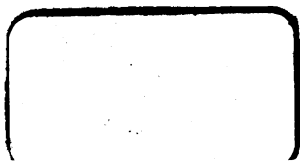


1. No subject

Stand

7



Handwritten scribble

Slack No.
03-2146)

Skargo

KAZANIA SEJMOWE,

TAKŻE

WZYWANIE DO POKUTY

OBYWATELÓW KORONY POLSKIEJ,

PRZEZ

Księdza Piotra Skargę,

TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO.

Z dodatkiem mowy ks. Arcybiskupa Wawrzyńca Gembickiego do Królewicza Władysława i odpowiedzi tegoż Królewicza na tąże mowę; także z dodatkiem podobny własnoręcznego listu ks. Skargi do Apostolskiego Nuncjusza Caligari-ego.

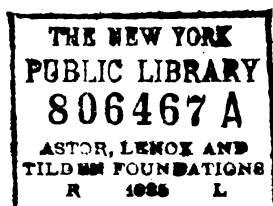
Wydanie

Kazimierza Józefa Turowskiego.

W KRAKOWIE,

NAKŁAD WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1857.



Czcionkami „Czasu.“

WON WEN
JUN
WEN

WSTEP.

Wydając w Sanoku 1855 r. *Żywoty Świętych Pańskich* (Narodu Polskiego) księdza Piotra Skargi, przytoczyłem nie jedno o wielkim tym mowcy kościelnym i narodowym; a mianowicie, idąc za obszernem dziełem *Piotr Skarga i Jego Wiek*, wydanem w Krakowie 1850 roku w 2 tomach, dałem krótki życiorys apostolskiego kaznodziei i wyliczyłem różne wydania jego żywotów świętych.

Te same powody, które miałem w 1855 najmniej mówić od siebie o Skardze, te same powody mam i dzisiaj. Pisma księdza Skargi można krótkimi słowy uwielbiać; ale stanowczych zdań w krótkich słowach niegodzi się o nich dawać, bo wielkich ludzi w ogólności, a wielkich pisarzy w szczególności, należy zgłębiać, gdyż ztąd bierze się niezawodnie rychły i piękny wzrost dla siebie. Rządząc się takim widzeniem rzeczy, staram się zwracać uwagę łaskawego czytelnika na pisma obszerniejsze o wielkich autorach, ilekroć takich, gdy ich szczęściem mamy, całkowicie przytaczać niepodobna. Tutaj mam sobie za obowiązek naprzód przytoczyć prawie od słowa do słowa rozprawę autora *Wieczorów Pielgrzyma* (1837) o kazaniach Piotra Skargi, a po niej zamieścić to, co znakomity nasz Karol Mecherzyński w swojej *Historji Wymowy w Polsce* (Kraków 1856) o kaznodziejach XVItego wieku napisał. Następuje naprzód rzecz Stefana Witwickiego: „Przed jakimś czasem wyszło w Krakowie ¹⁾ nowe wydanie kazań Skargi; a, jeden jego egzemplarz, lubo nie cały przybył szczęściem i do nas.... Wielkie nabycie literackie! Kto z was już dawniej oceniać umiał ś. p. kaznodzieję Zygmuntowskie-

¹⁾ 1831 staraniem Karola Mecherzyńskiego, obecnie profesora lit. polskiej przy wszechniej jagiellońskiej.
P. W.

go, ten, odczytując go teraz, dozna tegoż prawie wzruszenia, z jakim syn, po latach rozłączenia się i przygód, ogląda znowu ojca i przewodnika swego; odświeży w sobie rozkosz, z jaką go niegdyś po raz pierwszy smakował i do serca przyjmował; ucieszy się wreszcie, iż czas, który mu tyle inszego odebrał, lub zepsuł, nie dotknął przynajmniej tych kart szanownych wielkiego pisarza, w niczem uroku ich nie osłabił (jest bowiem nie mało autorów, co się za młodu podobają a, gdy umysł i serce w czytelniku dojrzały, tracą całkiem na swojej cenie). Który zaś z naszych młodych literatów nie zna dotychczas dzieł księdza Piotra (jak Skargę za życia po całej Polsce pospolicie zwano), a ma rzeczywiście w sobie talent, to dostawszy się do tej jedynej krynicy tak przeczystej i dzielnej polszczyzny — uczuje, iż dopiero przy niej będzie mógł wyrósć na dobrego pisarza; ¹⁾ takie wzmocnienie i takie zdrowie zaraz go tu obejmie. Ja, znowu kazania Skargi kilkakroć przeczytawszy, jestem tak mocno dziełem tem zajęty, że czuję potrzebę mówienia o niem i przed drugimi.

A naprzód, przez wdzięczność, słowo o wydawcy. Niepołożył swojego nazwiska, ale, sądząc robotnika po robocie, mniemać należy, iż jestto jakiś prawdziwy polskiej literatury znawca, przytem gorliwy kraju miłośnik. Daj Boże! aby miał jak najwięcej naśladowców. *Rozszerzać między ziomkami znajomość pisarzy Zygmuntofskich, jest to osadzać umysł narodu na jego gruncie najżyźniejszym, karmić go czystym chlebem rodzinnym; zpełniać czyn mądrego obywatela; a przedrukować i upowszechnić dzieło dawne takiej wartości jak Skargi, znaczy dziś więcej może niż napisać kilka xiąg nowych.*

Idąc do kazań muszę uprzedzić, że nie tu prawie o tem szacownem dziele nie będę mówił pod względem najważniejszym, a który jego sprawcę obchodził wyłącznie i jedynie. Chrześcianin czytając xięgi o rzeczach religii, do rzędu których liczą się kazania Skargi niemal wszystkie, doświadcza uczucia, co mu nie pozwala

¹⁾ Nie tylko na dobrego pisarza, o co nie każdemu idzie, lecz na dobrze a raczej na szczerze po polsku mówiącego, o co każdemu iść powinno.

▼

tak onych roztrząsać i badać, jak się czynić zwykło z pismami świeckimi. Do czytania xiąg kościelnych przywozić się mamy nie z ciekawości literatów i doktorów, nie z pychy umysłu gotowego do sądów, jedno przez wiarę i pokorę. Biada synowi! który napominań, nauk i rad ojca na to słucha, iżby uważał, czy ojciec gładko się tłumaczy, czy w słowach swoich jest dosyć obrotny i wymowny? Czyniąc przeto niektóre uwagi nad wymową pamiętnego polskiego kaznodziei, podobny będę podróżnemu, co, wyszedłszy z kościoła i patrząc na układ i formy jego murów, zabawi nim na chwilę myśl swoją już, nie jako przybytkiem Bóstwa, lecz jako ręką ludzkiej budową.

Co się tycze języka, im dłużej w robotę Skargi wpatruję się a pilniejszą kładę nań uwagę, tem się jaśniej pokazuje, że tak, jak on, *nikt w Polsce nigdy nie pisał*. A ta dziwna piękność stylu jego dla tego jest tak wielka i przemożna, że nie pochodzi z wyczynzonego użycia wyrazów i wysłowień, ani z jakowejś teorii szkolnej, którą sobie zwyczajni piśmiennicy wymyślać albo jedni od drugich przybierać mogą; ale że puszcza się i rośnie z głębokości i prawdy myśli, że wybucha i wzmacnia się z ognia i pełności uczucia. Przed żadnym innym pisarzem nigdy siły polskiej mowy tak się obficie, tak szczerze nie wynurzyły; nigdy skarby jej tak się na oścież nie otwarły. U Skargi ciągle ona kwitnie, pracuje i rodzi, nigdy się w swych hojnościach i dostatkach nieprzebierając. Co karta prawie trafiamy tam na osobliwe wyrażenie: to miękkie, słodkie i dziwnym blaskiem a wdziękiem oblane; to dosadne, natarczywe, ogromne i wezbraną mocą rażące, a zawsze świeże i tylko co przez niego stworzone. Lecz to jest ogólna cecha stylu wszystkich dzieł Skargi; a tu mam mówić tylko o kilkunastu jego kazaniach.

W nich widać bardziej jeszcze człowieka, niż pisarza. Tu Skarga jest tak pełen swej rzeczy, z takim życiem i tak z całej duszy o niej przemawia, że zdawać się może, iż go się nie czyta, ale raczej słyszy mówiącego na razie i w pierwszej chwili wzruszenia. Podobien człowiekowi żywo co opowiadającemu, nie patrzy wyrazów, nie bawi się autorstwem; lecz taka

szczerłość i prawda mieszka w jego słowach, jaka zwyczajnie do pismienictwa nie dochodzi; a sama prostota czyni je niewypowiedzianym sposobem miłe i poruszające. Nie jest on z liczby tych kaznodziejów - deklamatorów i światowców, o których w jednej z ksiąg dobrze się wyraża: *iz sami siebie dymami pasą, czci próżnej swej i mniemania u ludzi a nie pożytku zbawiennego owiec swych szukując*. Brak mu często owej oglady, którą każdy pisarz - robotnik łącznie po dziele swem rozprowadzi; *nie dbał, aby go uczeni za uczonego w kazaniu mieli*, ale jest pełen słów strzelistych, pełen zwrotów gwałtownych, jakie się nie układają piórem, tylko nagle, jak płomień, rzucają się z serca i w serca słuchaczy godzą, a o których stary nasz Rej tak przedziwnie wyrzekł, że idą z ust, jakby piorun trząskał.

Te naturę wymowy Skargi łatwo pojmuję, gdy go słyszę z głębi duszy wołającego: *„poselstwo do was mam od Pana Boga!”* i t. d.

Porównyując Skargę ze sławnymi mowcami kościoła francuzkiego, możnaby powiedzieć, iż mniej od nich akademikiem, lecz bardziej był kapłanem; u tamtych więcej krasomostwa i sztuki, u tego więcej serdeczności i ducha apostołskiego. To też z kazań francuzkich weźmie się łatwiej wyjątki do wypisów szkolnych; ze Skargi łatwiej całe karty do wiązek od nabożeństwa. Przyszynając Francuzom więcej ćwiczenia i obmysłu pisarskiego, przyznam jeszcze polskiemu kaznodziei *daleko więcej obywatelstwa*. . . Wszakże nie jest on pośledniejszy od nich w kunszcie wymowy.

Z jakże n. p. wspaniałą powagą i wcale dla dzisiejszego stylu nie dostępną godnością otwiera pierwsze kazanie sejmowe? *„Zjachaliście się w imie Pańskie na opatrowanie niebezpieczności koronnych i t. d. str. 1.*

„Lub gdy toż kazanie kończy następującem zamknięciem: *„Uczyń Panie! daj nam mądrość; i t. d. str. 14.*

„Trudno znaleźć u jakiegokolwiek pisarza prawdziwszą wymowę jak np. w tym opisie potopu świata: *„Otworzył Bóg bezdnie u morza, które słowem swoim w przepaściach zamyka; odjął i na powietrzu zapory, które się deszcze trzymają. i t. d.*

Skarga niekiedy w kilku tylko wyrazach czyni się tak ogromnym, iż występuje całkiem ze zwyczajnych miar pisarskich. Nie znam np. w żadnej literaturze słowa bardziej biblijnego, idącego z ducha i pełniejszego prostoty i wielkości, jak owe słowo jego: „*Serce człowieka na samego Boga jest uczynione*”; albo w następującem miejscu, gdzie się już zapala ogniem prorockim, z jakiejżeto wysokości ciska w swych słuchaczy te rażące słowa: „*Obym był Izaiaszem! chodziłbym boso i na poły nagi, wołając na was rozkoszniki i rozkosznice* i t. d. str. 105.

Nie będzie podobno zuchwalstwem powiedzieć, iż naród polski w tym świętobliwym i pełnym doskonałości chrześcijańskiej kapłanie miał żywego Proroka.

Słuchajmy tylko z jak niezmierną wiarą i z jakim upracowaniem ducha woła: „*z żałością i z płaczem z wielkiego bólu serdecznego opowiadamy wam upadek wasz*. i t. d.

W inszem miejscu i wpatrzony ciągle w straszną przyszłość, która przed nim już wówczas była zupełnie odkryta, tak powtarza płacz Jeremiaszowy: „*o! jakoś owdowiało ludne i pełne królestwo! lzy twoje na jagodach twoich*. i t. d. str. 144.

Czuję doskonale, iż nie literata może być rzeczą takowe wyrazy roztrząsać. Przypomnijmy sobie tylko, że Skarga to wszystko mówił przed więcej jak dwiestu laty, kiedy Polska jeszcze sama jedna na północy była potęgą; kiedy orły jej leciały na Kremlin; kiedy, przy mnożącym się potomstwie Zygmunta, naród słusznie do osoby młodego Władysława przywiązywał najpomyślniejsze nadzieje¹⁾; przypomnijmy sobie, że to mówił wśród powszechnego bezpieczeństwa, po uspokojeniu rokosz, po oddaleniu przewidywanej wojny Tureckiej, a właśnie przy rozgłosie powodzeń oręża pod sprawą najzawołanych hetmanów, kiedy, jak sam wyraża, *dał nam Pan Bóg i królowi panu naszemu miłościwemu wielkie zwycięstwa nad Michałem, nad Tatarami, nad Szwedami, nad Niemcami, które często bito, u Wornierza, u Białego Kamienia, u Kiezi, u Rygi, u Kircholmu, i teraz roku te-*

¹⁾ Zobacz dodatek przy końcu dzieła. P. W.

go, u *Dynamendu*. Około takich przepowiedni, jak się powyższe okazały, nie masz co rozumem ludzkim obchodzić. Przestrach mię chwyta, i ledwo że nie oglądam nadprzyrodzonej ręki w naród mój ugadzającej, gdy tenże przynosić słowa pańskiego woła jeszcze: „*byśmy chcieli milczeć, a śmiechem się ludzkim albo gniewem obrazić, tedy nie możemy: ogień Boży wszystkie nasze kości przenika i suszy, i nie wytrwamy aż się do wołania obrócim.*” A czyż serce nie zadrży na ową boleść niewypowiedzianą starca, tak pełnego miłości Boga i miłości ojczyzny, pracą i zmartwieniami ztarganego, gdy błaga Pana Zastępów, jak w dawnych wiekach Ezechiasz, żeby mu upadku narodu dożyć nie dopuścił: „*zstarawszy się na tem wołaniu (mówi głosem wszystkich sług ołtarza) pragniem, abyśmy, na odmianę i powstanie grzeszników patrząc, z weselem umierali; albo na zgubę ojczyzny i ludu swego, czego broń Boże! za dni naszych nie patrzyli.*”

My Polacy, którzy mamy słabość, aby nas koniecznie i we wszystkim chwalono, może tę wzmiankę o grzechach narodu bierzem tylko za kaznodziejski zapal; ale przeczytajmy samego Skargę; przeczytajmy własnych historyków. Szalona wolność szlacheckiej demokracji kazila w nas całkiem pocziwy charakter narodowy. Ucisk i pogarda kmiotków, jak krew Abła, skarżyły nas przed niebem. Niechże na to otworzą uszy i dzisiejszego czasu ludzie!.. Trafiają się między nami, którzy wyzywając Opatrzność Boską w sądy, chcieliby mierzyć, czy wielkość kary nie przechodzi wielkości winy? Nie wiem, coby tym dziwnym ludziom rzec można, bo przecież muszą znać owe słowa Psalmisty: „*si iniquitates observaveris Domine, Domine! quis sustinebit?*”

Przezacny kapłan dając nauki narodowi, (a wiadomo, iż dawał je także z równą gorliwością królom), mówił nie tylko z Chrześcijańskiej miłości, lecz oraz z najmędrszego obywatelstwa. W strofowaniach i przestrodach, jakie przynosił, nie był on pedagogiem w sobie zaufanym, który dla tego powstaje i zawstydzają, dla tego łaje i miesza, aby swój dowcip wystawił na oko, a swej nauce dał zwycięstwo; ani surowym urzędnikiem, co na to

upatruje przewinienia, iżby winowającą karał, a prawu zadosyć czynił; ale raczej pełną czułości matką, która wyrzucając synowi winy, jakich się dopuścił, bardziej go jeszcze żałuje niżeli się na niego gniewa, słowa swe wydiera sobie prosto z serca i w końcu sama się przy nich rozplacze. Ileżto on łoży starań, aby swoich słuchaczy, *cnych braci, synów Koronnych i W. X. Litewskiego* poruszył i obrócił ku dobremu! Z jakże rozrzucającym troskaniem się zbiera dla nich zewsząd i znosi im budujące przykłady! Od xiąg kościelnych, które zawsze ma na zawołanie i z których czerpa pełną ręką, biegnie do świeckich; obok imion Ioba, Zorobabela, Matatyasza, Judyty, opowiada cnoty Decyusza, albo Regula; od Proroków, Apostołów i Ojców kościoła, udaje się do dzieł Platona, Arystotelesa, Seneki, Cyserona: obmyśla, przekonywa, pracuje ze wszystkich sił; ugasić się w żarliwości nie może, żeby tylko trzodkę swą naprawił, w cnoty zapłodził, w pociechy ubogacił, miłością napoił, a do Boga po łaskę przyciągnął.

Wrażenie, jakie Skarga na słuchaczach sprawiał, musiało być tem większe i powszechniejsze, i słowa swemi tem łacniej serca przebijał, iż obok doskonałego kapłana znać w nim było ciągle patryotę, zciągającego wszystko do Polski, i zawsze ku rzeczom ojczystym obróconego. Obmyśla o ratowaniu dusz ludzkich od siideł piekła; lecz także o ratowaniu Polski od zasadzek Turka Przeciwno sektom, z którymi tak gorliwie i skutecznie walczył, naciera nie tylko dlatego, iż zabijają dusze i naprowadzają do kraju ze *wszystkiego świata bluźnierce, kacermistrze i dusz rozbójniki*; ale oraz dla tego, że według niego nie mogą czynić tak dobrych obywateli. Wszędzie w tem życiu, i nawet w przyszłym widzi formy swojej rzpltej; w jednym miejscu (kaz. o sądzie po śmierci) wystawia *straszny sąd* w obrazie wielkiego sejmu. W innym kazaniu grzesznika, który odstępuje Zbawiciela i oddaje się mocy szatańskiej, przyrównywa do Polaka, gdy ten od *króla swego, od którego ma żołd i konie i zbroje, do Turków ucieka i zdradza*. Przenosząc się myślą do świata wiecznego, jeszcze nie może wyjść całkiem z Polski: w kazaniu o *Radości Niebieskiej*

uwaga, iż chwała ziemi do chwały nieba *jest, jako ziarno psianki do Tatrowej góry*. Te i podobne wyrazy wpadają zupełnie w to, cośmy już powiedzieli o naturze wymowy Skargi: że była zawsze nagła, rodząca się na razie, strojów i ozdób niełakoma, pełna serdeczności i szczeroty; wymowa bardziej mowy niż pisarza; wymowa najwłaściwsza i jedyna dla kaznodziei, który, iżby tem pewnej słuchacza opanował a za sobą porwał i uniósł, wstępuje od razu w jego serce, jego oczyma patrzy, jego językiem przemawia.

Wielką też siłą u Skargi była owa poezya, z jaką wszelkie, często najzawilsze pomysły chwycił w locie i przesadzał natychmiast w świat powszedni, dotykalny, wystawując je w obrazach jak najbardziej wyrazistych i dając przez to wszystkim najtrudniejsze i najgłębsze rzeczy (że powiem jego słowami) *otworzyć i łatwo zrozumieć*. Gdy chce n. p. pokazać, że niepodobna dobrami świata zapelnąć serca, ono bowiem jedynie miłością Boga daje się całkowicie uspokoić, *chróstem*, mówi, *napelnąć się naczynie nie może, zostaną w niem dziury i kąty próżne; ale gdy wina w nie naleje, wszystko jest pełne, żadna jego część nie jest próżna, bo na wino, a nie na chróst uczynione*. Upominając bogaczy ku pobożnemu używaniu mienia, tak maluje łakomców: *miłując pieniądze, do śmierci puścić ich nie chcą, jako glinianą puszkę, aż ją rozbiją, toż pieniądze wysypie; tak ci nie puszczą, aż śmierć w nie uderzy i gliniane ciało ich rozbije*. W jednym z kazań sejmowych, grożąc skutkami niezgody i skażenia domowego, nie mógł dobitniej i jaśniej dać sobie zrozumieć, jak przez następne doskonale porównanie: *jabłko, gdy zwierzchu psować się pocznie, wykroić się zgniłość może i t. d. str.* Z takowych obrazów i porównań, które dają się rękoma dotykać, niech nikt nie pomówi Skargi o gminność i prostactwo, gdyż owszem było umysł sposobny do jak najwyższego lotu, łatwo i z upodobaniem mieszkający w świecie duchowym.

Taki umysł, zapalony miłością słowa Bożego, porwany widzeniami proroków i świętych pańskich; taki przykładowy Chrześcianin, mądrością ojców kościoła

wykarmiony— nie dziw, że, przyzwolenia i pochwał znikomego świata nie łaknąc, umiał się odejmować najpopularniejszym nawet wieku swego rozumieniom skoro w nich sprawiedliwości i dobra nie widział. Miał więc naturalnie Skarga i ten rzadki w ludziach publicznych przymiot, iż zdania w sobie i swojego o rzeczach narodowych sądu nie ścisłał i nie kierował względami na mniemanie niczyje; ale je, czystem sumieniem a chrześcijańskim rozumem wymierzywszy, otwarcie, gdzie należało, niósł i wykladał. Widno z przedmowy, którą przed *wzypnaniem do pokuty* położył, że zciagał przeciwko sobie *przymówki, wrzaski, gniewy i groźby*. Wszakże, występując przed możnem kołem sejmującej a wolnością rozrzuconej szlachty rzpltej, powtarza śmiało Platona: *jednego panowania, dobremi prawy opatrzone, nadewszystko najlepsze, a tam, gdzie ich nie wiele rozkazuje, jest przednie; a gdzie wiele, tam rząd we wszystkiem słaby; i popiera Arystotelesem: pod królem jednym najlepszy rząd; pod rzeczpospolitą nadewszystko najgorszy*.

Przydam jedną uwagę z powodu przemowy powyżej wspomnianej, a którą możnaby prawie wzięść za ułamek pamiętników Skargi: z tak szczerem i poufałem zwierzeniem się mówi w niej do czytelnika. Jakże nas to małe pismo zawstydzić może! nas, którzy, wtorując po dziecinnemu dziennikom i filozofom paryzkim, krzyczym bez pamięci dotychczas na Jezuitów, głosząc ich za wrogów i zabójców Polski; Skarga był Jezuitą; Barseiusz, spowiednik królewski, o którym tam czytamy, był także Jezuitą. Oczemże ci niegodziwi, ci okrzyczani Jezuici myśleli dniem i nocą? Co ich nadewszystko zaprzętało? Oczem rozmawiali między sobą w samotnych celach klasztornych? Oczem pisywali do siebie z obozów wojennych, gdzie, zchorzałym żołnierzom służbę niosąc, chętnie przy nich od trudów i zarazy śmierci podejmowali? Co, słowem, było przed nimi w całym życiu ziemskim, jeżeli nie ta ojczyzna, nie ta Polska? do której synów wołali: *nunc vivimus, si vos statis*—a która w nagrodę ich prac ogromnych, język jej, światło i narodowość przechowujących, w nagrodę ich rad i przestróg, całość jej, szczęście i chwałę obmyślają-

cych, miała im wkrótce rzucić w oczy bezecne przewisko swych nieprzyjaciół i wyrodków, i toż przewisko powtórzyć z pogardą na ich grobach! O! nikiemności rzeczy i sądów ludzkich!..“

Dajemy ogólny pogląd na wymowę kościelną tego okresu, w którym żył X. P. Skarga, wyjęty z historii wymowy w Polsce przez Karola Mecherzyńskiego, idzie nam bowiem o to, aby Skargę postawić w najdostateczniejszem świetle, którego potrzeba dla ocenienia tego wielkiego narodowego autora.

„Zamożna umysłowem bogactwem, nadobna językiem, apostołska, poważna, pełna religijnego ducha i namaszczenia wymowa kaznodziejska XVI wieku w Polsce, osiągnęła w tym okresie najwyższy stopień świetności i udoskonalenia. Ta gałąź literatury najwcześniej i najpiękniej się u nas rozwinęła — i czyli to zważymy liczbę znakomitą mowców, czy rozmaitość ich prac i talentów, gruntowność nauki, zalety połączonej z nią wymowy, i wpływ na obyczaje społecznych, przyznać należy, że w żadnym zawodzie wiek Zygmuntowski tyle, co w tym nie zdobył zaszczytu. Do obfitego tu i (jak się wyraża Karnkowski) dostatnio przygotowanego przystępujemy stołu, zwracając uwagę na ten mnogi i okazały poczet kaznodziejów, którzy w tej epoce zdobili kościelną mownicę.

Duch religijny narodu, którym od wieków tchnęły ludy słowiańskie, kształcąc moralny charakter Polaków, ożywiał całą ich umysłowość, a rozwijające się stopniami światło i popęd do umiejętnych badań wpływały wzajem na obyczaje społeczne. Ten duch wykarmił i wznosił religijną wymowę, która w tym wieku spełniała ważne posłannictwo ożywiania zachowawczej siły w narodzie, i Boskim płomieniem prawdy oczyszczania wiary społecznej. Ona w uścich kapłanów służyła za hamulec zbawienny do powstrzymywania nadużyć, ilekroć przy zdrażnym wybijaniu swobód społecznemu zagrażały porządkowi. Ona pilnowała spojni wewnętrznej narodu, zgody bratniej, świętości umów; była niejako bierzmem utrwalającym związku króla z narodem, wodzą sumienia rządzących, posłów i wybrańców ojczyzny.

Wzrost kwitający i rozwinięcie się pełne blasku wymowy kaznodziejskiej w tym okresie spowodowały te same przyjazne okoliczności, pod których wpływem dojrzało dzieło ogólnego postępu. Zamiłowanie nauk powszechniejsze od końca XV wieku, obeznanie się z wzorami starożytnych mówców, a nadewszystko dziełami ojców kościoła, przy starannej uprawie i doskonaleniu ojczystej mowy, było krokiem stanowczym do poprawy wykładów religijnych, które, rzucając dawną metodę scholastyczną, przyswajały sobie ducha więcej praktycznego, smak wytworniejszy, rządniejszą i ozdobniejszą formę. Już przed zjawieniem się religijnej reformy, przez tłumaczenia Pisma ś. i prace wielu uczonych w kościele katolickim mężów, kaznodziejstwo znaczny uczyniło było postępek. Poznano niedostateczność i przywary dawnej rozprawiania szkoły, powołanie prawdziwe mówcy kościelnego, zamiar wymowy kazalnej i jej różnicę od świeckiej. Ten postępek, od czasów zwłaszcza Erazma z Roterodamu wszędy prawie widoczny, ułatwiały u nas zasady krasnomowskie, czerpane z dzieł starożytnych, mianowicie Cycerona i Demostenesa, do których wiodła nauka wykładana po szkołach i przykład biegłych mistrzów — nadewszystko zaś zwrócenie się do ożywczych źródeł pisma ś. i ksiąg ojców kościoła, z pomiędzy greckich Bazylego, Chryzostoma, Grzegorza Nazyazeńskiego, z łacińskich Tertulliana, Hieronima, Augustyna i innych, z których wymowa kaznodziejska nowe wyniosła siły, i świeżem odetchnęła życiem.

Wymowa religijna w całej wzniosłości swojej zawarta jest w piśmie świętem, a zwłaszcza księgach proroków. Wszyscy w powszechności prorocy odznaczają się wymową wielką i wspaniałą, chociaż każdy z osobna ma swoje właściwe charaktery i przymioty. Z tych źródeł ojcowie święci czerpali żywioł i natchnienie. Umieeli w nauczaniu i rozprawianiu wybierać z nich najmocniejsze dowody, najtrafniejsze pomysły i obrazy, najprzystojniejsze wysłowienia kształty, stosując mowę do pojęcia słuchaczy, i według potrzeby używając wielorakich środków wymowy, dowodnych rozumowań i pate-

tyczności, siły zniewalającej i porywczego zapału, tkliwości i przerażenia. Pod żadnym względem ówcześni mówcy pogańscy mierzyć się z nimi nie mogą. Z dala nie dorównywają Celsus, Porfirius, Symachus, dyalektyce Tertulliana, umiejętności Orygenesesa, religijnemu namaszczeniu Augustyna, porywającej sile i wzniosłości Chryzostoma. Czegoż nie dostaje do prawdziwej wymowy Bazylemu wielkiemu i Grzegorzowi? jaka słodycz i czystość w pismach Ambrożego! jaka moc i dzielność Laktancyusza w jego walkach piśmiennych z filozofami pogańskimi, Hieroklesem, Porfiryuszem i samym nawet Platonem!

Ci pierwsiastkowi mówcy kościoła używali z największym dla słuchaczów pożytkiem prostego i popularnego wykładu Pisma ś., łącząc z nim naukę wiary i obyczajów, zastosowaną do życia praktycznego. Kazania tego rodzaju zwaly się homiliami. Wykładali ewangelie, albo dzieje i listy apostołskie, i bądź-to całość, bądź wybrańsze z niej i potrzebniejsze przedmioty roztrząsali. Mamy tłumaczenia ciągle w wielu homiliach ś. Jana Chryzostoma — mamy znowu wykłady szczególnych przedmiotów w dziełach ś. Ambrożego i innych. Styl ich prosty, bez sztuki i wytwornej okraszy, bez podziałów, rozumowania subtelnego, uczonych i ciekawości samej służących dygressyj, zaleca się wielką przystępnością, słodyczą i przyrodzonym wdziękiem. Nie usiłowali owi święci biskupi popisywać się z wymową; ale, stosując się do powszechnego pojęcia, przemawiali jako ojcowie do dzieci, jak nauczyciele do swych wychowañców prostych, nieumiejętnych i *maluczkich*. Nauczali lud, wykładając Pismo ś. nie przez krytykę i ciekawe zagadki, lecz przez podania Ojców, dla utwierdzenia wiary i poprawy obyczajów. Umieli niekiedy i poruszyć słuchaczy, nie tak żywością obrazów i użyciem sztuki krasomowskiej, jako raczej wielkością prawd, które opowiadali; apostołską powagą urzędu, która ich cechowała; świątobliwością życia i obyczajów, którą drugim przyświecali. Kazania ś. Augustyna ze wszystkich dzieł jego stylem są najprostsze: kazywał bowiem w małym miasteczku, do ludzi prostych, majtków, kupców i rzemieślników — pracował żarliwie nad ich poprawą,

z namową, częstokroć całodzienną łącząc modlitwy i błagania. Jakoż nie ta jest prawdziwa wymowa kaznodziei, która ściąga chlubne pochwały i oklaski; lecz ta, która wmawia pokorę, buduje ducha w milczeniu, i ciche łzy wyciska. Przeciwnie, ś. Cyprian, ś. Ambroży, ś. Leon, którzy w wielkich nauczali stolicach, używać musieli ponętniejszej w mówieniu formy i przykrasy.

W kazaniach uważa się zwykle przedmiot pod jednym głównym widokiem; w mowach homiletycznych i tak zwanych naukach pod rozmaitemi względami. Kazania prawią się stylem poważnym, podniosłym — homilie powszednim, prostym, poufałym. Tam idzie o mocne przekonanie i wzruszenie; tu o wykład rzeczy jasny, łatwą i przystępną naukę. Kazania stosowane bywają do oświecenszej i z zasadami religii dobrze już obeznanej powszechności — homilie do prostaczków, potrzebujących ojcowskiej przestrogi i nauki. —

„Badając przyczyn kwitnienia i upadania wymowy kazalnej (mówi kardynał Maury) trafiamy na zasadę uświęconą pierwszych mistrzów powagą, że samo tylko zgłębianie Pisma ś. i starodawnych Ojców kościoła jest prawdziwą dla kaznodziei szkołą. Tam jedynie nauczyć się można przemawiać tym świętym językiem pobożności, zapалу i namaszczenia, który na usta mowcy wylewa zniewalającą siłę wdzięku, tkliwości, powagi i przerażającej grozy, a bez którego nie zdołasz nigdy owołać wyobraźni i serca słuchacza.“ *Na tej drodze ukształciło się kaznodziejstwo polskie w wieku XVI. Tej trzymając się zasady liczni i znakomici u nas mowcy kościelni, uchronili się przywar panujących spółcześnie w kaznodziejstwie innych narodów i utrzymali celniejszy zaszczyt i pierwszeństwo polskiej kazalnii. Byli oni wymownymi przez zacierpienie siły z wymowy Ojców świętych, tak jak ci przez wykarmienie się i zbudowanie wymową Pisma i Proroków. Ztąd dzieła ich, co do wykładu chrześcijańskiej moralności, mogą wybornie zastąpić niedostatek tłumaczeń Ojców świętych. Nie tylko bowiem usiłowali przejmować ich ducha, ale naśladowali nawet zewnętrzne formy, barwę im zwyczajną i wystowienie. Nie samą treść i wybrane miejsca, ale całkowite niekiedy homilie*

do swoich kazań przenosili. Ułatwiali im w tej mierze pracę wybory homilij, przez dawnych doktorów kościoła, Hieronima, Ambrożego, Grzegorza, Orygenesesa, Chryzostoma, Bedę i innych późniejszych dokonane, i w łacińskim upowszechnione języku. Odtąd zwrócona na drogę praktyczną, poważna, budująca, wzniosta przy swoim przyrodzonym wdzięku i prostocie biblijnej, i rzewną oddychającą pobożnością, wymowa zawitała na kościelnej mównicy. Ukazali się na niej prawi następcy Augustynów, Hieronimów i Izydorów. Nauczanie ludu, obyczajność i pobożność skuteczniejszy wzięły popęd.

Posługował w tej mierze język, na przekładach Biblii i licznych przedmiotach teologicznych wyrobiony, donośny, giętki i obfity — i narazajem pod piórem biegłych kaznodziei, nawyktych sięgać do źródeł duchownej mądrości greckich, łacińskich i hebrajskich pierwowzorów, kształcił się i rozwijał, pomnażał swój słownik i wewnętrzne bogactwo, wdrażając się do określania głębszych i ogólniejszych myśli, śmiałych i pełnych znaczenia obrazów Pisma ś. — Wujek stworzył język, Skarga styl biblijny — Karnkowski teologiczny, Białobrzeski i Wereszczyński homilijnym nauczyli mówić językiem. Cechą wymowy tego wieku jest duch szczerej i prawdziwie chrześcijańskiej pobożności — czystość nauki, pełnej namaszczeniu religijnego i apostołskiej powagi — loika w wykładzie rzeczy czerstwa i gruntowna — owo ostrze (jak się wyrażał Sokołowski) przez które rozumieć siłę i dosadność w mówieniu — styl prosty, jasny, poważny, nie bez wewnętrznej mocy i okraszy — polszczyzna karna, jędrna i wyrazista, naginająca się z powolnością do myśli i uczuć mówiącego, i na zawołanie talentu otwierająca cudowne prawie skarby obfitości, siły i uroku.

W ogóle dążność jej praktyczna, forma popularna, sposób mówienia homilijny na wzór Ojców kościoła — wada powszechniejsza rozwlekłość i zbyt gęste nagromadzenia cytat z Pisma ś., Ojców i poważniejszych mędrców kościoła. Piękną stroną wymowy kaznodziejskiej tego wieku przedstawia panujący w jej moralnych zastosowaniach duch czystego i gorliwego obywatelstwa, miłość ojczyzny i rodowości, który we wszystkich prawie kaza-

niach ówczonych przebija, i wydatniejszy charakter mowców stanowi. Karcili oni śmiało we wszystkich stanach zdrożności i występki, grożąc w duchu proroczym narodowi strasznym sądem Pańskim, upadkiem i niewolą.

Co do układu kazań czyli zewnętrznej formy, kaznodzieje nasi naśladowali zwyczaj dawnych ojców kościoła. Pospolicie kładli tekst na czele kazania, naukę poprzedzał wstęp, po którym szedł wykład dogmatyczny prawd wiary; dalej zaś wyciągnięte z nich prawidła obyczajów do życia powszedniego zastosowane. Kończyło się kazanie albo homilia zebraniem w treści tego, o czym mowca rozprawiał, albo silną i do serca mówiącą parenezą. Mylnie twierdzą niektórzy, jakoby Skarga pierwszy tekstów do kazań używać począł. Używali ich z dawna kaznodzieje nasi, podobnie jak modlitw i inwokacyj; ani od francuzkich kaznodziei (jak inni utrzymują) przejęli właściwą formę kazań.

Były kazania jedne *święteczne*, drugie *przygodne*—jedne na niedziele i święta uroczyste, drugie na rozmaite obchody i nabożeństwa kościelne, do których liczono także kazania pogrzebowe. Później nastały panegiryki, w których mówiono na cześć Bogarodzicy, Świętych Pańskich, Kościoła Chrystusowego, a niekiedy pojedynczych jego społeczeństw i zakonów. Rozróżnić wreszcie należy kazania katolików i protestantów.

Kiedy reforma religijna pod zasłoną swobód powszechnych i tolerancyi szerzyć się zaczęła w Polsce, wymowa kaznodziejska stała już na tym stopniu rozwinięcia, z którego bujać mogła pomyślnie i pod względem moralnego wpływu w coraz żralszy owoc zakwitać. Ten atoli ważny w dziejach religijnych wypadek miał wpływ znaczący na jej dalszy kierunek i losy. Zachwiana w samym gruncie władza i powaga Kościoła, nie mogąc użyć skuteczniejszego środka obrony krom duchownej i umiejętnej walki, powierzyła ją wymowie teologów, których powinnością było zmierzyć się z różnowiercami całym zasobem zdolności i nauki, i zapewnić sobie tryumf w obec opinii publicznej, zwłaszcza, że sprawa religijna stała się wtedy sprawą powszechną, i wszystek ogół

społeczny brał w niej nader żywy udział. Zawrzały wzajemną gorliwością umysły, podniosła oręż polemika.

Walka rozumowa, opozycja, była zawsze (?) skuteczną drogą badań, przezeń rzecz pod rozbiór wzięta najłatwiej się wyświeca, odkrywają się jej słabe strony, prawda występuje na wierzch i jak złoto w ogniowej próbie się oczyszcza. Nie dysputy, ale raczej sposób dysputowania stanowi wartość metody. Rozprawiali niegdyś i zwodzili poważne spory Grecy i Rzymianie w przedmiotach najważniejszych ludzkiego poznania. Chrystus zbijał błędy Faryzeuszów, Paweł przesady Żydów i fałszywych filozofów, Jan kacerstwa gnostyków, Judasz mądrość pogańską bluźnierców. Ojcowie śś. podejmowali apologetyczną obronę chrześcijaństwa, i walczyli przeciw odszczepieńcom swego wieku: Tertulian, Cypryan, Justyn i Ireneusz, odznaczyli się wymową polemiczną. Metoda sporna nie tylko zdrowej nauce nie szkodzi, ale owszem najskuteczniejszym bywa środkiem do odkrycia prawdy. Gdzie więc rozsądną polemiką rządziło umiarkowanie, kaznodzieje zajmowali się skutecznie objaśnianiem przedmiotów dogmatycznych, a uchwały soboru Trydenckiego stanowiły treść i podstawę nauki. Rzecz widoczna, że w ich mowach i pismach, natchnionych samą gorącością wiary, nauka moralna nie wiele znajdować mogła miejsca. Wszystko zastosowanie, czyli część praktyczna kazań, zasadzała się na tłumaczeniu i objaśnianiu ludowi obrzędów i nabożeństw kościelnych. Nie przeto jednak wymowie zbywało na potrzebnym żywiole. Na polu *kontrowersyi* dogmat bywa niekiedy orężem potężniejszym niżli moralność. Rzeczy przechodzące pojęcie, najwięcej budzić zwykły uniesienia, w słowach to tajemniczych spoczywa ten urok wewnętrzny i ta zwyciężająca siła, którą nie raz poruszano i do czynów przeważnych popychano całe ludy. Sam przedmiot moralny nie wystarcza dla gieniuszu gorejącego żądzą wstrząsania umysłami i podbijania ich mocą wiary. Z innej strony polemika wywierała wpływ szkodliwy na wymowę.

W Polsce, gdzie reforma, dotykająca z tak bliska żywiołów politycznych, była kością niezgody rzuconą mię-

dzę obywatelswo na rozzerwanie moralnego węzła, spory religijne przybierały ten sam charakter i kierunek, jaki postrzegamy w ówczesnem życiu społecznem. Podsycała swobodą powszechną wolność wyznań ośmielała i zapalała stronnictwa, walczące już-to szczerze w obronie zasad, już pod przybranem hasłem religii na korzyść własnych widoków i uroszczeń. Wnet do polemiki przymieszały się namietności, i zdrożnem jątremiem waśni kaziły równie obyczaje jak i wymowę. To jednakże zboczenie u naszych mowców kościelnych więcej dopiero objawia się ku schyłkowi wieku Zygmuntońskiego, a przybiera charakter znaczący w XVII stuleciu, epoce prześladowania różnowierców, dyalektyki i dysput scholastycznych. Polemika kazalna dojrzała w w. XVI na mownicy Wujków, Białobrzeskich i Karnkowskich. Największą kazań polemicznych wadą było omijanie strony praktycznej, gdy dogmatyka zabierała czas i miejsce wykładom obyczajowym. Ztąd Karnkowski w *Kazaniu o dwojakim kościele* utyskuje na kaznodziejów, że *mogąc pospolitemu człowiekowi zbawienne nauki podawać, tego jednak zaniedbują, a inszemi dwornemi, subtelniemi, do zbudowania mało potrzebnemi kwestyami i dysputacyami na swych kazaniach często się bez pożytku a drugdy z obrazą audytorów zabawiają*. Co do treści więc, nieodniosła wymowa kaznodziejska ważnych korzyści z reformy, chociaż nauki teologiczne znaczny przezeń uczyniły postęp, a język ojczysty do wyższej zdążył uprawy.

Zwracając uwagę na mowców, którzy byli po stronie reformy, nie możemy przyznać im tej dzielności i skuteczności wymowy, jaką się odznaczali kaznodzieje katolickiego kościoła. Przyczyna tego leży w samym charakterze reformacyi. Była-to rzeczywiście prawda (?) filozoficzna, odziana szatą i formą chrześcijańską, i pod tą szatą uderzająca na prawdę religijną. Wyzwolona z więzów powagi i tradycyi, obrała drogę więcej postępową; ale zasadzając się wyłącznie na rozumie, i usuwając z jego sfery najczynniejsze z pomiędzy władz umysłowych człowieka, obciążyła skrzydła gieniuszowi i wstrzymała go w polocie. W obec tej zimnej protestacyi

zwiądła ponęta wszelkiej piękności, i oschło źródło ożywcze wrażeń, podnoszących wiarę do Boga całą siłą uczucia i wyobraźni. Ztąd charakter wymowy u protestantów. Kaznodzieje ich filozofując i mędrkując w wierze, miasto rozgrzewania się jej duchem, zimnym rozumem mierzyli słowa, rozprawiali uczenie i gardzili wszelką w mowie ozdobą, *nie chcąc w celu podbijania serc czynić ofiary z prawdy i przekonania.*(?) Rej w swojej Postylli potępia i odrzuca wszystkie nauki wyzwolone, gramatykę, retorykę, dyalektykę, jako szkodliwe i z drogi zbawienia błędnie uwodzące. Surowi nauczyciele, tęskni moralisci, nie zdołali nigdy kapłani zborów protestanckich przynęcić ani pozyskać słuchaczy, i w pustych kazywali kościołach. Nauka ich, martwa dla ludu, bo potęgą wymowy nie ożywiona, zamierała na ustach, nie sięgając do głębi ducha. Wreszcie wyznania różnowierców, mimo uzyskane przywileje i prawa w konstytucjach, nie nabyły nigdy w Polsce prawa obywatelstwa: dla zjednania sobie stronnictw i wytrzymania nader gwałtownej walki, musiały uciekać się do środków zewnętrznych, podżegać namiętności, nadstawiać swoich sił śmiałością, swarliwością, która ich polemikę często w zelżywe i gorszące zamieniała harce. Gdzie przyrodzone światło rozumu szła namiętny zaślepieć, nie może mowca, zwłaszcza religijny, wystąpić z tą kapłańską godnością, która nakazuje poszanowanie i w słowach kaznodziei daje poznać głos apostoła, przemawiającego w imieniu Boga i jego zakonu. — W kazaniach mowców protestanckich tego wieku znachodzimy przecież skarb szacowny pod względem języka. Zachowali oni starannie jego czystość, zwroty i formy prawdziwie polskie, a niektórzy umieli nawet wydobyć z niego nowe bogactwo i przyłożyli się znacznie do jego uprawy.

Na zaszczyt kaznodziejów naszych tej epoki powiedzieć można, że pojmując najwłaściwiej swój zawód, i umiając jakoby przyrodzonym poczuciem na pewną zawsze trafić drogę, wybierali do swoich kazań to tylko, co było prawdziwie przyzwoitem i pięknem. Nie postrzegamy w nich bynajmniej przywar, jakim podlegali współcześni innych narodów mowcy, mieszejący zazwyczaj do

swoich kazań naukę obcą przedmiotowi, metafizykę ciemną i w rozliczne błędy uwikłaną, i w obec ludu roz-bierający pytania szkolne, pojęciu jego nieprzystępne. Polemika kaznodziejska miała na celu jedynie tłumaczenie dogmatów, przed jej trybunał sporny wytoczonych. Kommentowano na mównicy kościelnej pisarzy greckich i rzymskich, dla objaśnienia tekstów i wykazania prawdziwego ich znaczenia naprzeciw fałszywym lub naciągany wykładom różnowierców.

Jaka na początku w XVI w. była u Włochów wymowa religijna, można brać miarę ze słów kardynała Bembo, który zapytany w Padwie, dlaczego nie uczęszczał na kazania? odpowiedział: „I cóż na nich dobrego usłyszę? oto spory, które między sobą prowadzą *Doctor subtilis* i *Doctor angelicus* (t. j. *Duns Skot* i *S. Tomasz z Akwinu*) a na końcu zdanie przychodzącego je rozstrzygnąć Arystotelesa.“ Ten zdrożny zwyczaj nadziewania kazań scholastycznymi substelnościami i obciążania ich niezliczonem mnóstwem przytoczeń, tak ze świeckich pisarzy, jako i ojców kościoła, wprowadzony był jeszcze w wieku poprzednim, i utrzymywał się w pierwszej połowie XVI stulecia.

Nie inny był stan wymowy kaznodziejskiej we Francyi, gdzie fałszywa erudycja z wszystkiemi złego smaku przywarami opanowała podobnie kościelną mównicę. Dopiero w drugiej połowie XVI wieku zdążyła do stanowczej epoki odrodzenia, kiedy właśnie wszystkie jej wady i zdrożności do nas zawitały.

Rzetelny wizerunek mowców kościelnych tego wieku mamy skreślony w dziełach Erazma z Roterodamu, który w ten sposób o nich się wyraża: „Zaczynają oni zwykle od wstępu, nie mającego ani związku ani styczności żadnej z przedmiotem. Kaząc np. o miłości chrześcijańskiej, o wierze i tajemnicy krzyża, dają nam opis Nilu, bałwana Belusa, dwunastu znaków zodiaku, albo kwadratury koła. Gdy kaznodzieja rzecz w taki sposób naciągnioną poważnie rozbiera, słuchacze znudzeni krzającą, poziewającą, usypiającą. Wtedy dla obudzenia ich uwagi wprowadza znowu jaką powiastkę lub legiendę, mało się o to troszcząc, stosowna-li będzie do rzeczy

albo nie—wnet wszysej podnoszą oczy i nadstawiają ciekawie ucha. Prawdziwa komedia, na którą się do kościoła schodzą!“ Najcelniejsi nawet kaznodzieje ubiegali się za fraszkami i dowcipem, i niezbędną prawie każdej mowy przyprawą była tak zwana *pars ridicula*.

Więcej trzeźwości i praktycznego ducha objawiała wymowa kaznodziejów angielskich tego wieku: była-to wymowa popularna, przystępna pojęciu pospolitego człowieka, ożywiona wewnętrzną siłą i czerstwością; nieoddzielna jednak od niewczesnych wyskoków dowcipu, i mniej ogłędnej, częstokroć płaskiej uszczypliwości.⁴

Bentkowski w swojej historii lit. Tom I. str. 650 i n. tak wylicza dzieła X. P. Skargi:

1) Żywoty świętych i t. d.

2) Kazania na niedziele i święta całego roku (z dedykacją do Zygmunta III) w Krakowie w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka 1595 fol. 656. stron prócz rejestrów. ¹⁾ Przedrukowane tamże 1597, 1600 i 1618 r.

Przydane są do tego niektóre insze kazania, które potem po łacinie przełożył *Jan Pieniążek*, wojewoda sieradzki, i Innocentemu XII papieżowi przypisał w roku 1691. (Niesiecki herb, III 719) Kazania na niedziele i święta całego roku nowo wydane w Warszawie w drukarni kolleg. soc. Jesu 1738 in fol. 585 str., z wyrażeniem na tytule, że piąty raz przedrukowane. To wydanie znajduje się w bibliotece liceum warsz. Też kazania na niedziele i święta całego roku przedrukowane w Wilnie 1793 in 8vo 6 tomów (katal. księgarni Grela).

Mając następujące dzieło przed sobą w egzemplarzu doskonale dochowanym a to z łaski księdza Jana hr. Scypiona, k. k. k. pomijam tegoż dzieła opis przez Bentkowskiego, a daję własny:

3) Kazania o Siedmi Sakramentach Kościoła S. Katho-

¹⁾ Mam to wydanie przed sobą. Dedykacja zajmuje 3-karty n. l. Pierwszego rejestru jest nie l. str. 5, drugiego 5 po głoskę V. włącznie. Na odwrot. str. tytuł, herby: polski lit. i szwedzki, i łacińskie napisy u dołu i u góry. P. W.

lickiego. Do których są przydane kazania Przygodne, o rozmaitych nabożeństwach wedle czasu, których jest wypisany na przodku registr. Czynione y napisane od X. Piotra Skargi Societatis Jesv. Za pozwoleniem Stárszych. Cum Gratia & Privilegio S. R. M. w Krakowie. W drukarniey Andrzeia Piotrkowczyka. Roku Pańskiego, 1600.

Tytuł z ładnemi drzeworytami. Na odwrotnej str. herb królestwa i W X. L.

Na 1ej stronnicy 1ej karty potytułowej:

Naiśniejszemu y niezwyćężonemu Monársze, Zymvntowi Trzeciemu, z łaski Bożej Królowi Polskiemu i Szwedzkiemu, Wielkiemu Książęciu Litewskiemu, & &

Kończy się na 4tej stronnicy potytułowej podpisem Piotr Skargá Societatis Jesv.

Na 5tej str. potytułowej stoi: Wysoce vrodzonemu Pánu Jedrzeiowi Boboli z Piaskow, Sekretarzowi Krolá Jego Mił. Kończy się na 6tej str. podpisem Skargi. Na 7ej str. jest krótka rzecz Do Czytelnika Láskáwego; (sic) na 8ej poczyną się Registr Kazañ w tych Księgách.—i kończy na 9ej. Na 10ej (a z tytułową str. 12ej) nie liczb. są errata. Potem jest str. l. 529 sig. A. — k iiii fol. dr. got.

Dla przeglądu ważnych pism X. Piotra Skargi umieszczam tutaj rejestr dzieła jak następuje:

O Sakramentach w pospolitości Kazanie jedno k. 1. O chrzcie ś. Kazanie pierwsze k. 7. Kazanie wtóre k. 12. Kazanie trzecie k. 16. Kazanie czwarte k. 20. O bierzmowaniu wtórym Sakramencie, Kazanie pierwsze k. 26. Przy bierzmowaniu Kazanie. Na dobre przyjęcie tego Sakra. k. 30. O Trzecim Sakramencie, który się zowie Eucharystya: abo Sakrament Ciała i Krwie Pańskiej, Kazanie pierwsze k. 35. Kazanie wtóre k. 41. Kazanie trzecie k. 45. Kazanie czwarte k. 50. Kazanie piąte k. 54. Kazanie szóste k. 58. Kazanie siódme k. 62. Kazanie o mszej ś. pierwsze k. 66. Kazanie wtóre k. 70. Kazanie trzecie k. 74. Kazanie czwarte k. 78. Kazanie piąte k. 81. Kazanie szóste k. 84. Kazanie siódme k. 88. Kazanie ósme k. 93. Kazanie dziewiąte k. 97. Kazanie dziesiąte k. 102. Modlitwa przy mszy

ś. k. 107. O czwartym Sakramencie o pokucie, kazanie pierwsze k. 108. Kazanie wtóre k. 113. Kazanie trzecie k. 116. Kazanie czwarte k. 120. Kazanie piąte k. 125. Kazanie szóste k. 130. O poprawie żywota po spowiedzi, Kazanie jedno k. 135. O piątym Sakramencie ostatniego pomazania, Kazanie pierwsze k. 140. Kazanie wtóre k. 144. O szóstym Sakramencie święcenia księżej, Kazanie pierwsze k. 150. Kazanie wtóre k. 155. Kazanie na nowej mszej trzecie k. 159. O małżeństwie siódmym Sakramencie kościelnym, Kazanie pierwsze k. 165. Kazanie wtóre k. 168. Kazanie trzecie k. 173. O szczęśliwym pomieszkaniu w małżeństwie, Kazanie czwarte k. 178. O wychwaleniu czystości i stanu powściągliwego, Kazanie piąte k. 183. Przy ślubie małżeńskim namowa kapłańska do oblubieńców k. 188. Na modlitwach czterdziestu godzin o jakąkolwiek potrzebę. Na zaczynanie modlitwy i pobudkę pierwszą k. 191. Na wtórą pobudkę do modlitwy czterdzięci godzin k. 194. Na trzecią pobudkę do modlitwy czterdzięci godzin k. 197. Na czwartą pobudkę do modlitwy czterdzięci godzin k. 199. Na piątą pobudkę do modlitwy czterdzięci godzin k. 203. Na szóstą pobudkę w modlitwach czterdzięci godzin k. 206. Na siódmą pobudkę do modlitwy czterdzięci godzin k. 210. Na ósmą pobudkę do modlitwy czterdzięci godzin k. 213. Na dziewiątą i ostatnią pobudkę do modlitwy czterdzięci godzin k. 216. Czasu wojny do modlitwy pobudka pierwsza k. 219. Wtóra pobudka do modlitwy czasu wojny k. 224. Trzecia pobudka do modlitwy czasu wojny k. 228. Czwarta pobudka do modlitwy czasu wojny k. 231. Piąta pobudka do modlitwy czasu wojny k. 235. Szósta pobudka do modlitwy czasu wojny k. 238. Do żołnierzy w samej potrzebie k. 242. Czasu suchości i w głodzie przy modlitwie o deszcz Kazanie k. 245. Na miłosciwe lato abo Jubileusz k. 250. Na dziękowanie za jakie pospolite wszystkiego królestwa dobrodziejstwa, abo wygranie bitwy i tryumf Kazanie jedno k. 255. Przy oddawaniu ślubów Panu Bogu obiecanych w Częstochowej gdy się król J. M. ze Szwecyjej wrócił k. 262. Na dziękowanie kościelnym za wrócenie Króla J. M. ze

Szwecyey Kazanie k. 267. Kazanie pierwsze na początku sejmu przy mszy sejmowej k. 273. Kazanie sejmowe wtóre k. 280. Kazanie sejmowe trzecie k. 287. Kazanie sejmowe czwarte k. 294. Kazanie sejmowe piąte k. 301. Kazanie sejmowe szóste ¹⁾ k. 307. Kazanie sejmowe siódme k. 315. Kazanie sejmowe ósme k. 321. Kazanie pierwsze o miłosierdziu na zalecenie Bractwa miłosierdzia k. 327. Kazanie o miłosierdziu wtóre k. 335. Kazanie o miłosierdziu trzecie k. 345. Do Bractwa miłosierdzia i ś. Łazarza pobudka pierwsza k. 349. Do Bractwa miłosierdzia abo ś. Łazarza pobudka wtóra k. 353. O boju i żołnierstwie Chrześcianskiem z dusznemi nieprzyjaciół Kazanie pierwsze k. 357. O drugim nieprzyjacielu dusz naszych, o szatanie Kazanie pierwsze k. 362. O wojnie z czartem Kazanie wtóre k. 367. O O trzecim nieprzyjacielu naszym, który jest ciało nasze własne, Kazanie pierwsze k. 372. O trzecim nieprzyjacielu, to jest o ciecie własnem naszym, Kazanie wtóre k. 376. Pogrzebne Kazanie pierwsze k. 382. Pogrzebne Kazanie wtóre k. 389. Przy pogrzebie Pana wielkiego Kazanie pogrzebne trzecie k. 394. Kazanie na pogrzebie królowej Polskiej Anny, ostatniego potomka domu Jagiełowego k. 399. Kazanie na pogrzebie królowej Polskiej Anny z Rakus k. 407. Kazanie o śmierci, które się i na pogrzeby przyda k. 419. O sędzie po śmierci Kazanie k. 425. O mękach piekielnych Kazanie k. 431. O chwale i radości niebieskiej Kazanie k. 436. Kazanie krótkie o Męce Pańskiej k. 442.

Kazania o siedmiu Sakramentach przedrukowane w Wilnie 1787 in fol.

4) Kazaniaprzygodne, pogrzebowe i wiele innych pism Skargi pojedynczo drukowanych wyszły razem pod tytułem:

Kazania przygodne, i inne drobniejsze prace Wielebnego X. Piotra Skargi S. J. na dwie części rozdzielone, po czwarty raz przedrukowane. W Wilnie w drukarni Akad. Soc. Jesu 1738 in fol. 388, 293 i 218 str.

¹⁾ W niniejszem naszym wydaniu stąd przedrukowane. P. W.

Wydanie to (1738) uskutecznił nakładem *Andrzeja Chreptowicza*, stolnika nowogrodzkiego, który tu wiersze na pochwałę Skargi na czele wydrukować kazał, nienazwany wszelako z imienia, ale tylko osobą, która koszt na przedrukowanie ofiarowała.

Tak w Bentkowskim:

Mam z księgozbioru X. Jana hr. Scypiona przed sobą wcześniejsze wydanie *Kazań przygodnych*, więc ich opis tutaj domieszczaam.

Kazania Przygodne, Z Inemi Drobniejszemi pracami, o rożnych rzeczach (sic) wszelakim stanom należących. X. Piotra Skargi, Societatis Jesv. Teraz znowu przezyrzane y w iedne Księgi dla snádniejszego używania zebrane, Z dozwoleńiem Stárszych. Cum Gratia & Priuilegio S. R. M. W Krakowie, W Drukarni Andrzeia Piotrkowczyka Typographa Krola J. M. Roku Páńskiego 1610 fol.

Na odwrotnej stronie herb biskupa Tylickiego, bez żadnego napisu lub podpisu. Na pierwszej stronnicy karty potytułowej: Prześwíetnemu i przewielebnemu w Chrystusie Ojcu y Panu, P. Piotrowi Tylickiemu, z łaski Bożey Biskupowi Krákowskiemu, Xiążęciu Siewierskiemu: Szezęśliwe pásterstwo owiec Chrystusowych.

Dedykacya kończy się na 3ciej potytułowej stronie. Podpisano pod nią X. Piotr Skarga Soc. Jesv. Na stronnicy 4tej potytułowej zaczyna się a kończy się na 6tej: *Regestr Kazan Przygodnych y inych drobniejszych materiy do nich przydánych*¹⁾.

Przytaczam znowu Bentkowskiego a dzieła nieznanujące się w kazaniach przygodnych z r. 1610. znacząc (*) gwiazdką, także daję w nawiasie notki, gdzie się nastroczają. Przytaczamy dalej Bentkowskiego.

Ponieważ pisma Skargi pojedynczo wydawane trudno dziś znaleźć, w tym zaś zbiorze Chreptowicza razem się znajdują; wymieniamy zatem spis onych z załączeniem wiadomości o dawniejszych wydaniach. Znaj-

¹⁾ Z tem wydaniem z wyjątkiem 6 kazania, którego w niem nie ma, zgadzają się u nas sejmowe. P. W.

dają się zaś tutaj następujące 20 dzieł, których liczbę stron wymieniamy, aby ztąd o obszerności każdego z osobna wnosić można, jako to:

W CZĘŚCI I.

- a) *Kazania sejmowe*. Jest ich siedm, od 1 do 39 strony, drukowane zaś były naprzód w Krakowie 1600 roku, i podług tego wydania przedrukowane w Warszawie u Pijarów 1792. in 8vo (w dziele kazania o siedmi Sakramentach 1600 jest kazań sejmowych 8 P. W.).
- b) *Siedm kazań* przy różnych okolicznościach miane, jako to, gdy Zygmunt III roku 1601 na konia do Infant z wojskiem wsiadać miał; — drukowane naprzód 1602 roku w Krakowie in 4to. *Dziękowanie* za zwycięstwo nad Michałem multańskim; — drukowane osobno 1600 roku in 4to podług Niesieckiego; — *Dziękowanie za zwycięstwo* inflantskie nad Karolusem; — drukowane 1605 w Krakowie in 4to podług Niesieckiego; — i inne od 40 do 65 strony.

Dla odkrycia fałszu i potwarzy w przypisywaniu Skardze pisma pod jego imieniem w Niemczech rozdrukowanego, wyłożyć tu musimy jedną okoliczność, która w tej części niniejszego zbioru przez samegoż Skargę obszernie jest opisana. Jeden z przytomnych na kazaniu, które Skarga miał 1601 roku przy wyjeździe Zygmunta III na wyprawę inflantską, napisał je po niemiecku z bardzo wielu odmianami, dodatkami i przekręceniami wyrazów Skargi i posłał je do Szczecina *Danielowi Kramerowi* tamtejszemu predykantowi, który je z przyłączeniem swych uwag wydrukował pod tytułem: *Sztraszliwe i krwie pragnące Kazanie Piotra Skargi jezuita na to pytanie: jeśli się wiara heretykom dotrzymywać ma? w Wilnie 1601 9 Sept. miane, drukowane w Szczecinie i innych miastach 1602* (Jeher w dziele *Gelehrten-lexikon* IV. 196, Gadebusch w *Livländische Bibliothek* III. 144 przytaczają to mniemane Skargi pismo, bez żadnego o fałszu uwiadomienia, pod tytułem łacińskim: *An haeretico sit servanda fides?*) Skarga dostawszy to wydanie zfałszowanego swego kazania, podał do druku swoje istotne, które miał w Wilnie, z zaświadczeniem kilku senatorów, iż tak w rzeczy samej mówił ustnie, jak je 1602. do

druku podaje. Załączył tam zaraz owe kazanie zfałszowane i przydał swe nad niem uwagi. Wszystko to jest tutaj także przedrukowane. Okazuje się ztąd jak podłych używali potwarzy sposobów na zhańbienie i ochylenie Polaków, jako chciwych krwi z różnowierców.

- c) *Areopagus* to jest wykład słów Pawła ś. mianych w *Areopagu* — w czterech kazaniach. Od 66 do 86 strony; naprzód drukowane w Krakowie 1609 in 4to.
- d) *O boju i żołnierstwie chrześcijańskiem z dusznemi nieprzyjaciółmi* w 5 kazaniach. Od 87 do 190 strona.
- e) *Kazania pogrzebowe*, których tu jest pięć, a między temi na pogrzebie królowej Anny z domu Jagiellowego, i królowej Anny z domu Rakuskiego. Od 109 do 141 strony, drukowane naprzód 1600 roku.
- f) *Kazania o czterech ostatecznych rzeczach*. Od 142 do 161 strony.
- g) *O czterech końcach ostatnich żywota ludzkiego i o pożytecznem ich rozmyślanu* — przełożone z łacińskiego X *Franc. Kostera S. J.* Od 162 do 208 strony. Drukowane naprzód w Krakowie 1606 in 4to. ¹⁾
- h) *Bractwo miłosierdzia* w Krakowie u ś. Barbary zaczęte z przydanemi tegoż bractwa powinnościami, ustawami (między innemi jest tu także założenie *Komory potrzebnych Montis pietatis*, a po dzisiejszemu mówiąc Lombardu czyli domu zastawowego) i czytaniem z pisma ś. z doktorów i żywotów śś. o miłosierdziu i jałmużnie. Od 209 do 297 strony. Drukowane naprzód w Krakowie 1598 in 4to jak pisze Niesiecki. (W Krakowie u Łazarza 1598 in 4o z dodaniem naprzód kazaniem o miłosierdziu. P. W.).
- i) *Bractwo ś. Łazarza i powinności onegoż*. Od 297 do 302 strony.
- k) *Pobudki na modlitwy 40 godzin, i kazania przy różnych okolicznościach miane*. Od 302 — 364 strony. Drukowane 1600.

¹⁾ W Krakowie u Piotrkowszka 1606 in 12o (?) P. W.

- l) Żołnierskie nabożeństwo, to jest nauki, modlitwy i przykłady do tego stanu służące. Od 365 do 388 strony. Drukowane zaś były wprzód w Krakowie 1608 in 12mo i 1618 in 8vo a w Poznaniu 1677 in 8vo jak świadczy Niesiecki.

W CZĘŚCI II. następujące są pisma:

- m) O jedności kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckiem i ruskiem od tej jedności odstąpieniu. Od 1 do 83 strony. Drukowane naprzód w Krakowie 1590 in 8vo. ¹⁾
- n) Synod Brzeski i jego obrona. Od 84 — 105 strony. Drukowany naprzód w Krakowie 1597 in 4to jak świadczy Niesiecki.
- o) Upominanie do ewangelików i do wszystkich niekatolików, iż o zburzony ich zbór krakowski gniewać się nie mają, i przestroga do katolików o zachowaniu się z nimi. Od 105 — 121 strony. Drukowane naprzód w Poznaniu 1592 in 4to podług Niesieckiego.
- p) Proces na konfederacyą (t. j. *ugodę między Dyssydentami 1572 ułożoną*) z poprawą i odprawą przeciwnika, który się ozwał ganiąc wywody przeciw tej konfederacyi któremi się ona umarza. Od 121 do 151 strony. Pismo to wydał Skarga bezimiennie naprzód w roku 1573, potem lecz nieco obszerniej 1596 in 4to. Nakoniec w tym kształcie jak jest przedrukowane, w roku 1600 w Krakowie in 4to Niesiecki. (Także 1595. P. W.)
- r) Dyskurs nad konfederacyą. Od 151 do 156 strony. Drukowany naprzód w Krakowie 1607 in 4to.
- s) Na artykuł o jezuitach zjazdu sądomirskiego, czytany w Wiślicy od posłańców tegoż zjazdu przed królem i senatem, odpowiedź. Od 156 do 167 strony. Drukowana naprzód w Krakowie 1606 in 8vo.
- t) Próba zakonu Soc. Jesu pisana z poruczenia star-

¹⁾ W Wilnie pod odmiennym nieco tytułem w drukarni ks. Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła, marszałka W. X. L. 1577 r. P. W.

szych. Od 167 do 197 strony. Drukowana naprzód w Krakowie 1607 in 8vo ¹⁾).

u) Zawstydyzenie Aryanów nowych i wzywanie ich do pokuty i wiary Chrześcijańskiej. Od 198 do 233 strony. Naprzód drukowane w Krakowie 1608 in 4to, gdzie się znajduje i kazanie o Ś. Trójcy, które tu nie przedrukowane, jako już umieszczone między kazaniami rocznemi, na dzień Ś. Trójcy.

w) Wtóre zawstydyzenie Aryanów przeciw p. Jaroszowi Moszkorzowskiemu z Moszkorzowa, który się na pierwsze ozwał i odpór na nie dać chciał. Od 324 do 393 strony. Pierwszy raz drukowane w Krakowie 1608 in 4to jak świadczy Niesiecki ²⁾).

Nadto w edycyi tej dołączone są dwa pisma łacińskie Skargi:

Pro Ś. Eucharistia contra Volanum tudzież *Duodecem imposturæ calvinistarum* osobną bieżącą liczbą stron od 1 do 218 oznaczone. Wymienimy je niżej między pismami łacińskimi.

Niesiecki wylicza oprócz tych 23 pism, następujące jeszcze Skargi pióra płody.

24) Na treny i lament Teofila Ortologa, do Rusi przestroga, to jest odpis Melecyszowski Smotrzyckiemu, w Krakowie 1610 in 4to ³⁾).

25. Wzywanie do jednej zbawiennej wiary. w Wilnie 1611. in 4o ⁴⁾).

26) Wzywanie do pokuty obywatelów Korony polskiej. w Krakowie 1610. in 4o i w Warszawie 1688. in 4o. (Także w Wilnie pod tytułem Skarga wzbudzony, z którego wydania przedruk zrobiłem; i w Krakowie 1620 r. P. W.).

27) Roczne dzieje kościelne od narodzenia Chrystusa wybrane z rocznych dziejów Baroniusza kardynała. w Krakowie 1603. (u Piotrkowczyka, 1016 str. in fol.) —

¹⁾ U Loba jak sam Bent. w Tom. 2gim przytacza, ale to już nie pierwsze wydanie. P. W.

²⁾ U Piotrkowczyka. P. W.

³⁾ U Piotrkowczyka. P. W.

⁴⁾ U Karcana. P. W.

tamże 1607. in fol. (u Piotrk. dedyk. oświeconemu Stanisławowi Karnkowskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu 7 kart n. l., 1202 str. l. rejestr. str. n. l. 31. na odwr. tytuł. herb Karnkowskiego. P. W.)

28) *Juliusza Paciogo* S. J. o umartwieniu nieporządknych passyj, przetłumaczone z łacińskiego. w Krakowie 1604. in 8o ¹⁾.

29) Messyasz nowych Aryanów według alkoranu tureckiego, w Krakowie 1612 in 4o ²⁾. Ale tę pracę drudzy *Marcinowi Łaszczeni* S. J. przypisują.

W łacińskim zaś języku te są Skargi pisma:

30) *Pro Sacratissima Eucharistia contra haeresin Calvinianam et Andream Volanum*. Vilnae 1576 in 8o. Przekładowane w zbiorze pod Nro. 3 opisany, jak się pod literą *w* namieniło.

31) *Duodecim artes et imposturae Calvinistarum quibus oppugnant, et totidem veritates et arma Catholicorum, quibus propugnant praesentiam corporis Dni nostri Jesu Christi in Eucharistia. Contra Andream Volanum hujus haereticae pestis in Lithuania Archiministrum* (z dedykacją do króla Stefana Batorego). Vilnae 1582. in 4o. Na końcu dodany jest Appendix de contradictionibus et antilogiis Calvinisticis Volani. Oba te pisma przekładowane w zbiorze pod Nro. 3. opisany.

32) *Septem Columnae, quibus fundatur ecclesia Catholica, seu de Sacramento altaris contra Zvinglianos et Calvinistas*. Dzieło to, w języku łacińskim naprzód drukowane, wydał potem i w języku polskim w Wilnie 1582 in 8o ¹⁾. (W dziele: Kazania przygodne 1610 jest w rejestrze: Siedm filarów, na których stoi katolicka nauka o Przenajświętszym Sakramencie ołtarza. P. W.)

Starowolski wspomina (Hecat Nro. XCVIII. Libros biblicorum notis ad margines apposis, są wyrazy edycyi wrocławskiej podług pierwszej frankforckiej; a w edycyi weneckiej: Notas ad textum biblicum), że pisał

¹⁾ Naprzód było przełożone z włoskiego na łacińskie. Druk. u Piotrk. Dedykowane ksieni Chełmińskiej, pannie Magdalenie z Morąg. Kart n. l. 6 str. l. 249, rejestru str. 11 n. l. 8o min. Mam pod ręką. P. W..

²⁾ U Piotrkowszka. P. W.

Skarga objaśnienia do pisma Sgo. Niesiecki zaś za Possevinem (in apparatu sacro Tomo III. sub litera P.) pisze, że jest autorem komentarza do pień i przysłów Salomonowych.

Pomiędzy dziełami X Piotra Skargi wymieniam jeszcze następujące dzieła:

1) Dziesięć wywodów, dla których Edmund Kampianus wszystkie heretyki wzywał w Anglii na dysputacyą około wiary. W drukarni xcia Radziwiłła w Wilnie 1584.

2) Modlitwy, Nazwane Gospodarstwo Duchowne. Z litaniami Tegodniowemi (sic). Teraz znowu przezyrane y wydane. (Floresik) W Krakowie, W Drukarni Andrzeia Piotrkowczyka Roku Pańskiego, 1606. kart n. l. 4, str. l. 143 Sig 2—3 A—J 5. 8° m. a prędeży 16°.

Dedykacya: Jásnie Wielmożney Pániey, P. Dorocie z Oyzrzanowá Bärzyney, Woiewodżiney Krakowskiey, Pániey y dobrodzieyce nászey: Láski (sic) Bożey, y pokoju pomnożenie, y wieczne błogosławieństwo.

Z tej dedykacyi jasno, że Skarga nie jest autorem dzieła, ale że tylko to drugie wydanie tegoż (bo 1wsze wyszło w Krak. u Łaz. 1601. r.) zawdzięcza mu swój byt. Pod tą, dedykacyą podpisał się własnoręcznie X. Piotr Skargu Soc. Jesu na egz., który leży przedemną a jest własnością X. kanonika Scypiona, posiadającego w swoim bardzo dobranym księgozbiörze i pierwsze, dopiero wspomniane wydanie Gospodarstwa Duchownego.

Co mogłem z mojej strony o pismach X. Skargi powiedzieć, wszystko to zawdzięczam X. Scypionowi.

Na Nowej-Wsi pod Krakowem d. 4 Grudnia 1857.

K. J. Turowski.

W drukarni Mikołaja Radziwiłła. P. W.

KAZANIA SEJMOWE.

I.

NA POCZĄTKU PRZY Ś. OFIERZE SEJMOWEJ.

O Mądrości potrzebnej do Rady.

Si quis vestrum indiget sapientia, postulet a Deo, qui dat omnibus affluenter et non impropere; et dabitur ei.

Jeśli kto z was potrzebuje mądrości, niech jej prosi od Pana Boga, który wszystkim hojnie daje, a niewymawia; a dana mu będzie.

Zjachaliście się w imię Pańskie na opatrowanie niebezpieczeńści koronnych, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli; co się skaziło, naprawili; co się zraniło, zleczyli; co się rozwiązało, spoili, i — jako głowy ludu, braci i członków waszych, jako stróżowie śpiących, i wodzowie nieumiejętnych i świece ciemnych, i ojcowie dzieci prostych — o ich dobrem i spokojnem obmyślali. Co iż jest rzecz niełacna, i wielkich darów Bożych potrzebująca, uciekacie się do kościoła i ołtarza, do szukania łaski Ducha Ś., z którejby wam był dany rozum i mądrość na dobrą i szczęśliwą takich potrzeb odprawę. I poganie to czynili: gdy swoje sejmy i rady o dobrem pospolitem zaczynali, radzili się bogów swoich przez kapłany swoje. Bo sam przyrodzony rozum ukazuje, iż rządy i sprawy królestw i państw z Boskiej opatrności i pomocy stoją, a ludzki rozum i staranie zabiegać wszystkiemu nie może. Daleko więcej przystoi wam, oświeconym wiadomością Boga prawego, tem uczcić Pana Boga swego i tem sobie pomódz, abyście od niego

radę swoje zaczynali, a do kapłanów jego z onemi żołnierzmi Judzkiemi mówili: ¹⁾ „Proście za nami Pana Boga waszego, aby nam oznajmił Pan Bóg wasz drogę, którą iść mamy — i rzecz, którą czynić mamy; a my głosu Pana Boga naszego, do którego was posyłamy, słuchać będziemy, aby nam było dobrze, gdy usłuchamy rozkazania Pana Boga naszego.“ Prosim tedy teraz za te potrzeby wasze i nasze Pana Boga, ofiarując mu za was przyczystą ofiarę ciała i krwi syna jego, aby nas wszystkich wysłuchawszy — dał ducha rady dobrej na pomoc wszystkiemu ludowi Bożemu, który się w tej koronie zamyka. Jedno też i sami pokornie proście i do tego się kłońcie. Przez Apostoła św. Jakóba obiecuje nam Pan Bóg dać mądrość potrzebną, gdy mówi: „Jeśli kto z was potrzebuje mądrości, niech jej prosi od Pana Boga, który wszystkim hojnie daje a niewymawia; a będzie mu dana.“

Dziwno być może, dla czego tak mówi ten ś. Apostoł: „Jeśli kto z was mądrości potrzebuje.“ A któż jej nie potrzebuje? izali co dobrego kto bez niej począć i sprawić może? o której mówi Salomon: ²⁾ „Mądrość od końca do końca wszystko mocnie zatrzymawa, i wszystko wdzięcznie rządzi.“ Przeczże tedy tak mówi Jakób ś. jakoby się kto naleść mógł, któryby jej niepotrzebował? Dla tego, iż są ludzie jedni, którzy się za mądre mają i swojemu rozumowi i mądrości dufają, i ztąd albo nie proszą, albo nie pilnie Pana Boga o nią proszą. O takich mówi Prorok: ³⁾ „Biada wam, którzyście w oczach waszych mądrymi i u siebie roztrojni.“ I Mędrzec mówi: ⁴⁾ „Ufaj w Panu Bogu z całego serca, a nie wspieraj się na mądrości swojej.“ I Apostoł upomina ⁵⁾, aby nikt sam sobie mądrym się nie udawał. Takie rozumienie o sobie szczerem jest głupstwem, bo fundament mądrości jest: swojej niedufać mądrości.

Drudzy są, którzy mają mądrość taką, jaką tenże Apostoł opisał: ziemską, bydłącą i diabelską. Ziemską jest, która ma rozum tylo na dostawanie i zatrzymanie

¹⁾ Jerem. 4. ²⁾ Sap. 9. ³⁾ Isa. 5. ⁴⁾ Prov. 3. ⁵⁾ Rom. 12.

i rozmnożenie dóbr świeckich doczesnych; i w ziemi wszytek jej rozum zostaje, nieogląda się na wieczne i przyszłe, aby do nich doczesnych nakręcał, jakoby lepsze dla podlejszych nieupadały. Taką mądrość mają politycy dzisiejszy, którzy nauczają panów i królów, aby o Religiją i dotrzymanie i obronę wiary ś. Katolickiej i o ludzkie zbawienie nie dbali, i dla niego nic nie czynili, tylko doczesnego pokoju i dobrego mienia poddanych swoich pilnując, zbawiennych potrzeb ich zaniechali.

Bydlęca zaś mądrość jest, która ciała tylko pilnuje a pokarmy i wczasy i rozkoszy jego opatruje wszytek swój dowcip i prace na to obracając, aby ciału i rodzajowi dobrze było, żadnego o duszy nieśmiertelnej i niecielesnej obmyślenia nie czyniąc, jako bestye, które dusze rozumnej nie mają, o strawie tylko a rodzaju myślar. O takich psalm mówi: *Człowiek we czci będąc tojest uczczony rozumem i duszą nieśmiertelną, nie czuje się i zstał się bydlu niemądrymu podobnym.* To prawie bestyalska mądrość.

Trzecia mądrość jest diabelska, która dowcip swój obraca na zdrady i szkody ludzkie przez grzechy i oszukiwania i kłamstwa, sławy świeckiej i dobrego mienia dostając — co jest własno piekielnikom, którzy na takim dowcipie i warstacie zasiedli, hardości swej i nienawiści ku ludziom dosyć czyniąc.

Nie daj Boże! aby to o was rozumieć kto miał przeznaczeni panowie! żebyście u siebie sami mądrymi byli, a mądrości od Pana Boga niepotrzebowali, abo takiej mądrości świeckiej, i bydlęcej i szatańskiej pragnęli. Ja od was wszytkich do Pana Boga wołam: Potrzebujem i bardzo potrzebujem Panie Boże nasz! aby się nasze rozumy niebieską twoją mądrością oświecały, na oddalenie trudności i niebezpieczeństwa korony tej — na które jasnym okiem patrzeć możecie.

Namienię trochę tych niebezpieczeństw naszych, którychcie dobrze świadomi, na większą pokorę i gorętszą modlitwę naszą. Naprzód widzicie rozerwanie serc ludzkich, i potarganie jedności i miłości i zgody sąsiedzkiej nietylko dla różności wiar i dla nauk he-

retyckich, które na to szatan wrzucił, aby rozrywał i rozpraszał; ale też dla powaśnienia się stanów między sobą i dla wielu obłudności i nieuprzejmości, której się między nami nasiało, iż jeden drugiemu nieufa, jeden drugiemu nie życzy, i, do swoich pożytków ubiegając się, spólnie się hydzie i chytrze oszukawacie. Takie się prorockie wołanie iści. „Strzeż się każdy od bliźniego swego, i żadnemu bratu swemu nie dufaj, bo każdy brat pochwyta i dół pod drugim kopa; każdy przyjaciel zdradliwie postępuje i brat się z brata śmieje, a prawdy nie mówią, język ich, jako strzała raniąca, w uściech pokój z przyjacielem mówi, a tajemnie sieci nań zastawia.“ ¹⁾ Co się podobno mówić może, kto patrzy na sprawy nasze. Jakoż inaczej prorokować? jedno z Prorokiem mówić: ²⁾ „Rozdzieliło się serce ich, teraz poginą.“ A co prędzej gubi królestwa? jedno, jako Pan Jezus mówi: niezgoda sąsiedzka w niem. ³⁾

Nadto namnożyło się ludzi takich, którzy szemrząc i potwarzę zmyślając, i do rozruchów i nowin namawiając, niespokojni, łakomi, niesprawiedliwi sieją wszędzie niezgody, nie na dobro pospolite nie pomniąc, a tą łódką, w której się wszyscy wieziem, swoim bieganiem chwiejąc, do zanurzenia ją i utopienia przywodzą.

Tacy byli za Machabeuszów oni, jako je pismo zowie ⁴⁾ *viri iniqui*, którzy do obcych panów biegając, wojska ich na ojczyznę przywodzili i zamieszki wielkie czynili. Taki był Symon i Jason, i ini, z którymi Judas-Machabeusz miał wielką pracę, nim je wykorzenił, przy których żadnego pokoju swojej ojczyźnie obmyślać nie mógł. To są dziwnie szkodliwi ludzie, którzy, swoje potraciwszy, na cudze patrzą, a zamieszką i zgubą ojczyzny poratowania swego szukają. Z takimi długo porobicie, — i wie Pan Bóg, jako je naprawicie, a przy nich jako całą ojczyznę zachowacie!?

Zginęła w tem królestwie karność i dyscyplina, bez której żaden rząd uczynić się nie może, którą pismo ś. pilnie wszędzie zaleca. Bo, gdy bojaźń Boża ginie

¹⁾ Jerem. 9. ²⁾ Ose. 10. ³⁾ Luc. 11. ⁴⁾ 1. Mach. 1.

i wstyd upada, w samej wzdry karności urzędowej nadzieja do ukrócenia złości zostaje, której, gdy nie masz, królestwo ginie, a jako, gdy obręcze z beczki opadają a nikt ich nie pobija, wszystko się rozsypuje; wolnością się szlachecką bronim, ten płaszczyzna na swowolność kładąc i pocziwając a złotą wolność w nieposłuszeństwo i we wszeteczność obracając. O! piękna wolności, w której wszystkie swowolności i niekarność panują, w której mocniejszy słabszych uciskają, w której boskie i ludzkie prawa psują, karać się nie dadzą jako synowie Beliala bez jarzma, bez wodze — ludzie, jako jest u Joba ś., próżni i pyszni, którzy mniemają, iż się wolnymi jako żrebię u osła urodzili, które o uździe i wodzy nie myśli. Takie naprawować bardzo już teraz nie łatwo — a zwłaszcza, iż poważność i moc i władza urzędu najwyższego osłabiała, fałszywem i nierostropnem wolności szkodliwie rozszerzaniem ściszona i skrócona, iż się rzec nie może: *„Król, który siedzi na stolicy sądu, rozprasza wszystko złe wejrzeniem swoim,”* ani ono mówić się może: *„Rozprasza niebożne król mądry, i sklepy nad nimi buduje,”* i ono: *„Jako lwi ryk, tak postrach królewski.”* Co dzień władzy królewskiej ubywa, a ludzkiej śmiałości i nadętości przybywa. Pedagogów na urzędy pełno — a posłuszeństwa skąpo. Jakoż głowa mocna być ma? jakoż egzekucja praw potężna zostanie? By był najmędrszy Salomon, gdy władzy i potężności do karania, i rządów i pieniędzy nie ma, żadnej przygodzie pospolitej nie poradzi. A gdy na głowie zejdzie, nie długo członki ustana.

Sejmy te, jako wam źle wychodzą, i jakiejby w nich naprawy potrzeba? sami to lepiej widzicie. Zjeżdżacie się z wielkimi kupami jezdnych i pieszych, jako na wojnę, nie na radę; i utracacie to, czemby się nie małe wojsko uchować podobno mogło; tak długi czas tu siedzicie, a mało sprawujecie. Wiele, wedle Proroka siejecie, a mało użynacie ¹⁾). Na pobory narzekacie, a tu większe utraty na tem takim zamieszaniu podejmujecie.

¹⁾ Agg. 1.

Młodszy bracia drugdy wszystko rozpórą i popsują i powichlą i, odjachawszy, drugie do nieposłuszeństwa poburzą. Pierwej sejmowe stanowienie było, jako boskie, niewzruszone i święte; teraz moc traci, powagi nie ma. Cóż za pożytek z tych takich utrat i pracy sejmowej i trudzenia swego macie? Od sejmów gdzie się uciekać i appellować będziecie, gdyż tak zelżone są? w których jest powaga królewska, powaga rady jego, i dobrych synów zezwolenie.

Przeto czujcie o takiej pladze Boskiej nad wami, iż Pan Bóg dopuścił pomieszanie rad i rozumów waszych, iż widząc nie widzicie; chcąc co czynić, nie nie czynicie; co we dnie zrobicie, to się w nocy obali — i błogosławieństwa żadnego z waszych rad i sejmów nie masz: bo na żadnym się nie nie naprawi, a snąć się po każdym co skazi w posłuszeństwie, w karności, w sprawiedliwości, i w prawach pobożnych.

A co najgorzej — zkąd już bliskie i nagłe niebezpieczeństwo nadchodzi — turecka moc i szabla na głowy nasze następuje; bliskie i co rok bliższe tyrana tego sąsiedztwo we wrota już nasze pogląda; pokój z nim niepewny ani trwały: gdy czas łada który upatrzy, uciśnie was, nie wiem, jako do wojny takiej gotowych! i pod niewolą swoją — uchowaj Boże — podbijcie!.. Jakie skarby pospolite macie, jakiego żołnierza, jako opatrzone zamki i żywności? to lepiej sami wiecie. Tatarzyn, przyrodzony nieprzyjaciół, nad wami co godzina stoi, na tureckie rozkazanie i posługi do zguby waszej czekając.

Na naprawę tedy rzeczy tak skażonych i trudnych, i zabieganie tym i inszym, które się nie mienia, niebezpieczeństwu wielkiej mądrości potrzebujecie. A nie tyłó tej przyrodzonej, której ludzie nabywają dowcipem, wychowaniem dobrem, czytaniem zwłaszcza historyi i inych około rzeczypospolitej pisanych nauk, radą, towarzystwem mądrych, ćwiczeniem, i rzeczy samych dotykaniem, i doświadczeniem, laty i starością — ale też i onej z nieba mądrości sięgać wam potrzeba, którą miał Józef (na sprawowanie królestwa Egipskiego) o którym rzekł Farao¹⁾:

¹⁾ Gens. 41.

„Izali najdziem takiego męta, któryby Ducha Bożego pełen był? Iżec Bóg ukazał to, coś powiędział, izali mędrszego nad cię i tobie podobnego najdę? Ty będziesz nad domem moim, twemu słowu i rozkazaniu lud wszystkiek posłuszny będzie — tylo majestatem królewskim pierwszy nad cię będę.“ Tej mądrości używał panom Egiptu on Józef, jako jest w Psalmie: ¹⁾ *„Słowo Pańskie zapaliło go — posłał król i z więzienia go wyjął, i postanowił go panem domu swego i przełożonym nad wszystką majętnością swoją, aby nauczał pany jego jako sam siebie, i stare jego w mądrości ćwiczył.“*

Taką mądrość do sprawowania ludzi od Boga miał Mojżesz, który, gdy się z tego urzędu wymawiał, usłyszał ono słowo ²⁾: *„Ja będę mówi Pan Bóg w uściecech twoich, i nauczę was, co czynić będziecie mieli.“* Tej mądrości jako ognia, którego nie ubywa, od Mojżesza na sprawowanie ludu — gdy jemu samemu ciężkie było — udzielił Pan Bóg siedmidziesiąt mężom ³⁾, którzy wzięli na ten urząd ducha Bożego i prorokowali zaraz na wstępie tego urzędu, to jest, o Panu Bogu swym dziwy powiadali, dobroć i mądrość jego sławiąc: jako on sam dobro ludzkie obmyśla, i przez niego królowie królują, i mądrzy ostrożnie i sprawiedliwie o ludziach sobie poruczonych radzą.

Takiej wam, przeważni Senatorowie! mądrości z nieba potrzeba, bo ludzka rychło pobłądzi i wszystkiego upatrzeć i wszystkiemu zabezpieć nie może. *Bojaźliwe i niepewne*, mówi mędrzec, *opatrzności nasze* ⁴⁾. Jeśli onemu Beseelowi i Ooliabowi ⁵⁾ i innym rzemieślnikom na budowanie namiotu Bożego na puszczy i Kościoła onego nositelnego, i na okrasy jego, i na szaty i ubiory kapłańskie do ołtarza Ducha Bożego było potrzeba, — iż Pan Bóg mówi: *„Napelnilem go Duchem Bożym, mądrością i rozumem i umiejętnością do roboty“* — daleko więcej tego Ducha Bożego wam potrzeba na naprawę Królestwa i budowanie sere i cnót ludzkich, i na naprawę nierządu i złości, swowoleństwa, i na oddalenie wszelkiego złego, którego się to królestwo boi.

¹⁾ Psal. 104. ²⁾ Exod. 4. ³⁾ Num. 11. ⁴⁾ Sap. 6. ⁵⁾ Exod 31.

Słuchajcież rady tego Świętego Apostoła ¹⁾, proście Pana Boga o tego ducha mądrości. Proście ale dobrze, bo jeśli źle prosić będziecie — tenże mówi — nie nie uprosicie. Proście roztropnie i bacznie; bo ten niebacznie i bez wstydu prosi, który rzeczy przeciwne swej prośbie czyni, a do tego się, o co prosi, z swej siły, którą może mieć, nie przyczynia. Gdyby kto prosił do siebie przyjaciela, a jegoby u siebie nieprzyjaciela przechowywał, izaliby wstyd miał i uprzejmość w prośbie swojej? Mądrości Bożej przeciwne i nieprzyjacielem jej jest serce i sumnienie pomazane grzechami, jako mędrzec mówi ²⁾ „*Nie mieszka mądrość w ciele poddanem grzechom,*“ i drugi pisze: „*Nie mieszka na ziemi, gdzie rozkosznie żyją*“ i drugi ³⁾ „*Nieczystość jest w winie, i swary są w pijaństwie; kto się w nich kocha, mądrym nie będzie*“ ⁴⁾ i psalm naucza ⁵⁾: *Początek mądrości, bojaźń Boża*. Próżno kto ma sobie o mądrość tuszyć, który się Pana Boga nie boi, a w grzechach leży, a zwłaszcza w nieczystości i rozkoszy.

Przetoż mądrość, która z góry jest, zowie naprzód tenże Jakób ś. wstydliwą i czystą ⁶⁾; bo w nieczystości i rozkoszach cielesnych nikt mądrym być nie może. Co i poganie pisali, iż rozkosz cielesna wszystkie zmysły wewnętrzne do siebie ciągnie i na nich je bawi, od baczenia i uważania dobrego rozum odwodząc.

A, iż grzechów wszyscy trudno ujść możemy, odtego łaskę mamy Jezusa Chrystusa w Sakramencie spowiedzi, na której krew jego oczyszcza nas — jako Jan ś. naucza — od grzechów i one odpuszcza, i naczynie do mądrości, to jest sumnienie, ochędożne czyni. Obyście onych starych senatorów, ojców waszych, jako synowie dobrzy naśladowali, a do tak trudnej rady wchodząc, Sakramenty się przyprawili! rychlejbyście z waszych sejmów pociechę naleźli, płacząc za grzechy i biorąc prze-najświętsze Ciało Chrystusowe, w którym Bóstwo i Ducha Ś. dary przebywają. Nie wiem, jeśliście to uczynili. A jeśli nie, wždy uczynicie jeszcze, a Bogu się

¹⁾ Jacob 4. ²⁾ Sap. 1. ³⁾ Job. 28. ⁴⁾ Pro. 20. ⁵⁾ Jacob 3.

swemu ukorze, jeśli mądrości dostać na dobrą radę zachowania ojczyzny swojej pragniecie.

Przeciwna też jest, wedle tegoż Apostoła, mądrości Bożej niespokojność: gdy się kto w rozterkach kocha, sieje między bracią niezgody, ten i Ducha Bożego mieć i mądrym być nie może. Bo mądrość z nieba — mówi Jakób ś. — spokojna jest ¹⁾. Przetoż odnówcie między sobą święty pokój, zgodę i jedność; strzeżcie się kacerstwa, które jest wszytkiej niezgody matką; odpuszczaj jeden drugiemu, a daruj krzywdy swoje ojczyźnie, aby dla niezgody waszej nie ginęła, a w miłości i szczerości braterskiej radzić o niej mogliście ²⁾. „*Jeśli gorzkie zazdrości i swary są w sercach waszych* — mówi tenże Apostoł — *nie chlubicie się, przeciw prawdzie mataczmi nie bądźcie; bo ta mądrość nie jest z nieba, ale jest ziemską, bydlęcą, diabelską.*“ O Boże! dajże wam wspólną i u-przejmą miłość na tych zjazdach, a wszech niezgód odalenie.

Jest jeszcze nieprzyjaciół mądrości: górne i wysokie o sobie bez wstydu i mierności rozumienie, które pospolicie tam bywa, gdy młodszy starym, i prostszy mędrszym nie ustępują, ani ich słuchają. „*Bo mądry* — mówi pismo — *słuchając mędrszym zostanie, i rozumnym do rządów będzie.*“ Gdzie mądrość jest i *modestia*, tam i pokora i większe rozumienie o drugich, niżeli o samym sobie, jako Apostoł upomina: „*Skromność, prawi, wasza niech wszystkim ludziom wiadoma zostaje*“ ³⁾. I tam mądrość stolicę swoją osadza — jako mówi ś. Jakób — gdzie taka pokora i mierność przemieszkiwa. Dziś młodzi nastali, którzy się sami nieznając i górne swoje dumki podnosząc starym i świadomszym nie ustępują, i jako rzekł Izaiasz ⁴⁾ „*Burzy się dziecię na starego, i podły na zacniejszego*“ „*Przed swą głową wstawaj, pismo naucza, a uczcij personę starą, a bój się Boga*“ ⁵⁾. Upór też nieprzyjaciół jest mądrości, który wywodom lepszym nie ustępuje; a choć widzi, iż go rozumem przemagają, jednak swego zdania puścić nie chce, i nie jest — jako tenże ś. Jakób mówi — *suadibilis*, to jest łatwy do na-

¹⁾ Jacob. 3 Pacifica. ²⁾ Jacob. 3. ³⁾ Filip IV. ⁴⁾ Izai 2. ⁵⁾ Levit. 19.

mówienia za słusznemi wywodami, ale twardy i uporny, swoje tylko jakokolwiek chcąc przewieść. To wielka jest przeszkoda do mądrości.

Jest i inszy nieprzyjaciel mądrości, co wy zowiecie *popularitas*, gdy kto sławę sobie i mniemanie u pospólstwa jednając za ich nierozumyślnem i niepożytecznem rozumieniem idzie, więcej przyjaźni u ludzi, niżli prawdy szukając. Przetoż zakon naucza ¹⁾: „*Nie naśladowaj pospólstwa, abyś co złego czynił; ani w sądzie do wielu person przystaj, prawdy odstępując.*“ Mądry jako przy swem mniemaniu, gdy mu co lepszego ukażą, nie stoi, tak też za wielkością person i liczbą większą nie idzie, gdy prawdy nie widzi. Nie ma swej głowy, gdy czego nie wie, abo nie rozumie, abo baczeniem swem nie zasięga; nie ma też cudzej głowy, gdy słuszości i sprawiedliwości nie upatruje — do dobrych i lepszych, nie do ludniejszych przystaje. Przeto taką mądrość opisując ś. Jakób zowie ją *bonis consentientem* ²⁾, która do dobrego i do dobrych, nie do lekkich i niespokojnych i złą rzecz prowadzących, choć ich jest więcej, przystaje; takiego zowiem *bonarum partium*.

Kto też jest okrutny, a dobrych uczynków miłosiernych nie czyni, do tego mądrość Boża nie idzie. I przetoż mówi Izaiasz ³⁾: „*Gdy łaknącemu wylejesz duszę swoją (to jest wewnętrznego miłosierdzia nad nim użyjesz) i duszę strapioną napełniasz, w ciemnościach wszędzie światłość twoja, i ciemności twoje będą jako południe.*“ Ciemność zowie niewiadomość i zaćmienie rozumu. Kto dobre uczynki czyni, oświeca mu Pan Bóg rozum; a kto okrutny na bliźniego i nie czyni miłosierdzia nad nim, zaślepnieje w rozumie swoim i rady dobrej nie najdzie. Dlategoż tenże Jakób ś. mądrość od Boga opisuje, iż jest pełna miłosierdzia i uczynków dobrych. Bądźcie miłosierni na ubogie i strapione, i nad temi, którzy tu na sejmie sprawiedliwości zebrać będą, a Pan Bóg oświeci rozumy wasze.

Jest jeszcze przeszkodą do mądrości posądzanie przedkie i skwapliwość w domysłach i podejrzeniu. Są lu-

¹⁾ Exod. 23. ²⁾ Jacob. 3. ³⁾ Isai. 58.

dzie, którzy za małym domysłem i znakiem i odniesieniem ludzie potępiają. Baczny nie rychło wierzy, ani domysłom swoim dufa do potępienia bliźniego. Czekając i jedno do drugiego przykładając, aż się co pewnego pokaże. Kto tego nie ma, w wielu rzeczach pobłądzi i poważnienia niepotrzebnego naprowadzi. Dla tegoż Jakób ś. o mądrości od Boga danej mówi, iż *nie jest posądzająca*.

Nakoniec obłudność i nieuprzejmość wielką jest przeszkodą mądrości, bo mówi pismo: „*Duch ś. karności ucieka od obłudnego* ¹⁾,” który prostą drogą nie idzie. — przetoż Jakób ś. ten ostatni znak kładzie mądrości, która z góry jest: *iz jest bez obłudności* ²⁾. *Biada temu*, mówi mędrzec, *który ma dwoiste serce i usta złośliwe, który dwiema drogami chodzi* ³⁾“ — i z tym się w rzeczy zgadza i z owym; i to chwali, co jeden czyni i mówi, i to co drugi przeciwny czyni i mówi, a obiema nieżyczliwy ani uprzejmy; i temu podchlebuje i onemu, a swoje myśli, jakoby oszukał, i mniema, że jest mądry, a on złośliwy i zdradliwy. „*Kto idzie prosto*, mówi mędrzec, *ten idzie bezpiecznie* ⁴⁾,” a nieuprzejmy w tem sidle zostanie, które na drugie zakłada.

I to jest nierozum wielki i złość, której się bardzo między wami nasiało. Rzadki teraz prosty i mądry, jako Pan nasz nauczyć raczył: abyśmy nikogoż nie oszukiwali, jako prości i uprzejmi; a sami się też oszukać nie dali, jako mądrzy i ostrożni. Mądrość bez prostoty jest chytrłość i złość. Job się zaleca temi słowy: *Mąż prosty i prawy i Boga się bojący, a od złego odstępujący* ⁵⁾. „Boże, daj wam taką i onę starożytną ojców waszych prostotę i uprzejmość, a odmiatanie wszelakiej dwójkości i zmyślania i obojętności, która do brania Ducha mądrości bardzo przeszkadza; i ludzkie przyjaźni a spojenie serc ludzkich psuje, gdy jeden drugiemu nie dufa, gdy się jeden drugiego strzeże, a, gładko z sobą mówiąc, jeden drugiego łowi. Uchowajże was tego Boże!

Jest jeszcze druga przyprawa do brania i uprosze-

¹⁾ Sap 1. ²⁾ Jacob. 3. ³⁾ Eccle. 2. ⁴⁾ Prov. 10. ⁵⁾ Job...1.

nia mądrości z nieba: nabyta nauka z pracy i dowcipu do rządzenia ludzi i spraw, pożytków pospolitych, i dobrej rady. Bo Pan Bóg na to dał przyrodzony rozum, aby go sobie człowiek pracą swoją pomnażał, a nie mu bez pracy i jego starania — ile w nim jest — dać nie chce. Każdego rzemiosła uczyć się potrzeba; i o tem, jako ludzie rządzić i pożytków pospolitych nabywać i dochowywać, upomina Salomon mówiąc: „*Do was Królowie mówię, abyście się uczyli mądrości a nie ginęli i niżej.*“ „*Jeśli się kochacie w stolicach i swoich majątkach o Królowie! miłujcie mądrość, miłujcie światłość mądrości, którzy nad ludem przełożeni jesteście* ¹⁾.“ Faraó, król, nad bydłem nie chciał mieć pasterzów, jedno dowcipnych, gdy mówił do Józefa: *Jeśli wiesz, iż między bracią twoją są dowcipni mężowie, uczyni je pasterzmi nad bydłem mojem* ²⁾.“ Izali nie drożsi ludzie niż bydło? a jakoż je do rządzenia nieumiejętnym i nieroztropnym poruczać mamy? Wielkie to rzemiosło ludzie rządzić; a jakoż je umieć ma ten, który się go nie uczył?

O mądrym mówi pismo: „*Mądry pyta się i szuka mądrości starowiecznych.*“ To nawiczej ma być z ksiąg i czytania, i dziejów, które przed nami były, to jest z historyi, bo jako mówi Nazyanzenus ³⁾, „*Zacna rzecz jest mieć rozum pełny wiadomością historyi; bo historia jest mądrość w kupę włożona, i rozum ludzi wiele w jedno zebrany.*“ Kto jej nie wie i w niej się nie kocha, jest jako dziecię, które ojca i matki nie zna. Toż się mówi o inych pismach, które są o tem rzemiosle i policyach tak pogańskich, jako i chrześcijańskich i naszych świętych.

A nie tylko z czytania, ale i z słuchania mamy nabywać mądrości, bo mówi tenże: *Mądry powieści mężów znacznych chować będzie, i dla nich i cudze ziemie zbiega* ⁴⁾.“ Wiele nam pomagają preceptorowie i towarzystwa i rozmowy z ludźmi mądrymi, jako mówi pismo ⁵⁾: „*Ja mądrość w radzie mieszkam i przy myślach uczonych jestem.*“ Kto ani czyta, ani słucha mądrych,

¹⁾ Sap. 6. ²⁾ Gen. 49. ³⁾ Eccle. 29. ⁴⁾ Eccle. 39. ⁵⁾ Prov. 8.

ani się ich radzi ani z nimi towarzyszy, z kąd ma mądrym być i rozumu dostawać?

Próżno Pana Boga kusi, kto o mądrość prosi a sam się o nią nie stara ¹⁾. I Apostołowie Ducha Ś. pełni, czyniąc concilium, pierwej się o wszystkim pilnie wywiadowali i rozumem przyrodzonym pisma zbierali, jako to i na koncyljach ich potomkowie czynią; potem Panu Bogu poruczywszy, Duchem Ś. mówili: „*Tak się Duchowi Ś. podoba i nam.*“

Przetoż nie masz co chwalić, gdy do rady, i do obmyślenia dobrego pospolitego mało jest uczonych, ćwiczonych, starych i doświadczonych, którzy rękami swemi sprawy rzeczypospolitej długo piastowali i w nich przebywali. Bo to rzemiosło nie jest jako *Philosophia* i *Theologia* której się z ksiąg w komorze nauczyć możesz. Ale rządzenie ludzi jest jako siekiera z młotem, i koń z szablą i wojskiem, do których jeśli się nie przyuczysz, a rękami swemi nie przyłożysz, nic nie będziesz umiał. Nie tylo myśleniem, ale działaniem i dotykaniem się rzeczy, i długiem doświadczeniem rósć i nabywa się mądrość do rządów ludzkich.

Jest się o co frasować i bać, iż ludzie młodzi, nieświadomi, niećwiczeni w rzpltej rządu czynią, drugim mędrszym i ćwiczeńszym i starszym takie na skazę wszystkiej korony przeszkody czynią.

Czyniwszy to, co możemy, z siły naszej, wołajmy do Pana Boga i rano wstajmy, o mądrość go z nieba prosząc. Jako też pismo mówi: „*Mądry serce swoje podał na rane wstawanie do Pana Boga, który go stworzył i modlić się przed nawyższym będzie; bo, jeśli Pan ten wielki chceć będzie, napelni go ducha umiejętności, a on puści jako deszcz wymowę mądrości swej i w modlitwie wyznawać Pana będzie a on radę jego poszczęści* ²⁾“.

Jeżeli nam na wielkiej i nabytej nauce do spraw rzpltej schodzi, wždy na modlitwie do Pana Boga i na miłości ku złotej ojczyźnie, i na miłości ku braci — którzy się wam wszystkiego zwierzyli — i na gorącości przeciw złej i fałszywej braci — którzy mieszają, a swoich pożytków szukają — niechaj nie schodzi. Nagrodzi

¹⁾ Acto 15. ²⁾ Eccle. 39.

Pan Bóg ostatek, gdy w bojaźni Bożej, w zgodzie, w uprzejmości i szczerości do dobrego pospolitego szukać łaski Jego będziemy.

Da wam — mówi św. Jakób — Pan Bóg mądrość, ten, który obiecał, który hojnym jest, i niewymawia dając. I któż zwątpi w takim panie, który sławny a pewny jest w obietnicy swojej? jako mówi Psalm: *„Wierny Pan Bóg w słowach swoich i święty we wszystkich sprawach swoich.”* Gdy obiecał, jako uiścić nie ma? a bo to człowiek? odmienny i niepewny? A też hojny jest, i nikt go nie przebierze, więcej daje niżli prosim i niżli zasługujem; przysięga nasze prośby i zasługi, i nie możemy się bać, aby mu nie stało do potrzeb naszych.

A gdy daje, nie wymawia nam złości i zbrodniów naszych — jako my czynim, gdy co niegodnym dajem. Mówim tak: acześ taki łotr, toś mi uczynił, a to; takeś mię zdradził i oszukał, takeś na zdrowie moje następował! i nałajawszy i nawymawiawszy, dopiero co nie wiele dla niego czynim. Nie taki Pan Bóg! On zapomina przestępstwa naszego i złości, którą mu wyrządzamy.

Mocno tedy do niego i gorąco wołajmy: Uczyń Panie, daj nam mądrość, nie tak dla nas, jako dla ludu twego, o którym obmyśławamy, i dla wielu sług twoich świętych i niewinnych w tem królestwie; dla chwały twojej, która jest w tej ziemi twojej szczepiona, i która z łaski i obrony twej od tyle set lat kwitnęła, aby nie ustawała, a ziemia ta nie traciła chwalców twoich i uczniów zakonu twego świętego; uczyn dla chrześcijaństwa wszystkiego, które tak bardzo zdrobniało i osłabiało, i w tem się królestwie na północy kończy. Hiszpania wojny sąsiedzkimi zabawiona; Francuzka na pół kacerstwy zarażona; Niemcy błędami swoich doktorów giną; królestwo Angielskie, Duńskie, Szwedzkie herezye pożarły; Flandrya i inszy Niemcy zakon twój święty podeptali — u nas trochę ostatków sług wiernych twoich! nie puszczajże nas z obrony twej, a daj mądrość na oddalenie tych niebezpieczeństw, które nad głowami naszymi zawisły. Tyś obiecał i rzekł przez sługę twego: ¹⁾ *„Łacno znaleźć mądrość tym, któ-*

¹⁾ Sap. 6.

rzy ją miłują; ona uprzedza tych, którzy jej pragną, i ona się im pierwszej ukazuje. I kto rano wstawa, najduje ją u drzwi swoich.“ Miłujem najwyższą mądrość Syna twego, Pana naszego, niechże się nam ukaże i nauczycie co czynić, i jako o tej strapionej, do upadku nachylonej Koronie radzić, który z tobą i z Duchem świętym królujecie, Bóg jeden w Trójcy nierozdzielnej na wieki. Amen.

II.

O miłości ku Ojczyźnie.

To wam rozkazuję (mówi Pan Jezus) abyście się społecznie miłowali. JAN. 13. 14. i 15.

Nie masz nic pod słońcem trwałego, mówi Salomon ¹⁾, nie tylo domy i familie, ale i królestwa i monarchie wielkie ustają i upadają — i naród się po narodzie na ziemi odmienia. Lecz nie jest bez przyczyny, zwłaszcza w ludzkich sprawach, które z rozumu i wolnej wolej pochodzą. Co rozumem i pilnością i cnotą stanęło, to się nierozumem i niedbałością i złością ludzką obala. Jako ciała nasze, abo wewnętrznymi chorobami, abo powierzchwnymi przypadkami umierają, tak i królestwa mają swoje domowe choroby, dla których upadać muszą. Mają i nieprzyjaciół postronne, którzy je wojnami i rozbojem gubią. Obojej niebezpieczności zabiegać mądry z pomocą bożą umieją, i lud swój dobrym sprawcom wybawiają. Na choroby domowe mają lekarstwa, a na wojny i miecz mają rozmaite obrony. Żaden z was, przeżani panowie! nie jest tak prosty, aby nie baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego królestwa i wewnętrznego a domowego jego zachwiania; abo żeby nie uczuł mo-

¹⁾ Eccles. 2.

cnego nieprzyjaciela, który na głowy nasze następuje i rozbojem strasliwym nam grozi. Byście domowe niemocy tego królestwa zleczyli, łączniejszaby na przychodnia obrona naleść się mogła. Ale jako się chory bronić ma, który sam na nogach swoich nie stoi? Leczeć pierwszą tę chorą swoją matkę, tę miłą ojczyznę i rzeczpospolitą swoją. A, jeśliście ostrożni i mądrzy lekarze, najdziecie kilaś szkodliwych chorób jej, które jej bliską śmierć (obroń Boże!) ukazują, a jako złe pulsy złe jej tuszą. Pierwsza jest, nieżyczliwość ludzka ku rzeczpospolitej i choćliwość domowego łakomstwa. Druga, niezgody i roztyrki sąsiedzkie. Trzecia, naruszenie religiej katolickiej, i przysada heretyckiej zarazy. Czwarta, dostojności królewskiej i władzy osłabienie. Piąta, prawa niesprawiedliwe. Szósta, grzechy i złości jawne, które się przeciw Panu Bogu podniosły i pomsty od niego wołają. Mówmy za pomocą Bożą o tej pierwszej chorobie tego królestwa.

Dwoje przedniejsze rozkazania umierając Pan Jezus Bóg i Pan nasz zostawić nam swoim testamentem raczył: jedno, abyśmy się wspólnie miłowali; drugie, abyśmy pokój między sobą i zgodę świętą zachowali — jedno z drugiego pochodzi i płynie. Miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłość być nie może. Miłość ku bliźnim, im jest szersza, tem jest lepsza. Dobrze miłować sąsiada; lepiej wszystkie, którzy w mieście jednym są, a pogotowiu jeszcze lepiej wszystkie obywatele królestwa tego, gdy im dobrego co czynim, albo dla nich co cierpim. Także dobra zgoda i pokój między pospolitym ludem; ale lepsza między pany, którzy ludźmi rządzą, albo o nich radzą; a najlepsza między królmi, którzy wszystkiemu światu pokój zgodą swoją przynoszą. Do tej szerokiej i przestronej miłości przywodzić się macie, którzyście tu na to się zjachali, abyście o tem myśleli i radzili, jakoby lud wszytek nie ginął, a wasza ku dobrom pospolitym miłość gorąca i szczerą pokazać się mogła.

Przykład tej szerokiej i przestronej miłości postawił nam, uczniom swoim, na sobie Pan Zbawiciel i mistrz nasz, gdy wszystkim i kupom onym wielkim ludzi do-

brodziejstwa czynił. *Ujrzawszy*, mówi Ewangelista ¹⁾: *lud wielki, użalił się nad nimi*, bo byli strapieni i leżący (w chorobach), jako owce nie mające pasterza, i wnet je leczył, karmił i nauczał. A jeszcze większą miłość pokazał, gdy zdrowie i żywot swój dał nie za jedno królestwo, ale za wszystkie na świecie ludzkie, chcąc, aby każdy, kto weń wierzy, nie ginał, ale miał żywot wieczny ²⁾.

Taką miłością ku ludziom zapalać się macie wy, którzy o dobrem pospolitem radzicie, wy, które Pismo bogami zowie, bo nie tak własnego Panu Bogu nie jest, jako ludziom wszystkim dobrze czynić; i kto taki jest, boskie naśladowanie i obraz na sobie nosi ³⁾. Przełożeni nad ludźmi bogowie są ziemscy, nie tylo dla tego, iż moc bożą mają na gubienie złych i na ożywienie abo uweselenie dobrych i niewinnych, (bo sam Pan Bóg umarza i ożywia), ale nawięcej dla tego, iż oni miłosierdziem i staraniem swoim nędzę ludzką odganiać mają, aby, ile z nich jest, każdy pomoc jaką miał: jako to Pan Bóg czyni, który wszystko, co stworzył, opatruje i żywi i na nie hojne dary miłosierdzia i dobroci swej wylewa, nietylo ludźmi rozumnymi, ale i bestyami nie gardząc, jako Psalm mówi: „*Oczy wszystkiego stworzenia patrzą na cię Panie, a ty im dajesz pokarm ich czasów swoich; gdy ty dajesz i sypiesz, oni zbierają; gdy otworzysz rękę swoją, wszystkiego dobra pełno jest*” ⁴⁾.

Słusznie też do was wrócić się może, przezacni obmyślacze dobra pospolitego; wszystkiej tej korony, to jest ludzi i dusz ile ich jest w Polsce, w Litwie, w Rusi, w Prusach, w Żmodzi, w Inflanciech oczy się do was obracają i ręce do was podnoszą, mówiąc, jako oni Egipcyanie do Józefa ⁵⁾: Zdrowie nasze w ręku waszych, wejrzycie na nas, abyśmy nie ginęli i w domowej niesprawiedliwości i w pogańskiej niewoli. Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, a my sieroty i dzieciny wasze. Wyście jako matki i mamki nasze; jeśli nas odbieżycie, a źle o nas radzić będziecie, my poginiem i sami zginie-

¹⁾ Matth. 9. ²⁾ Joan. 3. ³⁾ Psalm. 81. ⁴⁾ Psalm. 103. ⁵⁾ Gene. 47.

cie. Wyście rozum i głowy nasze; my, jako proste dzieci, na wasze się obmyślanie spuszczamy, i Pan Bóg wam myślić o nas rozkazał. Wyście jako góry, z których rzeki i źródła wytryskają; a my jako pola, które się onemi rzekami polewają i chłodzą. „*Góry (jako Psalm mówi) ¹⁾ przyjmujcie ludkom pokój i pagórki spuszczaście im sprawiedliwość.*“ Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy nie dla was, abyście sami swoich pożytków pilnowali; ale dla ludu, który wam Pan Bóg powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczaali.

Toć są głosy i wołania ich do was; zmiłujcież się nad nimi. Miłujcie tę ojczyznę swoją i to Jeruzalem swoje, to jest koronę tę i rzplta, a mówcie tak z serca z Dawidem: ²⁾ „*Jeśli cię zapomnę ojczyzno miła moja i Jeruzalem moje, niech zapomnę prawicę ręki swojej. Niech język mój przyschnie do ust moich, jeśli pomnieć na cię nie będę, a jeśli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę.*“ O jakie zaklinanie! którem się wiązać macie, abyście nic sobie tak miłego, tak wesołego nie mieli, jako dobro Jerozolimy swojej, to jest rzpltej i ojczyzny swojej, życząc sobie onego w psalmie błogosławieństwa: „*Błogosław ci Bóg, abyś patrzył na dobre Jerozolimy po wszystkie dni wieku twego*“ ³⁾.

Jako namilejszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest? która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich, i komorą dóbr waszych wszystkich? Jeruzalem, matka nasza, — mówi apostoł — nad wszystkie matki czci i szanowania godna ⁴⁾.

Rozmyślcie, jakie od téj matki dobrodziejstwa i upominki macie. Ona wam wiary ś. katolickiej, przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała, i Chrystusa, zbawienie wasze i jego Ewangieliej dotrzymała.

¹⁾ Psalm 71. ²⁾ Psalm 136. ³⁾ Psalm 127. ⁴⁾ Galat 4.

Ona jej od fałszywych nauk i jądów heretyckich obro-
niła. Ona Husa przed stem kiladziesiąt lat swemi
kaptury i konfederacyami i jego przekłete kacerstwo od-
płoszyła. Do tego czasu kapłany wam i biskupy i du-
chowne pasterze wasze daje, przy których przystęp do
łaski bożej i obrony od wszystkich nieprzyjaciół macie.
Ona wszczepiła tu ołtarz służby bożej i ofiar przedzi-
wnych, z których wam ubłaganie Boskie zawždy pły-
nie. Ona się i dzisiejszych złych wieków srogim here-
tykom odejmuje, i wilki te jadowite, jako może, od
was odgania, i stara się, abyście nie byli bez kapłana,
bez ołtarza, bez nauki, i zatem bez Boga — jako się
to innym narodom przydało, którzy tak dobrej i czuj-
nej matki nie mieli. Jakoż jej miłować nie macie?

Ta matka, ojczyzna namilsza, wszczepiła wam i do-
chowała stan i majestat królewski, który jest zatrzyma-
niem i ozdobą wszystkich dóbr i sławy waszej, iż król
po królu do tego czasu nie ostał, iż dostojność ich do-
brze obwarowana jest, iż po dziś dzień patrzycie na pany
i króle swoje, pomaszczenie boże i z ich się ozdoby
i możności uweselacie — i ono błogosławieństwo macie,
które prorok obiecuje: *„Jeśli mię słuchać będziecie, mó-
wi Pan Bóg, przez te brany wjeżdżać królowie i pano-
wie waszy będą, siedzący na stolicy Dawidowej, na wo-
zach i koniach, oni i panowie ich.”*¹⁾ Biada narodom,
którym Pan Bóg króle i pany pobrał, abo królestwa ich
porozdzielał, które z Danielem płaczą, mówiąc: *Nie masz
teraz króla i pana i kapłana i proroka, które Pan Bóg
pokarał oną plagą,* — ²⁾ *„Będą prawi siedzieć bez króla,
bez pana, bez ołtarza, bez ofiary”*³⁾. Błogo wam teraz,
którym Pan Bóg w tej ojczyźnie tego wszystkiego dochował.
Ta matka skupiła wam do jednego ciała rzpltej tak szero-
kiei zacne narody! rozszerzyła państwo swe od morza do
morza i sąsiadom was straszliwe poczyniła, iż oburzyć się
na was nie śmieją!...

Ta miła matka podała wam złotą wolność, iż tyra-
nom nie służycie, jedno bogobojnym panom i królom,

¹⁾ Jerem. 17. ²⁾ Dan. 3. ³⁾ Oseas 3.

które sobie sami obieracie, których moc, prawy okreszona, żadnego wam bezprawia nie czyni, żadnego od postronnych panów i od swoich uciśnienia nie cierpicie. Samiście tylo sobie tyranami, gdy praw nie wykonywacie, a do sprawiedliwości fałszywą wolnością, abo raczej swowolnością przeszkody sami sobie czynicie. Tureckiego i państwa obywatele, patrzcie, jakie uciśnienie i tyranją cierpią. Nie takato ojczyzna wasza! matką wam jest, a nie macochą! Na rękę was swoich nosi a krzywdy żadnej cierpieć niedopusci. Sami sobie szkodzicie i jeden nad drugim tyranją podnosicie, praw nie egzekwując, a moc pańską tam, gdzie nie potrzeba, króćąc. Z strony matki nie masz nic, w czembyscie się żałować na nią mieli — chyba sami na się!

Patrzcie do jakich dostatków i bogactw i weczasów ta was matka przywiodła, a jako was ozłociła i nadała, iż pieniędzy macie dosyć, dostatek żywności, szaty tak kosztowne, sług takie gromady, koni, wozów, takie koszty, dochody pieniężne wszędzie pomnożone. Sama tylo matka mało ma. Pierwej rzadki miał piwo w domu a teraz winem piwnice wasze woniają. Pierwej samodziółki boki nasze pokrywały, a teraz aksamity i jedwabie. Pierwej proste rydwany i rzadkie, częste siodła miasto poduszek; a teraz złote kolebki i karety. Pierwej proste potrawy, a teraz ptaki i kapłony. Pierwej jedna misa wszystkim, a teraz półmisków kilkadziesiąt. O namilsza matko! już zbytują dzieciturwoje! źle tych dostatków używają: na grzechy, na utraty, na próżności. A ja co winna? mówi mają rozum, mogą tych darów bożych używać na kościoły i chwałę bożą, na obrony i zamki i inne na zły czas gotowości i do zbawienia przysługi; ja niewinna, iżem w dawaniu matką, oni winni, bo mię nieg słuchają, a dobroci mojej i boskich darów źle używają.

Taż miła matka dała wam taki pokój, jakiego wiele królestw nie mają, za którym napelnily się komory wasze i rozszerzyły się pożytki wasze. „Potwierdził” jako Psalm mówi, „zamki wrót granic twoich, i błogosławił „Pan Bóg synom twoim. Dał granicy twej pokój i tłustością zboża, to jest obfitością wszystkiego nakarmił cię“

Boże! abyście dobrze tego pokoju użyli, a zwłaszcza tak, jako on król Aza, o którym mówi pismo: ¹⁾ „*Pobudował mocne miasta, bo za czasów jego wojny nie powstawały, gdy Pan Bóg pokój dawał* — i mówił do poddanych: *Budujmy miasta i otoczmy je murami, utwierdzajmy wieże i bramy, póki mamy odpocznienie od wojen.*“ A u was pokój i dostatki, które z niego rosną, w próżne się utraty obraca, w zbytki i w gnoje; a zamki puste, wieże próżne, drugie się obalają i gniją — na przyszłe wojny i niepokoje oka nie macie. Dostyc wam ta matka pokojem takim ukazuje, do czego byście się pokwapiać mieli, póki czas jest. Bo zda mi się, iż się już od niewdzięcznych ten tak bogaty pokój oddali i przerwie.

Macie od téjże ojczyzny do tego czasu sławę wojenną, która się tych wieków nawiczej za szczęśliwem panów i królów waszych panowaniem podniosła. Rodzi wam ta matka mężne i mądre i szczęśliwe hetmany, mocne i nieustraszone rycerstwo, i lud taki, na który się nieprzyjaciele oglądają.

Taż matka namilsza uczyniła wam sławę u wszystkiego chrześcijaństwa i pogaństwa, iż od zachodu i wschodu zacnem i poselstwem uczczony król i pan wasz wielką wam u postronnych powagę i mniemanie czyni.

Cóż wam więcej uczynić mogła? czemuż jej serdecznie miłować i onę w całości zatrzymawać i dla zdrowia jej wszystkiego tracić, gdy tego jest potrzeba, nie macie? Onę miłując, sami siebie miłujcie, a nie utracicie; onej nie życząc i wiary nie dochowując, sami siebie zdradzacie. Miłujecie pożytki swoje pojedynkowe a pospolite burzycie — i mniemacie, abyście dobrze sobie czynili i życzyli. Nie tak jest; ale jako Pan rzekł: ²⁾ „*Kto zdrowie swoje miłuje, traci je. A kto je utraci, najduje je.*“ Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczek i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie — i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi. A gdy

¹⁾ 2. Par. 14. ²⁾ Jan.

swemi skrzynkami i majątnością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z inemi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten namilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkiem, co w domu jest, nie pogardzamy — zatonie, i z nim my sami poginiemy.

W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, imienia, skarby i wszystko, w czym się kochacie; w tem tak wiele dusz jest, ile ich to królestwo i państwa przyłączone mają; nie dajcie im tonąć, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad ludem i bracią swoją; nie tylo majątnością, ale i zdrowiem im własnem usługujcie wy, którzyście je pod swój rząd i opiekę wzięli. Bo nie tylo majątności dla milej braciej i rzpltej nie żałować, ale i umierać winni jesteśmy, jako Jan ś. mówi: ¹⁾ „*Jeśli Chrystus za nas zdrowie swoje położył, i my je kłaść za bracią naszą mamy,*“ — zkad jest i u Pana Boga zapłata, bo jest własne Chrystusa naśladowanie, i u ludzi wieczna sława. Lecz, jeśli majątności żałujem i dla niej rzpltej szkodzić, jako zdrowia nastawim? wždy tę mniejszą rzecz czyhmy.

Patrzcie na przykłady świętych, jako w tej miłości ku ludu swemu gorący byli. Mojżesz acz często na swój on lud i na jego twardość do dobrego narzekał, jednak, gdy je Pan Bóg zgubić chciał, nie tylo zdrowiem swoim, ale i zbawieniem swoim zastąpić je i odkupić chciał mówiąc: „*Abo im odpuść Panie ten grzech, abo, jeśli tego nie uczynisz, wymaż mię z ksiąg twoich, w któreś mię napisał* ²⁾“.

Aod, widząc swój lud barzo od Moabitów tyranstwem uciśniony, zdrowie swoje ważył i na pokoju Eglo-na tyrana zabił i wyzwolił bracią swoją.

Samson o krzywdy braci swej z Filistyny sam je-

¹⁾ 1. Joan. 3. ²⁾ Exod. 32.

den wojny zwodził, i rad z nieprzyjaciół i ludu swego, sałę onę z nimi obalając, umarł ¹⁾).

Dawid gniew Pański i karanie na się obracał, aby poddani jego nie cierpieli mówiąc do Pana Boga ²⁾): *„Jam zgrzeszył, a ta trzoda, co zasłużyła? Panie Boże mój! proszę obróć rękę twoją na mię i na dom ojca mego, a ludu tego nie zabijaj.*

Joab, hetman Dawidów, rad za sąsiady swe zdrowie niósł na wojnę, mówiąc ³⁾): *„Walczmy o lud nasz i o miasto Boga naszego, a Pan niech czyni, co się jemu podoba.“* Za lud, prawi, nasz i za miasto Boże. Dwie go te rzeczy śmiałym na wojnie czyniły, gdyż nie dla korzyści, ani dla swej sławy, ale dla braciej swojej i dla chwały Boga swego na ostre żelaza nieprzyjaciół nacierał.

Patrzmy na onę parę świętych młodzieńców, na Neemiasza i Zorobabela, jako dobre ojczyzny swej i rzpltej nad wszystkie swoje dobra przekładali, i onych dla niej radzi odbiegali. Neemiasz ⁴⁾ będąc poimany w niewolę Babilońską, utraciwszy z ludem swoim ojczyznę miłą, od nieprzyjaciół zburzoną, do takiego szczęścia przyszedł, iż u króla Artaxerxa, którego poimańcem był, podczaszym został — i, gdy mu wino podawał, rzekł mu król: *„Czemuś tak smutny, chorym nie będąc? nie darmo to, coś złego jest w sercu twojem. A on, przeląkłszy się, rzekł: Królu żyj na wieki! jako ja smutnym być nie mam, gdyż dom, miasto pogrzebów ojców moich spustoszało, i brany, jego ogniem są popalone. I rzekł król: A o cóż mię prosisz? Mógł namilszy młodzieniec prosić o pożytki i pociechy i czci swoje, ale, wszystkiego swego szczęścia odstępując, o naprawę ojczyzny swej prosił, w tem najwyższe swoje pociechy kładąc, gdy nie jemu, ale wszystkiemu ludowi, braciej jego, dobrze się dziać miało. Obyście takie serce ku ojczyźnie mieli, a za własnymi pożytki domów swoich nie biegali! jakobyście za tę miłość wielką u Pana Boga prędkie pociechy na zachowanie rzpltej odnosili! Ale łakomstwo, i ciasne a tyło do swo-*

¹⁾ Judic. 32. Judic 16. ²⁾ 1. Par. 21. ³⁾ 2. Reg. 10.

⁴⁾ 2. Esdr. 2.

ich własnych pożytków przywiązane serce, wszystkie dobre rady rozprasza.

Co mówić o Zorobabelu i o gorącej jego ku popolitemu dobru miłości¹⁾? Gdy mądrością komorne towarzysze swoje u monarchy świata Daryusza przeszedł, a mądrą gadką, coby na świecie było namocniejszego? prawdę wyniósł i wysławił, dowodząc, iż ta mocniejsza i trwalsza, niżli wino, niżli król, niżli niewiasta, upominki zakładne odniósł i wygrał takie: *„aby w szarłacie chodził, aby ze złota pił i na złocie sypiał, i na wozie ze złotem jeździł, i czapkę miał z bissu i na szyi złoty łańcuch, ażeby wtóre miejsce miał po królu dla mądrości swojej, i powinnym zwany będzie Daryuszowym.“* A gdy go spytał Daryusz mówiąc: nad to, co na zмовie i zakładzie napisano, proś jeszcze o więcej (boś mędrszym nalezion jest nad towarzysze twoje, wedla mnie siedzieć będziesz, i powinnym moim zwany będziesz), on rzekł: *„Pomnij królu na ślub twój, któryś uczynił dnia tego, którymś krolem został: zbuduj Jeruzalem, i skarby kościelne pobrane odeślij, które Cyrus oddzielił; zbuduj kościół spalony, napraw ziemię Judzką spustoszoną; o to ja, panie! proszę, o to majestatu twego żądam.“*

O błogosławiony miłośniku braciej twojej! Nie ruszyło cię ono złoto i dobre mienie, i cześć ona po królu wtorem być i świat rządzić i u ludzi tak wielką sławę mieć; wszystko to porzucił i podeptał, abys ojczyźnie i braci swej i rzpltej służył. Wolaleś sam ponizonym być, aby ona głowę podniosła; wolaleś zostawać ubogim, aby ona zbogaciała. Darowałeś matce swej wszystkie pociechy swoje; wylałeś na nią wszystko szczęście swoje, w jej dobrem i powstaniu i pomnożeniu wszystkie dobra swe zamykając. Naśladujmy, a za nie sobie własnych pożytków nie ważmy, gdy ojczyzna tego potrzebuje, abo gdy się jej do szczęścia naszemi cheiwościami przeszkadza.

Matatysz dla rzpltej, która na zakonie Bożym fun-

¹⁾ 3. Esdr. 4.

dowana była, dla oddalenia niewoli i tyranstwa króla Antyocha ¹⁾ i innych postronnych nieprzyjaciół zdrowie swoje ważył. I mając sześć synów, na testamencie im umierając rozkazał: aby żaden na łóżku swoim nie umierał, ale mężnie o lud swój i o zakon Boży i wiarę wojując i ojczyzny broniąc umierał; i posłuchały go dobre dzieci wszyscy, i szczęścił im Pan Bóg w wielu wygranych i niepodobnych do zwycięstwa bitwach, i wojując, jeden drugiego upominał ²⁾: *„Podnośmy upadek ludu naszego, a walczmy o lud nasz i o kościół nasz.”* I wszyscy bracia oni, na bitwach pozabijani, sobie śmierć a ludowi swemu i Rzeczypospolitej wolność i wybawienie od tyranów przynieśli. Nad których śmiercią płakali, mówiąc ³⁾: *„Jakoż polegli mocarze, którzy wybawiali lud Izraelski?”* Żadna ich korzyść do tego nie wiodła i męstwa im onego nie czyniła, jedno miłość ku uciśnionej braciej i ku ojczyźnie i sławie ludu swego.

A nie tylo mężowie, ale i niewiasty słabej płci tę cnotę chęci ku dobru pospolitemu mając rady i zdrowia swego odstępowały. Wspominam sobie córkę onę Jeftego, której ociec Jefte, gdy się z wojny z wielkiem zwycięstwem wracał, ona przeciw jemu z swemi rowienniczkami panienkami z bębny i z weselem wyszła. A ociec, za głowę się jąwszy, do niej rzekł ⁴⁾: *„Oszukałaś mię i sama siebie namilsza córko! ślubilem Panu Bogu, jeśli mi da zwycięstwo, cokolwiek pierwszego wynidzie z domu mego, abych to Panu Bogu ofiarował i zabił.”* A ona się na to nic nieprzelekłszy rzekła: *„Gdyż ci Pan Bóg dał zwycięstwo, a takeś Panu Bogu obiecał, uczyni ze mną, coś obiecał.”* Ale, namilsza córko! śmierć sroga tobie panience młodej? aleś jest jedynaczka u ojca twego? aleś tak młoda i urodziwa, dom wszytek pociechy z ciebie czeka? A ona mówi: *„Nie to, wesele pospolite i szczęście ludu mego i wybawienie jego od nieprzyjaciół wszystkie te pociechy we mnie gasi, rada ich odstępuję, rada za to takie wesele ludzkie zdrowie daję.”* O nieoszacowana dobroci i ku ojczyźnie miło-

¹⁾ 1. Mach. 2. ²⁾ 1. Mach. 4. ³⁾ 1. Mach. 9. ⁴⁾ Judie. 11.

ści! kto cię dziś naśladuje? Już i panny mdłe i bojaźliwe męże i chłopcy w miłości ku pospolitemu dobru i szkód dla niego podejmowaniu przechodzą.

Druga, Judyt, co uczyniła? Oblężono Betulią, lud od głodu i pragnienia umiera; a ona się nad nędzą ludzką użaliwszy, i zdrowie i czystość swoją na to ważyła, aby lud swój wybawiła. I poszczęścił Pan Bóg rady jej, i lud wybawiła, i sama przy zdrowiu i czystości została, i wiecznej sławy jako dobrodziejka narodu swego dostała.

A Hester, także mężna i miłości ku swemu ludu pełną będąc, zdrowiem swoim wzgardziła, gdy nad zakazanie do Aswera przystąpiła, wkładając się o lud swój, aby od onego Amana zgubiony nie był; i wywiodła naród swój z wielkiej trwogi i złej toni barzo.

Lecz i poganów się wstydzmy, którzy tak nauczali i pisali ¹⁾: *„Rzeczpospolita zowie się powszechnem miastem, za którą umrzeć i ze wszystkim się jej oddać, i w niej wszystkie nasze pociechy położyć i onej je poświęcić winni jesteśmy.“* I niewiasty u Rzymian w pogaństwie mówiły: *„Dla tego syny rodzimy, aby był kto za rzeczpospolitą umierając (tak).“*

Pomnicie na one Kodry, Decyusze, Reguluse, jako za lud swój radzi umierali. To wždy jeden dziwny i lez naszych dobywa ten Regulus! Gdy był w poimaniu, nieprzyjaciele go do domu, słowu jego dufając, puścili, aby zamianę za się: więźnie ich uprosił i odesłał, a sam został. On widząc, iż więźnie nieprzyjaciół byli godniejszy i mężniejszy, niżli on sam z drugimi, odradził urzędowi, aby tego nie czynili, a sam się do nieprzyjaciół, słowo swoje iszcząc, na wielkie i pewne męki, w których go niespaniem umorzono, wrócił. Kto się na taką miłość ku pospolitemu dobremu nie zdumieje, w człowieku zwłaszcza, który się samym tylo rozumem przyrodzonym rządził a po śmierci żadnej pewnej obietnice nie miał? A nie dziwuję się jednemu mądrymu z pogaństwa ale całym wojskom ich, które dla rzpltej z ochotą tam szły, gdzie wiedziały, iż się ztamtąd nie miały wrócić ²⁾.

¹⁾ Cic. 2. de legib. ²⁾ Cicero in Caton. ma.

Znaczna i ona nauka ich, gdy piszą: „*Którzy rzplta rządzą, dwie te nauce chować mają: Jedną, aby pożytków sąsiad swoich tak bronili, jakoby wszystko, co poczną, do nich obracali, swoich zapominając. Drugą, aby się o ciało wszytkiej rzpltej starali, aby jednych broniąc, drugich nie opuszczali* ¹⁾). A my pierwsze oko na swoje domy obracamy, by dobrze rzplta przepadła, byle nasze zbieranie całe było i codzień się szerzyło, nie nie dbamy. Przetoć całe będzie, gdy się dom wszytek królestwa obali, a okręt się ze wszytkimi zanurzy! A my o pospolitem radząc, jeden stan ucisnąć, a drugi podnieść chcemy. Duchowny stan poniżyć i zniszczyć, a heretycki albo świecki na górze postawić niektórzy usiłują, kmiotki i poddane gubić a sami sobie dogadzać w poborach i inych ciężarach chcemy. Nie tak bracia! złe ręce, gdy jedna chora — obie zdrowe być mają.

Cóż wždy czynim? Izali się z tego pogaństwa okolo miłości ku rzpltej nie zawstydzim a nie poprawim? Oni z samego rozumu przyrodzonego widzieli to, iż słuszną rzecz jednemu dla wszytkich szkodę mieć, aby się ich wiele zachowało. Widzieli, iż ręka na obronę głowy rada ranę i ucięcie cierpi, aby wszystko ciało nie umierało. Widzieli, iż lepiej sto zdradziec zgubić, aby wszytka ojczyzna nie ginęła. Widzieli, iż dla lepszego rodzaju jedne gałęzie ucinają, aby drugie lepiej rodziły. — Tak też człowiek jeden dla pożytku pospolitego żałować się i majętności swojej nie ma. A my, cośmy od Chrystusa w takiej szerokiej miłości nauką i przykładem jego wyćwiczeni są, słabszy i ozięblejszy ku bliźnim być mamy? nie daj Boże!

Poganie nie mieli o miłości ku braciej rozkazania od Boga, jedno sam rozum; a my tak surowy, tak pilny Boga naszego o tem mandat mamy ²⁾): „*Rozkazuję wam prawi, abyście się spólnie miłowali tak, jakom ja was umiował.*“ A jako Panie? *Jam zdrowie swoje za was i za wszytkie położył: i wy tak braty swoje miłujcie.*

Poganie do pełnienia takiego zakonu pomocy i ła-

¹⁾ Cic. 1. offlo. ²⁾ Joan. 13.

ski z nieba nie mieli ¹⁾, a nam Chrystus przez Ducha Ś. wlewa miłość, abyśmy się ją zapalali, a nie nam dla braci naszej ciężko nie było! Jakoż słusznego potępienia ujdziem?

Poganie za rzplta umierali, nie się po śmierci nie spodziewając, abo nic pewnego o zapłacie na onym świecie nie mając, na samej tylo pocziwej sławie u ludzi przestając. A my tak wielkie i tak pewne o zapłacie po śmierci Boga naszego obietnice mamy, jeśli to przykazanie o miłości wypełnim. I tu na ziemi nieśmiertelną sławę daje tym, którzy dla braci i dobra pospolitego ucierpieli! Jaka sława tych słynie i dziś, w piśmie ś. i innych dziejach opisana jest.

O wielmożni Panowie! o ziemscy bogowie! miejcie wspaniałe i szerokie serce na dobre braciej swojej i narodów swoich, wszystkich dusz, które to królestwo z swemi państwami w sobie zamyka. Nie cieśnijcie, ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach; nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich; niech się na lud wszytek z was gór wysokich, jako rzeka w równe pola wylewa ²⁾. Naśladujcie onego Chrześcijańskiego króla, który z wojskiem wyciągnawszy na chorągwi swojej namalować kazał ptaka, który swoją krwią ptaszęta od węża zarażone ożywia; dając znać, iż za swój lud rad umrzeć chce, sobie śmierć, a im żywot obierając.

Są drudzy, co mówią: co mnie po królestwie i rzpltej, kiedy się ja mam źle, a tego nie mam, czego pragnę? To złodziejskie serce, które z szkodą drugich chce być bogate! Rób sobie niestatk, a Pana Boga proś o potrzeby swe, a przestań na swym stanie; a nie bądź utratnikiem i próżnującym, a dla siebie jednego tysiąc tysięcy ludzi braci swojej nie gub! — Boże! aby się takich, jako monstrów jakich, mało znajdowało, którzy srożej, niżli bestye nie ludzkości i krwi rozlania pełni są.

Takich podobno więcej, którzy służyć rzpltej niechcą, gdy się pożytku swego nie spodziewają, abo gdy

¹⁾ Rom. 2. ²⁾ Joannes 2. Lusitaniae rex. Orosius lib. 1.

im za to nie płacą. Ci są dziwnie głupi, którzy nie wiedzą, iż cnota nie patrzy na zapłatę, jedno na swoją przystojność; nie widzą, iżby tak nikt nigdy dobrym nie był; nie widzą, iż tak wiele nie tyło u króla, ale i monarchy świata wszystkiego bogactwa nie masz, aby każdemu dobry jego uczynek mógł płacić. Sam tak możny i bogaty Pan Bóg jest, do którego zapłatę naszą odkładać mamy. I tego nie widzą, iż u Panów i u innych dobrego mniemania o cnocie swojej mieć nie mogą, gdy co cnotliwego z najmu czynią: bo pomyśleć mogą, jeśli ten za dobry postępek chce pieniędzy, podobno się i na zły dla pieniędzy pokwapi. Nakoniec, nikt za to zapłaty nie czeka, iż sam sobie dobrze czyni, bo to samo hojną mu jest zapłatą. Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy, bo w niej jego wszystko się dobre, jako się rzekło, zamyka. Nikt nie mówi: płac mi, iż swego zdrowia i domu swego, żony i dziełek moich bronię. Sama obrona zapłatą tobie jest: czegoż się upominasz? Gdy jesz, pijesz, spisz, zdrowie swoje opatrujesz, izali za to zapłaty chcesz?

Ma być zasługom zapłata, ale cnota niema być najemna, ale sprawiedliwą i skłonna do tego, co Pan Bóg i zakon jego i dobry rozum każe. Możeć się i na zapłatę obejrzeć, ale niebieską naprzód, a potem na tę doczesną. Lecz wszystka się myśl z początku sadzić na tem w swoim przedsięwzięciu nie ma. Jeśli Pan Bóg płacić ma, i tu na świecie chce, królewskie serce obróci, abo zkad inąd mu nagrodę poda. Jeśli nie chce, dosyć mam na zapłacie po śmierci; i sam dobry uczynek, gdy się przez nas komu, a zwłaszcza wszystkim dobrze czyni, ma swoją serdeczną zapłatę i pociechę wewnętrzną wielką — *jakobych się najadł i ubogacił, gdy komu co dobrego uczynię!* mówi mądry.

Zaprawże w was Pan Bóg wielką miłość ku braci waszej, i wszystkim obywatelom korony tej: abyście o nich uprzejmie i szczerze, nie swego nie pragnąc, radzili, na samego tyło Pana Boga i na ludzki pożytek patrząc. Boże! spuście wam szeroką i głęboką miłość ku braciej waszej, i ku namilszej matce waszej ojczyźnie świętej, abyście jej i ludowi swemu i samemu zdro-

wiem, swoich pożytków zapomniawszy, służyć szczęśliwie mogli. — Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. A.

III.

O Zgodzie Domowej.

Proszę was bracia, przez imię Pana naszego Jezusa Chrysta, abyście wszyscy jedno mówili, a nie było między wami odszczepieństwa i rozzerwania.
1. COR. 1.

Tę prośbę i to zaklinanie wielkiego sługi Bożego Apostoła Chrystusowego musim z ochotą przyjmować, jeśliśmy Chryścianie, jeśliśmy służy Boga ukrzyżowanego dla nas; którego nas imieniem i czcią tak obwiązuje (*tak*), nie na nas ciężkiego nie kładąc, nie trudnego, i owszem o rzecz nam samym bardzo pożyteczną i pocieszną nas prosząc: abyśmy zgodę i spólną jedność zamięłowali, a rozdziałów i schizmów — w jednym Chrystusie związani i spojeni będąc — nie czynili. I dla tego nie potrzebaby mi słów wiele, ani namowy wielkiej, gdybyście mi to z serca przyznać, i samym uczynkiem a nie słowy pokazać chcieli: iż Pana i Boga swego Chrystusa miłujecie, dla niego radzi tak nietrudną i wdzięczną rzecz uczynić jesteście gotowi. Cóż mówicie? Jużci bych wszystko sprawił, a słów i czasu i prace nie tracił, do zgody was namawiając, której widzę między wami nie masz. O Boże! by to tak prędko sprawić, na czem wszystko dobre nasze, duszne i doczesne zawisło! Jeśli rzeczeć: dawno my Pana i Boga swego miłujemy i czcimy, i dla niego wszystko czynić chcemy; a ja powiem, iż ja temu nie wierzę, i Apostoł ś. nie u was nie uprosił; i cześć i imię Pana waszego podle i lekkie u was jest, póki na zgodę waszą nie patrzę, a rozterki między wami kwitną. Proszę obejrzycie się na to nabożnem i ku Panu Bogu prostem sercem, co was słusznie do zgody

przywodzić ma, jakie z waszych rozterek utraty idą, i jako to ciężka rzpltej choroba, i które ich naprzedniejsze są przyczyny.

• Naprzód przywodzić was ma do zgody ten łańcuch pokoju, którym was Chrystus Jezus do jedności związał, o którym mówi Apostoł: „*Z pilnością zachowajcie jedność ducha we związku pokoju. Jednoście ciało, i duch jeden, jakoście wezwani w jednej nadziei powołania waszego. Jeden Fan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i ociec wszystkich, który jest nad wszystko i przez wszystko, i we wszystkich was* ¹⁾.” Jakoby rzekł: trudno się macie rozrywać i wadzić, boście związani i spojeni jako członki w jednym ciecie, które się nigdy z sobą targać nie mogą, które jedna dusza ożywia i rządzi, od której odstępować a jej nie słuchać, śmierć jest. Trudno się wadzić macie, boście związani służbą jednego Pana, który w domu swoim tego nierządu nie dopuści, aby czeladka jego w pokoju mieszkać nie miała. Trudno się wadzić macie, boście spojeni jedną wiarą i nauką o zbawieniu swoim, która żadnych rozdziałów nie cierpi. Trudno się tym wadzić, którzy z jednego matki żywota wyszli.

• O jako to mocne do zgody łańcuchy i związki! jako byśmy Pana doma nie mieli, który nas sędzi, karze, naucza, a spokojny dom swój mieć chce. Gdyż to jest samego gospodarza sromota, i nierozum, i niesprawność, gdy się domownicy jego z sobą gryzą. Jest pan jeden doma, jest sędzia jeden; ma swoje urzędniki i poruczniki widome, którzy porównać wszystko i ugasić niesnaski między swemi mogą.

• Siedzim u jednego stołu, używając z jednych mis, i jednych drogich potraw Pana swego, to jest, jednej niebieskiej nauki i Sakramentów zbawiennych; jakoż się przy tym spokojnym stole waśnić jeden na drugiego mamy? izali złe i niezgodne przypuścić Pan do czci tak wielkiej i szanowania godnego stołu swego? izali głodem umrzeć nie musim, gdy od tych świętych potraw

¹⁾ Ephes. 4.

dla naszej niestworności odepchnięt będziem? Jeśli szaty miłości i zgody braterskiej nie mamy, izali nas nie wypędzą z rozkosznego godownika, i z gód Pana naszego? izali nieusłyszym słów onych ¹⁾: *jakoś tu wszedł szaty godownej, to jest zgody i jedności braterskiej nie mając?* Izali nas katom srogim na związanie nóg i ręk, i na wrzucenie w ciemności wieczne nie podadzą?

Jako możemy mieć odpuszczenie grzechów naszych, gdy braciej naszej nie odpuszczamy, a waśni i nienawiści z nimi nie oddalamy, a z braterskiej się miłości wyzuwamy? o wielkież to do zgody i jedności potargnienie ²⁾! Żadnej się łaski u mnie — mówi Chrystus — nie spodziewaj, żadnego grzechu odpuszczenia mieć nie będziesz; wszystkie cię grzechy twoje potępią, jeśli się z bratem nie zgodzisz. O Panie mój! i nogi mu umyję i całuję i zdrowie moje zań dam, bylech od twojej łaski nie odpadał.

O jako to ciasny łańcuch, który mię do zgody wiąże i w niej trzyma! „Nie kłaniaj mi się — mówi Chrystus — ani mi się na oczy ukazuj, ani mi ofiaruj daru żadnego, jeśli się z bratem nie zgodzisz; „Na modlitwę twoję uszy zatkam; na ofiarę twoję jako Kajmowę nie wejrzę, jeśliś bratu twemu nieżyczliwy ³⁾.“ O Panie mój! jeśli ty oko twe i twarz twoję ode mnie odwrócisz, cóż po mnie? zginąłem, jeśli mi sobie służyć nie każesz! Jeśli ofiarą i posługą i upominki memi i modlitwą moją wzgardzisz, cóż po mnie? Gdzież pójde, gdy mię od siebie wypędzisz? Izali najde za morzem i na końcu świata miejsce, w którembych mógł uść mocy i ręki twojej? Dla tego zaraz zgody i przyjaźni brata mego szukać i naleść ją muszę.

Izali to nie srogie słowo Pana naszego, którem nas do zgody ciągnie i prawie zniewala? Uczniami się możemy nie zowieć, za sługi moje was nie znam, i nikt was za moje poddane i za lud mój niechaj nie pisze, jeśli niezgoda jest między wami, jeśli się nie miłujecie ⁴⁾. Po tem poznają niewierni i nieprzyjaciele moi, Turcy i

¹⁾ Matt. 32. ²⁾ Matt. 18. ³⁾ Matt. 5. ⁴⁾ Joan. 14.

poganie, ztem ja was odstąpił, ztem się ja was zaprzął; i niech serce i śmiałość na was biera, jako na te, którzy pana do obrony swojej nie mają. I rzeknę im: bijcie je i mordujcie, i posiegajcie i wyganiajcie i do niewolej swojej bierzcie: bo to nie moi, Pana nie mają, owce są błędne bez pasterza, ja wiedzieć o nich nie chcę. O Panie mój! któż się tego nie przełęknie, a do zgody się braterskiej i miłości nie wróci?

Jednego chleba pożywamy — mówi Apostoł — abyśmy wszyscy jednym chlebem zostawali ¹⁾. I Kościół się modli: „*Wlej nam ducha miłości Panie, a z twojej dobroci tym daj zgodę, któreś Sakramentem Wielkonoconym nakarmił.*“ Z pożywiania ciała Chrystusowego wszyscy się jednym jego ciałem stajemy, jakoż się zgadzać nie mamy? izali ręka żyć może, gdy się od ciała oderwie? traci ducha ożywiającego, śmierć sobie i wieczną zgubę przywodzi, gdy się z inemi członkami wadzi i onych odbiega.

Temi łańcuchy i związkami Chrystus Bóg i Pan nasz do zgody i jedności nas powiązał. Jeślimy uczniowie jego, jeślimy Chrześcianie, jeślimy z jego chrztu jednego urodzeni, jeślimy jedną męką jego i krwią jego odkupieni, jeśli w Chrystusa wierzym, jeśli go za Pana i głowę naszą znamy, jako wierna czeladka jego jeśli do dziedzictwa jego wspólnie należymy, jeśli skarbów w jego domu i dostatków zażywamy, jeśli pod jego obroną i cieniem odpoczywać chcemy: targać tych łańcuchów tak mocnych nie możemy, zgadzać się i w jedności żyć i o sobie w zgodzie radzić musimy.

Są i drugie łańcuchy do spojenia pokoju i zgody waszej z strony milej ojczyzny i korony tej, matki naszej, któremi nas spina i wiąże, abyście się nie targali a zgodę i jedność miłowali. Macie jednego pana i króla, jedne prawa i wolności, jedne sądy i trybunały, jedne sejmy koronne, jedną spólną matkę ojczyznę miłą, jedno ciało z rozmaitych narodów i języków skupione i spojone i dawno zrosłe! jakoż się wadzić, dzielić tem i niezgadzać możecie?

¹⁾ 1. Cor. 10.

I dla czegoż jednego pana i króla macie, jedno dla jedności i zgody? aby on, jako jedna głowa, wszystkie pod obronę swoją skupiwszy, w zgodzie was i jedności zachował. „*Król — mówi pismo — siedząc na stolicy sądów swoich, rozprasza wszystko złe samem wejrzeniem swoim* ¹⁾”. Gdy pańska dostojność i poważność mocna jest, wszystkie niezgody wasze uciekać i psować się muszą; gdy jeden każe, jeden sądzi: jeden rozumem swoim i mądrością wszystkich rozumienia miarkuje.

Macie wspólne prawa i wolności; jakoż się dzielić jemi możecie? zgodnym są nadane. Bracia są — jako Psalm mówi — *unanimis in domo* niemający rozdzielonego dziedzictwa, nikt pojedynkiem mieć ich nie mógł, jedno wszyscy zaraz. Toć się zgadzać muszą.

A spólna ojczyzna i matka miła jako was do zgody wiąże i zniewala? izali też się podzielić ją możecie? izali to nie jej śmierć jest, gdy się ją dzielić i rozrywać poczniecie? Obalenie tak wielkiego królestwa, zguba wszystkich praw i wolności waszych, upadek wszystkich dostatków waszych, braciej waszej i narodu waszego, żon i dzieci waszych, jako was do zgody nie przywodzi?

Obejrzycie się proszę na te szkody i utraty, które wam z niezgody urastają. Bo naprzód drogi sobie wszystkie prawie zagrozdziecie do poratowania tak nachylonej do upadku ojczyzny swej i królestwa tego. Bo jako o niem w niezgodzie i waśniach radzić, jako się z rozumami waszemi i sercy dobremi znieść i składać do tego możecie, gdyż niezgoda nie do kupy nie niesie; ale wszystko rozprasza i różnemi wiatry roznosi? O jako szczęśliwy to lud był, o którym napisano: *Wszyscy się zebrali jakoby jeden mąż i człowiek jeden, z jednym sercem, z jedną radą* ²⁾.“ Gdzie serca różne, jako zgodna rada około ojczyzny być ma?

Cóż będzie po waszych sejmach, które tylo same na oddalenie i leczenie przygód i złych razów rzpltej wam zostały, jeśli z różnemi wiatry i niestwornemi myślami na nie się zjedziecie? Doznaliście i tego roku, co

¹⁾ Prov. 20. ²⁾ Judic. 20.

wam i ojczyźnie milej pomogły! I owszem, sejmy, które wam były lekarstwem na wszystkie rzpltej choroby, w jad się wam obróciły: bo na nich więcej niezgód i odrażenia myśli jeden od drugiego i stanu od stanu przyczyniacie. Na nich się ludoborstwo i sedycye rodzą, z nich z większem rozważnieniem wyjeżdżacie, niżli przyjeżdżacie. I tak sejmy, na ukrzepczenie zgody i miłości wspólnej braterskiej uczynione, na zapalenie rozterków służą. Toć ich już lepiej nie składać, jeśli takich niespokojnych serc i myśli niezłożycie a do świętej zgody nie przystapicie. A bez sejmów jako o sobie radzić macie? nie łącno się domyślić, aźby z przykrą i niebezpieczną odmianą wszystkiego.

Zatem, uchowaj Boże, domowe wojny powstać mogą, które nade wszystkie nieszczęścia królestw namiętniejsze są, i upadek domu wszystkiego, i spustoszenie za sobą ciągną, jako sam Pan mówi ¹⁾. Co się Sychemitom z Jeroboamem przydało? i wszyscy poginęli z obu stron, i sami się wspólnie gryząc pogryźli i pomorzyli, jako Apostoł powiedział ²⁾. W takiej samej wojnie i zwycięstwo złe i przegranie niedobre. Na takiej jeden łaskawszy hetman, staczając bitwę z sąsiady, do swego żołnierstwa mówił: *Szanujcie braciej*; a drugi okrutniejszy w twarzy trafiać im kazał, i wygrał nieszczęśliwe ze krwi braterskiej wygranie. Do tego domowe waśnie i niezgody przywodzą! od których dla Boga! uciekajcie, a serca, na braty zwaśnione, składajcie, póki do większej furey nie przyjdzie.

Nastąpi postronny nieprzyjaciół, jawszy się za waszą niezgodę, i mówić będzie: „*Rozdzieliło się serce ich, teraz poginę*“ i czasu tak dobrego do waszego złego, a na swoje tyraństwo pogodnego, nie omieszka. Czekaj na to ten, co wam złe życzy, i będzie mówił ³⁾: *Euge, euge!* teraz je pożerajmy, teraz pośliznęła się noga ich, odjąć się nam nie mogą.

I ta niezgoda przywiedzie na was niewolą, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obróca, i będzie,

¹⁾ Judic. 9. ²⁾ Galat. 5. ³⁾ Psalm. 34.

jak mówi Prorok ¹⁾: „*Sluga równo z panem, niewolnica równa z panią swoją, i kapłan z ludem, i bogaty z ubogim, i ten, co kupił imienia, równy z tym, co sprzedał. Bo wszyscy z domem i zdrowiem swoim w nieprzyjacielskiej ręce stękać będą, poddani tym, którzy ich nienawidzą.*

Ziemie i księstwa wielkie, które się z koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i rozzerwać się dla waszej niezgody muszą, przy których teraz potężna być może ręka i moc wasza, i nieprzyjaciółom straszliwa ²⁾. Odbieży was, jako chałupki przy jabłkach, gdy owoce pozbierają, którą lada wiatr rozwieje; będziecie, jako wdowa osierociła, wy, coście drugie narody rządźli, i będziecie ku pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciółom swoim ³⁾.

Język swój, w którym samym to królestwo między wielkimi onemi słowiańskimi wolne zostało, i naród swój pogubiście, i ostatki tego narodu tak starego, i po świecie szeroko rozkwitnionego potracicie, i w obcy się naród, który was nienawidzi, obróćcie, jako się inszym przydało.

Będziecie nie tylo bez ⁴⁾ pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnani wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczegowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwszej wazono, będą. Gdzie się na taką drugą ojczyznę zdobędziecie, w którejbyście taką sławę, takie dostatki, pieniądze, skarby i ozdoby i rozkoszy mieć mogli? Urodzili się wam i synom waszym taka druga matka? jako tę straciecie, już o drugiej nie myśleć.

Będziecie nieprzyjaciółom waszym służyli — jako pismo 6. przegraża — w głodzie, w pragnieniu, w obnażeniu i we wszystkim niedostatku, i włożą jarzmo żelazne na szyję wasze, przeto, iżście nie służyli Panu Bogu swemu w weselu i w radości serdecznej, gdyście mieli dostatek wszystkiego ⁵⁾ — i dla dostatku ze wszeteczństwa waszego gardziliście kapłanem i królem, i innem przełożeniem, wolnością się Belialską pokrywając, a jarz-

¹⁾ Jsa. 25. ²⁾ Jsa. 1. ³⁾ Tren. 1. ⁴⁾ W oryginale *przes* ⁵⁾ Dent. 28.

na wzajemnego Chrystusowego i posługownictwa nosić nie chcą.

Do takich utrat i przekleństwa pewnie wasza wasza niezgoda i roztyrki domowe przyprawia. Nie tak rychło, i nie tak żałośnie wojną i najazdem postronnych nieprzyjaciół zginać możecie, jako wasza niezgoda. Jabłko, gdy z wierzchu się psować pocznie, wykroić się zgnieść może, a potrwa; ale gdy wewnątrz gnić i psować się pocznie, wszystko zaraz porazić musisz i o ziemię uderzyć.

Dotknijmy już przyczyn tych takich niezgód waszych, które poznawszy, przywodziły się do oddalenia ich, abyśmy się do świętej zgody przywiedli. Napród zapewne już wiecie i tego prawie palcami dotykacie, iż kacerstwa i różne fałszywe wiary, które jedną prawdziwą zepsować chcą, przyczyną są naprzedniejszą tych niezgód waszych. Bo póki te nieszczęśliwe sekty między wami nie były, pomyślcie byli, jako jeden mąż, jednego serca i wolej jednej i doma, i na sejmach, gdyście potrzeby rzętej obmyślali. Katolicy, jeśli się powadzą, kapłani je i ołtarz zgodzi — od którego herezoy niekiedy, żadnego na niezgody sędziego i jedniacza mieć nie chcą; o czem szerszej się na przykładem kazaniu, da Pan Bóg, nauczysz.

Nie mała też jest przyczyna niezgód lekkie uważenie królewskiej od Boga zwierzchności. Bo jako o kościelnym rządzie Cyprian ś. męczennik napisał: „*Nikąd się herezysie i odszczepieństwo, i niezgody nie wyczynają, jedno stąd, iż kapłani nawykłego nie słuchają, a nie myślą, iż jeden nad wszystkimi na miejscu Chrystusa być ma, któremu gdyby wszystko braterstwo powinno posłuszeństwo oddawało, niktby się nad kapłana, jako Boskiego namiestnika, nie podnosił.*” — tóż się o królewskiej zwierzchności mówi: gdyby swoją powagę miała, niezgodaby miejsca nie miała, i prędkoby ginać musiała. Nic gorszego nad domową niezgodę nie masz, i dla tego trzędy się stawia, aby różnice podłanych rozsądzały, a wadzić się im nie dopuszczały, wiedząc, iż tak narychlej zginać mogą. Królowie i starszy mówią, jako mówił Mojżesz: „*Mówcie! bracia sobie jesteście, a*

czemu zakochaliście się w nim? bo oni swym rozsądkiem uspokoić wszystko mogą i winni są, jeśli prawdziwie dobrego i pospolitego przestrzegają. Wszytek koniec królewskiego postanowienia gubi, kto mu rosterków wszystkich w rzplęta uspakając nie dopuści a z onemi zachwałami i swowolnemi mówi: A kto cię postawił panem i sędzią nad nami¹⁾?

Bóg wszechmogący postawił nad ludźmi panem i sędzię, aby pokój był, a rozerwania, które jest wszystkiego zgubą, nie było. Prawdziwi poddani różnice wszystkie swoje do jednej głowy niosą, wiedząc, iż im końca nie będzie, a iż Pan Bóg słuchać starszych rozkazał; i na jednego rozsądku przestając, szczęśliwego pokoju używają. A źli i swowolni — co radzi drugie kazywały czynią, albo przy swoim uporze stoja — sedycyę rozniecają.

Jest jeszcze inna przyczyna barzo główna niezgód ludzkich: chciwość i łakomstwo, i niepożądliwości świeckie, o których mówi Jakób ś. ²⁾ *Zkądże wojny i swary między wami? izali nie z chciwości, izali nie z pożądliwości waszych?*³⁾ Pożądają ludzie dobrego mienia, urzędów, sławy świeckiej, podwyższenia domów swoich; i ona się pożądliwością zapaliwszy, gdy nie dostają, czego chcą, rozruchy czynią, niezgody sięja, męcząc się albo grożąc, żeby tylko swoje pożądliwości mieli — jedne mniawszy, drugich pragną i nigdy się nie natkają.

Dostatek też i pycha wielką jest niezgód przyczyną, jako Prorok o Sodomie mówi; iż jej zguby przyczyną była pycha i nasycenie chleba i dostatek⁴⁾. Tóż się o was mówić może: dał wam Pan Bóg bogactwa i dostatki wszelakie, a drugie podobno nie od Boga, ale z ucisku poddanych, z lichwy i wydzierania, i z niesprawiedliwości zebrane, które was do hardości podnoszą, iż się — jako Apostoł mówi — jeden przeciw drugiemu, nadyma i ustąpić niwczem nie chce; i tak jako mędrzec mówi: *między hardemi zawżdy kwitną swary*⁵⁾, zgodzie i miłości przeciwne.

Onych też zazdrości pełno między ludźmi, z któ-

¹⁾ Acto. 7. ²⁾ Jacob. 4. ³⁾ Ezch. 16. ⁴⁾ Prov. 10.

rych jeden drugiego szczęścia znieść, i na nie patrzeć nie może; i ohydzi sobie bliźniego tem samem, iż to ma, czego drugi nie rad widzi u niego, woląc tego sobie żyć. I ono złe oko, jako Pan mówi ¹⁾, z szczerzej zazdrości pokazuje nieżyczliwość ku bliźniemu — i pokoju z nim żadnego mieć nie może, i zgody z nim nie chce.

A owe zakryte serca i obłudne, które cicho ludzie łowią, a z małych przyczyn i podejrzania niepewnego złe serce ku drugiemu biorą, i milcząc a nic nie mówiąc, ani upominając o potknięciu jego, gdzie w złym razie myślą — w słowach przyjaciele a na sercach obłudnicy — pokoju nigdy prawego z bliźnim nie mają i zgodzić się z nim nie mogą. A Piotr ś. upomina ²⁾: „*Abyśmy składali wszelaką złość, i zdradę, i obłudność, i zazdrości i obmowy:*“ a my tego pełni. Prostoty i szczerości między ludźmi nie masz, zdrady i oszukania i pokrytości pełno!..... jakoż ma być zgoda i jedno-myślność?

Nakoniec takie grzechy między wami w tem królestwie jawne i skryte panują, — o których się w inem kazaniu mówić da Pan Bóg będzie — iż dla nich słusznie Pan Bóg zgody nie dopuści a powichranie głów i myśli przepuszcza, jako Izaiasz mówi o Egipcyanach ³⁾: *Puścił między nie Pan Bóg Ducha wartogłowa; i byli przyczyną błędów Egiptu we wszystkich sprawach jako pijani*“ co jedno począć dobrego chcieli, to jeden drugiemu przeszkadzał, i tak niezgodą ginęli.

I o Abimelechu i Sychimitach mówi pismo ⁴⁾: *Puścił Pan Ducha złego między Abimelecha i obywateli Sychemskie*“ iż dla ich mężobójstwa, którego sobie wspólnie pomagali, gdy 70 synów Gideonowych, dobrodzieja swego, który ich od nieprzyjaciół szczęśliwą bitwą wybawił, zabili, puścił Pan Bóg niezgody między nie, iż się sami wadząc z sobą pogubili, i Abimelech zabił i miasto Sychem zburzone zostało. Tegoż się ja między wami boję barzo. Wiele sobie złości i grzechów pomagacie, i jeden drugiego w złości chwali, albo kazać nie

¹⁾ Matt. 21. ²⁾ 1. Petr. 2. ³⁾ Isai. 19. ⁴⁾ Judic. 9.

dopuszcz i broń. I dla tego na dobre się zgodzić nie możecie, którzy się na złe i na zelżywość Pana Boga i krzywdy bliźnich swoich zgadzacie. Gdy dziesięciu nie dać, a nie kościołom Bożym nie wrócić a poddane i ubogie uciskać, to tam zgoda; przetoż też, gdy co rzpltej posłużyć, zgody Pan Bóg nie daje; i w niej się sami pogryziecie. Jeśli się do upamiętania i do Pana Boga swego, złożywszy złości, nie obróćcie, zgody się z sobą niespodziewajcie.

O namilszy i przezacni Panowie! Chrystus rozdziałów między bracią czynić nie chciał. Proszę, nie dzielcie się temi trzemi dziedzictwy: Religją, Królem i Ojczyzną miłą, ale ich spólnie i w zgodzie używajcie ¹⁾. Bo skoro się dzielić tem poczniecie, wszystko wam zginie. Zły rozdał wiary, bo jedna jest, a dwie z niej ani trzy być nie mogą. Skoroście ją rozdzielili, jużście ją zabili i utracili. Jako serce z namniejszej rany śmierć przynosi, tak namniejsze wiary rozerwanie wiarę katolicką zabija; a bez jednej spólnej wiary i religiej jako zgoda być może?

Krółmi się też dzielić, a mówić: ja tego chcę, a ja tego — gotowa i szkodliwa rzpltej niezgoda i zguba, gdyby wiele królów było.

Ojczyzna też, jako jedyna matka, rozdziałów nie cierpi, wszyscyśmy synowie jej z żywota jej urodzeni — inszej mieć nie możemy.

Ukazał też nam ś. Apostoł, jako się zgody, patrząc na ciało nasze i na członki różne w niem, użyć i do niej tak barzo domowym i bliskim przykładem przywozić mamy. Wiele w ciele członków — ale ciało jedno; tak z wielu ludzi i narodów jedno królestwo. Nie może głowa mówić: jam wszystko ciało, potrzeba innych części do zupełności jego; nie równo siedzą oko i usta i twarz na wysokiem i pięknem miejscu, ramię niżej, ręka niżej a nogi naniżej — a jednak każdy członek na swem miejscu pozostaje a innego się nie domaga. Gdyby w ciele oko chciało stać, gdzie

¹⁾ Luc. 12.

ręka i język, gdzie ucho, byłby wielki nierząd i sprawa szpetnota. Tak ma być w jednym królestwie: stany różne, jedno nad drugie poczciwsze i uczciwsze, jako mędrzec mówi ¹⁾: *Nie dziwuj się, iż nad wysokią, jest wyższy i drugi jeszcze wyższy, a ziemi wszystkiej król rozkazuje i ona mu służy*, drugie są stany niższe i podlejsze, a jednak każdy na swym wesół. Nie masz zazdrości w ciele, nie mówi ręka: czemu ja nie tam gdzie czoło: ale mówi: tu mi dobrze gdzie siedzę, czołu nie zajrzę. Nie masz wzgardy żadnej między członkami, nie mówi głowa: co mi po nogach i kolanach? — ale nogę czei, która ją nosi. Tak w jednym królestwie nie mówi wojewoda: co mi po kmieciu? widząc, iż go kmięć pracą swoją żywi i nosi, i ochraniać go musi. — Różne posługi mają, a jeden członek w drugiego się urząd nie wtrąca: ucho słuchania swego i oko patrzenia pilnuje, a nie mówi: ja też robić chcę jako i ręka i palce. Tak w rzpltej świecki w duchowne sprawy i posługi wdawać się nie ma. — Spólnie sobie służą członki: ręka nogę chorą obwija, oko do rany dogląda, zęby wszystkimu ciału potrawę żują. Tak w jednym domu wspólne usługowanie jednego z drugim być ma! Weseli się jeden członek ze szczęścia drugiego członka: gdy głowa zdrowa i twarz piękna, wszystkie części ciała rady; a gdy jeden członek chorzeje, wszystkie się zaraz smęca; jeśli ręka boli, głowa z nią płacze i oko lzy wylewa.

Głowy wszystkie członki ochraniają i za nie umierają; ręka da się i uciąć, aby głowa rany nie miała. — Tak króle i pany w jednym ciele rzpltej czci wszyscy i za nie umierać mają, wiedząc, iż byt i zdrowie ich na tej głowie należy, i z niej na wszystko ciało siła pochodzi.

W ciele ludzkim mieszkają, przeciwne sobie żywioły: ogień i woda, i ziemia i wiatr! Jakóż się zgodzą? ugadzaniem jedne drugim. Woda nie wszytkiej wilgo-

¹⁾ Ecole. 4.

tności swej na ogień puszcza: ogień, oziębłość wody miarkuje; ziemia grubości swej i suchości upuszcza; wiatr swoją wilgotnością suchotę ziemie chłodzi. I z takiej zgody i ustępowania i przyjaźni zdrowie ludzkie trwa. Skoro jeden żywioł uzuchwala się a przemagać ino chce, gotowa niezgoda w ciele i za nią śmierć. Tak i w rzpltej musi jeden drugiemu ustępować, i jeden drugiego znosić; i bez tego dogadzania i ustępowania jeden drugiemu, o którym Apostoł mówi: „*jeden drugiego ciężar noś*“ zgoda być nie może.

Każdy członek słabość swoją i zgubę czuje, gdy się od ciała odrywa. Jako różga od drzewa odcięta, mówi Pan, wnet umiera i rzeczka bez źródła wnet wysycha, i kropla wody bez drugiej hojnej wody rychło ginie: tak, kto braterstwa, jako Apostoł upomina, nie miłuje a z drugiemu się nie kupi i nie zgadza, prędko zniszczyje. Poganie piszą, iż Sylvius Scyta testament taki synom czynił: podał kupę strzał związanych i łamać je każdemu synowi kazał; czego gdy uczynić nie mogli, on pojedynkiem każdą sam przełomil. Gdy się ludzie z sobą dzielą i wadzą, nasłabszy są; lecz gdy w kupie i zgodzie stoją, mocno się każdemu nieprzyjacielowi postawią, jako Pismo mówi ¹⁾: *trojaki powrozek trudno przerwać*.

I z muzyki do zgody się i rządu powróćmy. Różne w niej głosy: dyszkanty, bassy, alty, tenory itd. i ino niższe, wyższe, mierne, a śpiewanie jedno. Dyszkantysta do bassu się nie przyda, ani altysta do tenoru. Jeden głos drugiemu dogadza i miarę swoją trzyma; z której gdyby wyszedł, wszystkoby śpiewania wdzięczność popsował i uszyby słuchających obraził. A jeden kantor nad wszystkiemi czas stypułą abo ręką mierzy i takt daje, bez którego głosyby wszystkie pobłądziły i słodkośoby dźwięku swego utraciły. Taka ma być w pospółstwie pod jednym zgoda, aby wdzięczne i miłe pożytki wszystkich stanów dochodziły.

Boże! miłośniku i fundatorze zgody i jedności, spraw

¹⁾ Eccle. 5.

serca tych starszych naszych, aby wszyscy byli jako mąż jeden, jednej myśli i rady na dobre Kościoła ludu twego. Spuść im ducha zgody i miłości, aby jeden drugiemu ustępował, i jeden drugiego ciężary znosił i dla dobrego pospolitego krzywdy swoje ojczyźnie darował. Niech modlitwa twoja, któraś ojca za nami prosił, abyśmy byli jedno, swój skutek weźmie, abyśmy rozkazania twego o miłości wspólnej i pokoju słuchając pociechę sejmów tych odnieśli. Przez mękę i śmierć drogą twoją, który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz na wieki Bóg jeden w Trójcy. Amen.

IV.

Religia Katolicka zgodę i całość Królestw zatrzymawa.

Staniecie mi się Królestwem kapłańskim i świętym ludem.
Exod. 19.

Gdy Pan Bóg wywiódł lud swój z Egiptu i niewolej onej ciężkiej na wolność, (a było po sześććrość sto tysięcy ludzi do boju, okrom niewiast i dzieci do lat 20) uczynić sobie z nich chciał królestwo i rzeczpospolitą porządkiem, urzędem, i prawy dobrze osadzone i postanowione. I mówił tak do nich przez Mojżesza: ¹⁾ „Widzieliście, com uczynił Egipcyanom, a jakom was nosił na skrzydłach orlich, i sobiem was przywitałszył. „Jeśli tedy słuchać głosu mego i przestrzegać przymierza

¹⁾ Exod. 19.

„*abo umowy mojej z wami będziecie: ja was za swoje dziedzictwo nad inne narody mieć będę, bo moja jest wszystka ziemia, i staniecie mi się królestwem kapłańskim, i będę świętym.*“

Z których słów pokazuje się naprzód, iż wolność prawa jest nie tyle tyranom, jaki był Faraon, nie służyć a od ich ucisknienia wolnym być, ale też, w jednym się królestwie i rzeczypospolitej i pod jednym panem osadzić, prawom i porządkom onego królestwa służyć i podlegać. Wyjął je Pan Bóg z niewole tyrańskiej, ale je pod swe prawa święte i sprawiedliwe i służbę swoje zniewolił; a taka niewola jest prawdziwą wolnością, gdy służymy temu, który przyrodzonym panem naszym jest, który służbę dobrze płaci, którego służba wdzięczna i samem jest królowaniem.

Daje się też w tych słowach pańskich znać, iż królestwa onego i rzpltej świeckiej fundamentem chciał pan Bóg mieć religią abo kapłaństwo, gdy je tak ochrzcił i nazwał, iż gdyby kto spytał: jako to królestwo zowią? odpowiedziećby każdy mógł: kapłańskie, bo na religiej, której kapłani nauczają, i na znajomości prawego Boga, i służbie jego osadzone jest, i tak się z nim spaja i żeni, jako fundament z budowaniem, które na nim polega i bez którego upada. I dla tego pierwszego onej rzpltej świeckiej dał urzędnika *Mojżesza, który był kapłanem, jako Psalm mówi: „Mojżesz a Aron między Kapłany jego“*¹⁾; i zaraz był i królem abo nawyższym panem, aby ich pierwej religiej to jest wiadomości prawego Boga i służby jemu powinnej a potem spraw rzpltej domowych około pokoju i wojen nauczył.

Przetoż, gdy Pan Bóg prawa onej rzpltej dawał i pisał, na dwu je tablicach summował. Pierwszą tablicę pismem o religiej abo służbie Bożej, a drugą o rzpltej napisał. Bo pierwsza i wtóra i trzecia ustawa to ma: abyśmy jednego samego Pana Boga mieli, nigdy do innego i do wier innych nieprzystając, ani się odmięca-

¹⁾ Psal. 98.

jąc; ażebychmy go czcić umieli, a na służbie się jego czasów swoich, w święta zwłaszcza, przy kapłańskich ofiarach i nauce zabawiali, na czem jest wszystka religia i urząd kapłański.

Druga zaś tablica o rzepltej prawa ma, której pokój i dobre na tem zależy, aby urzędy i starszy naszy ojcowie czcią i posłuszeństwem wszelakiem uszanowani byli, a jeden drugiemu szkody w sąsiedztwie nie czynił, ale mu wspólnej i szczerzej miłości dochowywał. *„Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie pożądaj“* wszystko to do pokoju rzepltej służy.

A gdy Mojżesz ten urząd kapłański i królewski abo świecki spuszczać i przez śmierć z niego ustępować miał, patrzymy jako kapłaństwo z świecką zwierzchnością złączył i prawie ożenił. Gdy mu Pan Bóg dzień śmierci jego naznaczył, prosił Pana Boga, mówiąc: ¹⁾ *„Opatrz Panie tę wielkość ludu człowiekiem, któryby mógł przed niemi chodzić i wychodzić, a wprowadzać je i wyprowadzać, aby lud boży nie był jako owca bez pasterza;“* i kazał mu Pan Bóg wziąć Jozuego i postawić przed kapłanem Eleazarem, synem Aaronowym, (który już był umarł) i przed ludem wszystkim nauczał go, jako się sprawować miał; i urząd mu spuścił, rozkazując wszem ludziom, aby go słuchali i przydał, *aby zawsze, gdy co miał poczynać, radził się Pana Boga przez kapłana Eleazara, a na jego słowo wychodził i wchodził on sam i lud wszystek.*

Obaczmy, jako Jozue król on, nad ludem przełożony, bez kapłana urzędu nie bierze, kapłana mu dano, aby go słuchał w tem, co mu od Pana Boga powiadać miał. I napisał o tem prawo Mojżesz: ²⁾ *„Aby król, skoro stolicę swoją zasiądzie, zakonu Bożego księgi brał od kapłanów i czytał je, i uczył się bać Pana Boga i strzedz ceremonii jego.“*

Widzimy tedy jako religia i kapłaństwo fundamentem jest królestw u ludzi Boga prawego. Co i sam rozum przyrządzony pokazuje; bo królestwa i rzplte bez

¹⁾ Num. 27. ²⁾ Deut. 17.

- Boskiej pomocy fundować się i stać i obrony mieć nie mogą, przychodzą na nie takie przypadki i trudności, z których żadną mocą i radą wynieść nie mogą, aż pomocą najwyższego króla i Boga, który wszystko może.

Dla tegoż i poganie, fundując swoje królestwa, pierwsze prawa o religiej i służbie Bożej stawili. Bo wiadoma rzecz jest, iż one na dwanaście tablicach prawa Rzymskie na trzy części rozdzielone były: pierwsza o religiej, druga o pospolitych, trzecia o pojedynkowych rzeczach ¹⁾. Bo najlepsze jest rządzenie i szczęśliwe ludu tego sprawowanie, który się bojaźnią Bożą zaprawił, a dla tego, który wszystko wie i widzi i ukarać może, źle czynić nie chce, a urzędowi, jako ziemskim bogom, od Boga niebieskiego danym, powolność oddaje. I chcieli zawsze mędracy i starszy pogańscy, którzy ludziom prawa pisali i stawili, za to się udawać, iż od bogów one prawa mieli, aby lud bojaźnią Bożą do pełnienia ustawionych przywodzili. Tak czynił u Rzymian Numa, i u Greków Likurgus i u Turków Machomet, choć zmyślając i zwodząc. A czego oni fałszem wspierać chcieli, to lud Boży prawdą dowodną ukazał, iż od samego Boga prawa miał, i kapłany i religią, wedle której się królowie z ludem swoim sprawować winni byli.

A gdy Mojżesz one 70 mężów na urzędy stanowią ²⁾, pierwszej im do kościoła kazał, gdzie ducha mądrości brali, i urząd swój świecki od prorokowania z nauki kapłańskiej poczynali, to jest pierwszej się nauczyli od kapłanów Pana i Boga chwalić, i jego moc i państwo nad sobą znać, i prawa Boże umieć, tóż dopiero ludźmi rządzić.

Co się i na Saulu pokazało. Skoro był na królestwo od Samuela pomaszczony, ducha kapłańskiego wziął, i pierwszej prorokować między kapłany począł tak, iż się lud dziwował, mówiąc: ³⁾ „*izali Saul między proroki*“? Pierwej niżli rządy świeckie zaczął, niejako się kapłanem stał, i prorokować się, to jest, służyć Panu Bogu i chwalić go, w bojaźni się jego zaprawując, nauczył.

¹⁾ Ausonis. ²⁾ Num. 11. ³⁾ 1. Regb. 10).

Tak i Dawid od proroctwa takiego królestwo swoje począł. Skoro go na państwo wsadzono, uczynił sejm i prosił poddanych, aby mu służby Bożej pomogli, żeby ona Arka Boska uczciwsze miejsce i cześć większą niżli pierwiej miała, i tam między kapłany i w ubierze ich panna Boga chwaląc, dziwnie się Panu Bogu, od którego królestwo miał i kapłanom jego poniżył, i skacząc przed arką owoce religiej i nabożeństwa swego ku Bogu pokazywał. ¹⁾).

I Salomon początki królowania swego budowaniem kościoła i zbieraniem nań materij poświęcił. J Jozafat i Ezechiasz i Jozyasz i Joas pierwsze oko na religią mieli, i z kapłany się zmawiając i od nich naukę biorąc z religią się i służbą Bożą spajali i onę od błędów i bałwochwalstwa z kapłanmi przeczyściali ²⁾).

A w nowym zakonie przez trzysta lat sama religia królestwo Boże i kościół jego sprawowała, to jest sami kapłani i biskupi zarządzili, i duchowne ludu Bożego i świeckie potrzeby odprawując. Bo, nie mając jeszcze królów Chrześcijańskich, sami sądy świeckie odprawowali; i sami karali, i do urzędów pogańskich, jako Apostoł nauczył, o sprawiedliwość chodzić zakazowali ³⁾. I byli biskupi, jako Mojżesz na przodku, i kapłanmi i królmi, religią z królestwem łączając. I przetoż one Chrześciany Piotr ⁴⁾ nazwał kapłaństwem królewskim na wzór kościoła starego, który jest nazwany królestwem kapłańskim. Z taką różnością: tam było królestwo, ale kapłańskie; a u nas kapłaństwo, ale królewskie — tam król rządził, ale z kapłanem; a tu kapłan rządzi, ale z królem i przez króla. Oba miecze dane Piotrowi: jednym sam władnie, to jest duchownym, drugim przez króle i pany, jako Bernard ś. napisał, ⁵⁾ a to dla tego, iż nowy zakon więcej ma duchowieństwa i na religiej głębiej się funduje, niżli on stary, i gorętszą ma służbę Bożą, bo kościół nowy i królestwo jego lepiej i jaśniej zna Pana Boga swego, i lepiej się go boi bojaźnią synowską, i większą ma z przykładów Syna Bożego wzgardę

¹⁾ 2. Reg. 6. ²⁾ Para. ³⁾ 1. Cor. 11. ⁴⁾ 1. Petr. 2. ⁵⁾ De consider.

rzeczy tych widomych, i wietrze do duchownych skar-
bów i kochania się w nich pobrał przywileje; przetoż
duchowny urząd pierwszy w nim jest, niżli królewski.

Dla tegoż, gdy się w nowym zakonie królestwa świe-
ckiego zabawy z biskupów znosiły a na świeckie się pany,
począwszy od Konstantyna wielkiego, wkładały, nie sobie
wysokiego nad kapłany królowie nie brali, ale jako syno-
wie duchowni ojeom-swoim kapłanom się miżyli i jako po-
słańce od Boga czcili: bo nie kapłani do królów świeckich,
ale królowie do kapłanów i do rzplkiej chrześcijańskiej i do
praw ich przystawali. I iście się proroctwo Izajasza: *izwil-
cy do bazundw, lwi do owiec, lampartowie do cieląt przy-
stawali, i z nimi mieszkać chcieli, i matęj się dziecinie
poganiać i rządzić dopuścili*: ¹⁾ to jest, oni królowie i
cesarze i monarchowie wszystkiego świata, którzy jako
okrutni lwi i wilcy i lampartowie owce Chrystusowe
przez trzysta lat rozdzierali i pożerali, potem, złożywszy
jad i moc i okrucieństwo swoje, do tych owieczek, które
zabijali, i cisnęli się i wpraszali, i rządzić się onym
świętym a ubogim, jako małym dziecinom, biskupom i ka-
płanom dopuszczali.

Co się naprzód na Konstantynie wielkim pokazało,
który swoje państwo i cesarstwo ono wszystkiego świata
na religiej chrześcijańskiej osadził. Znając tego Boga,
od którego państwo miał, wielce czcił kapłany jego, i
na służbę religiej i rozmnożenie wiary Chrystusowej moc
i dostatek swój obrócił ²⁾. Bo puścił wyroki swoje ję-
zykiem łacińskim po wszystkim świecie, aby Chrześcia-
nom wolno było wszędzie kościoły budować ³⁾; biskupy
tak uczcił, iż się nigdy w ich sądy wdawać nie chęłak,
i owszem sądzić im rzeczy świeckie i od swoich wszyst-
kich sędziów i urzędników do nich appellować dopuścił,
egzekucyą ich dekrétów czynić rozkazując.

Donatysty, heretyki, gdy od sądu kościelnego do
niego appellowali, tak zgromił, jako Optatus napisał: ⁴⁾
*„O judowite szaleństwo i śmiałości jakoby w rzeczach po-
ganińskich, tak śmieli appellaacyą wkładać:“*

¹⁾ Iza. 11. ²⁾ Eusebius hist. Eccl. ³⁾ a l. 1. De Episc. judic.
Teod. ⁴⁾ Contra Parme l. 1.

A iż się był Konstantyn u pogaństwa nauczył, jako najwyższego biskupa bogów ~~w~~ tych fałszywych Rzymianach pogańscy czcili, nie chciał się w tem pogaństwie dać uprzedzić, aby najwyższego biskupa prawego Boga Chrześcijańskiego lepiej i znacznie uczyć nie miał ¹⁾. U Rzymian taką moc miał najwyższy biskup bogów onych fałszywych, iż mógł względem religiej sejmowe ich dekreta podnosić, i moc im brać, i wojny żadnej bez jego przyzwolenia zacząć nie można. I dla tego i ten Konstantyn, już będąc Chrześcianinem, dla senatu, w którym było jeszcze wiele pogan, i ini po nim aż do Gracyana, chcąc tę moc na pogaństwo przy sobie mieć, najwyższych biskupów pogańskich tytuł nosili. Przetoż na Sylwestra Konstantyn, jako najwyższego prawego Boga biskupa, wielkie czei włożył; bo mu pałacu swego Laterańskiego ustąpił, a potem Rzymu; i imiony wielkiemi stolicę oną nadał tak, jako wszystkiego państwa swego podporę.

I potem w takiej czci u niego, i u synów jego i u innych chrześcijańskich cesarzów biskupi byli, jako z powieści jednego pisarza kościelnego pokazuje. Tak pisze o Leoncyusie, biskupie w Trypolis w Lidyej: ²⁾
*„Gdy Euzebia cesarzowa hardością świecką wyniosła, po-
 „tała, aby do niej Leoncyus biskup przyszedł, on jej tak
 „rozkazał: jeśli chcesz, abych do ciebie przyszedł. zacho-
 „wajże powinna biskupom uczciwość. Skoro ja wnijdę, ty
 „z wysokiego majestatu twego zniź i pocześnie przeciw-
 „mnie wyniź, i spuść głowę pod ręce moje do brania
 „błogosławieństwa. Potem ja sięde, a ty ze wstydem stać
 „będziesz, aż ci siedzieć rozkażę. Jeśli tak uczynisz, przyj-
 „dę do ciebie, a inaczej nie możesz mi tak wiele dać, abych
 „ja uczciwości przystojnej biskupiej zaniedbał a Boski
 „kapłanski urząd zelżył.“* Po tem rozumieć każdy może, w jakiej czci u cesarzów i królów, na początku do wiary świętej przystających, religia i jej kapłani byli.

Teodozjusz większy, jako ś. Ambrożego w Medyo-

¹⁾ Cicero de natura Deor. lib. 2. et de legibus lib. 2.

²⁾ Suidas ex Edstorgio Bar. Tom 3.

lanie czcili i jako się jego zwierzchności kościelnej bał, religiję i kapłanom głowę swoją i majestat na przyjmowanie danej od nich pokuty uniżając, czytaj w żywocie ś. Ambrożego. Ten skoro na państwo i cesarstwo posadzony od Boga był, zaraz religiję służyć począł, aby ją swoje panowanie wspierał. Dekreta zaraz wydał na Aryany — którzy byli za Walensa, cesarza Aryańskiego, wszystkie stolice biskupie, katoliki wygnawszy, osiedli — aby wrośli to, co źle wydarli, a jady swemi psować wiary ś. i dusz ludzkich przestali.

Honoryusz syn jego, pisząc do Arkadyusza brata — który w Carogrodzie wschodnie królestwa sprawował, a świętego biskupa Chryzostoma i inne przy nim, dla jadu i gniewu na żony swej Eudoxyę, prześladował — tak mówi ¹⁾: „*Pewniem tego bracia najmilszy, iż panowanie nasze i upada i stoi modlitwami kapłanskimi.*” To jest: gdy kapłany i religią czcimy, Bóg nasze utwierdza państwo; a gdy je gniewamy i religiję nie służymy, Bóg je obala. Patrz, jako ten panowania i królestwa swego za fundament i zatrzymanie religią ma. •

Teodozyusz też mniejszy, syn Arkadyusza, pisząc do biskupów o synodzie Efeskim, tak mówi ²⁾: „*Usadzenie naszej rzpltej naprzędniej się na religiję, która ku Bogu jest, wspiera, i ma z nią wielkie powinowactwo i towarzystwo, i jedna z drugiej wisi, i jedna z szczęścia drugiej pomnożenie bierze.*” Patrz jako religią królestwa zna być podpora i takie obojga złączenie między sobą, iż, gdy jednej źle się dzieje, druga też uciepieć musi; i, gdy się jednej szczęści, druga też przy niej kwitnie.

Tenże cesarz wielką pokorę swoją ku Panu Bogu, kościołom i ołtarzom jego wyświadczył, gdy prawo dając, aby nikt ani żaden urząd naszkodziwszego złościka w kościele poimać nie śmiał, tak pisze ³⁾. *My, którzy zbroją sprawiedliwego panowania zawżdy obtoczeni jesteśmy, gdy do kościoła wchodzimy, orężę przed kościołem zostawujemy, i koronę, znak królewskiego majestatu, po-*

¹⁾ Bar. Tom. 4. ²⁾ In actis Concilii Ephesini. ³⁾ a. l. 4. de his qui con. fug. ad Eocl. Co. Theod.

kornie zejmujemy, a do świętego ołtarza tyło na ofiarę z podarki przystępujemy, które ofiarowawszy, zaś się na miejsce pospolicie wracamy, i nic sobie z Boskich tajemnic nie przywołaszczamy.“ O niewysławiona pokoro ku Bogu, jakoś była sroga nieprzyjaciółom! Ten Teodozyus, mniejszy nazwany, nie będąc nigdy na wojnie, ale tyło z siostrami, które mniśki stan w czystości wiodły, i z oną mądrą panienką Pulcheryą starszą między niemi na służbie Bożej przebywając, większe zwycięztwa, niżli który nácudowniejszy i nawojenniejszy król przez swoje hetmany otrzymawał. Tak religia jego państwo trzymała i rozszerzała!

Niech się ukarzą ci nieuczciwi i wszeteczni takim przykładem, którzy, na sejmiki jeżdżąc zbrojno, w kościołach nie tyło po ołtarzach depcą, ale też przed ołtarzmi krew rozlewają i zabijają, i króla w posłach jego i Pana Boga w kościołach jego lżąc. Ten cesarz i broni do kościoła nie niósł; a ci w kościele strzelają i zabijają, a jeszcze bez karania zostają. O królestwo niesprawiedliwe, jako tego przypłacisz! O ziemio, która to cierpisz, jako pożerać będziesz obywatele swoje tak niezbożne!

Co jedno było królestw chrześciańskich, wszystkie się na religiej pobudowały i fundowały. Bo każdy król chrześciański koronę swoją i miecz i moc królewską od Chrystusa przez kapłana jego bierze; i nigdy doskonałym królem nie jest, póki koronowany od kapłana nie bywa. W ręku kapłańskich professyą i przysięgę czyni, iż jako sługa Chrystusów bronić kościołów i kapłanów i praw kościelnych winien jest, i temu dosyć czynić się obiecuje. Takie jest po wszytkiem chrześciaństwie prawo. Karol wielki i na tytułach swoich pisał się *indignus advocatus Ecclesiae s. Catholicae*. I służyli Chrystusowi wedle psalmu ¹⁾, wiarę świętą jego z kapłany rozszerzając, na heretyki i nieprzyjaciele prawdy katolickiej prawa dając, i od nich ludzkie dśsze wybawiając, kościoły wszędzie fundując i nadając, i złoto i srebro swoje do nich, jako prorokował Izaiasz, wnosząc.

¹⁾ Psalm. 2.

Tenże prorok mamkami kościelnymi nazywa króle, którzy religią nowego zakonu piastować i karmić, i zdobyć mieli. Słowa są prorockie ¹⁾: „*Do ciebie nowy Hierozolimie, to jest kościele Chrystusów, przywiodę syny twoje z daleka, srebro ich i złoto z nimi imieniu Pana Boga twego, i zbudują synowie postronni mury twoje, i królowie ich służyć ci będą.*“

To o nowym Hieruzalem mówi; bo ono stare, - gdy budować znowu, za Chrześcijaństwa, Julian Apostata na wzgardę Chrystusowi, zaczynał, ogniem i trzęsieniem ziemi odpędzony jest ²⁾. Kościół Chrystusów króle wszytkiego świata przyjął za syny i sługi Chrystusowe, aby oblubienicy jego to, jest religiej i kościołowi służyli.

To także królestwo Polskie na tejże się religiej ś. osnowało i już sześć set lat i dalej blisko stoi, nigdy jej nie odmieniając. Królowie naszy także z ołtarza przez kapłana moc królewską i władzą, za zezwoleniem obywatelów ziemi tej bierą ³⁾; także Chrystusowi służyć, i kościołowi jego obroną być przysięgają.

I to czynili do tego czasu pobożni naszy i święci królowie: biskupy święte jako ojce swoje czcili; kościoły, imiony, dziesięcinami, złotem i srebrem nadali; wiary ś. przeciw pogaństwu bronili; i drudzy o nią na wojnie umierali; biskupami radę swoją i bok swój prawy osadzili; prawa na heretyki srogie, którzy religią katolicką psują, wydali; i nic innego tak pilnego w królewskim swoim urzędzie nie mieli, jako religiej bronić, aby, jako na niej królestwo ufundowane jest, tak na niej szczęśliwie trwało, Boga Samego i Chrystusa podporą i zatrzymaniem swoim mając, a bojąc się pogróżki onej u Izaiasza tamże napisanej: „*Królestwo, które tobie (kościół Chrystusów!) służyć nie będzie, upadnie, i narody spustoszeją.*“

Teraz przed lat kiladziesiąt nastąpiły herezye na katolicką ś. wiarę, na której to królestwo zasiadło, i na kapłaństwo, do którego ta rzplta przywiązana jest, jady i ostre nieprzyjaźni swoje podnosząc, chcąc, aby usta-

¹⁾ Isa. 59. ²⁾ Cyrillus. Hierosol. ³⁾ W wyd. 1610 *biersą*.

pila, a ich nową i gościnną religią, znowu osadzone to królestwo zostało. Nowego Chrystusa, nową a w Koronie nigdy niesłychaną naukę przynoszą, którą, gdy my pismem świętem, prawdą, koncyliami, doktormi i starożytnością zbijamy, od dysputacyi, na której ustawicznie tracili, do chytrych rad i wynalazków swoich uciekają się. Prawa tu sobie knować na sejmach chcą, które konfederacyą zowią, któremiby pomału z królestwa wiarę wszystkę Chrześcijańską wycisnęli, gdy jako z piekła samego kacermistrze i błędy wszystkich heretyków do nas niosą, a nie, co kościołom pobrali, wrócić, ani żadnej o krzywdy kościelne sprawiedliwości podlegać nie chcą.

Ale proszę, czujcie się, jako złe ine i obce fundamenta pod budowanie stare podkładać; jako złe do zrosłego ludzkiego ciała trzecią rękę i trzecią nogę przyklepać. Na katolickiej wierze kościoła świętego rzymskiego to królestwo zbudowane jest; tak stało przez sześć set lat, tak Chrystusa prawego i jego ś. Ewangelią piasztowało; tak duchowne swoje ojce i kapłany czciło, i tak im i świętej nauce ich posłuszne było, tak się roskwitnęło i tak wiele narodów do siebie skupiło, tak nieprzyjaciółom się odejmowało, tak sławy wielkiej u postronnych dostało! Ten stary dąb tak urosł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus, i kapłani jego, i nabożeństwo ku Bogu katolickie. Ruszcież jeno tych fundamentów religiej starej i kapłaństwa, ujrzycie wielkie zryśowanie murów królestwa i ojczyzny waszej; a za tem i upadek, obroń Boże, nastąpi.

Korona ta te stany, jako członki w ciełe swojem, zawždy miała: duchowny, senatorski, żołnierski, miejski oracki abo kmiecy. Tak się to ciało zrosło z tych pięci członków, tak ta ręka z temi palcami pięcią urodziła się i uchwalała i zmocniła. Teraz stan jakiś się ożywa ewangelików, którzy kupy sobie i zjazdy czynią, do królów poselstwa ślą, tu na sejmie synmi się koronnymi czynią, i rządy swoje i statuta i prawa stawieć myślą. Gdzież im miejsce w tem ciełe rzpltej i królestwa tego dacie? Jeśli są duchowni, niech między biskupy i plebany idą, lecz ich inaczej nieprzyjmą, jedno do posłuszeństwa biskupiego, gdzie uczyć się muszą,

nie nauczać. Jeśli między senatory, a kto ich tam sadił, i mianował? Jeśli między rycerstwo, tedy tam już Ewangielia stara, na którą miecze swoje, gdy ją czytano, ukazowali, uprzedziła; na wojnę im i do szable, nie na stanowienie wiary ukaza. Jeśli między mieszczany, tam wszystkie kościoły dawno opatrzone są religią. Jeśli między oracze chcą, niech idą, rolę im orać każą. Gdzież ten szósty palec włożycie? Wierzcie mi, iż waszej ręce zawadzi; a jeśli mocą go ze krwią wprawować chcecie, wszystkie ręce zgubicie. Upadnie wszystko królestwo wasze, jeśli ten nowy stan, z którym się to ciało nie urodziło, do niego, to jest ewangeliki albo raczej wszystkie heretyki przyjmiecie.

Jakoż się oni synmi koronnymi zwać mają, którzy w koronie nie są, ani stanu żadnego koronnego nie mają? Jako ta trzecia ręka, i na którym miejscu w tym ciecie stanie? i jako ją w nie wprawicie? Musicie pierwszej to ciało zabić i tę koronę zgubić, toż dopiero nową z nowymi stany tworzyć i budować. Co jeśli się wam powiedzie, sami się siebie poradźcie.

Jakie upadki królestwom i policyom herezye czynią, a jako sama katolicka wiara świeckie królestwa zatrzymawa i szczęścia ich pomnaża, na drugim kazaniu, dali Pan Bóg, usłyszycie. Na ten czas proszę od Chrystusa, prze dobre wasze i zdrowie ojczyzny milej waszej, szanujcie religię katolickiej jako żony i oblubienice królestwa i ojczyzny swojej, jako fundamenta budowania waszego, w którym macie żony, dzieci, majątności i dostatki; szanujcie jako ciała tak zrosłego i dostalego, w którym trudno bez krwi i śmierci nowe członki wprawować. Wszystkie prawa wasze i sejmy wasze na to naprzód obracajcie, aby chwała Boża katolicka była obrobiona i rozmnożona. Bo jeśli wy czei Bożej, czei Chrystusa, Boga swego od heretyków, którzy bluźnią Bóstwo jego, którzy potwarzają oblubienicę namilszą jego, którzy niszczą kościół jego, bronić będziecie: on was bronić będzie. Jeśli prawdziwymi uczniami jego i w bojażni jego przemieszkować będziecie, będzie wam zawładny Bogiem waszym, i obronę i ucieczkę pod skrzydłami jego mieć będziecie. Jeśli to królestwo kościołowi Chry-

stusowemu służyć będzie, wyniesie je i wyrwie mocny Chrystus ze wszelkiego niebezpieczeństwa. A jeśli od kościoła i służby kościelnej odstąpi, jako zagroził Izaiasz, zginie i spustoszeje.

Patrzcie na upadki królestw, które od kościoła ś. i jedności religij ś. odpadły, jako popustoszały! Patrzcie na bliską sąsiedzką ziemię Węgrów niegdy bogatych i możnych! na ono złote jabłko królestwa ich, jako na obleciały dom, jako na dąb, z którego liście opadły, jako na ogród uschły bez wody, jako na kuczkę przy winnicy: lud w niewolę pobrano, szlachtę wybito, zamki popсовано; na drugich Turczyn co dzień się więcej wzmacnia, a co dzień ziemię i wszystko psuje.

Spytajcie wedle pisma: czemu tak Pan Bóg uczynił ziemi tej? co to za gniew niezmierny jego? Odpowiedzą wam: ¹⁾ „*Bo opuścili zmwę Pańską, którą miał „z ojcy ich, służyli cudzym bogom, których ojcowie ich „nie znali. Dlatego zapalił się gniew pański przeciw „ziemi tej, i wprowadził to przeklęctwo na nie.*” Tak jest zaprawdę: póki na jedności wiary katolickiej królestwo ich stało, póty się mocno bronili i tureckie wojska samym okrzykiem imienia Jezus porażali. Jako ojcowską świętą wiarę porzucili, i obcych bógów i innych Chrystusów z ludem do ziemi swej naprowadzili, padło na nie przeklęctwo.

Nie Turcy u nich kościoły popustoszyli, i wielkie biskupstwa pogubili, ale oni sami. I dla tego ich też, żal się Boże, puguł Pan Bóg; i teraz, gdy się nie nawracają, ale barziej twardzieją, gubić ich nie przestaje. Też się i wy bójcie, a z fundamentu szczęścia i błogosławieństwa królestwa swego nie zstępujcie, to jest z religij katolickiej, w której królestwa Chrystusowi służą, a on im mocnym Bogiem zawżdy na obronę ich zostaje.

Dom chwały i służby twojej: królestwo to Polskie i z przyległemi państwami i z ludem tobie pokornym, zachowaj Panie Jezu Chryste, Boże nasz, a fundament jego świętą katolicką wiarę umacniaj! aby go heretyckie

¹⁾ Deut: 27. 3. Reg. 9.

zdrady nie podkopywały ¹⁾. Na opoce Piotra twego zbudowane jest, przy nim mocno stoi: wiatrów i wody bać się nie będzie, póki taką ma osadę, i pogańska i heretycka ludzka siła nie przemoże budowania, które mocna ręka twoja postawiła, jedno nas w wierze i pobożności katolickiej posilać i ożywiać nie przestaj. Tobie z Ojcem i z Duchem Ś. równa chwała i cześć na wieki. Amen,

V.

**Jako katolicka wiara policz i królestw szczęśliwie
dechowywa, a heretyctwo je obala.**

Służcie Panu Bogu ze wszystkiego serca waszego, a niepuszczajcie się za próżnościami, które wam nie pomagą.

1 REG. 12.

Gdy Samuel ludowi Bożemu Króla Saula postawił, dał znać, iż królestwo ono trwać nie miało, jeśliby się za obcemi bogami udawać, a jednego Pana Boga prawdziwego odstąpić kiedy mieli, i zowie fałszywe bogi one baale i astaroty, jako wyżej w tym rozdziale stoi, próżnościami, jako cień i dym, który nie trwa i pomocy niedaje: „*Bójcie się, prawi, Pana Boga, a służcie mu z całego serca waszego, bo, jeśli w złości trwać będziecie, i wy i król wasz zaraz poginiecie.*” Toż się do was mówi, przeznaceni panowie! stójcie mocno przy jednej katolickiej wierze, która jednego Boga w Trójcy i jednego Chrystusa ukazuje a królestwo wasze i rzplta wasza stać będzie; a jeśli się do innych obcych wiar, i do innych Chrystusów fałszywych i próżnych, które heretycy przynoszą, udacie, i wy i król wasz z królestwem waszem

¹⁾ 1. Reg. 12.

peginiecie. Obaczmy za pomocą Bożą, jaką moc w sobie ma katolicka wiara do zachowania i rozmnożenia świeckich królestw; a jaki jad w sobie mają heretyctwa do zguby i wywrócenia ich.

Naprzód wielkie szczęście jest królestwa i rzpltej, gdy ludzie swoje zachowuje w jedności, zgodzie i miłości spólnej; gdy wszyscy są jako w jednym cieie członki, przy jednej głowie; gdy wszyscy jedno rozumieją, jedno mówią; gdy, jako w jednym korabiu siedząc, spólnie sobie do przewozu pomagają, jako mówi pismo: ¹⁾ „*Brat pomagający bratu, są jako miasto mocne.*“ Żadne nie są mocniejsze mury i wały u miasta, jako zgoda, jedność i miłość sąsiedzka jednego ku drugiemu. Bo gdzie niezgoda i rozdział, jako Pan mówi, tam jest upadek królestwa, a dom się na dom wali ²⁾.

Do tej jedności i zgody wiara święta katolicka dziwnie ludzie zaprawuje i w niej mocno zatrzymawa, bo każe wszystkim wiernym być jako bratom u jednego ojca i w domu jednym: ³⁾ „*Wszyscy wy, mówi Pan Bóg, bracia sobie jesteście.*“ Nie każe się im dziedzictwem dzielić, jako sam Pan rozdziałów czynić między bracią nie chciał ⁴⁾. W jednym domu wszystkim się i w jednej owczarni i pod jednym pasterzem wszystkim zamykać, i u jednego stołu świętego nauki i Sakramentów zasiadać, i z jednej spiżarniej i skarbnice potrzeb i żywności swojej patrzeć rozkazał ⁵⁾. Jedna u katolików wiara, jedno Sakramenta, jeden pasterz i gospodarz. Nie dopuszcza kościoł schizmy ani odszczepieństwa ani heretyctwa — abo się zgadzaj abo bądź wyklęty i z domu wypadaj, a między bracią niezgody nie rozsiewaj.

Gdy się u katolików bracia powadzą, wnetże się zgadzać muszą, bo jednego sędziego mają, na którego rozsądku przestają. Niezgodnym pogrożą, iż im grzechów nie odpuszczą, iż je od używania tajemnic Boskich odpędzą, i tak wnet się do jedności wrócić muszą.

¹⁾ 1. Cor. 1. Prov. 18. ²⁾ Luc. 11. ³⁾ Matt. 23. ⁴⁾ Luc. 12.

⁵⁾ Joan. 10.

Leez u heretyków, wedle nauki i zwyczaju ich, takiego do jedności i zgody nie masz sposobiania, bo nigdy z jedną wiarą i nauką nie idą, ale z wielą wiar i nauk. Nie mają ani chcą mieć sędziego o wiarę i pisma rozumienie, na którego by się rozsądek dali. Mówią: pismo nas i statut niechaj sędzi, jakoby swary bez żywego sędziego skończyć się mogły! Każdy z nich ma swój upor i hardość rozumu swego, w której drugiemu nie ustąpi, i tak, jako mędrzec mówi. *„Miedzy pysznemi zawżdy swary rostą:“*¹⁾ Nie gaszą niezgody około wiary, ale ją podniecają, mówiąc i źle apostołskie słowa przywołując: *„Niech się każdy w swoim rozumieniu rozmnaża;“* to apostoł rzekł około rzeczy wolnych i wiary niedziących, jako są ceremonie.

A gdzie około wiary i rzeczy Boskich zgody nie masz, tam i w rzeczach świeckich i w policyj być nie może: gdyż rzeczy świeckie służyć duchownym mają; kto inakże ma duchowne, inakże też i o świeckich rozumienie mieć musi. Jako mularz inakszą do swego murowania materyą a inakszą cieśla do swego budowania bierze, i tak ją przyprawuje, jako mu do jego końca potrzeba; tak heretyk i katolik inaczej o rzpltej sędzić musi, jako któremu do zatrzymania wiary swojej potrzeba. Zgoda tedy około spraw rzpltej miedzy niemi stać nie może, i biada być musi temu królestwu, o którym niezgodni z sobą w wierze radzą i obmyślają. To nieszczęście Boże aby na was nie poległo!

A ktemu różność wiar odejmuje prawą przyjaźń miedzy ludźmi. Bo człowiek podobnego sobie przyjaciel szuka, a od różnego i inakszego, niżli on, ucieka. Ta podobność od dusze się i rozumienia o rzeczach Boskich, na których wszystko należy, poczyną. Jeśli kto inaczej o Bogu i zbawieniu rozumie, niżli ja, trudna mi z nim miłość; zgodzić się z nim w czem do czasu mogę, ale zupełnie miłować nie mogę.

Różność wiar nie czyni uprzejmości i dufałości, aby się temu zwierzył wszystkiego i dufał mu, którego ma w wierzę przeciwnym. Rychlej się go strzedz, aby

¹⁾ Prov.

go gdzie w swoim błędzie nie ułowił, aniżli mu się dufać będzie. Rodzą się między takimi rozmaite podejrzenia, iż mówią: podobno mi to uczyni, albo już uczynił, bo luter jest, a sumfienia u niego nie wiele. W różności wiar rosną swary, gdy się ustrzedz nie mogą, aby jeden drugiemu drugdy nieostrożnie nie przymówił — jako Apostoł przestrzegł: ¹⁾ „*Swary słowne około wiary rodzą zazdrości, iż jeden drugiemu dowcipu, albo wymowy, albo umiejętności pisma zajrzy, rodzą swary bluźnierstwa, iż rozgniewany bluźnić przeciw kościołowi będzie, rodzą złe podjrzenia i spory ludzi w rozumie skażonych, którzy prawdy zbyli.*“ Jeśli tedy herezye zgodę w rzpltej i jedność i miłość psują, a jakoż szkodliwe rzpltej nie są? A który jad prędzej zarazić i skażyć państw a i królestwa może, jako rozterki i niezgody?

Jedność wiary bożej czyni jedno zgodne królestwo; a herezye i różne wiary dzielą królestwa, i rozdzielałem je gubią ²⁾. Co się bardzo jaśnie pokazało z onego szatańskiego wymysłu Jeroboamowego, który, mając część królestwa Roboamowego, na zatrzymanie rozdziału onego umyślił rozdzielić wiarę, i odszczepieństwo fundować między lud Boży. Bo sobie pomyślił: będzieli ten lud mój jednej wiary z ludem Roboamowym, a będzieli w jednego z nimi Boga wierzył i do jednego kościoła do Hieruzalem chodził, pewnie się i do jednego Pana zaś wróca, a mnie zabiją; i rozerwał wiary świętej jedność, aby i królestwo rozerwał. Naczynił im bogów, i zakazał im chodzić do Jeruzalem, mówiąc: tak tu Bóg, jako i tam. I tak zmocnił heretyctwem onem niezgodę i rozdział królestwa, wiedząc, iż jedna wiara jedną rzeczposp. zgodną czyni. Toż o tem swem królestwie myślćcie; jeśli się w niem szczyć wielom wiar dacie, pewnie je rozdwoicie, albo rozstroicie — i rozdzielone na części ginać musi.

Szczęśliwe też jest królestwo, w którym jest sprawiedliwość, a każdy przy swoim zostaje, a krzywdy nie oierpi, bo fundament jest każdego zgromadzenia i sąsiedztwa sprawiedliwość. Tego nie ma żadne królestwo, w którym herezye się podnoszą, bo z natury

¹⁾ 2. Tim. 2. ²⁾ 3. Reg. 12.

swej każdy heretyk na katoliki jadowity, jako wilk na owce. Wnet, gdzie mogą, odejmują katolikom kościoły i nadania ich, starożytne i sprawiedliwe, wyganiają je i z majątności łupią, i żadnego im miejsca do ich nabożeństwa nie zostawują. Co pokazują przykłady w każdym państwie i mieście, gdzie rządy swe mają, i tu u nas i w Prusiech i w miastach i państwach heretyckich.

Jakaż to rzplta, która takie ma drapiestwo? „*Królestwo bez sprawiedliwości*, mówi ś. Augustyn, *jest rozbojstwo*.“ O Boże mój! jakie nam katolikom w tem królestwie krzywdy poczynili heretycy. Ludkom ubogim kapłany rozegnali, kościoły popustoszyli i złupili, nadania od sześćset lat trwające i imiona kościelne po-brali, dziesięciny powydzierali; a żadnej z nich sprawiedliwości nie masz. Jakoż to królestwo bez niej stać może? Jakoż z takimi rozbójniki towarzystwo być ma, i spólnej rzpltej i praw używanie?

Jeszcze szczęśliwe jest królestwo, które obronić poddanych od pogranicznego nieprzyjaciela może, i wojować się nie dopuści, i na wojnie szczęśliwe zwycięztwa odnosi. To szczęście herezye odejmują: bo bitwy z pogaństwem nigdy nie wygrywają, ani mogą. Niedoświadczona rzecz u chrześcian, aby kiedy pogany bili, albo się im odjąć mogli; i owszem, gdzie się do wojska katolickiego przy-mieszali, szczęściu ich przeszkodzili.

To się pokazało i w starym zakonie na Amazyasie królu, ¹⁾ gdy na pogańskie ludzie Seirskie wojsko zbierał, dał sto kamieni srebra heretykom z Izraela, i wy-wiódł ich sto tysięcy na pomoc do boju. Lecz prorok do Amazyasza przyszedł i mówił: „*O Królu! niech z to-bą wojsko takie nie wychodzi, bo nie masz Pana Boga z Izraelem i z synmi Efraim; a jeśli rozumiesz, iż w mocy wojska wygranie jest wojny, uczyni Pan Bóg, iż porażony od nieprzyjaciół będziesz, bo Boża rzecz jest i pomoc dać i do uciekania obrócić*“ i gdy powie-dział król: *a z pieniędzmi, którem dał na żołnierze, co będzie?* rzekł prorok: *Ma Pan Bóg, z kąd tobie da je-*

¹⁾ Par. 25)

szcze więcej. I posłuchawszy proroka, a heretyki do domu rozpuściwszy, z swoim samym, acz małym ludem, pobił Seirany, i wielkie zwycięztwo otrzymał, do którego pewnieby mu byli oni heretycy przeszkodzili.

Na które drugi król Abia, gdy przeciw niemu wielkiem wojskiem stanęli, śmiałem barzo sercem wołał: ¹⁾ „Wyrzuciliście kapłany Boże, syny Auronowe i Lewity, i naczyniliście sobie kapłanów jako inszy pogaństwo. *Lecz Pan Bóg nasz jest Bóg, któregośmy nie opuścili, i kapłani u nas służą panu Bogu z rodzaju Auronowego, i lewitowie stoją w porządku swoim. A tak w wojsku naszym Bóg jest hetmanem i kapłani jego, którzy na was trąbią. Nie walczcie z Panem Bogiem, bo się wam nie powiedzie.*“ I pobił i rozgromił ono daleko większe wojsko heretyckie, i nauczył nas, iż z heretyki, którzy kapłanów prawych Bożych w swem wojsku, a zatem i Pana Boga z sobą nie mają, nie wygramy, gdy się na nas pogańskie wojska podniosą.

W bitwie onej, gdy za naszych wieków Turki na morzu porażono, żadnego heretyka rotmistrza ani wodza nie było. W Węgrzech, gdzie wszystko heretycy w wojsku z ministry swemi na Turki idą, prędko przegrawają; i teraz, jako słyszym, gdy im roku przeszłego wielkie już do wygrania Pan Bóg wrota w samej bitwie otwierał, gdy heretycy wołali Jezus, któryś katolik upominał, aby i na patronkę ziemie węgierskiej o przyczynę, to jest, Naświętszej Matki Bożej zawołali: oni bluźniąc przeczystą Pannę, mało już nie wygraną bitwę przegrali. Gdzie Pan Bóg dał znać, iż się o herezję takie, w których świętych i przeczystej matki jego nie czczą, a kościelną w tym naukę bluźnią, gniewa i szczęście wszystko rycerskie od nich oddala. Póki Węgrzy byli katolicy z Kapistranem jednym wołaniem imienia Jezus samego cesarza Tureckiego na głowę porazili i inych wiele bitew wygrywali. To są w oczu naszych pamiętne i znaczne i sąsiedzkie przykłady.

Nie daję Pan Bóg zwycięztwa, gdzie anatema w wojsku; gdzie ci, co kościoły i rzeczy Boskie połupili i Pana

¹⁾ 2. Par. 13.

Boga odstapili, łupieni i karani być mają ¹⁾). Jeśli dla jednego Achana takiego wszystkiego w wojsku Pan Bóg szczęścia i zwycięstwa umknął, ani się im wróciło, aż się świętokradca ukarał; daleko większa jest do nieszczęścia przyczyna, gdzie wiele jest w wojsku takich, którzy kościoły Boże połupili, abo do tego przyczyny dali, a bo w niedowiarstwie i herezyej ze czci swej Pana Boga wszechmogącego łupią i krzywdę mu czynią. Jakoż z takimi na wojnę? Jakoż rzplta na takim wojsku chramać nie ma? Jako się poganom odejmie? Gdyż oni już spoganiali i sturczeli, Boga w Trójcy jedynego i bostwo Syna jego, i Kościół ś. jego bluźniąc i chwałę Boską psując; na takie Turcy już wielkie serce mają, i o pewnem zwycięztwie nad luterany, jako słyszym, sobie tuszą.

Wielkie też jest szczęście rzepltej, gdy ma ludzie cnotliwe i bogobojne i karne, i do tego je przyprawować swojem staraniem i zwyczajmi i nauką może. Bo gdzie ludzie mają bojaźń Bożą i cnoty pobożności i sprawiedliwości, tam rząd dobry i łacny, tam Pan Bog błogosławi, i ono królestwo zatrzymawa i rozmnaża, jako mówi Pismo ²⁾): „*Sprawiedliwość wynosi naród, a miżerne ludzie grzech czyni.*“ Katolicka nauka i wiara bogobojność i cnoty z niej idące miedzy ludźmi szczepi; a heretyctwo i nauka ich barzo cnoty suszy, i korzeń ich podcina, o czem się w inych kazaniach już pisało.

Trudno tam cnota kwitnąć ma, gdzie nauczają: iż samą wiarą bez dobrych uczynków zbawion być każdy może; gdzie mówią: iż człowiek wolnej wolej nie ma, ale to zmuszony czyni, co Bóg chce, i co w nim sam czyni i sprawuje. Nie mogą tam sprawiedliwość, miłosierdzie, powściągliwość, odpuszczenie krzywdy, czystość, posłuszeństwo, wzgarda widomych majątności, i ine dobremu sąsiadowi przystojne i do towarzystwa ludzkiego potrzebne cnoty zakwitnąć, gdzie taka ewangelia uszy ludzkie napelniła, iż P. Bóg dobrych uczynków nie płaci, ani za nie królestwa wiecznego daje.

¹⁾ Josu. 7. ²⁾ Prov. 14.

Jako ten dobrym ma być i bojaźń Bożą mieć, który o zapłacie po śmierci i o karaniu na onym świecie nie nie trzyma? Takich nauk u tych ewangelików i mistrzów ich nie skąpo, miejsca się ich w księgach indziej ukazują. Przetoż herezye nie mogą czynić *bonos cives*; i w tej mierze pogańscy zakonodawcy, którzy prawa rzpltej opatrowali, większe na rozmnożenie cnót ludzkich oko mając, daleko byli mędrzy, bo nad wszystkie srogości praw na złe i pokój ludzki psujące ludzie karanie Boskie, którego nikt ująć nie może, i tu na ziemi i po śmierci wieczne ono opowiadali i tem grozili, i lud do cnót wszystkich powolniejszy czynili.

Z drugiej strony katolicka wiara swoją nauką i prawdą dziwnie ludzie na dobre odmieniał i czynił z nich *bonus cives*, bo wszędzie bojaźni Bożej naucza, śrogość Pańską na złe rozszerzając i tu w tym żywocie i po śmierci; a, obiecując każdemu za jego dobry uczynek namniejszy zapłatę wieczną, potężnie barzo do wszystkich cnót pobudza — i dla tej w niebie zapłaty i na wojnie mężne ludzie czyni, iż radzi o rzpltą i bracią swoją umrzeć chcą, nadzieją się po śmierci zapalając i za nie wszystkie śmierci te doczesne mając.

Katolicka wiara barzo pilnie pokory i posłuszeństwa ku starszym naucza, uczenie swoje zowie synami posłuszeństwa, które nawięcej rzpltą trzyma, i szczęśliwe rządy czyni ¹⁾: bo gdzie szczere i ochotne podanych jest posłuszeństwo ku starszym, tam wszystko urzędnikom łącno przychodzi, iż wszystkim niebezpieczeństwom rzeczpltej zabezpieczyć prędko mogą.

Były herezye, jako Judy ś. napisał, które majestat królewski i przełożenstwa i panowania bluźniły, i onym gardziły, jakoby od Pana Boga nie były, ale od czarta; i teraz są takie między lutry i ewangeliki błędy, które nauczają, iż urzędnik, król, abo starosta, w grzechu śmiertelnym będąc, urząd traci, nikt go niewinien słuchać. Co może być nad tę taką złą naukę do swej wolej i sedycy i wzruszenia pokoju pospolitego sposobniejszego? Która pochodnia tak prędko głupie i swo-

¹⁾ 1. Petr. 2.

wolne do rozruchów zapali, jako ta? Łada z czego uczyni sobie na urzędnika grzech śmiertelny, i wnet mu wiara i posłuszeństwo złamie.

Są i tacy drudzy heretycy, jako niektórzy nowo-chrzesciacy, którzy mówią i piszą, iż króla nieznają jedno w cierźnie koronowanego, i bez miecza i zbrojnych rozkazującego. Czem urzędy, w których wszytka moc jest na zatrzymanie dobra pospolitego, nie tylo zelżywość odnoszą, ale i nieposłuszeństwa szkodliwego doznawają, którem rzplta upada.

Wiara katolicka pilnie i często naucza, aby każdy Boga się bał, a króla czeił, jako Piotr ś. nauczał, aby każdy urzędowi, królowi i sprawcom jego podlegał, aby się ich miecza bał, aby o nieposłuszeństwo ku nim sumnienie miał. I rodzą się katolicy synami posłuszeństwa ¹⁾, bo się go począwszy od wiary, w której rozumu swego odstępują, wszędzie uczą, i dla tego szczęście do rzplitej przynoszą.

Lecz herezye ojca mają odstępstwo, a matkę nieposłuszeństwo. Bo nigdyby heretykami nie byli, gdyby od kościoła nie odstąpili; gdyby słuchali ojców, u których się urodzili; gdyby pysznemi nie byli. Jakoż tę naturę heretycką z rodzajem wziętą odmienić mogą? Izali się w nich na urzędy świeckie pycha ich i nieposłuszeństwo długo zataić może? Doznana rzecz w obcych krajach, jako się z swemi pany obeszli. Któraż tedy skaza pędzsa rzpltej być może, jako ta z nauki ich?

Powiem, co nam niedawno z Japonu pisano: *Quacabundus*, monarcha tamtych królestw Japońskich, na Indyach wschodnich długo Chrzesciiany prześladował i wyganiał; a potem Pan Bóg twardość serca jego, gdy widział wielkie cnoty chrześciańskie, zmiękczył, iż wolnego kazania Ewangeliej w ziemi swej dopuścił. Synowie jego, którego po sobie na swoje miejsce i państwo naznaczył, mawiał często: „*Dziwuję się, iż mój stryj chrześciańscy prześladowuje, gdyż zakon ich tak pilnie wiernego ku Panom swoim posłuszeństwa poddanych naucza,*“

¹⁾ 1 Petr. 2. Rom. 13.

rozumiejąc, iż tą taką nauką i wiarą katolicką nie tylko ubliżyć się panowaniu świeckiemu nie ma, ale się też i pomoc wielką do niego czyni.

A k'temu do cnót świętych z nieba pomocy heretycy nie mają, bo odpadli od łaski i Ciała Chrystusowego i Sakramentów jego, przez które wielką do cnoty ludzkiej pomoc z nieba biorą. Zostają tedy jako ogród bez wody, i rola bez deszczu, rodzić owoców dobrych nie mogą¹⁾. A katolicy jako rószechki przy winnym żywym i słodkim korzeniu zawždy rodzić dobre święte obyczaje, któremi się rzpłta zatrzymawa, mogą.

Nakoniec to się przydaje, iż natury heretyckie, będąc srogie i na krwie ludzkiej rozlanie okrutne i skwapliwe, towarzystwo ludzkie rozrywają; a katolickie natury, będąc łaskawe i ciche, lepiej towarzystwu ludzkiemu służą, i ono spajają.

Wiele historyj mamy, które nam heretyckie okrucieństwa nad katolikami, gdy moc nad nimi mieli, oznajmują: zwłaszcza Aryanów pod cesarzem Konstantynuszem, i Walensem; i w Afryce pod Gienzerykiem. Wyświecali wszystkie biskupy, i stolice ich osiadali, zabijali je, i majątności ich łupili; toż nad ludem pospolitym, i nad pany świeckimi, i nad niewiastami czynili; żadnego miłosierdzia ani politowania nie czyniąc²⁾.

A gdy Pan Bóg cesarze ich heretyckie strącał i katolikom pokój wracał, nigdy im tego katolicy nie czynili, gdy moc nad nimi mieli. Po Walensie heretyku, gdy cesarz Teodozyusz, katolicki i święty pan, nastał, tylko arianskim biskupom ustępować z dostojęństwa, i katolikom kościoły oddawać rozkazał. O co było wielce szemrania pospolitego ludu na biskupy i na cesarza, iż heretykom taką łaskawość pokazowali, jakiej oni katolikom nie czynili. Bo byli biskupi katolicy, którzy Arianom mówili: zostańcie i na biskupstwie, my o nie nie dbamy, jedno katolicką wiarę przyjmijcie, a pokutujcie.

Acz cesarze pobożni prawa na heretyki uporne pisali, jednak z wielką folgą i miłosierdziem to czynili

¹⁾ Joan. 15. ²⁾ Bar. Tom.

więcej pismem i postrachem, niżli rzeczą i kazaniem złości ich i jady króćąc. Jako i dzisiejszych czasów i tu u nas łaskawość się wielka ku nim katolicka pokazuje. My na nie mamy prawa dawne, aby cześć i majątność tracili, a jednak tak je do tego czasu cierpim, iż i dostojenstwa i urzędy mają. A oni wszędzie, i tu w Prusiech, skoro moc nad wiernemi wzięli, wnetże je z urzędu składać, zabijać, łupić, wyganiać poczęli, i urzędu im namniejszego i kapliczki jednej do ich nabożeństwa nie zostawując.

W Flandryi, gdy górę wzięli, wszystko zaraz katolikom pobrali i zwojowali. A gdy zaś Pan Bóg dał katolikom nad niemi pomoc i zwycięstwo, katolicka łaskawość cztery im lata do upamiętania naznaczyła, jedno żeby mową swoją ludzi nie zarażali. A oni i czterech godzin za swoim okrucieństwem nie czekali, ani katolikom ufolgowali.

Dla tej nieludzkości i tyrańskiego serca i dla inych już namienionych obyczajów ich, które są w heretykach, nie może nic dobrego od nich czekać rzplta i królestwo każde, któremu oni pewną zgubę, gdzie się rozmnożą, przynosić muszą.

Spowiedź sama w katolickiej wierze dziwnie ludziom do cnoty i dobrych obyczajów pomaga, karność onę mając, której żaden urząd świecki mieć nie może, w której skryte i serdeczne grzechy i złości giną, co dziwnie rzpltej pomaga. I poznały to miasta niemieckie na początku, jaka się w cnocie ludzkiej odmiana stała, gdy spowiedź wyrzucili. Co i sam mistrz narodu ich, pierwszy odstępnik szatański, rad-nie-rad wyznać w jednym kazaniu swem pisanem musiał.

Zachowajcież przezacni senatorowie! w całości swej wiarę ś. katolicką, chciecieli aby rzplta i królestwo to trwale było, a tak do upadku nachylone do końca nie ginęło tem samem, gdy heretyctwo rozmnożycie, abo górę mu brać dopuścicie. Patrzcie, jako Pan Bóg królestwa karał, i w niewolą je pogańską dawał, skoro od wiary świętej raz podanej i prawego Boga odstępowali. Pełne są tego przykłady w księgach sędziaków i w królewskich.

Szczęści Pan Bóg te państwa i królestwa, które chwale jego rozmnażają, i jemu pilnie służą i krzywdy jego nie dopuszczają. O czem jest w zakonie długie i pewne błogosławieństwo: *„Jeśli słuchać Pana Boga będziesz, mówi do onego królestwa, uczyni cię Pan Bóg wyższym na inne narody na ziemi. Nieprzyjaciele twoje da na upadek, jedną drogą przyjdą, a siedmią uciekać będą przed tobą. I poznają wszystkie narody, iż imię Pańskie nad tobą używane jest i bać się ciebie będą.“*¹⁾

I poganie z rozumu przyrodzonego, Rzymianie oni, szczęście swoje, którem opanowali świat, nabożeństwu ku bogom onym swoim przypisali: *„Nie chytrością, prawi, ani mocą, ale nabożeństwem Rzymianie wszystkie narody podbili.“* Przetoż tego nabożeństwa prawdziwego katolickiego broncie. Bo oni, fałszywe bogi mając, to tyło prawdziwego na sercu mieli, iż Bóg królestwy władnie, i on je stawia i gubi, i nie z mocy się swej i siły umacniają, ale nabożeństwem i służbą Bożą stoją, która, jeśli się z heretyctwy i fałszywą wiarą zarazi i zepsuje, prędkiego skarania królestwo nie ujdzie. Ine grzechy Pan Bóg karze morem i głodem i inemi niemocami; ale odstępstwo od wiary ś. i jedności kościoła swego mieczem pogańskim gubi, którym iż już blisko do szyje waszej przymierza, tym pokorniejszy ku Panu Bogu, tym pilniejszy w służbie jego, tym sprawiedliwszy we wróceniu, co się jemu podobało, o co się on gniewa, zostawać macie.

Rozprósz Panie Boże nasz! wszystkie zaraźliwe sekty, aby przez nie — nie tyło dusze odkupione krwią Syna twego, ale i to nasze królestwo świeckie nie ginęło, a twego błogosławieństwa nie traciło. Ożywiaj, dobrotliwy Panie, pobożność katolicką, aby za czasów naszych i liczbą i wysługą ludu się twego wiernego przyczyniało; a pobożność i dobrych uczynków ich tę rzplą długo trzymała i od upadku broniła. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystuta, który z tobą w jedności Ducha ś. króluje Bóg jeden na wieki, Amen.

¹⁾ D²eut. 26.

VI.

O Monarchiej i Królestwie.

Postaw nam króla, aby nas sądził, jako wszystkie narody mają. 1. REG. 8.

W ciele ludzkim dwa są przedniejsze członki, którymi się ciało ożywia i umacnia: serce i głowa. Wesołe serce, a głowa zdrowa czynią człowieka mocnego i do wszystkiego sposobnego; a smutne serce, jako mówi Izaiasz, i głowa chora ciało wszystko osłabia, iż od stopy nogi aż do wierzchu nie w niem potężnego nie będzie ¹⁾. Religia i stan duchowny w ciele rzpltej jest jako serce zakryte i wewnętrzne, z którego żywot wieczny pochodzi; a stan królewski jest jako głowa, w której są do rządu członków wszystkich oczy, uszy, i inne zmysły powierzchne, do tych widomych dóbr rzpltej należące. Gdy wiara Katolicka i duchowny stan naruszony jest, jako ranne serce, prędko śmierć rzeczypospolitej przywodzi. Gdy też stan królewski słabiej i boleje, jako głowa chora, władza członków wszystkich ginie i królestwo wszystko upada. Mówiliśmy o pierwszej chorobie rzpltej na serce, już o drugiej za pomocą Bożą mówmy, która jest na głowę, to jest o królewskiej władze osłabionej i nawątlonej.

Przyrodzony sposób jest w ciele, aby jedna głowa rządziła: tak też w rzepltej przyrodzona i najlepsza i nawłasniejsza rozumowi ludzkiemu jest monarchia, abo jedynowładztwo i rząd jednego, który gdy się mieni a na wiele się głów dzieli, ciężka jest i śmiertelna rzpltej choroba.

Na to pierwszej powiedzmy, co się za wstęp kazania tego z pisma przełożyło. Gdy lud on wybrany króla

¹⁾ Isa. 1.

sobie prosił od Samuela sędziaka onego i kapłana, który jemi na on czas rządził, mówi pismo, iż się to Samuełowi nie podobało, iż rzekli: Daj nam króla, aby nas sądził; i żałował się na nie przed Panem Bogiem, modląc się. A Pan Bóg mu powiedział: „Usłuchaj głosu ludu tego, we wszystkim o co mówią: bo nie ciebie, ale mnie porzucili, abych nad nimi nie królował.“ ¹⁾ Z których słów pokazuje się, iż im to Pan Bóg ganił, choć im tego dopuścił — a, iż od nich tem zelżony był, jakoby mu królowanie nad sobą brali.

Na co to zrozumieć potrzeba, iż tu Pan Bóg nie zganił monarchiej, ani władzej jednego nad wszystkimi. Bo jako byli z Egiptu wyszli w którym się rozmnożyli, począwszy od Mojżesza, aż do onego czasu Samuela proroka, przez trzysta lat nigdy inakszego nad sobą rządu nie mieli: jedno pod jednym przełożonym. Jacy byli po Mojżeszu, Jozue, Judas, Otoniel, Aod, Barak, Gideon, Jefte, aż do Samsona. Po którym było interregnum jako pismo mówi: „Czasu onego nie było króla w Izraelu, ale każdy czynił, co mu się zdało,“ gdy nógorsze one czasy były, których sami z sobą wojnę barzo krwawą wiedli ²⁾.

Gdyby też była zła monarchia, nigdyby jej był Pan Bóg ludu swemu nie życzył i na tem miejscu króla im dawałby nie rozkazał. Lecz sam go im dał i nazna-
czył barzo dobrego na przodku Saula onego pierwszego króla, i po nim Dawida i inne potomki jego, jako Abramowi obiecał: iż ze krwie jego królowie, wychodzić mieli, aż do Messyasza, króla nad królmi, pana nad pany, A co więcej w zakonie u Mojżesza odpowiedział Pan Bóg, iż króle sobie stawić mieli, i nauczył ich, jaki król ich być miał, i prawa mu postawił ³⁾.

Cóż tedy jest, iż się Panu Bogu ona prośba o danie króla nie podobała? To, iż sędziaki, które im dawał, nie miał Pan Bóg za króle ludu onego swego, ale jako za namiestniki swojego królestwa. Bo nie używali królewskiego prawa, i pompy, i majestatu; ale rolę orali

¹⁾ Reg. 8. Judic. 18 et 21. ²⁾ Gene. 17 ³⁾ Deut. 17. Judic. 8. .

jako i drudzy, dworu żadnego nie chowając, ani podatków biorąc, ani dóbr pospolitych używając; lecz tylko sadzili ludzi: a gdy wojna naległa, zwoływali lud, a Pan Bóg im sam hetmanem był, i zawsze bili nieprzyjaciele swoje. Nie mieli też dziedzicznego królestwa, ani synowie ich na nie wstępowali; jeno kogo naznaczył Pan Bóg znakiem swoim jakim — i gdy po wielkiem zwycięstwie do Giedeona sędziaka swego i hetmana, mówili: „Panuj nad nami, i syn twój, i syn syna twego: boś nas wybawił z mocy Madyańczyków; on im odpowiedział: ¹⁾ Panować nad wami nie będę ani syn mój, ale Pan Bóg niech nad wami panuje.“ I dobre im było ono panowanie, bo królów nie żywili, ani ich majestatu i pompy opatrowali, a jednak sądy i wojny szczęśliwie odprawowali, abo sam Pan Bóg, jako król ich, odprawował, naznaczając sobie namiestniki, one przełożone ich.

Lecz gdy się królów naparli takich, jakie mają inne narody z rozumu przyrodzonego, którzyby byli jako panowie i dziedzice z potomkami swemi nad niemi, majętności ich na swój stan używali, i ozdobę wszytkiej ziemi na sobie i dostatek i sławę nosili i okazowali, a dwór i żołnierze ustawicznie chowając onych bronili, żeby się nie zawsze sami na wojny włóczyli i wyciągali: tedy im Pan Bóg tego nie zganił, ale raczej dopuścił. To zganił, iż on sposób prostych sędziaków odmienili, a więcej się na królewską ozdobę i potężność, niżli na jego w niepotężnych sędziakach obronę spuszczać chcieli. Lecz monarchią, która także za sędziaków jako i za królów była, pochwalił Pan Bóg tem samem: iż nigdy dwu, ani trzech, ani pospólstwa do rządu ludu swego nie sadzał, ani w zakonie ustawił.

Bowiem monarchia jest naśladowanie niebieskich rządów, na których sam jeden Bóg siedzi, i tak zaczął i ukazał ludzkiemu narodowi, i napisał na duszach ich, aby się takiego rządu trzymali, gdzie jeden władnie. Bo stworzył jednego samego człowieka, męża onego pierwszego, aby był głową i ojcem wszystkim synom swoim. Niestworzył dwu, ani trzech, aby się wszyscy do je-

¹⁾ Judic. 8.

dnego odzywali, i jego rządu i rozumu, jako starszego, słuchali, i przetoż żonę mu dał nie rozumną we władzy, ale poddaną, aby dwa nie rządili, a w domu jednym, żony, choć jednego ciała są z mężmi, drugim się abo równym panem w domu nie czyniły.

I jako świat nastał, ludzie królestwa sobie stawili, i jednemu się poruczali, i jednego nad sobą obierali. Czem stały one wielkie monarchie: Assyryjska, Perska, Grecka, Rzymska? Ta ostatnia Rzymska, gdy rosła, króle wygnała. Co się jej źle powiodło, gdy abo wiele przednich, abo lud sam w jednym onem mieście rządził. Musieli przecię jednemu dyktatorowi, abo konsulowi wszystko zlecać, i nigdy się ono państwo nie rozszerzyło po wszystkim świecie, aż gdy jeden wszytkiem władnął, począwszy od Juliusza i Augusta.

Co jeno jest uczonych u Greków i Łacinników filozofów, retorów, historyków, wszyscy ten rząd pod jednym chwałą, a inne ganią. Filo, żydowin on sławny, chwali Homerusowe słowa: „Zła rzecz, gdy wiele rozkazują: niechże król jeden będzie.“

Naszy doktorowie toż mówią, Justynus: „Jednego panowanie od wojen i zwad, mówi, wolne bywa¹⁾.“ Atanazyusz: „Jako wielość bogów żadnego Boga nie czyni, tak wiele panów żadnego Pana nie ma, a gdzie pana nie masz, tam zamieszanie jest²⁾.“ Cypryan z tego dowodzi przeciw poganom, iż jeden musi być Bóg, bo taki rząd jest najlepszy, i naprzyrodzeńszy i mówi: „Do panowania Boskiego bierzmy przykład z ziemskiego. Gdzie byli dwa królowie, którzyby sobie wiary dotrzymali, a krwią się nie kończyli³⁾?“ Hieronim ś. mówi: „Jeden cesarz, jeden w ziemi sędzia: Rzym skoro zbudowany jest, dwu królów mieć nie mógł⁴⁾.“ Seneka gani Brutusa, który dla nadzieje wolności, Juliusza, cesarza pierwszego Rzymskiego, zabił, mówiąc: „Najlepszy stan jest miasta pod jednym sprawiedliwym królem.“

Jeden mądry polityk, pogański filozof, mówi: „Jednego panowanie, dobremi prawy opatrzone, nadewszyt-

¹⁾ Just. orat ad gentes. ²⁾ Orat. ~~versus~~ versus idola ³⁾ Cypr. de idolo vanit. ⁴⁾ Ad rusticum monachum.

ko najlepsze; a tam, gdzie ich nie wiele rozkazuje, jest przednie; a gdzie wiele, tam rząd we wszystkim słaby¹⁾." Naśladować go jego uczeń powiedział: „Pod królem jednym najlepszy rząd: pod rzpltą, nadewszystko na-gorszy²⁾.”

Na kościół nowego testamentu, i na zakonodawcę jego patrzymy. Jeślić Chrystus w kościele swoim monarchią postawił, pewnie ta jest najlepsza. Bo tak mądry Bóg nasz w domu swoim, który tak umiłował, znalazłby był inny rządzenia obyczaj. I w starym i w nowym zakonie zawsze Pan Bóg jednego nawyższego kapłana, którego wszyscy słuchać musieli, postawił: od Aarona i Piotra ś. począwszy. Nakoniec mówi ś. Cyprian: „Pszczoły jednego mają króla, trzody bestyj jednego wodza.” I Hieronim święty: „Żórawie, prawi, za jednym jako obieca-dło idą.”

Izali jeden nie łacniej rząd uczyni? A rząd nie na tem jest, gdy wszyscy równi i jednacy; ale gdy od siebie miescy różni, a jeden drugiemu podlega. Jako rząd kościelny nad wielą plebanów ma jednego biskupa; nad wielą biskupów jeden arcybiskup; nad wielą arcybiskupów jeden prymas, nad wielą prymasów jeden patriarcha; a nad niemi jeden Piotr abo Papież, który wszystkie jedna, gdy się wadzą; nauczają, gdy błędzą; odmienia, gdy się psują.

Któż lepiej pokój i zgodę i jedność między ludźmi, na czem wszystka rzplta stoi, uczynić może, jako jeden? Bo gdzie dwa abo trzej rządzą, każdy najdzie swoje mniemanie i rozumienie i ludzie nie pójdą za jednym, ale się rozdwoją, mówiąc: Ja tak rozumiem jako Paweł; a ja jako Piotr; a ja jako Jakub. A gdy jeden rządzi, wszyscy z swem rozumieniem do kupy idą, i jeden łacniej wszystkie do siebie i do zgody świętej pociągnie. Rzymianie pod królmi się sami z sobą nie wadzili, ale gdy króle wygnali, ustawicznie się lud pospolity z możniejszemi i z patrycyami wadził i długo trwać one rządy nie mogły, i pokoju nigdy większego nie mieli, jako pod jednym Augustem.

¹⁾ Plato in Polit. ²⁾ Arist. 8. Polit.

Monarchie nadłużej stały, niżli inne sposoby rządów. Assyryjska 1240 abo jako drudzy piszą 1400. Tatarska, co nastarsza jako mówi Justynus, kila tysięcy lat, i teraz inszego rządu nie mają. Rzymska w pogaństwie pod konsulami i innemi odmiennemi rządy coś nad 400, aż do Juliusza. A od Juliusza z chrześcijańskimi pany na wschód słońca stała 1495 lat, aż do Konstantyna ostatniego. A na zachód od Karola Wielkiego, aż do dzisiejszego cesarza Rzymskiego 900.

Na Wenecyą nie potrzeba patrzeć, iż tak długo, to jest 1100 lat stoi. Bo tam lud pospolity nie rządzi, tylko w rzeczach maluczkich i nie należytych zdania ich pytają, lecz rzeczy poważne do trzech się przy książęciu staczają i oni wszytkiem władną. A też w jednym mieście, jako pod jednym pokryciem, takie rzeczy łączne. Lecz gdzie się państwo kila set mil szerzy, trudno się wszytkich przednich obywatelów dokładać.

Nasza Polska monarchia przed chrześcijaństwem stała także kila set lat; po wziętej wierze chrześcijańskiej, stoi już blisko lat 700, o żadnym inszym rządzie, jedno królewskim pod jednym panem, nigdy nie wiedząc. Pod dwunasią wojewód doznali Polacy jako był zły rząd, i prędko się do pierwszego i przyrodzonego sposobu wrócili mówiąc: *Mala est pluralitas principum: sit ergo unus rex*. Przed stem lat naznaczniej poczęła się nachylać do innych, królestwu przeciwnych rządów, ta rzplta Polska. Z jakim pożytkiem naszym? sami na tych sejmach doznawamy.

Słabiejże dostojność i władza królewska temi boleściami: wolnością przebraną i zbytnią z której idzie nieposłuszeństwo poddanych; rozprószeniem dochodów i imion stołu królewskiego i koła poselskiego wykraczaniem z porządku zamierzonego. Co się godzi trochę rozszerzyć, i duchem kaznodziejskim, jako wielkie i utratę ludu Bożemu przynoszące grzechy, pogromić, nie bojąc się onej przymówki, jakobyśmy wolnościom ślaheckim życzliwemi nie byli, a dominium absolutum, i zatem tyrania, chwalili. Cnota ma swoją miarę i wagę: źle w niej nie dowazyć, źle też i przewazyć.

Dobre absolutum dominium, i nad nie lepszego rzą-

du nigdy być nie może; ale u samego P. Boga, który nigdy pobłdzić i złym być i tyranem nie może. Dobre panowanie nikomu nie podległe, przy świętym, dobrym, mądrym i pobożnym monarsze, któremu prawem jest bojaźń Boża, sądową stolicą, mądrość Boska i sprawiedliwość, i potężna exekucya do karania i darowania: mocą jego jest po Panu Bogu dobry żołnierz i bogate pieniądze. Lecz nie wiele takich, wszystkichby, jako mówią, na jednym pierścieniu wyrysował. Dla tegoż do monarchy i króla przykładu ludzki rozum radę i prawa, krocząc i okraszając moc jego a pomagając rozumowi jego, aby nie pobłdził, a złym się tyranem nie stawał.

Nie taką monarchią chwalimy, jaka jest u Turków, Tatar,, która ma bezprawne panowanie, ale taką, która prawy sprawiedliwemi i radą mądrą podparta jest, i moc swoją ustawami pobożnemi umiarkowaną i okrzyszowaną ma, jaka była u ludu onego Izraelskiego, gdzie królom rozkazano, aby prawa Bożego księgi, od kapłanów podane sobie, wypisali i wedle nich lud Boży sprawowali, bojąc się Pana Boga swego i miłując lud jego, do ich opieki poruczony ¹⁾).

Taka była od początku, zwłaszcza po przyjętej wierze Chrystusowej, ta monarchia Polska. Bo kapłany Boże i biskupi królom z pogaństwa grubym i dzikim prawo Boże przekładali, którem ich absolutum dominium miarkowali; a potem i inne ludzkie prawa napisane i one rady świeckie przystawione im są. Czem dostojęństwo ich królewskie i władza się nie króciła, ani kurczyła; ale się miarkowała, aby nie pobłdzili, a mocy onej z rozumem i bojaźnią Boską sprawiedliwie używali, ani się na prawo ani lewo skłaniając.

Pokazują to statuta wasze, i przysięgi senatorów i marszałków i innych urzędników w jakiej czci, i w onej po Bogu nawyższej, przodkowie waszy królewski stan mieć chcieli, i uważali, wiedząc, co im samym na tem należy. a jako z królów cześć wszytka i podwyższenie na ich dobre, jako z głowy na członki spływało.

¹⁾ Deut. 17.

Potem z miłości ku poddanym, za wysługą i dobrem zachowaniem ich, nadali ludziom rycerskim, przez mężstwo ich i życzliwość, wolności od podatków, od podwód, od zagranicznych wojen i od innych, które były in absoluto dominio, ciężarów. Które wolności dalej się pod interregna wytargowały i rozszerzyły i tak się wysoko podniosły, iż wpadły w wielką pychę i nieposłuszeństwo, i lekkie królewskiego majestatu uważenie, i praw dobrych podeptanie: iż się ono słowo u Joba ś. rzec o nich może: „Mąż lekki w pychę się podnosi, i, jako żrebię u osła, mniema że się wolnym urodził ¹⁾“, i ztąd one słowa bystre i głupie: Urodziłem się wolnym ślachimcem, nie boję się nikogoż i króla samego, który mi nie nad prawo uczynić nie może. I któż się tak wolnym rodzi, żeby nikogo się bać nie miał: i syn królewski bać się ojca i pedagogów musi, i sam król Boga się boi i praw jego przestępować nie śmie, a tej wolności nie ma, aby się zwierzechności Boskiej nie bał. I patrzmy jako na takie harde śmieszna wolność padła. Mówi: króla się nie boję, a przed sąsiadem ucieka i drży, który go w tej wolności na dom najeżdza i zabija, i majątność wylupi, oczem na każdy czas słyszym.

O głupi przepychu! jako się króla nie boisz? którego się Pan Bóg bać rozkazał: Bój się synu miły Pana Boga i króla! ²⁾ i drugie mówi: „Jako ryk lwi, tak gniew królewski: kto go gniewa, grzeszy na duszę swoją ³⁾“, i Apostoł miecza się królewskiego bać każe. ⁴⁾ Cóż to za bezpieczeństwo albo raczej za wszeteczeństwo? za którym to idzie, iż kto chce królowi łaje, o nimsemrze, jego się pedagogiem czyni i zelżywie go wspomina. Jeśli to z prawa jakiego pisanego albo statutu idzie, przekłete takie prawo, i taka wolność piekielna na bluźnienie Boga i króla. Bo nikt króla bluźnić nie może, któryby i Boga zaraz tego, który go stawia, nie zbluźnił. I tak potępiano o to na śmierć ludzie w piśmie świętem, iż Boga zbluźnili i króla ⁵⁾. Ale wiem, iż wždy prawa tak złego nie macie, chyba onego na tę taką swowolność nakręcacie:

¹⁾ Job. 11. ²⁾ Prov. 24. ³⁾ Prov. 20. ⁴⁾ Rom. 12. ⁵⁾ 4. Reg.

iz mię nie może poimać aż prawem przekonanego, iz mię sądzić nie może aż na sejmie. I dla tegoż taką sobie wolność do lekkiego uważania królewskiego majestatu brać mamy? i co z dobroci i łaski ludziom onym, którzy je bardzo jako bogi swe czcili, królowie pozwolili, to my na jego zelżenie obracać mamy? także tej wolności używać się godzi na wszystkie grzechy, i na podeptanie praw wszystkich i sprawiedliwości, i na tyraństwa sąsiedzkie, i na zelżenie mocy królewskiej? Nie na to dana jest, i jeśli źle wy jej używacie, słusznie ją Pan Bóg od was odejmie, iz się wam w ciężką niewolą, obroń Boże, obróci.

O trzech wolnościach dobrych wiemy, czwartej się jako szatańskiej zarzekamy. Święta wolność jest grzechom i czartu nie służyć, a tyraństwa piekielnego uchodzić. „Kto czyni grzech, mówi Pan, niewolnikiem jest w grzechu ¹⁾.” Oby się o tę wolność starali owi wolni, co pełni są mężobójstwa, nieczystości, łupiestwa, lichwy, zdrady, a mówią: Ja wolny. O niewolniku diabelski, czuj o niewolej swojej, a wychódź z mocy szatańskiej, w której szlachecka wolność pomocy żadnej nie da.

Druga wolność jest dobra: obcym panom i pogańskim królom nie służyć, ani im podlegać, jeno swoim, abo od nas obranym. Tę wolność macie z łaski Bożej i na niej przestajcie, dziękując za nią Panu Bogu.

Trzecia też jest złota wolność: nie mieć tyrana, ani takiemu królowi służyć, któryby nas jako chciał, prawa nie patrząc, sądził, zabijał, i majątności wasze brał, i córki i żony wasze wydzierał i czynił co mu się podoba, na Boga się i na sprawiedliwość nie oglądając. Tę wolność macie z łaski Bożej. Bo daje wam Pan Bóg króle pobożne i święte, którzy nie tylo nie tyrańskiego nie czynią, ale i co dzień więcej prawom i przystojnym wolnościom waszym dogadzają, i do nich przyczyniają. Przez tę sześć set lat żadnegoście tyrana, okrom onego morderce świętego Stanisława, i to krótko, nie mieli; i tego, który teraz króluje, pobożności, łaskawości, spra-

¹⁾ Joan. 8.

wiedliwości i bogobojności i szczęściu wielkiemu, które ma od Pana Boga, na takie zwyczajstwa, które mu Pan Bóg daje, żaden się dobry wydziwować nie może. Dla czegoż wždy taką niewdzięczność cierpi? Bądźcie tej wolności złotej wdzięczni, a na niej przystajcie, a za nią Panu Bogu dziękujcie.

A onej czwartej piekielnej Boże nas uchwaj, która jest filiorum Belial, to jest synów bez jarzma, którzy mówią: Izali nas ten król wybawi? ¹⁾ i bez przyczyny żadnej wzgardzili nim, i darów mu nie przynieśli. O synowie koronni! umiejcie czcić, jako wasi ojcowie, króle i pany wasze. Nie rozciągajcie wolności swej na zelżenie jego, na zjazdy zakazane, na rozruchy, na sedycye, na obmowy i szemrania, na nieposłuszeństwa i przepychy, bo to wam samym wielką szkodę uczyni, i to samo niewolą na was tyrańską przywiedzie i rzecze: Słusznie mnie Pan Bóg tem pokarał, iż się Turczynowi abo Tatarzynowi temu, który mi i gardło bierze, kłaniam: bom swoich sprawiedliwych i świętych królów czcić nie chciał. O jako tego tyrana słuchać muszę, którym na pany pobożne warczał i ich posłuszeństwo z siebie zmiatał.

Diabelska wolność jest bez prawa, bez urzędu żyć, na zwierzechność nie dbać, mędrszemu i starszemu nie ustąpić, wolność mieć do grzechu, do zabijania i wydzierania. I poganie mówili: Wybawieni od nieprzyjaciół, wolnością się cieszymy, a u panów swoich przyrodzonych i u praw sprawiedliwych i urzędów niewolnicy bądźmy. „Urzędy i królowie są sługami praw, a sędziowie są ich wykładaczami, a my wszyscy bądźmy niewolnicy praw naszych, abyśmy wolni być mogli.“ ²⁾ Jako się i pogaństwa onego, co świat wszystek w mocy mieli, nie zawstydzim? którzy, mając takie państwa, doma się niewolnikami praw i urzędów porządnych zwali.

O jako piękna rzecz! kto królowi swemu od Boga danemu mówi: Jam twój niewolnik i poddany, twoje wszystko co mam, tyś mój dobrodziej i Bóg ziemski

¹⁾ 1. Reg. 1. ²⁾ Cicer. do legibus.

mój, z którego mi rządu i panowania i pokoju wszystko dobre płynie. Mawialiście za naszej pamięci królom swoim: i na sejmach i koronacyach pod nogi twe majątności i zdrowia nasze kładziem, znając cię od Boga danego i sprawiedliwego. Teraz żadnej krzywdy nie mając na wielką i szkodliwą hardość podnieśliście się. Co się o wszystkich nie mówi. Są ci, którzy się synmi Belialowemi brzydzą, których w serce Pan dotyka, i cześć im swego pomazańca Chrystusa słodzi, jako pismo św. mówi: „Wesela się córki syonskie z króla swego.“¹⁾

Drugie osłabienie stolicy i władzej królewskiej, dla której ta głowa chorzeje, idzie z rozerwania dochodów i dostatków królewskich, z których stan swój i potrzeby pospolite opatrować ma; o czem jest wiele wrzasków między wami na pany i dzierżawce dóbr królewskich, na ich chciwość i niesprawiedliwość i dóbr pospolitych złe opatrowanie i używanie, na ich syny w kolebkach i dorosłe, którzy nigdy ani królom ani rzpltej nie służyli; na ich wdowy, które po kiladziesiąt tysięcy intraty pospolitych dóbr mają i od męża do męża zniemi biegają. Przeto o tem więcej mówić nie chce. Boże daj wam tobaczenie, abyście się tem takim łakomstwem, króla i rzpltą obrażając, sami nie gubili, a obyczaj lepszy opatrowania głowy i korony swojej naleźli.

Oslabienie też majestatu królewskiego i mocy jego na dobro pospolite, szkodliwe barzo, pochodzi ze złego szafowania i używania urzędu poselskiego na sejmach, dla czego ledwie się co kiedy dobrego postanowić może. Rzecz na początku dobra, poszła we złe barzo używanie. Przez wiele set lat bez posłów królowie Polscy z samym senatem i radą swoją potrzeby koronne i sejmy odprawowali. Dla poborów samych przyzywano posłów od szlachty z powiatów, z którymi za trzy albo cztery dni sejmy się kończyły, i były krótkie sejmy, ale pożyteczne królestwu i dzielne. Gdy się poselski on urząd dalej szerzył, do tego przyszło, iż z niego teraz wielkie się dobrym radom przeszkody dzieją, i jeśli

¹⁾ 1. Reg. 2.

co do upadku koronie tej pomaga, jako sami między sobą często mówicie, tedy to samo koło narychlej ją przewróci i zgubi.

Patrzcie do jakiegoście nieprzystojności i prawie dziecinnych i śmiechu godnych postępów i zagmatwania przyszli. Naprzód obieranie posłów na sejmikach takie jest: iż możniejszy a śmielszy czynią, co chcą: albo się sami obierają, i drudzy mało niedożywotny sobie ten urząd czynią, albo takie wystawiają, którzy ich myślom i przedsięwzięciu służą. A szlachta, w prostocie nie wiedząc co się dzieje, przyzwala i wrzaskiem wszystko odprawuje. Ci co się samiobierają i wtrącają, ze swemi złemi chciwościami, a nie z powinnem ku dobremu rzpltej sercem do tego urzędu przystępują. Dobrych zawsze i cnych miłośników ojczyzny godzi się ochraniać, na których też z łaski Bożej nie schodzi, gdyby śmiałością i gorącością złym uie ustępowali. Bo jedni są, którzy na xięża i stan duchowny waśń głęboką w sercu noszą; jako są wszyscy heretycy, którzy się radzi na ten posełski urząd cisną, tem religiej katolickiej chcąc szkodzić; jakoż szkodzą, żal się Boże. Drudzy do pana swego złe sercemają: iż im tego, co chcą, dać, a nigdy drugich nappełnić nie może. Drudzy, swego podwyższenia i pożytku się spodziewając, do tego wszystkie swe prace na sejmie obracają. Drudzy na swoje przeciwniki w domowych waśniach poselstwem onem pomocy szukają. Drudzy podobno od jakich panów natchnieni, a drugdy śnać upominkami kupieni, ich myślom dogadzają. Drudzy z wymową i rozumem postawić się na sejmie chcą, aby sobie mniemania u ludzi nabywali. A żeby rzpltej dobrze było, rzadki coby szczerze o tem myślił. O tych mówię, którzy się w ten urząd wtrącają.

A gdy ich obieranie minie: takie artykuły napiszą, któremi myślą swoim służyć i sejmowe sprawy zatrudnić usiłują, i naleganiem w rzeczy od wszystkich braciej a ono sami od swej głowy i affektów swoich, zdrowym, i należytym królestwu radom sejmowym przeszkody i zamieszki, jakie mogą, czynią, burząc towarzysze, którzy o ich myślach nie wiedzą, nie to, co im prosci bracia poruczają i co rzeczypośp. pożytecznie, czynią, ale

z głowy swej i z serca na urzędy obostrzonego, abo z głodu na swe dobre mienie, abo z waśni na duchowne, rozterki sieją, i dobrym pożytecznym rzeczyposp. radom przeskadzają.

A w ich poselskiem kole, o Boże mój, jakie tam wstydu godne postęпки. Kila dni obierając marszałka, a raz pomnię pultrzenie niedziele na tem trwając, czas tracili, gdy ich Król J. M. z radami swemi teskliwie i z utratą dobrego czasu czekać musiał. Co jako jest gruba wina, jaka z tego panu i radzie jego nieczeseć, uważać każdy może. Jakie zaś swary, zwady i wrzaski, broni dobywania między niemi bywają, wstyd powiadać, dotkniono tego wiele w ich exorbitancyach, Boże, aby była poprawa!

Nie dotykam, jako czas na próżnych słowach tracą, a, cicho targi i zmowy czyniąc, na dobre pospolite i pokój domowy nie pamiętają.

To naszkodliwsza, iż moc sobie tak wielką przyczytają, którą królewskiej i senatorskiej przeszkodę czynią, a monarchią chwalebną i ludziom zbawienną, jako się rzekło w demokracją, która jest w rządach ludzkich nagorsza i naszkodliwsza i tu w tem królestwie tak szerokiemi niepodobna, obracają. To jest, iż chcą, aby szlachta abo lud pospolity przez posły swe rządził, a bez nich król z radą swoją nie czynił, a na ich konkluzję patrzył. Czem się wszytka natura korony tej mienić i zatem zginąć musi, która jest królestwem, a nie miastem greckiem, abo szwajcarskiem, ani Wenecją. A musiałaby się wszytka szlachta w jednych murach i w jednym mieście zamknąć i tam mieszkać, aby o sobie wszyscy radzić zaraz mogli. Co jeśli jest u nas rzecz podobna, abo jeśli taki rząd jest do trwałości królestwa pożyteczny, już rozumiemy wszytkiego świata, i doznanie i doświadczenie osądziło.

Taki rząd popularitatis musi przecię mieć swoje króliki. Bo populus na dwu językach abo na trzech polega, którzy królikowie, z sobą się wadząc i jeden drugiemu zajrzając, wszytko nogami wzgóre obróć. I ziściłoby się to, co o takiej rzpltej pogańskiej jeden pogański mędrzec rzekł, iż w niej mądrzy radzą, a głupi

dekreta i konkluzye czynią. Bo między pospółstwem ma-
łą jest mądrych: między radą pańską abo wszyscy mą-
drzy, abo większa część, bo się na to obierają i stano-
wią i dla swej mądrości przy boku pańskim siedzą, jako
o Zorobabelu pismo mówi ¹⁾.

W takim rządzie wielogłównym łącno bardzo sedy-
cyą i wzburzenie uczynić, bo prostym smaczne to po-
chlebstwo, iż też oni rządzić i wolności swojej używać
mają, i lada zły jaki język i śmiała swowolność na-
mówi ich do rzeczy bardzo szkodliwych, głupich, i któ-
remi sami siebie pogubią. Kaleb i Jozue lud on wielki
na puszczy namawiali, aby szli w ziemię oną dobrą,
(której im urodzaj hojny ukazowali) a nie się nie bali;
dobrze im bardzo radzili ²⁾. Lecz drudzy towarzysze ich
serce im zepsowali tak, iż na głupiej i złej radzie wszyt-
ko pospółstwo przestało: i zatem jako głupi na onej
puszczy poginęli, na złe zwodniki i one przekłete języki
narzekając, dla których po sześćkroć stotysięcy ludzi
na onej puszczy pogrzeb mieli.

Cóż za rozum jest w pospółstwie, które i na Pana
naszego Jezusa łącno starszy źli namówili, aby Baraba-
sza wyzwolili, a nań wołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj! i zbun-
towanie ono Piłata do tak wielkiego grzechu przycisnę-
ło. ³⁾ Pawła ś. pospółstwo w Listrze za Boga przyjąć
i ofiary mu czynić chciało: a ciż zaraz, od żydów na-
mówieni, Pawła ś. ukamienowali i jako umarłego ode-
szli. Taki też statek w pospółstwie; jako im królikowie
ich udadzą, tak idą i giną. A o te króliki nie trudno,
którzy, jadowitemi językami myśli swe zakryte wyko-
nywając, poburzą prostaki i od nich na sejmach mó-
wią i czynią, co chcą, i składają na bracią; a bracia,
abo o tem nie myśleli, abo zwiedzeni jako dzieci, pod
płaszczem wolności, wrząskiem i krzykiem przyzwolili,
nie wiedząc drugdy na co i szkody a zguby swej nie
bacząc.

Takiej sprawy i takiego rządu uchowaj nas Panie
Jezu Chryste, który, królem nad królmi będąc, rząd kró-

¹⁾ 3. Ksdr. 4. ²⁾ Num. 14. ³⁾ Acto. 14.

jewski i monarchią miłujesz: boś ją, Zbawicielu nasz, w starym ludu twym ustawił, a takich wielogłównych rządów nigdzieżś nie zalecił, ani ukazał. Tyś w Kościele swoim jedynowładztwo chciał mieć. Ty króle dajesz, tobie się taki królewski rząd podoba, takiś i poganom w rozumie przyrodzonym napisał, taki i tu w tej koronie od ciebie zaczęty sześćset lat i dalej stoi, takiś po wszystkim chrześcijaństwie postawił. Nie odmieniaj go Panie Boże nasz!

Przezacni panowie, nie czyńcie z królestwa Polskiego niemieckiego, rzeskiego miasta; nie czyńcie malowanego króla, jako w Wenecyji, bo weneckich rozumów nie macie i w jednym mieście nie siedzicie. Opatrzywszy wolności swoje, a nie mając żadnego uciśnienia ani tyraniej od swoich panów, onym jako pomazańcom bożym wszystkie rządy zlecajcie, wszak się mają kogo radzić; wszak mają prawa, z których najmniej nie występują. Królikowie ci wszystko wam zepsują, i was pogubią, które Pan Bóg za grzechy nasze dopuszcza; bo tak mówi mędrzec: „Dla grzechów ziemie (to jest ludzi na ziemi), wiele panów jej.“ ¹⁾ Nie takich, gdzie jeden drugiemu, podlega i wszyscy jednego słuchają, ale gdzie jeden drugiemu się sprzeciwia, a chcą wszyscy rządzić. To jest wielkie za grzechy ludzkie od Boga skaranie, a pogotowiu błogosławieństwo jest Boże, i cnotom pobożnych odpłata, gdy wszyscy jednego słuchają.

Bierzem przykład z tych kila przeszłych sejmów, na których nie się dobrego w tak wielkich i nagłych rzpltej potrzebach stanowić nie mogło. Panowie posłowie wszystko. rozporzą, abo swemi głowami, abo cudzemi tajemnemi: dając się użyć na co komu potrzeba, zdrowia i całości, i dochowania rzpltej odstępując. Na tym tegorocznym sejmie z sromotą i wielkiem niebezpieczeństwem wszystkiego królestwa nas wszystkich odbieżeli, protestując się, iż na żadną rzecz ani dobrą ani napotrzebniejszą nie zezwalają. Gdzież się dalej ucieczecie,

¹⁾ Prov. 28.

jeśli sejmy, które z takimi nakłady i zgubieniem czasu czynicie, mocy mieć, i rady dobre i obmyślania o was królewskie i ojcowskie wykonania mieć nie będą? Macieli co nad sejmy do poratowania siebie i rzpltej gruntowniejszego? Jeśli nie macie: czemuż je tak targać, i na zgubę je swoją i pośmiech a sromotę u ludzi obcych obracać je dopuścicie? Po co się już zieżdzać na takie rozterki i praktyki i buntowania i rozruchy macie? Upadliście, zginęliście, jeśli Pan Bóg na was nie wejrzy, a serca wam nie odmieni za pokorną pokutą waszą, abyście nie o wolności swowolnej i obłudnej, ale o zachowaniu zdrowia i majętności, domów i dziełek swoich i potomstwa swego myśleli.

Boże zmiłuj się nad ludem twoim, którym jako jedną owcą rządzisz; daj królowi, któregoś przez ręce kapłana twego postawił, ¹⁾ sądy twoje, i sprawiedliwość twoją synowi jego. Niech lud twój sądzi w sprawiedliwości i ubogie twoje w rozsądku. Niech góry i pagórki, to jest rada i panowie jego, przyjmują ludkom twoim pokój, a obmyślanu ich aby niespokojni przeszkód nie czynili, ale w posłuszeństwie świętem i poddaństwie żyjąc, jako równe pola ściekającą się wodą z gór twoich, urzędów i przełożeństwa przyjmowali; a w pobożności rodzaj cnót świętych chrześciańskich wypuszczali, dla których błogosławić wszytkiemu królestwu, i ono ku czci ś. twojej długo jeszcze zachowasz, wybawisz od złego i wsławisz. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem Ś. jeden Bóg króluje na wieki. Amen.

¹⁾ Psal. 71.

VII.

O prawach niesprawiedliwych.

Biada tym, którzy stawiają prawa nieprawe i piszą, niesprawiedliwość piszą, aby uciśnęli ubogie na sądach i mocą psowali sprawę podłych ludu mego. ISA 10.

Jest i ona choroba królestw, dla której umierać i ginąć muszą, a Pan Bóg je wykorzenia: prawa i statuty złe a niesprawiedliwe, któremi ludzie a zwłaszcza ubodzy (bo panom i możnym rzadko prawa szkodzą) uciśnieni do P. Boga o pomstę wołają. Na które się tu prorok przegraża, gdy mówi: „*Biada tym, którzy prawa nieprawe i niesprawiedliwe stawiają i piszą.*” O czem za pomocą Bożą mówiąc pokażem, jako prawa i statuty sprawiedliwe potrzebne są i pożyteczne każdemu królestwu, a niesprawiedliwe jako są szkodliwe.

Prawo jest jako nauka życia, i prawo do spraw ludzkich, którem prostują postęпки swoje — jako mówi mędrzec: „*Mandat jest świeca i prawo jest światłość; a droga żywota promienie karności.*” Dwie rzeczy ma w sobie każde prawo: Drogę którą iść, jako świeca w ciemności ukazuje, a karaniem, aby z niej nieustępował, grozi.

Jest pierwsze prawo, które Pan Bóg na sercach naszych palcem swoim napisał, z którym się każdy rozumny rodzi i zowie się przyrodzonym — o którym Apostoł mówi: *Narody, które zakonu nie mają, (to jest pisanego, jako mieli żydowie) z przyrodzenia to czynią, co zakonnego jest, i prawa takiego nie mając, sami sobie są prawem. I ukazują uczynki prawne pisane na sercach swoich, gdy im sumnienie świadectwo daje i my-*

śli oskarżające i broniące się. Napisano w zakonie: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, czcij ojca i matkę; to wszystkie narody pisma takiego nie mając, czynią; a jeśli występują, samo na nie ich sumnienie żaluje i w sobie sami na myśli boleją.

To przyrodzone prawo jest wieczne i nieodmienne i prawie boskie, na którym się wszystkie inne budują i z niego, jako ze źródła rzeki, wychodzą. To prawo grzechami, a zwłaszcza pierworodnym, i grubością a niedbałością, a zdradami szatańskimi osłabiło się w ludziach i naruszyło. Bo drudzy dobrego rozumu, który jest tego prawa początkiem, odstępując, grzechów, które rozum przyrodzony ganił, za grzech nie mieli, jako: nieczystości z wolnemi od małżeństwa osobami, albo pożądania i przyzwolenia serdecznego na grzech, i innych. Dla tego Pan Bóg wznowił zakon ten przyrodzony i napisał go na onych tablicach i przez Mojżesza rozszerzył. Co jeszcze doskonale w nowym zakonie przez namilszego syna swego Pana i Boga naszego uczynił, który usty swemi prawo dał nam wszystkim wiernym, które jest świecą dróg naszych i pochodnią spraw pobożności chrześcijańskiej naszej. ¹⁾ Te prawa zowią się Boskie pisane, które nad inne wszystkie przodek mają i nawiększe u nas poważanie.

Lecz są jeszcze trzecie prawa, które ludzie duchowni stanowią, które kościelnemi zowiem, bez których żyćby też nam trudno. I mielibyśmy około wiary i zbawienia naszego wiele zamieszania i wątpliwości, gdybyśmy bez nich zostawali. Takie Pan Bóg przez kapłany i biskupy swoje potrzebnie nam stawia, a zwłaszcza na koncyliach i na stanowieniach nawyższych biskupów, Piotra ś. potomków, ²⁾ na stolicy Apostolskiej siedzących, których my wedle rozkazania Pana naszego słuchacieśmy winni pod zatraceniem dusz naszych, gdyż on rzekł: ³⁾ „*Kto kościoła nie słucha, niechaj będzie jako poganin niewierny.*“ I do swoich posłańców, którzy nigdy nie ustają, rzekł: ⁴⁾ „*Kto was słucha, mnie słucha.*“

¹⁾ Psal. 118. ²⁾ Matt. 22. ³⁾ Matt. 18. ⁴⁾ Luc. 10.

Ostatnie prawa są królewskie i rzpltej, które ludzie dla porządku, sprawiedliwości i karności stawiają na dobre poddanych swoich i na zatrzymanie państw swoich, o których tu się mówi na przestrożę, abyście nie pisali praw złych; ale święte, dobre i sprawiedliwe.

A iż królowie i rzeczpospol. mają moc stanowić sobie prawa, pismo samo świadczy, gdy Pan Bóg, abo mądrość jego mówi: *Przez mię królowie królują, i zakonodawcy sprawiedliwie skazują.*“ I to co rzekł Izaiasz, toż utwierdza, gdy mówi: *Biada tym, którzy niesprawiedliwe prawa stawiają.*“ A jeśliż takim biada, tedyż tym, którzy dobre i sprawiedliwe prawa stawiają, jest błogosławieństwo.

Na początku świata, póki w ludziach ostrzejszy był rozum i pobożność cnót większa, prawa było nie potrzeba. Sani królowie i panowie prawem swoim poddanym byli i co oni rozkazali, to być musiało i za prawo się poczytało ¹⁾. Przed Mojżeszem, który pierwszy był, jako Jozefus powiada, co zakon ludziom napisał, były królestwa od Nemrota poczęte Assyryjskie i Egipskie, i inne, w których samo upodobanie królów wszytkiem bez pisanego prawa rządziło.

Jednak daleko lepiej do królów prawa przysadzać i jemi moc ich okreszać dla pewniejszego rządzenia i niedostatków ludzkiej do złego skłonności. Bo panowie nie zawždy dobrzy i prędko się psują i w pychę, rozkoszy i niesprawiedliwość wpadają. Rychlej dwu albo trzech naleść mądrych i świętych, którzy dobre prawa na rządzenie ludkie napisać mogą, niżli królów i tych, co na urządzie siedzą, którzyby wszyscy byli mądrzy i dobrzy, a nie nad sprawiedliwość nie czynili. Prawa nie mają żadnych namiętności albo affektów i uwieść się krzywo nie dadzą. Nie pomagają za powinnym, nie mają w sobie gniewu ani popędliwości, o dary niedbają, namówić się do złego i oszukać nie mogą; to się w ludziach najdownać zawždy we wszytkich nie może. Prędko się lada czem uwiodą i moc mając wolną, zabłądzą,

¹⁾ Lib. 2. cont. Appionem.

jeśli ta ich moc prawem się pisanem nie umiarkuje. Przetoż u Mojżesza i na króle i na sędzie prawo jest napisane, aby tacy byli i wedle napisanych ustaw panowali i sądzili.

Tak potrzebne są statuty w każdej rzeczyposp. jako potrzebne są oczy w ciele. Bo przez nie tylo grzechy, jako mówi Apostoł, poznawamy; ale też sprawy nasze wszystkie prostujemy ¹⁾. Dla tegoż Pan Bóg one statuty, które napisał, kazał je i królom ustawicznie w nocy i we dnie czytać ²⁾ i innym pospolitym kazał je i na podwojach u drzwi, któremi często wchodzą i wychodzą, zawieszać ³⁾. U starych Rzymian praw onych na 12 tablicach pisanych i dzieciom się uczyć i jako piosnki śpiewać kazano. Co się u nas szczęśliwiej dzieje, gdy dziateczek praw bożych na dwu tablicach pisanych uczymy i pamiętać je i śpiewać rano i w wieczór rozkazuujemy. Co u łódki sternik i woźnica u wozu i wódz u wojska, to prawo jest w rzeczyposp., którem rząd się wszytek zatrzymawa i ludzki się pokój i dobre rozmnaża. I lepiej być miastu bez murów, rzekł jeden, niżli bez praw, bo obronić się jakim wojskiem może, a bez praw stać i trwać żadne nie może.

Lecz do praw urzędu zawždy potrzeba, któryby od praw mówił i żywym był statutem. Bo nie mogłyby się nigdy prze i swary kończyć samem pisanem prawem, jeśliby do nich sędzia przysadzony nie był. Pociągałby każdy prawo za sobą i na swoją stronę kręcił. Potrzeba, jako filozof rzekł, *justum animatum*, to jest sprawiedliwości żywej i mówiącej; gdyż litera i pismo za nikim dekretu nie czyni, jedno urzędowi ukazuje jako postąpić ma i poleca mu okoliczności, które się zawždy mienia, i wedle których rozum, jako dusza praw wszytkich, rozsadek dobry czyni. Przetoż barzo na szalone poszli owi heretycy, którzy mówią: iż nas samo pisane słowo Boże rozsądzi bez urzędu i sędziego. Nad to nie głupszego być nie może. Bo do Ewangeliej pisanej musi być żywy ewangelista, któryby ją opo-

¹⁾ Dent. 18. ²⁾ Dent. 6. ³⁾ Cic. de legibus.

wiedział i wykładał i od błędów i potwarzy fałszerzów bronił i oczyścił.

Takie prawa ludzkie nie są przeciwne wolności chrześcijańskiej, która na tem jest, abyśmy u nieprzyjaciół naszych: u grzechu i czarta niewolnikami nie byli, a im nie służyli; a nie na tem, abyśmy praw dobrych i świętych ustaw starszych naszych, któremi nas do cnoty i pobożności i karności wiodą, słuchać nie mieli. Jako rozkazano: *Posłuszni bądźcie i podlegajcie starszym waszym.*¹⁾ Wolność chrześcijańska nie wyzwala z urzędowego posłuszeństwa i od praw i statutów kościelnych i świeckich; ale tylo od grzechów, od diabła i piekła²⁾. *Wybawieni*; mówi Zacharyasz, *od nieprzyjaciół naszych i niewolej ich, bądźmyż niewolnicy Chrystusowi i urzędowi a posłańcom jego, służąc mu w świętobliwości i sprawiedliwości.*

Dla tegoż za pewne się trzymać i wyznawać ma, iż prawa ludzkie, kościelne i królewskie tak na grzech śmiertelny obowiązują, gdy je kto przestępuje, jako i prawa Boże. Tak grzeszy śmiertelnie ten, co prawo Boże przestąpił ojca i matki nie czeąc, jako ten, kto Kościoła nie usłuchał, gdy każe w święta mszej słuchać, albo się na wielkanoc spowiadać, albo pościć. Takież grzech ma, kto króla i urzędu nie słucha i mandaty jego gardzi. Bo tym tylo różne są ustawy Boże od ludzkich, iż Boskie trwałe i wieczne i odmiany nie przypuszczają, a ludzkie są doczesne i odmienić się mogą. Bo w obojgu jednaż jest moc Boża. Jako staroscina moc, jest królewska moc: co starosta od króla rozkazał, to, jakoby sam król rozkazał; także co król rozkazał, to, jako Bóg rozkazał, gdyż królowie mają moc boską, jako Pan do Piłata mówi, i pismo dla tego króle i przełożone bogami zowie, iż są od Pana Boga jako starostami i namiestnikami jego. Dla tegoż mówi ś. Augustyn: ³⁾ *Gdy to ociec rozkazuje, co przeciw Bogu nie jest, tak ma być słuchany jako Bóg; Bernat ś. „Choć Pan Bóg, choć człowiek jego namiestnik jakokolwiek rozkaże, je-*

¹⁾ Hebr. 13. ²⁾ Luc. 1. ³⁾ Joan. 19. Psal. 81. In Psal. 70. Tract. de praecip. et discipl.

dnakiem staraniem ma być pełniono i jednaką cziłą przyjmowano, gdy nic przeciw Bogu człowiek nie każe.¹⁾ O czem apostołska nauka jest barzo jasna, ¹⁾ gdy każe urzędów słuchać znając, że moc ich od Boga jest, i sprzeciwia się Bogu, kto się mocy jego w urzędach sprzeciwia i przeciw sumnieniu czyni.

Lecz wszystko na tem należy, aby prawa były sprawiedliwe, wszystkim pożyteczne, cnoty a nawięcej bogobojność szczepiące, chwały i czci Boskiej ochraniające, a nakoniec, dobrą egzekucyą i karnością opatrzone. Bo które ustawy sprawiedliwości w sobie nie mają, a jaką krzywdą ludzką pokrzywione są, nie są prawa ale złość szczerą, gdyż sprawiedliwość fundamentem wszystkiej rzpltej, *które jej królestwa nie mają*, mówi ś. Augustyn, *nie królestwami, ale rozbójstwem nazwane słusznie być mogą* ²⁾.

Które też prawo jednej stronie, abo jednemu stanowi służy, a drugiemu wadzi i on psuje, nie ma być prawem nazwane, bo powszechne na pożytek wszystkich obywatelów mają być ustawy. Jako głowa nic jednej ręce nie rozkazuje, cohy drugiej szkodzić miało, ale co obiemą pożytecznie jest, jak mówi Apostoł: ³⁾ „Członek w ciele o drugi członek staranie ma i co jeden cierpi, wszystkie z nim cierpią.“ Tak i w rzeczyposp., która jest jedno ciało, nie ma nic jednemu stanowi pomagać, cohy drugiemu szkodzić miało, boby się tak wszystko ciało samo od siebie psowało.

A napilniej prawa cnotę ludzką szczepić i one polewać, obronę jej wszelaką dawać mają, bo to jest koniecz każdej zwierchności, aby ludzie dobre *et bonos cives* czyniła. Gdyż to jest nawiętsze szczęście każdego królestwa, gdy ma w sobie ludzie w poczciwości się kochające, wstyd i trzeźwość i mierność miłujące, posłuszne, karne, mądre i mężne, a miłością jeden ku drugiemu zaprawione. Do tego wszystkie prawa, jako do celu skłaniać się i zmierzać mają, wiedząc, iż cnotami

¹⁾ Rom. 13. ²⁾ De civit. ³⁾ 1. Cor. 12.

takiemi każda rzplta stoi, a przeciwnemi niewstydy i niepowściągliwościami i swowolenstwem wszelakiem upada.

A gdzie prawa ludzie do bojaźni Bożej wiodą, tam jest naszczęśliwsza rzplta, gdy nie tak srogością praw ludzkich, jako bojaźnią nawyższej na niebie mocy lud się do posłuszeństwa i inych cnót przywodzi. Nigdy tak prawa ludzkie odganiać nie mogą od złego, jako bojaźń Boża, która serca przebija gdy myśli człowiek, iż ludzkiej ręki uść może, ale Boskiej nigdy uść i przed nią się skryć nie może. Przetoż Cyrus mówił: *„Daj mi takie poddane, które się na bojaźń Bożą oglądają; tacy i sami sobie i mnie złego nic czynić nie mogą.”* Dlatego ci, którzy prawa piszą, wszystkę swoją mądrość na to usadzać mają, chcą mieć szczęśliwe królestwo, aby się poddani ich Pana Boga bali, a prawa ich do tego im dawały pomoc.

A które królestwo swojemi prawy i ustawami Boskiej czci przestrzega, a bluźnić imienia Bożego i psować wiary Bożej i chwały jego niedopuszcza, jako to Nabuchodonozor król czynił: takim się też Pan Bóg opieka, i krzywdy mu i upadku nie dopuści, i wyrwie z trudności wszelkiej ¹⁾. Gdy Ezechiasz obce bogi, którzy prawego Boga bluźnili, prawy swemi świeckimi wyrzucił, a o bluźnienie się Pana Boga swego rozgniewał i szatę na sobie drapał, i list on bluźnierski przed Panem Bogiem ukazał, żałując i bolejąc jako ta co rodzi: Pan Bóg mu wielkie dał nad Senacherybem zwycięstwo, i od zguby królestwo jego wybawił. Bo Pan Bóg jest bardzo wdzięczny i odpłaty nie omieszka oddać temu, który co dla niego czyni. Jeśli to dobry człowiek rad czyni, aby temu, kto mu co da, sownie zaś oddał, a cóż Pan Bóg? Pewnie takiego królestwa broni, które czci i chwały jego prawy swojemi broni.

Prawo też to żadnego pożytku nie niesie, które się dobrą exekucją i pilnem wykonaniem nie opatrzy i potężnością do przymuszenia nie przyprawi. Piszem prawa, a więcej tych, które żadnego wypełnienia nie mają;

¹⁾ Daniel. Pár. 29. Isa 37.

karty mażem, a papier ukazujem; a po staremu w nie-rządzie żyjem, na czem to królestwo i ludzie w niem, barzo chramie. Mówić, pisać, wywodzić umiemy, a czynić namniej. Nie masz pilnych, nie masz ostrych, nie masz porządnych, nieodproszonych urzędników. Łada czem się od egzekucyi uwiedzie, ustraszy, przedaruje. Urzędy mocy nie mają, któraby ludzie złe uzdała i do dobrego przymuszała. Juryzdykcyę złe opatrzone, roz-zerwane, i rozmnożone. Jedna drugiej przeszkadza od-jąc się złych i zuchwałym i bronić królewskiej powagi i miejsca Bożego wiele urzędników nie mogą; a drudzy się przykrzyć i nieprzyjaźni nabywać nie chcą. I tem wszystko słabiej — i prawa na kartach, a na ludzkich oby-czajach złość i swowolność zostaje.

Wielkiej mądrości i biegłości i umiejętności i nabo-żeństwa stawienie praw i opatrzenie egzekuciei ich po-trzebuje, aby się w sprawiedliwości i w pożytkach pospo-lytich i w dochowaniu całości rzpltej nie pochybiło. Na to obierano ludzie w prawach wszystkich uczone i w rzą-dzeniu ludzkim doświadczone, a ktemu nabożne i Ducha Bożego mające. Ci którzy u pogaństwa prawa pisali, udawali się za te, którzy z Bogiem gadali i z jego opa-trzności prawa one mieli. U Egipcyan Trysmeistus Mer-kuryuszem, Minos u Kretensów Jowiszem, Likurgus u Spartanów Apollinem, Solon u Ateńczyków Minerwą; Numa u Rzymian Egieryą się zasłaniali i Boską się powagą szczycili, gdy prawa pisali, jakoby je od nich mieli. I u Turków Machomet Gabryelem się aniołem po-pisował, jakoby mu alkoran podać miał, kredyt swo-jemu zakonowi czyniąc.

Niechce mi się tu tego opuścić, jako Machomet, co zaczął sprosna tę sektę Aniołem się szczycił; a Luter, od którego zakon swój ewangelicy mają, i który im to prawo ich pisać począł, diabłem się chlubi, iż od niego na zburzenie Mszej ś. rozumu dostał. Mędrszy Turcy co pod Gabriela Anioła zasłoną alkoran przyjęli, niżli ewan-gielicy, którym przodek ich mistrza swego tak jawnie ukazał. U nas Chrześcian w tem omyłki nie masz, iż od samego Boga i Syna jego, w Bóstwie Ojcu równego,

prawa nasze mamy do prawdy zbawiennej i duchownych dóbr naszych.

Lecz do rządów i do sądów świeckich królestwa chrześcijańskie wewnętrznej sprawy Ducha Ś. potrzebują, która się pilnością i umiejętnością wszelaką praw wszystkich ludzkich i nabożeństwem nabywa. Co za prawa ludzie nieumiejętni stawić mogą? A jeśli zli, a cnoty i sprawiedliwości nie miłujący, to jeszcze większa na nie ślepotą, iż nic dobrego i ostrożnego nie napiszą, a wnetże pobłądzą. A jeśli jeszcze heretycy i niewierni, (jako słyszę w Litwie tacy statuta czynili,) o Boże mój! jaka tam ślepotą, jakich tam błędów i niesprawiedliwości w ich statutach pełno będzie? jaka tam ochrona do czci i chwały Bożej, do obrony wiary ś. i kościołów być może?

A tak nie lada-jako do stawienia praw przystępujcie, nie lada komu pisać ich zlecajcie. Nie pospółstwu, nie oraczom, nie prostym i nieuczonym, nie złym i podejrzanym w cnocie, nie oziębłym w nabożeństwie ku Bogu; ale tym, którzyby, wszystkie potrzeby umiejętności praw mając i pobożność miłując, godnemi byli przybytkami Ducha Ś. I taki ci już wiele się w tych prawach wszystkich pobłądziło, wiele się niesprawiedliwości i niebożności w nie namieszało, o czem już za tą pomocą Bożą mówmy.

Nad złe i niesprawiedliwe prawa nic zaraźliwszego być każdemu królestwu nie może i dla pomsty Bożej, która takim królestwom nie przepuści i dla szkody ludzkiej, która za tem następuje, bo mówi mędrzec ¹⁾: „*Dla niesprawiedliwości przenosi Pan Bóg królestwa od narodu do inego narodu.*” A mniejszy grzech jest człowieka zabić, rzekł jeden filozof, niżli na stawieniu prawa pobłądzić, bo ono złe prawo długo będzie i ciała i dusze ludzkie zabijało ²⁾.

Naprzód w tem królestwie jest szkodliwe i jednej odrobiny sprawiedliwości w sobie nie mające ono prawo, które jurysdykcyą duchowną Kościoła Bożego psuje: gdy

¹⁾ Eccle. 10. ²⁾ Plato Dialog. 5 de justo.

sądom duchownym żadnej egzekucyey świeckiej ręce królewskiej czynić zakazuje. Niesłychane u wszystkiego chrześcijaństwa, niezbożne, nieludzkie i tyrańskie, nie prawo ale bezprawie! Bo jeśli sądy duchowne od Pana Boga są ustawione, jako pismo świadczy; jeśli osoby duchowne są około sumnienia i rozumu bezpieczniejsze ¹⁾, które na piersiach swoich noszą (jako jest pisano) naukę i prawdę ²⁾; jeśli o zbawieniu ludzkim sądy im Pan Bóg porучzył i rzekł ³⁾. „*Co zwiążecie abo osądzicie na ziemi, to będzie zawiązane i osądzono na niebie; jako takimi sądy ich gardzić ma, kto Boga zna i kościół jego i pasterze swoje sobie od Boga dane?*”

Gdy osądzi trybunał, sąd jego ma egzekucyą; gdy starosta, także; gdy burmistrz i wójt, także ma wykonanie od świeckiej ręki dekret jego. A gdy osądzi biskup i kapłan Boży, nawyższa na ziemi Boska stolica, której i królewska czasów swoich podległa i która o sumnieniu nawyższych stanów wyroki daje, egzekucyey nie ma, skutku nie ma, powagi nie ma, wzgardę ma, w której sam Pan Bóg wzgardę cierpi, gdy do swego kapłana Samuela mówi: *Nie tobąć wzgardzili, ale mną. Jako na to nieszczęśliwe królestwo oczu nie otworzysz? co za ślepotą na cię padła?*

Skoro Konstantyn wiarę ś. Chrystusową przyjął, tak kapłański rozsądek uczcił, iż od każdego swego sędziaka i pretora abo prefekta, którzy byli jako wielcy królowie, o rzeczy świeckie do biskupa dopuścił appellacyej, mówiąc: „*Iż żaden sąd pewniejszy być nie może, jako ten, który od człowieka przeświątego z sumnienia niepokałanego pochodzi* ⁴⁾.” O czem szerzej się indziej (dali Bóg) mówić będzie. To tyło namieniam, jakie z takiego niezbożnego i okrutnego prawa szkody chwały Boskiej, i ludziom samym nastąpiły. Bo po tym statucie który roku pań. 1563 uczyniony jest, którym się egzekucya sądów duchownych, przez sześć set lat w tem królestwie od zaczętego chrześcijaństwa trwająca, zatrzymała, wnetże heretycy kościoły wydzierać, katolikom imiona odejmować,

¹⁾ Deut. 17. ²⁾ Levit. 8. ³⁾ Matt. 18. ⁴⁾ Euseb. in vita Constant lib. 4. cap. 27. Zozome. lib. 1. cap. 9. Bar. Tom. 3.

dziesięć bronić, na duchowne dobre najężdżać, ministry heretyckie stawiać, i srodze prześladować kościół Boży poczęli. I do tego czasu przekłete prawo dusze ludzkie ministrami i herezjami zabija, i do tego czasu kościoły i kościelne dobra krzywdę cierpią, gdy na łupiestwo takie, odcięta egzekucyą, sądy duchowne ustały, które przedtem o takie krzywdy sadyły i czyniły.

Grzechy się też rozkwitnęły one, które się sądem duchownym karały: cudzołóstwa, kazirodztwa, lichwy, czary i inne, które wedle praw starych i świętych duchowny sąd karał, które teraz żadnego forum nie mają, i, przez wodze i karania zostając, szerzą się, a pomsty samego Boga rychlej i srogiej czekają. O jakie lzy nad taką niesprawiedliwością wylewać każdy pobożny może? O jako z prorokiem temu królestwu nie grozić ¹⁾: *„Ziemia się zaraziła od obywateli swoich, bo przestąpili zakon, odmienili prawo, rozprószyli przymierze wieczne; dla tegoż przeklęctwo ziemię pożrze, i grzeszyć będą obywatele jej.“* Prawieć połamali prawa starowieczne nie ludziom, ale Bogu w stanie duchownym, aby im było wolno grzeszyć, a to, co Bogu dało, dziedzictwo kościelne łupić i wydzierać, a za to żadnego karania nie mieć. Lecz Bóg sprawiedliwy nie zaśpi i zelus jego o swoją oblubienicę i o Kościół swój nie zgaśnie. Przeklęctwo puści na to królestwo, w którem pożarte od nieprzyjaciół będzie i zginie, czego uchowaj Boże, jeśli tak złego prawa nie zepsujecie.

Ono drugie jeszcze daleko gorsze, które konfederacyą zowiecie roku pańs. 1573, w dziesięć lat potem, od niektórych heretyków z oszukaniem prostych katolików uczynione, aby każdemu wolno było, wiarę sobie jaką chce tworzyć i odmiany w Kościele czynić, a zato żadnego karania nie odnosić. Jeszcze większą ma niesprawiedliwość i większe za sobą przeklęctwo Boskie ciągnie to prawo, którego acz żaden katolik dobry i sumnienia pobożnego za prawo nie ma, ale, iż jeszcze swowolność ta wiar i bluźnienia imienia Boskiego, i wy-

¹⁾ Isa. 24.

korzenianie wiary chrześcijańskiej, i szczepienie ateizmu ouzdania nie ma, a stara święta ojców naszych konfederacya Korczyńska zatłumiona jest; wielka się niesprawiedliwość dzieje, i moc przykra świętym prawom duchownym i świeckim. O sprośności tej konfederacyej, jako jest przeciw wszystkim prawom Boskim i ludzkim i koronnym i przeciw rozumowi przyrodzonemu i cnotom chrześcijańskim, indziej się mówiło. Nie daj Boże, aby się który wierny i katolik najdował, któryby jej najmniejszą pomoc dawać, a tak ciężko Pana Boga gniewać i ojczyznę swoją zarażać takim prawem i gubić miał wola.

Są jeszcze i inne niesprawiedliwe prawa w statutach i konstytucjach waszych, które ktoby mądry i umiętny, a w prawach Bożych, kościelnych i cesarskich biegły przebieżał, wieleby tam nieprawości znalazł, któremi się sprawiedliwość ściska i zabija. I owoć niedobre prawo, które poimać nawiętszego zoczyńce nie każe, by i ojczyznę zdradził i majestat królewski obraził, i sto głów zabił, i domy wyłupił, i najechawszy nazabijał ile chciał! Nie poimaj go, aż się z nim prawo przetoczy, po kilkunnaście i 30 albo 40 lat, tylo na sejmie, na którym ledwie pięć albo sześć, albo co mało spraw osądzicie, mając jeszcze inne tak złe prawo albo zwyczaj, iż okrom sejmu, na którym jest co inego czynić, na którym swarząc się czas trawicie, sądzić się takich zoczyńców nie godzi. O nieszczęsne prawo, które wszystkę sprawiedliwość gubi, a przeklęstwo na to królestwo wlewa!

Dotknąchy i onego złego prawa, którem kmiecie i wolne ludki Polaki i wierne Chrześcijany poddane ubogie niewolnikami czynią, jakoby *mancipia* kupieni albo na wojnie sprawiedliwej poimani byli i czynią z niemi drudzy co chcą na majątności i na zdrowiu i gardle, żadnej im obrony i forum żadnego o krzywdy ich — drugdy nieznośne — nie dając i na nich *supremum Dominium*, (na które się sami wzdrygamy) stawiać. Co jeśli się godzi i jeśli to prawo takie ma jaką odrobinę sprawiedliwości, spytaćby praw i obyczajów wszystkiego świata chrześcijańskiego duchownych i świeckich. — Jeśli

nie kupni ani poimańcy, jeśli Polacy tejże krwi, nie Turcy ani Tatarzy, jeśli chrześcianie, czemuż w tej niewolej stękają? Czemu ich nie jako niewolników, ale jako najemników używać nie mamy? Na twojej roli siedzi a złeć się zachowa, spadź go ze swej roli a wrodzonej i chrześciańskiej wolności mu nie bierz i nad jego zdrowiem i żywotem panem się nawyższym sam bez sędziego nie czyn. Starzy chrześcianie, którzy za pogaństwa niewolniki kupne mieli, wszystkim wolność dawali jako braciej w Chrystusie, gdy się świętym chrztem z niewolej diabelskiej wyzwali. A my wierne i święte Chrześciany Polaki tegoż narodu, którzy nigdy niewolnikami nie byli, bez żadnego prawa mocą zniewalamy i jako okupione bydło, (gdy dla swej nędzy uciekać muszą) pozywamy i, gdy żywności swej indziej ubodzy i znędzeni szukają, okup na nich, jako Turcy za więźnie, wyciągamy. Czego we wszystkim chrześciaństwie nie słyhać! Acz wiem, iż tego nie wszyscy u nas czynią, ale według złego i dzikiego jakiegoś a niesprawiedliwego prawa czynić na swoje potępienie uchowaj Boże mogą! Jakoż się z takim prawem wszystkiego na świecie chrześciaństwa nie wstydzić? jako się o taką tyrańską krzywdę na oczy Boskie ukazać? jako się nie bać, aby nad nami na pomstę od Boga poganie takiej mocy i *absolutum dominium* nie używali.

Dla Boga! uchodźmy tego przeklęstwa i tej biady, którą nam Pan Bóg przez proroka grozi. ¹⁾ Zepsujcie złe niesprawiedliwe i do sprawiedliwości przeszkadzające prawa; wszak wiecie, iż koniec ich jest pożytek pospolity, któremu gdy szkodzą, odmienić się mają. Nie mówi się tylo o tych, które zawsze złe były i szkodziły, które żadnej nigdy sprawiedliwości w sobie nie miały, ale i o tych, które mogły być starym ojcom naszym dobre, ale nam czasu tego szkodliwe. Są czasy jedne różne od drugich: dla odmiany ludzkich obyczajów, odmieniać się też prawa ludzkie mają, aby miasto pożytku szkody wielkiej nie czyniły.

¹⁾ Ła. 10.

Za ojców naszych takich grzechów i tak swowolnych ludzi i niebożnych nie było; pocziwością i wstydem i dobrą sławą wiele się powściągało. Mężobójstw takich nie było, ani ludobórstwa albo sedycyj, ani zrad ojczyzny, ani niewierności ku panom i królom swoim. Teraz tego się wiele nasiało. Ostrzejsze prawa na nowe grzechy być muszą, aby dla trochę złych i niespokojnych wszystko się królestwo nie wzięło a do upadku, na który się zanosi, nie przychodziło. Sam Pan Bóg prawa stare nowym zakonem odmienił, bo do czasu były pożyteczne, a, gdy inszy czas Messyaszków nastał, znieść się musiały.

Złe prawo gorsze jest niżli tyran nasroższy, bo wždy tyran odmienić się, albo namówić, albo umrzeć może, i jego tyranstwo ustaje; ale złe prawo zawždy trwa, zawždy zabija, i szkodę czyni i na duszy i na ciele jest, jako lew i bestya nierozumna, która namówić się nie da, aż ją zabić i umorzyć! Tak i złe prawo, które szkody ludziom czyni miasto pomocy, dla której wszystkie się prawa stawia.

Nie oglądajcie się na stateczność, ale na pożytek ludzki: bo trwanie przy złem i szkodliwem nie czyni żadnego zalecenia statku męzkiego; ale raczej upornym się być i głupim taki pokazuje, który ze złego nie wychodzi a z błota, w które upadł, nie powstaje. Bójcie się Pana Boga swego, który złych i niesprawiedliwych praw pisać zakazuje i srodze o to karze. Maurycyusz cesarz pisał i wydawał niektóre złe prawa swe przeciw prawom Boskim i kościelnym. Upominał go o to i gromił ś. Papież Grzegorz Wielki. ¹⁾ A gdy się na jego przestrogę upamiętać i złych onych praw psować i odwołać nie chciał, sam go Pan Bóg obiecał karać i upominał go, aby sobie karanie obierał albo na tym świecie albo na onym. On wolał w tym żywocie cierpieć i oznajmił mu Pan Bóg, iż Fokas żołnierz zabić go miał i dom jego wygubić. O którym, gdy się nierychło dopytał, prędko nań z wojskiem małym przypadłszy, onego

1) De Gestis Francor. lib. 4. c. 2.

Biblioteka Polska. Księgarnia Sejm. X. Piotra Skargi.

i syny jego i żonę pomordował. A umierając w pokucie tylo one słowa mówił: „*Sprawiedliwy jesteś Panie i sądy twoje prawe są.*“

Nie życcie sobie i potomstwu swemu takich szkód dusznych i zwierzechnych, które ze złych praw pochodzą; okiełznajcie te bestye nierozumne, aby niewinnych nie mordowały i nie uciskały. Nie skwapiajcie się też na pisanie i rozmnażanie konstytucyj, po których ugęszczaniu złe obyczaje i nieubożność ludu naszego poznać. Lepiej się na nie dobrze rozmyślić i imi nie zagęszczać, a praw się Boskich i ludzkich dokładać a potężną im i nieodwłoczną exekucyą dawać, prosząc Pana Boga, aby on oczy wasze oświecał a Ducha Ś. zesłał, mówiąc: Zakonodawco nasz Jezu Cbryste, rządź ty sam nas i sprawuj, a z ręki i karności swej nas nie wypuszczaj, pisz prawa twe palcem twoim na sercach naszych, abyśmy cię i bliżnie nasze dla ciebie i rzplą naszą uprzejmie miłowali, w prawach naszych czci świętej twojej i kościoła twego i sprawiedliwości świętej ochraniaли, i wszystkie na dobre ludu twego i pomnożenie pobożności katolickiej pisali i wykonywali, który z Ojcem i z Duchem Ś. królujesz Bóg jeden na wieki Amen.

VIII.

O niekarności grzechów jawnych.

Królestwo się przenosi od narodu do narodu
dla niesprawiedliwości i krzywd i potwarzy, i
dla rozmaitych zrad. ECCLE. 10.

Już nam mówić przychodzi na tem rozjachaniu waszem: o niekarności grzechów jawnych, które leczyć możecie nie tylo na sejmie, ale i doma i wszędzie, by-

leście sami chcieli, które do Pana Boga o pomstę wołają, któremi się ziemia maże i pożerać chce obywatele swoje, jako prorok mówi: ¹⁾ *Ziemia zaraziła się od obywatelów swoich, bo przestąpili zakon, odmienili prawo, rozsypali przymierze wieczne, i dla tego przeklętwo poźrze ziemię, i ustanie wesele bębnow i śpiewanie weselących się. Nie będą śpiewać pijąc, ale gorzki będzie napój ich, zgruchoce się miasto próżności i domy zawarte będą, a nikt wchodzić w nie nie będzie.*“ I wiele jest takich pogroźek u proroków, któremi królestwom upadek opowiadają, jako i mędrzec oznajmił w tych słowach na czoło postawionych: Przełożę wam i ja, niegodna proczyną waszą, niesprawiedliwości, krzywdy, potwarze, zdrady, któremi to królestwo i obywatele jego uwichłani są, a wychodzić z nich i poprawować się niechcą, dla których ziemia ta was podobno wyrzuci, a Pan Bóg innym ją narodem osadzi, a od was i synów waszych królestwo odejmie i da je obcym nieprzyjaciółom waszym, pogubiwszy was i syny wasze, jeśli się nie upamiętacie — jako uczynił onym siedmiom narodom Chanańskim w ziemi świętej, które jako pismo mówi — dla grzechów i złości ich ze ziemi onej wykorzenił i wygnął, a inemi, które sobie obrał, królestwa one osadził ²⁾.

Napředniejszy grzech jest i przenasroższa niesprawiedliwość tego królestwa: zbluźnienie Pana Boga Chrześcijańskiego w Trójcy jedynego, którego dopuszcza i rozmnażać się jemu daje, iż, kto chce, nie tylko mową ale i pismem i drukami bluźni bez bojaźni nawyższego Boga naszego w Trójcy, którego nam światłość ś. Ewangeliej i z nieba objawiona wiara Chrześcijańska przyniosła. Sekta nowochrześcijańska, abo raczej pogańska, już gęsto się rozsiewa. W Litwie zwłaszcza, w Lubelskiej ziemi, w Wielkiej i w Małej Polsce, w Prusiech bluźnią przenajświętszą Trójcą (tak) Boga Chrześcijańskiego i to bluźnienie rozmnażają jako chcą bez żadnego zakazania i bronienia, i wszystko się królestwo takim przyzwoleniem maże i w ten grzech i pomstę Boską zawodzi.

¹⁾ Isa. 24. ²⁾ Deut. 9.

Bo jeśli grzech jednego Achana wojsku wszystkiemu do zwycięstwa przeszkadzał i nie dał Pan Bóg szczęścia na nieprzyjaciół, aż się on grzech ukarał ¹⁾, daleko większą pomstę Boską tak wiele ludzi bluźniących Pana Boga na tych przywiodą, którzy im tego nie bronią, a nie mówią, jako on Finees z towarzyszymi swemi do Kubenitów i Sadytów mówił: ²⁾ „*Wyście dziś Pana Boga opuścili, a jutro na wszystko lud gniew się jego oburzy.*“ to jest na te, którzyby milczeli, a wam tego dopuścili. O krzywdę Boską i zbluźnienie imienia jego upadkiem wszystkiego królestwa grozi Izaiasz: ³⁾ „*Biada, prawi, narodowi grzesznemu, ludowi ociężałemu w złości, opuścili Pana, zbluźnili świętego Boga Izraelskiego; a cóż za to? Ziemia wasza spustoszała, miasta wasze wypalone ogniem, pola wasze przed oczyma waszemi obcy pożerają, i będziecie jako kuczka przy winnicy, i jako chłodniczek przy ogrodzie, i jako miasto zwojowane.*“

A co się o bluźnieniu na Boga w Trojcy jedynej i nowochrześciana mówi, toż się rozumie o wszystkich heretykach, którzy, jako jest w objawieniu, *bluźnią przybytek Boży*, to jest ś. Kościół jego i sługi święte jego, którzy w niebie mieszkają; ⁴⁾ którym, iż królestwo żadnego odporu sobie własnego, prawnego i świeckiego nie daje, za to karania Boskiego nie ujdzie. Bo nie tyło czyniący, ale czyniącym przyzwalający, mówi Apostoł, ⁵⁾ godni są śmierci. A kto milczy, a nie czyni, będąc winien czynić co może, ma przyzwolenie i uczestnictwo grzechu cudzego.

A łupiestwa kościołów Bożych i spustoszenie służby Bożej w tem królestwie na wielu miejsc, i zaraza dusz prostych ludzkich, i wydzieranie imion, dochodów, i dziesięcin Panu Bogu nadanych jaką ma sprawiedliwość? Wielka to krzywda, za którą na królestwo wszystko, które tego ostrością swoich praw nie broni, pomsta Boska następuje: „*Biada, mówi prorok, ⁶⁾ temu, który łupi i wydziera, bo też sam złupiony będzie.*“

¹⁾ Josu 7. ²⁾ Judic. 22. ³⁾ Isa 1. ⁴⁾ Apoc. 13. ⁵⁾ Rom. 1. ⁶⁾ Isa 33.

Ono samo ukrzywdzenie czi Boskiej, stanu duchownego, którym sądy kościelne i kapłańska jurysdykcyja zepsonowana jest—za czem się wielkie łupiestwa Kościołów Bożych wznieciły i wiele się grzechów, które się prawem kościelnem zatrzymawały, rozmnożyło — dosyć ma mocy na zgubienie tego (obronń Boże) królestwa, które tego nie żałuje, ani się w tem poprawuje, i w tej wzgardzie sądów duchownych i klątw, jako jakie niewierne i pogańskie państwo, zostaje. ¹⁾ Gdyż Pan Bóg sąd kapłański i duchowną jurysdykcyją postawił i wyniósł pierwej i wyżej, niżli świecką w swojej świętej Ewangieliej i we wszystkim na świecie Chrześcianstwie.

Opuszczenie też i odwłoczenie sprawiedliwości świeckiej, a zwłaszcza tych krzywd, które na sejmach rok mają, jako może być bez wielkiej bojaźni pomsty Boskiej? Gdyż tak wiele ukrzywdzonych i od mocniejszych uciśnionych zostaje, którzy się od sejmu do sejmu włączając ostatek utracają i wiele się nędzy nacierpią, których głos do Pana Boga wstępuje na niebo i bez wysłuchania i karania być nie może! Miłosierniejszy Pan Bóg jest niżli on sędzia, ²⁾ który się Boga nie bał i ludzi nie wstydział, jednak wdówkę dla jej nabiegania sądzić musiał i odprawić. Pewnie Pan Bóg o takie sieroły i wdowy i, inie podeptane i złupione, którzy do niego we dnie i w nocy wołają, czynić będzie a królestwu nie przepuści, o którym się one słowa mówić u Salomona mogą. ³⁾ *„Widziałem potwarzy, które się pod słońcem dzieją, i płacz niewinnych, których żaden nie cieszy, którzy się mocy odjąć nie mogą, od pomocy wszystkich odbieżani.“*

Same mężobójstwa i krwie sąsiedzkiej ustawiczne bez karności rozlewania potępić to królestwo mogą, w którym mężobójca, rozbójnik, najezdnik domowy zabijwszy jednego i drugiego i dziesiątego nie może być nigdy poimany i prawa się nie boi, aż za dziesięć, trzydzieści i czterdzieści lat, w którym czasie abo ich wię-

¹⁾ Matt. 16 et 18. Joan. 20 et 21. ²⁾ Luc. 18. ³⁾ Eccle. 4.

ojej nazabija, abo ojczyznę zdradzi, wolne mając do kilanaście lat i dalej uciekanie. Do tego przyszło, iż ten, co ojca własnego zabił, na tym przeszłym sejmie bez karania, mając wolny czas do schronienia się, został.

A Pan Bóg w prawie swoim napisał ¹⁾: „*Brac pieniędzy nie będziecie od tego, który się krwią zmasał, zaraz sam umrzeć ma. Nie plugawcie ziemi mieszkania swego, która się niewinną krwią maże i nie może inakszego rozgrzeszenia abo oczyszczenia brac, jedno przez krew tego, który krew drugiego rozlał. I tak dzierżawy wasze oczyszczone będą, gdy z wami mieszkać będę.*“ Obacz jako krew niewinna niekarana wszystkę ziemię i królestwo plugawi i do pomsty Boskiej pobudza. O Boże mój, jako wiele krwi Ablów niewinnych ziemia ta w się przyjęła i przyjmuje, która z ziemi ustawicznie o pomstę do Pana Boga woła.

A ona krew abo pot żywych poddanych i kmiotków, który ustawicznie bez żadnego zakreszenia ciecze, jakie wszystkiemu królestwu karanie gotuje? Powiedacie sami, iż nie masz państwa, w któremby barziej poddani i oracze uciśnieni byli pod tak *absolutum dominium*, którego nad nimi szlachta bez żadnej prawnej przeszkody używa, i sami widzimy, nie tylko ziemiańskich, ale i królewskich kmiotków wielkie opressye, z których żaden ich wybawić i poratować nie może. Rozgniewany ziemianin, abo starosta królewski nie tylko złupi wszystko, co ubogi ma, ale i zabije, kiedy chce i jako chce, a o to i słowa złego nie ucierpi.

Tak to królestwo poddane robaczki nędzne, z których wszyscy żyjem, opatrzyło! Przetoż Pan Bóg grozi u Izaiasza ²⁾: „*Wyście wypaśli winnice moje, i łupiestwa ubogich w domu waszym, czemu tak kruszycie lud mój i twarzy ubogich moich mielecie?*“ Jako ziarna pod młyńskim kamieniem, tak ci kmiotkowie pod pany swe mi! I tak mówi dalej Prorok, dając znać, jako z onego łupiestwa ubogich stroją żony i córki swoje zbytniemi

¹⁾ Num. 35. ²⁾ Isa. 3.

i wymyślnemi koszty, a nakoniec taką pomstę opowiada ¹⁾: „*Miasto woniej wdzięcznej przystąpi smród; miasto złotych pasów, powrozy; miasto skędziejzowanych włosów ogolenie i tysoć; miasto białych chust włosienicą odziani będziecie. I przesłiczni mężowie twoi mieczem i mocarze twoi na wojnie poginą, i płakać będą brany twoje, i spustoszała (tak) na ziemi usiedzie.*”

A lichwy i złe nabywania majątności, jako się rozmnożyły? Są ludzie, którzy wszystkie żydy przechodzą: dziesięć, i dwadzieścia, i trzydzieści od sta biorą i gubią domy potrzebnych i prawie je pożerają, a nie z miłosierdzia nad nędznym nie uczynią ²⁾. O co się P. Bóg wielce gniewa i srodze takich kradzieżnych i rozbójnych zysków zakazał.

Łakomstwo u wszystkich, mówi Prorok, *na głowie, od małego do wielkiego poczynszy wszyscy się ćwiczą w złem nabywaniu i łakomem zbieraniu* ³⁾. Żaden się pieniądźmi, których nigdy więcej w Polsce nie było, nie nasyci; nikt nie mówi: dosyć mam, każdy przyczynić chce, choć mu zbywa. Jedni, aby chowali i za bogi pieniądze mieli; drudzy aby hardości swej i wyniosłości utratami i próżnościami dosyć czynili.

O Boże mój! jakie zbytki w to się królestwo wniosły, które miłosierdzie wszystko wypędziły. Poczynszy od małych aż do wielkich, wszyscy mierność świętą i proste używanie opuścili i onem staropolskiem a żołnierskiem życiem wzgardzili. Każdy chce wino pić: już nie tylo woda, na którejeśmy przestawali, ale i piwo niezdrowe młodym i zdrowym; jedną na dzień kwartą, wina do roku sto złotych blisko utraci. Rzadki panosza bez jedwabiów, bez poszóstnych koni, bez kilkanaście pachółków i barwy jedwabnej; bez kolebek i strojnych obitych kotezych jeździć nie chcą; już siodła tylo woznicze zostały, w wozie koń za kila set złotych, z jazdy szlacheckiej zostali się wozownicy, podusznicy, pierznicy: z łózkami, i pierzynkami jadą. Zbrojny i jezdny pacholek zginął i siła mężka rozkoszami struchlała. Biało-

¹⁾ Isa. 3. ²⁾ Levit 25. Deut. 23. ³⁾ Jerem. 6. et 8. Amos. 9.

głowy tak w ubiorach i strojach swoich przebrały, iż końca utratom nie masz: na jedwabie, złotogłowy, ogony i ferety i karety utrat nie przeliczysz. Na półmiski i liczbę niezwyčajną potraw musi zstawać, byle się pokazać, a marności czei i sławy ludzkiej, która za nic nie stoi, nabywać.

A miłosierdzie zginęło i ku rzeczypospolitej. Nikt w takim dostatku zamków i murów nie opatruje! Wszytka rzplta uboga, domy tylo pojedynkowe bogate. Nie masz czem przykryć i tego co ojcowie dla obrony pobudowali. Nie masz pieniędzy na żołnierza, na sypanie wałów, na działa i prochy, na opatrzenie twierdziej. Nie masz na kościoły, na ubogie i nędzne poddane i na inne potrzeby pobożne i zbawienne; wszystko na zbytkach i sprosnych utratach ginie i w chlewach zostaje. I tak się na nas uiszczą przyczyny zguby Sodomskiej, o której Prorok mówi: „*Ta była złość Sodomska: hardość, nasycenie chleba i dostatek i próżnowanie, a iż ręki do nędznego i ubogiego nie ściągnęli* ¹⁾!” O sprosna Sodomo z utratami i próżnowaniem i zbytkiem twoim, i z okrucieństwem twojem na poddane i niedostateczne, jako się rychło zapaść i ogniem zginąć możesz!

Nikt z serca rzpltej nie miłuje. Taki się *peculatus*, to jest kradzież dóbr pospolitych w tem królestwie zamnożyła, iż ludzie o to ledwie jakie sumnienie mają. Gdy jest co wziąć z poborów i dochodów pospolitych, to nasmaczniejsza kradzież, o którą się i karania żadnego bać niepotrzeba. A gdy co dla dobrego pospolitego uczynić, wnet ciężko i trudno i nie masz! Lecz dla pompy i sejmów, i żołnierzów domowych, i hajduków, i pomsty nieprzyjaciół, i dla okazałości i pychy, by i wioskami przypłacić, tedy być musi! Gdy skarb pospolity piastują, o Boże! jako ręce swoje mażą, iż ledwie połowica z ubogich kmiotków i mieszczan na opatrzenie pospolite dochodzi. Takie niewstydlive i niemilosierne ojczyzny i matki miłej obłupienie nastąpiło! Nie masz, jako świadomi powiadają, żadnej tak nieszczęśliwej rzptej

¹⁾ Ezec. 16.

któraby mniej przyjaźni u swoich dzieci i synów miała, jako ta nasza.

A kto wyliczy nasze potwarzy u prawa w pozwach, i zdrady w sprawach i w sądach, i oszukania i obłudności i pokrytości między nami? Kto wyliczy kazirodztwa niewstydlive i jawne cudzołóstwa, krzywoprzysięstwa, fałszywe świadectwa i inne sprosności, które i *forum* do karania nie mają? Nie dotykam swowolności i nieczystości i niewstydu ludzi młodych, którym wszytka się ziemia zaraziła! Jednego tylo nowego grzechu i niesprawiedliwości niezamilczę. Zostanie sierota panna: powinni i opiekunowie połowicę abo część nie małą jej dziedzictwa i posagu odejmują, z zięciami się przysięmami stargowawszy, za mąż panny nie dadzą, aż im ono z mężem daruje, co chcą i, co sobie złupili dobrzy opiekalnicy i krewni! Są i inne niezliczone złości i niesprawiedliwości królestwa tego, które o pomstę wołają w niebo.

Cóż mam z tobą czynić nieszczęśliwe królestwo? Kto tu na was ze wszech stron królestwa zebrane i na głowy ludu patrzy i wasze obyczaje i sprawy widzi, domyslać się może, jakie niezbożności i grzechy po wszytkiej koronie panują.

Bych był Izaiaszem, chodziłbym boso i na poły nagi, wołając na was rozkoszniki i rozkosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego ¹⁾: „*Tak was złupią i tak łyskać łystami będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i w taką was sromotę poda; i będzie wam złość wasza, jako mur porysowany wysoki, który, gdy się niespodziejecie, upadnie. I jako garncarska flasza, mocno uderzona, z której się nie najdzie skorupka na noszenie trochę ognia i na poczerpnięcie trochę wody z dołku.*” Ustawicznie się mury rzpltej waszej rysują a wy mówicie: nic, nic. Nierządem stoi Polska! Lecz gdy się niespodziejecie, upadnie i was wszytkich potłucze.

Bych był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbym na was grzeszne

¹⁾ Isa. 20. Isa. 30.

jako on wołał ¹⁾): „*Tak spętają pany i pożoną jako barany w cudze strony* ²⁾,” i ukazałbych zbotwiałą i zgnojona suknią, którą trząsnąwszy, gdyby się w perzyny rozleciała, mówiłbych do was: *Tak się popsuje i w niwecz obróci i w dym a w perzynę pójdzie chwała wasza i wszystkie dostatki i majątności wasze, i wzięwszy garniec gliniany a zwoławszy was wszystkich uderzyłbych go mocno o ścianę w oczach waszych, mówiąc: Tak was pogruchoć, mówi Pan Bóg, jako ten garniec, którego skorupki spoić się i naprawić nie mogą* ³⁾).

I wołałbych jako i on płacząc ⁴⁾): „*Kto głowie mojej doda wody i źródło łez oczom moim, abych we dzień i w noc opłakał pobite ojczyzny i narodu mego? Uciekłbych na pustynię i odbiegłbych ludu mego, bo wszyscy wyrodkowie (jakoby nie onych dobrych ojców, synowie) i skupienie zbrodniów. Wyciągnęli język swój jako łuk kłamstwa a nieprawdy. Strzeż się każdy brata swego i nadzieje w nim nie miej; w uściach mają pokój, a tajemnie sidła podkładają. Dla tego mówi Pan Bóg: Nakarmię ich piotunem i napój dam im wodę żółci. Zwołujcie narzekalniczek, niech nad nami lamentują mówiąc* ⁵⁾): *Puszczajcie łzy oczy nasze i powieki nasze opływajcie wodą. O jakośmy zwojowani i wielce pohańbieni! przyszła śmierć przez okna nasze, wterwała się w domy nasze, pobiła przed sienią dzieci i młodzieńce po ulicach. Trupy jako gnój po polu leżą, jako trawa za kosarzem, a nie masz tego, ktoby je pogrzebał.*

Bych był Ezechiaszem, ogoliwszy głowę i brodę, włosybych na trzy części rozdzielił. I spaliłbych jedną część, a drugąbych posiekał, a trzeciąbych na wiatr puścił i wołałbych na was ⁶⁾): *Jedni z was poginiecie głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszyć, i nie wychodziłbych z mieszkania mego drzwiami ani oknem, alebych ścianę przekopał w rzeczy uciekając i wołałbych na was* ⁷⁾): *Tak się z wami stanie, żadne was znaki i twierdze nie obronią, wszystkie nieprzyjacieli wyróci i was pogubi.*

¹⁾ Jere. 27. Thren. 1. ²⁾ Jerem. 13. ³⁾ Jerem. 19. ⁴⁾ Jerem. 9.

⁵⁾ Jerem. 9. ⁶⁾ Ezech. 5. ⁷⁾ Ezech. 12.

Bych był Jonaszem, chodząc po ulicach wołałbym na was: *Czterdzieści dni wynidą, a Niniwe abo to królestwo wasze upadnie.*

Bójcie się wždy tych pogrozek. Jać objawienia osobliwego od P. Boga o was i zgubie waszej nie mam; ale poselstwo do was mam od Pana Boga i mam to poruczenie, abych wam złości wasze ukazywał i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał. Wszystkie królestwa, które upadały, takie posłańce Boże i kaznodzieje miały, którzy im wymiatali na oczy grzechy ich, i upadek oznajmiali, jako mieli żydowie przed Babilońską niewolą, o czem pismo mówi¹⁾: *„Posyłał Pan Bóg posły swoje do nich, rano wstając i co dzień upominając, przeto, iż chciał popoľgować ludowi swemu i mieszkaniu swemu. Ale się oni z posłów Bożych śmiali i natrzęsali (mówiąc: dawno nam grozicie, a nie nie masz chwała Bogu) i lekce uważali słowa Boskie, aż przyszedł gniew Boży na nie i lekarstwo żadne być nie mogło.*

Gdy Galię wszystkę, Chrześciany osadzoną, Francuzowie, poganie na on czas, zwojować mieli, pisze Sydonius biskup i kaznodzieja ich, iż takie były łupiestwa i uciśnienie ubogich od Chrześcianskich rzymskich urzędników, iż lud radby był Gotty Aryany za pany przyjął, jedno dla religiej nie śmiał²⁾. Lecz Francuzy pogany przyjąć wołał, rozumiejąc, iż mniej religiej szkodzić i takiego tyraństwa, jako Chrześcianie, czynić nie mieli, i tak się zstało. Francuzowie wszystkę Galię opanowali i Chrześciany zostali, a on się zły naród Chrześcian poprowadzonych wykorzenił.

Toż pisze Salvianus o Afryce i Victor Uticensis. Gdy Wandali osieść ją i wszystko Chrześciansstwo uciśnić i wygubić mieli, biskupi ich i Prorocy, kaznodzieje za srogie grzechy i nieczystości i łupiestwa ubogich pomstą im Boską grozili, która, gdy się poprawować nie chcieli, rychło na nie padła³⁾.

Gdy Greckie państwa upaść, a Carogrod wziąć

¹⁾ 2. Par. 36. ²⁾ Sidon lib. 2. epist. 1. ³⁾ Salvia. de vero Iudicio Dei li. 7 et 8. Vict. de persecut. Vandalie.

Turcy mieli, Mikołaj Papież przed trzema laty upadek ich opowiedział ¹⁾, gromiąc złości i odszczepienstwo ich, a oną im siekierą i wycięciem drzewa niepożytecznego na czwarty rok, wedle Ewangeliej, groził — i tak się zastało, gdy pokutować nie chcieli.

Daje nam pismo ś. znać, iż jedne są pogroźki Boskie, które się odmienić mogą, gdy ludzie pokutują, a wypraszają się z gniewu Boskiego ²⁾, jako Niniwczycowie od zapadnienia i jako Ezechiasz król od śmierci się wyprosił, choć mu powiedziano: *Rozpraw dom swój, bo już umrzesz, a żyć nie będziesz*, on się wypłakał i wymodlił, iż Pan Bóg dekret swój odmienić raczył.

Drugie są pogrożenia pańskie, które się nie iszczą, rychło, ale aż na potomstwie i synach grzeszących i ojców złych naśladowujących. Takie było o potopie, które się nie ziściło, aż we sto lat i dwadzieścia, i ono o Babilońskiej niewoli, o które prosił tenże Ezechiasz Pana Boga, aby ono złupienie domu królewskiego i pobranie w niewolą synów jego nie przychodziło za czasów i dni jego, gdy mówił do Izaiasza ³⁾: *Już wszystko dobrze, co Pan Bóg uczyni, choć nas tak srodze pokarze i pogubi; jednak proszę, aby był pokój za dni moich, abych ja na to nie patrzył.*

Trzecie pogroźki są, które żadnej odmiany mieć nie mogą. Gdy widzi Pan Bóg, iż się ludzie do pokuty nie udadzą ani skłonią, tedy czyni na zgubę ich nieodmienny swój dekret, jaki uczynił na Faraona, gdy mówił: *„Ja zatwardzę serce jego, iż nie usłucha, ani prawej pokuty czynić będzie.“* To jest, wiedział Pan Bóg, (bo mu tę wiadomość trudno odejmować) iż wolnej wolej swojej nie miał na dobre użyć i przeto łaskę swoją od niego oddalił, które oddalenie zatwardzeniem się zowie. A jednak na oświadczenie wolnej wolej ludzkiej kazał go Mojżeszowi upominać i karać, i często mu, gdy się modlił, przepuszczać, i tak go leczył jako napilniejszy lekarz; jednak wiedział, iż mu żadne lekarstwa pomagać nie miały.

¹⁾ Nicolaus 5. Pap. ²⁾ Jonae Isa. 38. ³⁾ Isa. 39.

Toż uczynił Jeremiasz z onym swoim ludem. Wiedział, iż zginąć mieli i pokutować nie mieli, i przeto im pewny dekret Boski na zgubę ich przynosił, a jednak mówił ¹⁾: „Posłał mię Pan Bóg, abych wam zgubę waszą, jako słyszycie, opowiadał. Lecz czyńcie dobre drogi wasze i starania wasze i słuchajcie głosu Pana Boga waszego, a Pan Bóg odmieni to kuranie, którem was pogroził.“ To mówił, wolną wolą ludzką wyświadcając, iż jej Pan Bóg swoim dekretem i postanowieniem mocy nie czyni, ale wie co ma być, jeśli pokutować mamy, albo nie?

Z jakimiż pogrozkami posłał mię do was Pan Bóg przeznacni panowie moi? Jeśli mię spytacie: Z pierwszemi, czy z wtoremi, czy z trzecimi? Ja odpowiem: Nie wiem. To tylo wiem, iż jedna z tych trzech was nie minie. A ja wam namilszym, sługa naniższy wasz, bratom moim, i ludowi memu, i ojczyźnie milej mojej pierwszej życzę: aby wam Pan Bóg tak groził, jakoby wam dał pomoc do powstania i pokuty na odmianę dekretów i pogrozek swoich, abyśmy nie ginęli; ale się przestraszywszy do ubłagania gniewu Pańskiego wszystko serce i myśli obrócili.

Tys Panie rzekł ²⁾: „Mówić będę przeciw narodowi i królestwu, abych je wykorzenił, skaził i rozprószył; lecz, jeśli naród on pokutować będzie opuszczając złość swoją, ja też odmienię to złe, którem umyślił czynić im.“ Umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeśli my odmienim złe życie nasze. Pokutujmyż, a wracajmy się do Pana Boga naszego, a on sam uleczy jako poczał, zrani serce nasze prawą za grzechy nasze skrucą i samże one rany zleczy, jako mówi Prorok ³⁾: „Ożywi nas i po dwu dniu trzeciego dnia wzbudzi nas.“ Pierwszy dzień niech będzie żałości i skruchy prawej i spowiedzi grzechów naszych. Drugi poprawy i nagrody wszelakiej, do pokuty prawej potrzebnej. A trzeci dzień usprawiedliwienia naszego ⁴⁾. A któż tobie podobny Panie (w dobroci i miłosierdziu)? Ty znosisz nieprawości i mijasz grzech tych ostatków ludu twego Chrześcijańskiego na pół-

¹⁾ Jerem. 18. ²⁾ Jerem. 18. ³⁾ Oseae 6. ⁴⁾ Mich. 7.

noży i dziedzictwa twego. Nie rozpuścisz już dalej gniewu twego, bo się ty w miłosierdziu kochasz, obrócisz się do nas i zmiłujesz się nad nami i złożysz z nas złości nasze, i wrzucisz w głębokość morską wszystkie grzechy nasze, uścisz się nam w prawdzie twojej dla namilszego Syna twego Jezusa Chrystusa i niewinnego rozlania krwi i śmierci jego, który z tobą i z Duchem Ś. króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

W Z Y W A N I E
DO POKUTY
OBYWATELÓW KORONY POLSKIEJ;
 (CZYLI)

SKARGA WZBUDZONY

WZYSKAJĄCY DO POKUTY NIEODWŁOŻNEJ

Obywatelów Koryny Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego,
 zwłaszcza podówczas dobytego na nas miecza pogańskiego.

Loquar adversus gentem, et adversus regnum ut eradicem, et destruam, et disperdam illud. Si poenitentiam egerit gens illa a malo suo, quod locutus sum adversus eam: ego et ego poenitentiam super malo, quod cogitavi ut facerem ei. *Jeremiae 18,*

1. Non est pax impiis dicit Dominus. *Isaiae 57.*

In terra Pax Homnibus bonae voluntatis. *Luc. 2.*

Pax multa dil gentibus legem tuam. *Psalm 118.*

Si Poenitentiam non egeritis, omnes simul peribitis. *Luc. 13.*

S. Hieronymus Epist. 3 ad Heliodorum.

Nostris inquit, peccatis, Barbari fortiores sunt: nostris vitiis Romanus superatus exercitus. Non est differentia in conspectu Dei Coeli, liberare in multis vel in paucis; non multitudine Exercitus victoria belli, sed de Coelo fortitudo est. *1. Mach. 3.*

3. Cum placuerint Domino viae Hominis, inimicos quoque ejus convertit ad Pacem. *Prov. 16.*

Considera opera Dei, quod nemo possit corrigere, quem ille despexit rit. *Eccle. 7.*

Justus ex fide vivit. *Hebr. 10.*

Quomodo vos potestis his credere, qui gloriam ab invicem accipitis; gloriam, quae a solo Deo est, non quaeritis. *Joan. cap. 5.*

Servite Domino Deo Patrum vestrorum et avertetur a vobis ira furoris ejus. *2. Paralip. cap. 30.*

Nolite declinare post vana, quia non proderunt vobis, neque eruent vos, quia vana sunt. *1. Reg. 12.*

1. Reg. 7. Servite illi Soli et liberabit vos de manu (hostium).

DO CZYTELNIKA.

Spowiednik niegdy króla Jego Mości Polskiego, Zygmunta trzeciego, X. Fryderyk Barscius Societatis Jesu wyprawując się przy tymże panie naszym na Moskwę, (gdzie też w obozie pod Smoleńskiem służąc schorzałem żołnierzom, od nich porażony, poległ) usilnie tego żądał od towarzysza swego X. Piotra Skargi, kaznodzieje króla Jego Mości, aby, ponieważ wolny od drogiej Moskiewskiej, a w Wilnie zostawał, upominanie powszechne do ludzi korony tej na piśmie podał, wzywając ich do pokuty, a karanie Boskie bliskie ukazując. Na co — gdy go i drugi raz przez list z Orszy pisany szeroco namawiał, on kochając się w żarliwości jego około zbawienia dusz ludzkich i w szczerej onej miłości ku ojczyźnie miłej, a bacząc tę jego żądzą być z wolej Bożej, wiedząc też do tego, iż się wiele grzechów jawnych tu znajduje, których nikt nie karze i karać je trudno, — to wzywanie do pokuty obywatelów korony Polskiej zaczął i, szczęśliwie go przed śmiercią swą dokończywszy, na piśmie zostawił. O którym dowiedziawszy się zacne osoby niektóre starały się oto, aby się ostateczna ta i tak święta robota kaznodzieje pobożna nie taila, ale owszem, aby przez nie Skargę, jakoby znowu wzbudzony, wiódł ludzie do pokuty tak, jako często czynił żywy, zwłaszcza pod ten czas, kiedy z wielkim jadem pogaństwo na nas powstało, aby stare zamysły swoje nad tą zacną koroną chrześcijańską wykonało. Przeto czytelniku abys i summieniu twojemu pomógł i ojczyznę utrapioną ratował, na to dla ciebie do druku podane wzywanie do pokuty ochotnym się stawić nie zaniechaj!

PRZEMOWA

DO CZYTELNIKA.

Miałem na dworze króla J. M., pana naszego miłościwego, towarzysza milego X. Fryderyka Barscusa, spowiednika królewskiego, przez lat więcej niżli ośm. Ten patrząc na jawne grzechy tego królestwa, w którym się urodził i dobrze tego świadom był i onej świadomości, przy królu J. M. mieszkając, przyczynił, ten namawiał, mnie często zwłaszcza roku tego, którego drogi tej dokonał, abych powszechne upominania do ludzi korony tej na piśmie podał, wzywając ich do pokuty a karanie Boskie bliskie ukazując. Mówilem mu, że to uczynił w kazaniach sejmowych; odpowiadał, iż te kazania w księgach są wielkich, które rzadki kupi: potrzeba co krótkiego, zręcznego ludziom darmo bez pieniędzy podmiatać. Wzruszyłem się jego mową, znając wielkie cnoty i nabożeństwo jego i miłość ku czci Bożej i ku duszom ludzkim i ojczyźnie; i miałem to wołać uczynić, co radził, ale jeszcze słabą, której inne tegoż też końca zabawy zastępowały. Ale, gdy trochę przed śmiercią w Wilnie mnie pożegnawszy, z królem się J. M. do Moskwy puściwszy, z Orszej mnie jeszcze pisaniem 4 dnia septembra danem upominał, abych, zostając na miejscu a wolny od wojennej drogi będąc, tej posługi dusz ludzkich nie omieszkiał: począłem pilniej o tem myśleć. A gdy usłyszał, iż 21 miesiąca listopada roku przeszłego 1609, w obozie pod Smoleńskiem w Bogu zasnął, barzom się do wykonania rady jego podpalił. To rozumiejąc, iż mnie do tego wiódł jako Prorok i kapłan Boży, który świętobliwą śmiercią sprawy i mowy swoje zamknął: bo służąc w obozie schorzałym żołnierzom i dusze i ciała

ich opatrując, a piętnaście ich przed sobą w katolicką wiarę przybrane na Boży sąd w dobrej nadziei pusiwszy, sam od ich choroby zarażony poległ. Inne też, na którem patrzył święte cnoty zakonnego nabożeństwa jego, w tem mię umacniają, iż ona mowa jego z Boga była, a iż jakie proroctwo abo natchnienie miał od Ducha Świętego o pokaraniu królestwa tego, jeśliby w tych złościach trwało a pokutą ich nie znosiło. Położę trochę słów z listu jego, który do mnie z Orszej pisał: O pisaniu (prawi) twojem dawnom podawał, iż mi się to zda przystojno osobie twej, gdyżes gieneralnym był kaznodzieją na sejmach i na dworze królewskim, abyś też gieneralne uczynił upomnienie na wszystko królestwo, aby pokutowali za te grzechy, które są jawne i bez karania i jeszcze nie ustają, abyśmy w czas sprawiedliwemu gniewu Bożemu zabiegali. Bo naprzód pewna rzecz jest, iż się wiele grzechów wielkich i jawnych w tem królestwie najduje, których nikt nie karze, i karać je trudno, jako bluźnierstwa na Pana Boga i na święte jego etc., zwojowanie kościołów i złupienie ich imion i dziesięcin, które sami ciasno na się od poddanych wyciągają. Jest i uciśnienie wielkie poddanych ubogich, złupienie ich, a zwłaszcza przez żołnierze. Tak wiele mężobójstw, których nie karzą. Tak wiele nieczystości etc. Jako W. M. możesz wiele tego, będąc świadomy, wyliczyć. I to też pewna, iż takie grzechy Pan Bóg karze, gdy ich urząd nie karze, ani się pojedynkową pokutą zgladzają. A Pan Bóg ma czas zamierzony póki czeka, ażby się dopełniły grzechy Amorejczyków i innych także narodów. Który czas gdy wychodzi, sroga pomsta jego następuje, na którą patrzym w Inflanciech i w Moskwie. A kto wie? jeśli i od Polski daleka, pewnie nie minie, jeśli pokuta nie zajdzie. Bo są grzechy w niej niektóre do Boga w niebo o pomstę wołające, etc. I zamyka tak ten list: To W. M. szerzej rozwiedziesz i lepiej pisaniem sporządzisz. Wyprasować potrzeba kilka tysięcy exemplarzów, do czego wiernie pomogę o jałmużnę się starając.

Te są słowa jego, które mię bardzo obeszły, zwłaszcza z takiej szczerości i miłości ku duszom ludzkim

i ojczyźnie pochodzące, i takim żywotem i śmiercią zamknięte. I przeto w imię Pańskie tę kapłańską i kaznodziejską robotę Bogiem posilony zaczynam, prosząc aby mię Pan Bóg duchem prorockim i duchem tego towarzysza mego i innych nad grzechami tego królestwa płaczących opatrzyć raczył, a na przymówki, wrzaski i gniewy, groźby słupem mię żelaznym i miedzianym murem ¹⁾ uczynił. Oddaję cię Panu Bogu cny czytelniku, sobie i mnie grzesznikowi zstarzałemu uprosz u Pana Boga prawdziwą pokutę i koniec dobry tej drogi. W Wilnie roku 1610, miesiąca kwietnia.

¹⁾ Jerem. 1

X. PIOTR SKARGA
Societatis Jesu.

X. PIOTR SKARGA

SOCIETATIS JESU

WZYWAJĄCY DO POKUTY.

Audite coeli et auribus percipe terra, quoniam Dominus locutus est: Filios enutrivit et exaltavit, ipsi autem spreverunt eum, Cognovit bos possessorem suum, et asinus praesepe domini sui: Israel autem me non cognovit, et populus meus non intellexit. Vae genti peccatrici etc. ISAIAE 1.

Chociamci ja nie Izaiasz, ale cień jego i napolejszy posłaniec Boży, z porządku kapłańskiego jednak z Izaiaszem wołam: *Słuchajcie nieba i bierz w uszy ziemio, co Pan mówi: Wychowałem syny i wyniosłem a oni mną pogardzili. Poznał wół dzierżawcę swego i osieł złób Pana swego, a Izrael mię nie poznał i lud mój nie zrozumiał.* Ludowi onemu Żydowskiemu objawił się Pan Bóg i wielkimi go dary swemi jako syny uczcił i nadał, a oni głupszy niżli bestye, które Pany swoje znają. P. Bogiem, swoim ojcem i dobrodziejem, pogardzili, odstępując od niego i od rozkazania i wolej jego, niechcąc rozumieć, iż jako stłonny ¹⁾ jest do dobrze czynienia stworzeniu swemu, tak też mocny jest i gniewliwy do karania niewdzięcznych i głupich a w grzechach upornych sług swoich. I grozi im zaraz Prorok mówiąc: *Biada narodowi grzesznemu, ludziom złością obciążonym, nasieniu złemu, synom złośliwym. Ziemia wasza pusta, miasta wasze ogniem spalone, kraj wasz obcy w oczach waszych pożerają, i spustoszeje jako w pomietle wojennem i będzie jako chłodnik przy winnicy, i jako szopka przy ogrodzie.* Na te słowa, o Polska korono i obywatel jej wszyscy! uszy otwórzmy. Bośmy jako oni

¹⁾ W oryginalnem wydaniu tak stoi zamiast: *stłonny*.

żydowie, poznawszy Pana Boga naszego i pobrawszy ojcowskie dobrodziejstwa jego, odstąpiliśmy od niego, i jawnemi grzechami jego gniewamy, i długo cierpliwością jego pogardzamy, i na pewną i nieodmienną sprawiedliwość jego nie pomniemy, i tak zguby czekać musim, której też oni przestępcy nie uszli: jeśli się nie odmienim a pokutą się prawą nie wykupim. Ażebyśmy nie myśleli, iż w nowym zakonie nie tak srogi jest Pan Bóg jako w starym, iż nam zesłał syna swego, który jest zastępnikiem naszym od gniewu jego; słuchajmy jako tenże Syn Boży takiemiz prawie słowy przegraża się i mówi: *Biada tobie Chorozaïm, biada tobie Betsaido i ty Kafarnaum, izali się aż do nieba wyniesiesz? do piekła spadniesz* ¹⁾. I indziej tę biadę wielokroć ją powtarzając na grzeszniki puszcza ²⁾. Co i przesłaniec jego Jan czyni i od pokuty Ewangelią poczynając, przyszłym gniewem Boskim, wiejadłem plewien, i siekierą, i ogniem nieugaszonym drzewu niepłodnemu grozi.

Do takiego kazania nie tylko na katedrach, ale i na piśmie i na papierach przywodzi nas przykład Jeremiasza Proroka, który z rozkazania Bożego to, czem się od Pana Boga na lud on zły przegrażał, Baruchowi pisać kazał, i pismo ono w dom królewski i panów jego wniesione było ³⁾. Które, gdy niezbożny król Joakim spalił, przystojną i srogą uporowi swemu pomstę odniósł. Ale i nam duchownym poselstwo Boże to zleca i rozkazuje: *Wołaj, prawi, a nie przestaj, jako trąbę podnoś głos swój, ukazuj ludowi memu grzechy ich, mów Pan Bóg* ⁴⁾. I wieża, na której straż trzymamy, to wyściaga, i miłość ku czci Bożej, i żalność dusz ludzi i ojczyzny utrata nas ściska i sen przerywa, abyśmy nie milczeli a Pana Boga usłuchali rozkazującego: *Wołaj! A cóż wołać? Lud trawa a chwata jego kwiat, pokoszono trawę, uschła, a kwiat jej upadł.* ⁵⁾ Ta kosa idzie na cię grzeszna Polsko, strzeż się, zakwitnęłaś w szczęście, ale i w grzechy; oto kosa, znaj się być trawą, nie kamieniem; poleże trawa, a kwiat chwały twojej świe-

¹⁾ Matth. 11. ²⁾ Matth. 23. ³⁾ Jerem. 36. ⁴⁾ Ezech. 33. ⁵⁾ Izaias 58.

kiej uschnie. I drugi Prorok mówi: ¹⁾ *Już dawno wołałam na grzechy i na spustoszenie, (które za grzechami nastąpi) a z słowa się Bożego naśmiewają cały dzień, i rzekłem: Już przestanę od Pana mówić i zapomnię słów jego, ażci się w sercu mem ogień rozgorzał i zamknął się w kościach moich i upadłem wytrwać nie mogąc ²⁾*. Byśmy dobrze chcieli milczeć, a śmiechem się ludzkim albo gniewem i sromotą odrazić, tedy nie możemy. Ogień Boży wszystkie nasze kości przenika i suszy, i nie wytrwamy, aż się zaś do wołania na grzechy obrócim. A zastarzawszy się na tem wołaniu, pragniemy, abyśmy na odmianę i powstanie grzeszników patrząc, z weselem umierali; albo na zgubę ojczyzny i ludu swego, czego broń Boże, za dni naszych nie patrzyli. Wspomnimy naprzód z gorzkością serca i płaczem te jawne a nie ukarane królestwa tego wszystkiego grzechy, a mówmy z Prorokiem: *Puszczajcie łzy oczy nasze, a powieki nasze niech opłyną wodą ³⁾*. A potem się pobudzajmy do pokuty, w pomocy i dobroci Boskiej nie wątpiąc.

Napierwsze są grzechy i naszkodliwsze przeciw Panu Bogu i czci Majestatu jego. Zelżony i zbłudniony jest w tem królestwie Pan Bóg nasz w Trójcy jedyny. Z ojców starych Chrześcian wyszli synowie niewierności, którzy się Boga chrześcijańskiego zaprzeli i z Turki a Żydy bluźnią przenachwałniejszą Trójcą Boga jedynego i Pana naszego Zbawiciela z Bóstwa zdzierają, i Ducha Ś. darem i stworzeniem bez persony czynią, i tak wiarę chrześcijańską i chrzest w imię Ojca i Syna i Ducha Ś. obalają i tureckie i żydowskie obrzydliwości wprowadzają. To czyni szlachta gęsta na Podgórzu, w Krakowskiej, w Sędomirskiej, w Lubelskiej ziemi, a w Litwie nawięcej się tej niewierności i bluźnienia najduje. To wielki grzech i bałwochwalstwo, i odstępstwo od Boga prawdziwego, na który się Pan Bóg nabarziej w piśmie ś. gniewa i na ten sam jeden, jakoby inszych grzechów nie było, pomstę swoją na królestwa przywieść się przegraża.

¹⁾ Isaiac 40. ²⁾ Jerem. 20. ³⁾ Jerem. 9.

Inne też sekty: luterskie, kalwińskie i drugie im równe, nie są lepsze. Bo do bluźnienia Trójce Przenajwyższej i Bóstwa Pana naszego fundamenty w pismach swoich założyli. I przyczynę im do takiej śmiałości i zły przykład i wzgorszenie dali tak, iż ojcami arianów słusznie zwać mogą. Co katolicy naszy szeroko z ich ksiąg wywodzą ¹⁾. Jeśli kalwinom i lutrom wyklądać pismo jako chcą wolno, czemu arianom nie wolno? Jeśli oni tak wiele artykułów katolickiej wiary oddalają, jako się drudzy ich przykładem na inne rzucać nie mają? Jeśli ci sekretarze lutersey i kalwińscy kościół rzymski za antychrystusów mają, jakoż arianie wierzyć tej nauce jego o Trójcy Przenajświętszej i o Bóstwie Pana naszego winni, której on nawięcej broni i na niej polega? Izali co prawdziwego zbawiennego od Antychrysta wychodzić może? Przetoż na nie takiego arianskiego bluźnierstwa i obalenia wszytkiej wiary chrześcijańskiej grzech się obala, i sami jawnie Pana Boga bluźnią, gdy katolicką jego prawdę ganiają, gdy na jego apostołski i nigdy nieustający kościół potwarzą kładą, gdy rosterkami i niezgodami dom Boży gubią, gdy kapłany i proroki Boże, od Pana Boga wysłane i na naukę prawdy nie przerwanem nigdy wstępowaniem i święceniem postawione, wyrzucają, odzierają i nowe szatańskie zbory i synagogi zakładają i straszliwą utratę na dusze ludzkie kłamstwy swemi i uporem i grzechem na Ducha Ś. przywodzą. Jakoż pomsty Bożej i Chrystusowej ręki ujdą? który panuje i panować będzie we środku nieprzyjaciół swoich.

A z katolikami, między którymi takie Boskie krzywdy i zelżywości i bluźnienie Majestatu i prawdy jego, i niesbezpieczne dusz mordestwa powstały, co też będzie? splotła się pszenica z kąkolem, ²⁾ żniwa ostatniego nie zawždy czeka Pán Bóg, a przed sądnym dniem gubi królestwa i przenosi z narodu do narodu, ³⁾ i grzechy karze, jako na oko widzimy, a jakoż i tych — którzy się z takimi grzesznikami pomieszali i milczeniem abo towa-

¹⁾ Bellar. Tom 1. praefat. de Christo. ²⁾ Matt. 13. ³⁾ Eccl. 10.

rzystwem, abo niekaraniem na ich złości pozwalają, a od złego powietrza i zarazy nie uciekają — gubić z nimi pospół Pan Bóg nie ma? Rzekł do jednego króla Pan Bóg: *Niezbożnemu pomoc dajesz i z temi, którzy Pana nienawidzą przyjaźnią się wiążesz, zasłużyłeś gniew Pański* ¹⁾. Na powiat jeden, o którym bracia wszyscy rozumieli, iż nowy sobie ołtarz i nowego Boga stawia, lud wszystek kościoła Bożego powstał. I wskazał do nich przez kapłana swego nawyższego Fineasa z innemi panymi, iż je karać chcą o taki grzech, aby sami z nimi od Pana Boga karani nie byli i mówią: *Wyście dziś opuścili Pana Boga, a jutro na wszystkiego Izraela gniew Boży srożyć się będzie. I przywiodzą im niedawny przykład Achana: On przestąpił Boskie rozkazanie, a na wszystek lud Izraela gniew jego poległ. A on jednym człowiekiem był i Bóg daj, aby był sam w swoim grzechu zginął.* ²⁾ I Mojesz, gdy na burzliwe i urzędowi kapłańskiemu nieposłuszne, na chore, Dathana i Abirona, gniew niesłychany Boży puścić się miał, wołał pierwej na Boga, który i inne towarzysze onych Indoburzców zabić chciał: *Przemocny Boże wszystkich ludzi! gdyż jeden zgrzeszył, izali wszystkich gniew twój zabijać ma?* A potem na ludzie krzyknął: *Uciekajcie od namiotów ludzi niezbożnych, a nic się nie dotykajcie tego; co ich jest, abyście się w grzechach ich nie zawinęli.* W czem dał znać, iż Pan Bóg karze i te, którzy się do złych jakkolwiek przemieszywają, a iż innej zasłony nie masz jedno od nich uciekać, a żadnej rzeczy w obyczajach od nich niebrać; na co się ostrożnie oglądać katolicy mają i do heretyków mówić: *Wyście dziś Pana Boga opuścili, a jutro na wszystkich nas gniew się jego oburzy* ³⁾: gdy wam dopuszczamy Pana Boga bluźnić; gdy się o krzywdę jego nie gniewamy, gdy się waszemi kacerstwami nie brzydzymy, ani was o nie karzemy; gdy czego w obyczajach złych waszych naśladowujemy. Ci tylko katolicy pomsty Bożej ujdą, którzy heretyków ile i jako mogą nie cier-

¹⁾ 2. Par. ²⁾ Josue. 22. et 7. ³⁾ Josue 22.

pią i nie im na obronę i pomoc i na przyjaźń jaką błędów ich nie dopuszcza.

Wypytajmy się katolicy, jeśliśmy się do heretyków w czem nieprzymieszały, jeśliśmy się im sprzeciwili, albo jakiego choć tajemnego zezwolenia na ich obronę nie uczynili, a przyjaźnią jaką ich herezyi nie wsparli? O żalosne i krwawych łez godne to wypytanie! Ustanem na tym sądzie i sami się potępić i to wszystko królestwo obwinim.

Samą ona przekłętą i pospolitą konfederacją heretyką, na którą wiele katolików zezwalało, wiele ich jeszcze jest, którzy jej sprzyjają i siły heretykom dodają, iż jeszcze obalić się i zniszczyć na wszystkich sejmach do końca nie mogła; za samą oziębłością i nieżyczliwością ku Kościołowi Bożemu naszych katolików niektórych jeszcze się pokrzepia. Nie mamy *zelum Dei* w sobie, o krzywdę się Bożą nie gniewamy, Bożej czci nie milujemy, na swoje i ludzkie dusze okrutnemi się stajemy, Kościoła Bożego i wiary świętej nie bronimy, mając za to dosyć i nazbyt możności. Ta brzydka konfederacja prawa stare i święte na heretyki depce, moc na nie królewską wiąże, juryzdykcyą kościelną duchowną i sądy na heretyki gubi, wszystkim wilkom wrota do zabijania owiec Bożych otwarza, ze wszystkiego świata bluźnierce i kacermistrze i dusz rozbójniki nie tylko wprowadza, ale i obronę prawną im i bezkarności daje. O Boże! jaka to brzydkość i jako szkodliwe cudzych grzechów uczestnictwo, gdy który katolik do tej konfederacyi namniejsze i ciche przyzwolenie przypuści. Wiele takich katolików, którzy albo z oszukania i nieuwagi, albo z nieprzyjaźni ku duchownym swoim, albo z łakomstwa do dziesięcin i kościelnych imion, albo jawnie tej konfederacyi pomagali, albo się przeciw jej nie zastawiali, albo tajemnie na nią zezwalali i teraz, gdy się już złość i napelnienie wszystkiego w niej przeklęstwa objaśniła i na sejmach ukazała, jeszcze jej do końca potłumić nie chcą, widząc srogą jej brzydkość i złość niezmierną, iż każdemu, kto chce bluźnić Pana Boga i dusze ludzkie gubić i przekłętą heretyką naukę wprowadzać, dopuszcza i tych broni, którzy Kościo-

ły zburzyli, księża i plebany wygnali, dobra Chrystusowe i Bogu poślubione powydzielali. Śrogię takiej przeciw rozumowi przyrodzonemu krzywdy i poganie nie dopuszczają i inni heretycy rozumniejszy z Polaków się i takiego prawa ich naśmiewają. ¹⁾ Kto na tę konfederacyą nie tylko zezwala, ale i palcem się jej jednym dotyka, dzieło czyni niezbożnych, i w ich się grzechach wichele, i pomstę heretycką na się przywiedzie, choć katolikiem się być wyznawa: gdyż nie tylko, co czynią, ale i co na grzechy przyzwalają, karani być, mówi Apostoł, mają. ²⁾ Co mi za katolik, który mocą konfederacyej tej tak mówi: zabijaj dusze, bluźni Boga, rosterki czyn w rzpltej, ja ciebie bronić będę i karać cię nie dopuszczę. Niech będzie trybunał na wydzieracze, złodzieje, na mężobójce, na zdrajce; a na heretyki, którzy zbawienie kradną, dusze zabijają, monetę fałszywej nauki podmiatają trybunału nie potrzeba, i słuchać w tej mierze praw wszystkich Boskich i ludzkich i samego wrodzonego rozumu nie chcemy. Karność od złego i bojaźń praw sprawiedliwych od grzechu odwodzi, a grzech większy jest daleko na Boga i dusze krwią Bożą odkupione, niżli na namiętności, jako Pan rzekł: *Biada temu, który ludzie gorszy, godzien utopienia z kamieniem młyńskim.* ³⁾ O! jako nieznosny przed Panem Bogiem grzech jest, gdy kto mogąc braciej i poddanych swoich od zguby dusznej bronić i wilki od owiec słabych i prostych odganiać, a tego nie czyni, i owszem wilkom wrota do owiec otwarzając, izali ich sam nie zabija?

I owi się heretyckich sprzętów dotykają, którzy heretyki dla pożytków świeckich w imionach swoich osadzają, którzy się w małżeństwa ich wdają i od nauk ich i bluźnienia ucha nie zamykają, w rozmowach bluźnienia ich na Boga i Kościół słuchają, na pogrzeby ich chodzą, sługi heretyki i urzędniki chowają, syny do szkół i ziem heretyckich posyłają i inne przystępy do zarazy dają i do wzgorszenia niewinne katoliki i proste przywodzą. Ci wszyscy w cudzych a jeszcze w he-

¹⁾ Beza Epist. Theol. ²⁾ Rom. 2. ³⁾ Matt. 13.

retetyckich grzechach awieczną i karanie z heretyki odniosa, i cząstkę z niewiernymi mieć będą.

A naszkodliwszy są katolicy bojaźliwi, małego serca, którzy gniewem się sprawiedliwym i świętym ku obronie czci Boga swego nie zapalają, a *zelum* nie mają i jako straszdyła na wróble stoją. Skupią się na obieranie trybunalistów abo sejmowych posłów, będzie jako zawsze do kilku set katolików, a dziesięć abo mniej heretyków: śmiałością, fukiem, groźbą sedycy i wojny domowej ustraszają wszystkich katolików i heretyka na trybunał abo na poselstwo wsadzą, a zhukani katolicy przyzwalają i śmiech z siebie czynią, i ¹⁾ przeklęstwo ono żydowskie na się przywodzą, iż jeden sto ich zastraszy, i mocniejszy fałsz niżli prawda, i słabsze żelazo niżli różga, i słudzy Boga prawego Bogów się fałszywych boją, a swemu prawdziwemu nie dufają. O nierozumie! nie widzisz, co za szkodę heretyk wierze świętej i sprawiedliwości katolickiej i rzeczypospolitej czynić może? Oni nas straszą sedycjami, zuchwalstwem i wojną domową, jako garścią konopi; a my się boim i mniemamy, aby z to serea mieli na potężność i liczbę katolicką patrząc. Oni chytrą na nas idą i swoje przewodzą, a my z prawdą Bożą, z prawy ojczytami i z starożytnymi, z statutami na nie iść nie śmiemy i przed nimi pierzchamy. My się ich śmiałej nadętości boim, a oni się mocy naszej przy Bogu, przy prawach i prawdzie nie boją? Dla czegoż? iż darów Bożych w sobie nie czujem, iż Pana Boga i czci jego i zbawienia swego i ludzkiego nie miłujem: dla tego w ich heretyckich grzechach więźniem i pomsty ich na sobie i z nimi nie ujdziem, gdy głosu tego nie słuchamy: *Uciekajcie od namiotów ludzi niezbóżnych, abyście się w ich grzechach nie zawinęli.*

A Kościół święty katolicki jako jest w tem królestwie uciśniony w odebraniu kościołów, klasztorów i w wyganianiu plebanów i zakonników, w skarbach i naczyniach Bogu oddanych, w dochodach i ceremoniach i

¹⁾ D. ut.

imionach i dziesięcinach, długoby mówić. Tych grzechów nikt nie karze. Prawo jest i trybunał na krzywdy ludzkie, a na Boskie prawa trybunału, sędziego nie masz, kompozycją obiecując, a z ojców się swych naśmiewając, od sejmu do sejmu odwłaczając, o prawej nagrodzie i restytucyey i sprawiedliwości sługom Bożym i sami katolicy, nie tylo heretycy, ledwie z serca myślą. Co jasno się pokazało po tych przeszłych dwu sejmach, z których dla namowy kompozycyey pewne osoby wybrano, miejsce i czas naznaczono, duchowni się zjechali, a panowie świetcy ustroili żarty i urągania z krzywd Bożych i kapłańskich podnosząc, co już po dwa kroć uczynili. A któż tę krzywdę okrutną ukarze? musi wždy przyść kiedy pomsta z nieba. A Pan Bóg oblubienicy swej takiej ciężkości i odarcia a zelżywości mścić się będzie: boć ją barzo miłuje i krzywda jej obchodzi serce jego.

Są i grzechy na urząd nawyższy i dostojność królewską, która po kapłańskiej nawiększa jest, i nagrubsze są występki przeciw jej, jako rana w głowie naszkodliwsza bywa. O te złości żałuje się na swowolne ś. Tadeusz mówiąc: *Panowaniem gardzą i majestat bluźnią*. Radziby niektórzy Pana nie mieli, a sami rządzili i czynili co chcą, i mówią jako jest w psalmie, z wielkiej hardości i głupiej pychy swojej: *Linguam nostram magnificabimus, labia nostra a nobis sunt, quis noster Dominus est?* Język nasz wyniesiem, wolno nam mówić co chcemy, a kto Panem jest naszym? Tak żyją jakoby Pana nie mieli, a od poddaństwa, któremu Pan Bóg przez Apostoła każdej duszy podlegać każe,¹⁾ wolni być mieli. Obmowy i bluźnienia majestatu, i nie uczczenie Boskiego namiestnika i ojca, który pokój nasz i wszystkie bezpieczeńsci obmyśla, wielki grzech jest. Dawid, iż tylko płaszcza królewskiego trochę urznął, żalością się o to zaraz napełnił, choć niewinnie ciężkie krzywdy od niego cierpiał. A naszym pospolita o Panie szemrać i źle mówić i drugie nań pobudzać,

¹⁾ Rom. 13

i sdecyey wzniecać i potwarzy na Pana kłaść, na które żadnego karania i w prawie i statutach nie masz. To przedziwna na urząd nawyższy i na Boga, który go daje, krzywda. Nabor zbluźnił Boga i króla i oto jest acz potwornie skarany: u nas i Boga i króla językami jadowitemi szczypią i bluźnią, a za to nie nie ucierpią. Na dobra też pospolite, z których wszystkim obywatelom pokój i obrona i dobre rządzenie płynie, dziwnieśmy okrutni i wiele grzechów z téj miary popełniamy. Wiedzą i mówią o tem wszyscy, iż poborów ledwie połowica dochodzi, a druga skradziona ginie. To okrucieństwo wielkie na ojczyznę, na bracią, na ubogie poddane; ojczyznę łupiąc, jakokry matkę zabijali. Co na wszystkę domową bracią i czeladkę zarębuja, to jeden zje, a na swój pożytek obróci; szpital łupi i chore zabija, kto na pospolite rękę ściaga. A imiona królewskie i rzeczypospolitej jako idą? dożywocia je opanowały, i dzieci w kolebkach, syn po ojcu od rodzaju do rodzaju, wdowy w nich rozkazują, abo drugie mężę przywabiają, a rzplta i ojczyzna jako? niech ginie, niech Pan ubogi zostaje; a obrona jako? do poborów, ale ubogim ciężkie i pozwolenie na nie trudności pełne, a na przygodne niebezpieczeństwa nierychle—cóż komu do tego? A zamki i gospodarstwa w imionach królewskich jaką mają opatrność? wszystko gnije, leci, upada; poddani złupieni zostają i uciekają, i pustek wszędzie dosyć. Gdzie jadąc ujrzyś pokryty dwór, to pański; gdzie odarty i pusty, to królewski i rzpltej; sąsiedzi Niemcy o nas mówią: Chcesz zamek mieć pusty, porucz go Polakowi. Taka nিকেzemość, takie niedbalstwo, takie łakomstwo, takie sobkowstwo bezrozumne, które się ani bojaźnią Bożą, ani karaniem, ani ojczyzny do upadku nachyleniem nie zatrzymawa. Na co twoje sobkowstwo wynidzie, gdy ojczyzna upadnie? izali ty w jednej łodzi z innymi będąc swoich tłomoków, gdy się łódź zatopi, dochowasz? izali sam ze wszystkim nie pograżniesz? wielka ślepotą na wielkich grzechach rosnącą.

Żaden zaś czas i miejsce jawnych i wielkich wszystkiej korony grzechów i ślepoty, która z nich wychodzi, nie ukazuje jako sejmy. Patrzmy jakie w nich zaćmie-

nie rozumów. Zjadą się nie jako na radę, ale jako na wojnę: tak wiele sług, piechoty, koni ze wszego królestwa z sobą ciągnąc, strawią to, czemby się na który miesiąc wojsko wychowało. A gdy potrzeba ojczyzny przeciw nieprzyjacielowi przypada, ledwie się który drab i jezdny ukaże. Próżnością chwały ludzkiej i udaniem się za pany ubożęją. Utraty na wiatr dosyć, a na pomoc ojczyzny pusto, nie nie masz. Baczných i miłośników ojczyzny ochraniając, rzadki jedzie na sejm z miłości ku pospolitemu szczęściu, ale aby co sobie oberwał. Drudzy, gdy co dla ojczyzny abo potrzeb królewskich i pospolitych czynić chcą i mogą, najmu potrzebują, aby im to płacono, co dla siebie samych czynić winni. Jako gdyby głupia dziecina mówiła: Pani matko jeść nie będę, aż mi to a to dasz. Jakoby nie sobie służył, gdy rzeczypospolitej, w której się wszystko jego zamyka i dotrzymywa, służy. Tegoż i od biskupów chcą. Przy Panu Bogu i prawdzie kościelnej i Bożej stać, o prawa kapłańskie i o cześć Bożą czynić drudzy nie będą, aż przy nadziei zysku jakiego. Wielki nierząd: piekła uchodzić nie chcesz, aż cię przedarują.

Na kila już dwadzieścia sejmów patrzyliśmy, żaden nie był, na którymby stan duchowny jakiej rany na prawach swoich nie odniósł, abo w nim konfederacya zażrebioną nie była. Na każdym co Panu Bogu ujęto i Jego urząd zelżono. Katolikom się dziwujemy, co za ślepotą i bojaźnią na nie padła, iż się oszukać i przemódz heretykom dają, a ojców i kapłanów swoich, którzy im niebo otwarzają i prawdy i nauki zbawiennej dotrzymują, nie tylko nie bronią; ale milcząc, abo drudzy i jawnie mówiąc, odbiegają ich i rękę nad nimi heretycką umacniają. O grzechu, jakiejś ku Bogu i ojcom duchownym niewdzięczności pełny!

Wiemy, iż i w nas duchownych wiele jest występków, któremi się Ban Bóg obraża i ludzie się gorszą; ale wždy w stanie tym karność jest i czujność i sądy, i dozory dobrych starszych, którzy grzechy kapłańskie tłumią i szerzyć się im nie dadzą, jest *forum*, jest sprawiedliwość, jest nawyższy Piotra ś. urząd, częsty *zelus* a gniew Boży dobrych biskupów na nierządy du-

chownych powstaje, którzy wizytują, reformują naprawują i pomstę Bożą od królestwa tego oddalają. Jeśli czujność niektórych starszych i praca o duszach zemdleje, gęstem się upominaniem i karnością odnowią, albo inszy lepszy po nim następuje. Jednak i tych do pokuty wzywamy i sami siebie w pokucie ganimy. My światło złe ludziom wiernym świecimy. My solą będąc sami gnijemy. My budownicy domu Bożego nie upatrujem i to, co się zbudowało psujem. Pasterze złe owiec dogłębamy, do najemników podobni, wilków nie odganiamy, a dochody kościelne złe obracamy. Utrat się świeckich dla obrony owiec boim, za któreśmy i zdrowie stawić powinni. Spraw i zabaw świeckich z utratą duchownych pilnujemy. Lecz zaraz przepraszamy cię Panie Boże nasz. Oświeć nas nasz Jezu Chryste! aby kapłani twoi w cnoty wszystkie obleczeni lud święty twój uweselali. A jeśli niektórzy zasmucają lud Boży złemi swemi przykłady, nie dla tego sądzić ich świętey mają, ani jemi gardzić, ani kościołom krzywdy czynić, bo synom czcic ojcę, a niedostatki ich pokrywać kazano. Prosić Pana Boga synowie mają, aby je dobremi ojcami duchownymi opatrował, gdyż dla grzechów poddanych złe urzędniki przepuszcza sprawiedliwość Boża.

Na tych pracach sejmowych o dobro wszystkiej korony ten jest zwyczaj, albo podobno jakieś krzywe i szkodliwe prawo: co ojcowie i mądrzy starzy uradzą i postanowią, to synkowie młodzi zepsować mogą i psują. Ztąd jest, iż i zamknięcie wszystkiego sejmu i stanów koronnych, którzy przez niedziel sześć zasiadali, pracowali, głodem się morzyli i modlitwami trudzili i utraty majątności podjęli, kila ich rozerwać, i wszystkę ojczyznę zamieszać, i pomoc jej odjąć, i w wielkie niebezpieczeństwo wprowadzić ją mogą. Jakoby to trudno opatrzyć, aby zamknięcie sejmów swój pewny obyczaj miało, a jeden albo dwa niespokojni okrętu, w którym się wszyscy wieziem, nie przewracali i nie zatapiali. To wszystko grzechowe zaćmienie sprawuje: *excoecavit eos malitia eorum*.

Na sejm do uznania królewskiego kryminalny i inne wielkie sądy odsyłamy, a sądzić ich nie dopuszczamy

i czasu do nich słusznego nie dajem. Zabawy około pospolitych potrzeb wszytek czas sejmowy bierzą, a mężobójstwo się i krzywdy ludzkie szerzą. Przez siedemnaście sejmów za szczęśliwego panowania króla J. M. Pana naszego ledwie kilas o najazdy i zabijania i o krew skarano, a mężobójców i krwie rozlewców i najezdników sąsiad bez liczby się w oczach wszytkich urzędów włóczy. Co za trudność na takie sądy dać czas i moc sejmową! Ale ślepotą z grzechów nie dopuści: *Exco-cavit eos malitia eorum*.

Na prawa też złe i niesprawiedliwe wołać z prorokiem musim: *Biada wam, którzy prawa stawicie niesprawiedliwie i piszecie nieprawość, abyście ucisnęli ubogie i mocą psowali sprawy uniżonych ludu mego*. ¹⁾ Owo prawo na kmiotki, aby byli w niewoli u panów, a Pan mógł go ze wszytkiego obłupić i zabić, żadnemu się urzędowi o to nie sprawując, jakiej jest niesprawiedliwości pełne! wszytek się świat dziwować może. Ludzie są tegoż języka i rodzaju co i panowie, nie poimani na wojnie, ani kupieni, ale do roboty tylo i ról najęci, z tą zmową: moja rola, a twoja robota, rób sobie i mnie. Mówićby miał pan: jeśli się niepodobam, idź z rolej gdzie chcesz. Takby miało być. Lecz niezbożnik mówi: mójś niewolnik, wolno mi o cię jako kupionego i poimanego sąsiada pozywać, wolno mi cię i zabić bez karania żadnego. O prawo jakoś dobre! Tak długo ubogie katujesz i uciskasz i gniew Boży na wszytko królestwo wnosisz!

A na zbrodnie, mężobójce i sąsiedzkich i szlacheckich domów rozbójniki, jako daleka i trudna sprawiedliwość, z płaczem wspominać. Pozywaj na sejm o kryminał, gdzie kiladziesiąt lat przewłoka zachodzi, abo do ziemstwa, i nie raz, to na trybunał, to do grodu po exekucyą, summą wielką tego nie odprawi ukrzywdzony i krew i łupiestwa oplakujący. I woli wszytkiego odbieżeć, niżli się w nakłady i utraty większe i w niebezpieczeństwo wdawać. Zatem bez karania i winy tak

¹⁾ *Isaiac. 10.*

ciężkie grzechy zostają, a krew w niebo woła i wdowy i sieroty po zabitym, jako gołe w gniaździe ptasząt, zostają. Łzy między obłoki idą i pomsty na takie dżikie i w barbaryej niesłychane prawa proszą.

I ono przekłete jest prawo, które kościelnych sądów egzekucją zepsowało. Zaczem się drapiestwa imion kościelnych i dziesięćm rozmnożyły, cudzołóstwa, kazirodztwa, nierządności w małżeństwach, lichwy, czary, fałsze heretyckie i grzechy, i inne złości, które się sądem duchownym króciły, górę wzięły, gdy *forum*, które bez egzekucyj nie jest, nie mają, a sądu i karania srogięgo Boskiego czekają. O krzywdę świecką są prawa i egzekucja, o krzywdę Bożą i kościelną i o grzechy jawne, do kapłańskiego uznania zostawione, sądów nie masz. Jakoż się tu Panu Bogu sprawim i wymówim? Jakoż królestwo i stany wszystkie, które na to zezwalają, w gniewie i zapalczywości Boskiej ginąć nie mają?

A prawo o szacunku krwi ludzkiej, jaką ma sprawiedliwość? Boskie tak mówi: *Brac zapłaty nie macie od tego, który się krwią ludzką zmasał: zaraz sam umrzeć ma. Nie plugawcie ziemi mieszkania swego, która się niewinną krwią maże i nie może inakszego oczyszczenia brać, jedno przez krew tego, który krew drugiego rozlał.*¹⁾ O ziemi nasza, jakoś wiele krwi w się nabrała a od niej szczerwieniła! jako z niej wiele głosów Ablowych puszcza się o pomstę wołających! któż cię oczyści i z pomsty wybawi? Wiemy, iż Chrześcianie sądowym prawom u Mojżesza nie podlegli, ale sprawiedliwości podlegli, w której równość być ma karania z przewinieniem, jako nawiętsza być może. I dla przykładu na wielki grzech ma być ostre prawo, aby się drudzy bali a karaniem się od mężobójstwa odrażali. Co mi za równość i postrach? żywot odejmie człowiekowi, na obraz Boży uczynionemu, a daj za tak wielką szkodę trzydzieści grzywien. Żarty i śmiechy. Jaco pieniądze mam, zabiję kiedy chcę, rzecze niebożnik.

¹⁾ Num. 36.

A wdowom i sierotom, jako kurczętom od kokoszy odbieżanym, co za szkoda! Także i rzeczypospolitej, która członek jeden traci. Acz karanie o mężobójstwo starsze jest niż u Mojżesza. Do Noego w zakonie przyrodzonym rzekł Pan Bóg: *Kto wyleje krew ludzką, jego też krew wylana będzie. Bo człowiek na obraz Boży uczyniony jest* ¹⁾, i przeto bydlęcej krwi jeść zakazano, aby się człowiek od rozlania ludzkiej krwi odrażał.

Rzeczę kto: ksiądz się wdawa w politykę. Wdawa i wdawać się winien, nie w rządy jej, ale w za-trzymanie, aby jej grzechy nie gubiły a wykorzenione z niej były, a dusze ludzkie w niej nie ginęły. Abo nie-słyszym, co Pan Bóg do Jeremiasza mówi? ²⁾ *Otom cię postanowił nad narodami i królestwami, abys wykorze-niał, psował i gubił (grzechy i złości) a budował i szczepił (bojaźń Bożą) i cnoty święte, i dobre uczynki i pokutę, któraby się pomsta Boża od królestw odda-lała i polityka wasza nie ginęła. My na złe prawa i niesprawiedliwości wasze narzekamy: a wy politykę swoją naprawujcie, jeśli z nią zginać nie chcecie. Pi-szemy wiele praw, ale mało rozstropnych i które wy-konania nie mają, a praw niesprawiedliwych nie gasim, które są wszystkie katy i tyrany najokrutniejszymi. Bo tyrańska moc krótko, a prawa wieczności chcą i okru-cieństwo we złych nie ustaje. Jeśli drugie były od przod-ków postawione a czasom onym, gdy cnota kwitnęła służyły, teraz, gdy niecnota i niewstyd groble potarga-ła, odmiany praw złych i szkodliwych, i prędszych i ostrzejszych i wykonania ich prędkiego potrzebują, aby nas mściwa i ciężka ręka Boża nie pogubiła, abyśmy z prorokiem nie narzekali mówiąc: *Ziemia się zarażyła od obywatelów swoich, bo przestąpili zakon, odmienili prawa (dobre i święte), rozprószyli przymierze wieczne (z P. Bogiem i z sprawiedliwością); dla tego przekłństwo ziemię poźrze, i grzeszyć będą obywatele jej* ³⁾ i pomsty Bożej na się przyczyniać. Prawieć połamali święte sta-rowieczne prawa kościelne i Boże, aby im było wolno*

¹⁾ Genes. 9. ²⁾ Jerem. 1. ³⁾ Isaias 14.

grzeszyć to, co Bogu dano, dziedzictwo kościelne, wydierać, a za to na karanie się żadne nie oglądać. Lecz sprawiedliwy Bóg nie zaspi. Przeklęstwo puści na to królestwo, w którym pozarte od nieprzyjaciół będzie, (czego uchowaj Pan Bóg) jeśli prawa pokuta nie nastąpi.

Na tem wyliczaniu grzechów korony tej położę inne złości, które się szeroko wylały i wszystkie ziemie tej zatopić mogą. Gęste mężobójstwa, któremi się, jako pismo mówi, ziemia obrzydła u Boga staje, karania słusznego i wykonania praw nie mająca. Swowolności sąsiedzkie, w których są rozbroje i najeżdżanie i złupienie domów szlacheckich, na których krzywdę i lzy urzędy patrzą a mówią: *Neminem captivabimus*. Cudzołóstwa, kazirodztwa, krzywoprzysięstwa, na które prawa żadnego i karania nie masz. Lezie nam w oczy i w serce niewytrwana swowolność ludzi nieszlachetnych, którzy w miastach, w miasteczkach, po drogach zabijają, ścinają i ostrzą na szyi ubogich szable swoje, krew rozlewając niewinnych. By kto w tym samym roku to spisował, uczyniłby register długów. Po wszystkich głowach, jako mówi prorok ¹⁾, jeździ łakomstwo: źle nabywać, wydierać, w granicach krzywdzić, zdradzać, wyfałszować, to pospolita. A lichwę brać jako się nie wstydzą, ani się zakazania Boskiego boją, ani nad zgubą bliźniego użalenia mają. I podniosło się takie niesprawiedliwe łakomstwo, iż trzydzieści od sta wyciągają, któż to karze abo karać będzie? wrócić wszystko wylichwienie Bóg i sprawiedliwość każe, gdzież to wróci? Tam, gdy mu wszystko nieprzyjaciół popali i pobierze a sam na sąd Boży, nic z sobą nie biorąc, porwany będzie. Co mówić o zdradach, o nieuprzejmościach, o chytrościach, o hipokryzyach wieku tego? Uciekła przyjaźń i prawda jednego ku drugiemu. I powinnym, i domowym, i żenie, i dzieciom nie dufać. Para prawych przyjaciół rzadki dziw. A zbytki hardości próżnej jako się rozszerzyły i w szatach, w jedwabiach,

¹⁾ Jerem. 6. et 11. Amos. 9.

w potrawach, napoju, w pacholkach, hajdukach, którym nie płacąc cudzem z łupiestwa żyć każą, w karetach, koniach do wozów jedwabnych—nie do boju i obrony ojczyzny, ani do obrony ukrzywdzonych, które ci co się zowią żołnierzami, a są szczerzy rozbójnicy, obracają. Nie tylo się prawi żołnierze popsowali i z drapiestwa ubogich żyć się nauczyli, ale hultajstwa i próżniących i desperatów do nich się przymieszało i pod skrzydłem ich wszystkie krzywdy ubogim czynią. A bieżą do utratników i desperatów, którzy burzliwą śmiałością ojczyznę gubić, i onę obcym przedawać, i w niej pany odmieniać chcą, aby szczęście swoje, które hardością głupią potracili, wydzwignąć mogli. O jaka to rzeczpospolita! o jakie królestwo! o jaka mądrość urzędów i sejmów, które tego naprawić nie mogą! A to wszystko z ślepoty, która z grzechów pochodzi, wyrasta. *Excecavit eos malitia eorum.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

Królestwo się przenosi od narodu do narodu dla niesprawiedliwości i krzywdy i potwarzy, i dla rozmaitych zrad. *ECCL. 10.*

Obejrzawszy grzechy nasze tak wielkie a widząc, iż na nie sprawiedliwość ludzka powinna ustąpiła, czegoż czekać jedno sprawiedliwości Bożej, aby na nie nastąpiła? która woła do Boga, mówiąc: *Powstań Boże, osądź ziemię. Tyś jest dziedzicznym Panem nad wszystkimi narodami* ¹⁾. Tyś nawyższy Sędzia wszystkiego świata. Nie będzieli sprawiedliwości, rzekną, iż Boga nie-

¹⁾ Psalm 13.

masz ¹⁾, świat, jako dom bez gospodarza, czeładka oczysobie łupią, rządu niemasz. Abo rzekną, iż spi Pan Bóg a o rządy świata tego niedba. Abo rzekną, tylo grozi, a miłosierdzie, które u niego wielkie jest, gniew jego przerywa i oddala. Lecz się czuje i ozywa Pan Bóg, i z miłosierdziem miesza sprawiedliwość i do Proroka mówi: *Co ty widzisz?* Odpowiedział: *widzę czujną różgę.* A Pan rzekł: *Dobrześ upatrzył: poczuję się w słowie i groźbie mojej, i wypełnię com rzekł i zstanie się to, czemem pogroził.* Otworzy się wszystko złe na obywatela *ziemi a sądzić się z nimi będę o wszystkie złości ich* ²⁾. *Trzęsie się ziemia bez sprawiedliwości, mówi Psalm, bez niej każdego królestwa mury się obalają* ³⁾.

Izali Pan Bóg nie uiscił słowa swego na potopie? Jako rzekł do Noego: *pogubię wszystkie grzeszniki* ⁴⁾. Tak się zstało. Rzekł do Abrahama: *Sodomę i inne pięć miast wielce grzesznych ogniem spalę* ⁵⁾. Izali ich nie spalił? Egipcjany i Faraona z wojskiem jego w morzu potopił ⁶⁾. Ludoburzee i urzędowi Bożemu nieposłuszne żywe do piekła przepaścią ziemię z żonami i z dziećmi ich wtrącił ⁷⁾. Siedm narodów w Palestynie wygubił, i kamienny deszcz na nie puszczał, i słońcu na dłuższe bicie ich stanąć kazał ⁸⁾. Lud swój Izraelski pod czas sędziaków często w rękę nieprzyjaciołom ich podawać ⁹⁾ i dziesięć powiatów w ciężką niewolą do Persów i Medów, w dalekie strony z ojczyzny ich zagnać dopuścił ¹⁰⁾. I drugie ostatki ich do srogiej niewoli do Babilonu, zburzywszy państwo ich i Jeruzalem i kościół on, po wszem świecie sławny, obaliwszy, podał ¹¹⁾. Też żydy, lud swój wybrany, za wzgardę Messyasza i zabicie Jego przeklął i po cudzych królestwach, odjawszy im własne ich, rezegnał i w taką niewolą, na którą patrzym, poniżył ¹²⁾. Monarchie abo państwa niegdy świata wszystkiego z ich królmi potłumił. Assyryjską, Perską, Grecką, na wiatr rozwiął, trocha Rzymskiej została, w której, gdy Chrze-

¹⁾ Job. 22. ²⁾ Jerem. 8. ³⁾ Psalm. 82. ⁴⁾ Genes. 7. ⁵⁾ Genes. 18.

⁶⁾ Exod. 14. ⁷⁾ Num. 16. ⁸⁾ Josue 8. 10. etc. ⁹⁾ Jud. 3. 4

¹⁰⁾ 4. Reg. 17. ¹¹⁾ 2. Par. 36. ¹²⁾ Dan. 2. 7. 8.

ścianie nie wedle wiary i rozkazania jego żyli a nauki fałszywej i proroki zdrażliwe przyjmowali, i kościół ś. jego i miłość spólną rozerwali, i grzechami wielkimi sławę uczniów Chrystusowych mazali, gubił królestwa i narody ich, i do tego czasu takie choć swoje Chrześciany karze i obala, i pustoszy, i w inszy naród przenosi domy i ojczyzny, i państwa ich.

Włoską ziemię, i Hiszpanią, i Gallią przez srogie Gotty, Wandały, Ostrogoty, Wisygoty, Hunny, Awary, Sarmaty i inne północne pogany i Aryany karał, iż królestwa te osiadali i długo w niewoli trzymali ¹⁾. Afrykę Wandalowie zwojowali i Chrześciany z niej wygnali. W Galliej złe i niezbożne Chrześciany Francuzowie wygubili a sami na ich miejsca nastąpili i lepszymi Chrześciany zostali ²⁾.

Wschodnie państwa, pełne chrześcijańskich narodów, herezjami zarażone i z nich idącymi grzechami pomazane, Saraceni a potem Turcy osiedli, Carogrodzkie państwo i głowę wschodniego chrześcijaństwa opanowali, i do tego czasu dla długiego odszczepieństwa i hardości, i bluźnienia Kościoła Bożego po nich i głowach ich depcą. Naszych czasów Węgry zheretyczale od tegoż pogaństwa giną. Iflanty, na które patrzym, mogą nam w oczy i w serce leść, po wygnaniu z niej wiary świętej katolickiej, jako wyganiać je Pan Bóg z tej ziemi począł przez Moskwę, przez Szwedy i Polaki z Litwą. I jako spustoszenie jej przez miecz i wojny ustawiczne zaszło. W co się on naród Krzyżaków zheretyczających wielki i mocny, i zamki ich tak gęste, i lud ubogi od nich srogą niewolą ściśniony obrócił? płakać i łzami się zalewać musim.

A o Moskiewskim państwie, i Turkom i Chrześcianom na Europie tak straszliwym, tak ludnem i przemożnem i bogatym co mówić? kto teraz na nie patrzy, na rozerwanie ich, na trzy różne wojska w ziemi ich, na uciśnienie i zgubę ludu nie tylo pospolitego, ale i bojarskiego, na niewolą, którą od niezgodnych domowych

¹⁾ Baron. in Ann. ²⁾ Victor. Uticen. Procopius.

i obcych cierpią, jako lzy zatrzymać może? Wszytek lud Moskiewski nie swego nie ma w ręku, u nieprzyjaciół majątność i zdrowie. A Pan Bóg wie czego jeszcze czekają.

I temi przykładami karania Boskiego sprawiedliwego i ciężkiego nieprzestraszym-li się? Abośmy lepszy niżli oni i mniejsze grzechy nasze? Słuchajmy co Pan Jezus mówi i jako, choć wielce miłosierny, grozi. Gdy mu powiedano, iż Galilejczyki Piłat pobił i krew ich z ofiarami pomieszał, rzekł ¹⁾: *Mniemacie aby ci Galilejczycowie nad inne grzeszniejsi byli, iż to ucierpieli? Nie, powiadam wam: jeśli pokuty mieć nie będziecie, wszyscy także poginiecie.* Mniejsze Pan Bóg grzeszniki w oczach naszych karząc, większe upomina, aby się tegoż i jeszcze większego pokarania przeleżeli a grzechy w prawej pokucie porzucili. Do tej pokuty was cni bracia, synowie Koronni i W. X. Lit. z płaczem wzywamy, i przykładając grzechy wasze, pomstę Bożą wam z gorzkością serca naszego opowiadamy.

Nie mówicie: dawno tak wołacie i grozicie a nie nie masz. Mówicie: *Nierządem Polska stoi.* Wiemy, iż przewłoczny jest Pan Bóg, ale też prawdziwy i w swojej sprawiedliwości nieodmienny. Na Amalechity pogroził się Pan Bóg, iż je wygubić do szczątku miał. Czekał poprawy ich kila set lat, która gdy nie doszła, sprawiedliwość i prawda jego doszła i zginęli od króla Saula ²⁾. Izaiasz i inni Prorocy od sta lat grozili złemu ludowi niewolą Babilońską; i mówili do Jeremiasza: *Dawno wołacie a nie nie masz.* I żałował się Jeremiasz przed Panem Bogiem mówiąc: *Oto na mię wołają, a gdzież to słowo Pańskie, którem grozisz, niechaj przyjdzie* ³⁾. A jednak przyszło i nędznie choć nie zaraz do Babilonu, ojczyznę utraciwszy, zagnani są. I Prorok tenże lament żałosny i płaczliwy nad nimi czynił. Pogrożki Pana Jezusowe, z płaczem czynione nad Jeruzalem, aż się za lat 40 ziściły ⁴⁾. Apostoł ⁵⁾ tę przewłokę bogactwem

¹⁾ Luc. 13. ²⁾ Exod. 12. Deut. 25. 1. Reg. 15. ³⁾ Jerem. 17.

⁴⁾ Luc. 19. ⁵⁾ Rom. 2.

dobroci Boskiej zowie, iż żaluje ludzkie utraty będąc bogatego i nieskończonego miłosierdzia, ale nie radzi abyśmy gardzili cierpliwością i przewłoką Jego, a ubespieczali się, iż już nie będzie, gdy w tychże grzechach trwamy. Nierządem Polszcze stać, to nie podobno i przeciw rozumowi. Nierządem abo niedbalstwem wszystko upada, a iż nierząd z ślepoty grzechowej idzie, toby się tak rozumiało, iż grzechami Polska stoi, to jest od pomsty się Bożej umyka i owszem przymyka, gdy grzechy panują. Wie czasy swoje Pan Bóg, gdy karać i gubić ma. Ludzie nie rychło budują a prędko obalają. Pan Bóg inaczej: wnet zbuduje a dzieła swego nie rychło psuje, a zwłaszcza na człowieka nędznego i głupiego nie skwapliwy jest. Czasów jego karamia nie wiemy i co dzień się i co godzina wykonania gniewu jego bójmy, a od srogości jego pokutą się nieodwłoczna wybawiamy.

Drugdy Pan Bóg czeka upamiętania naszego, którego gdy nie masz, dostałości grzechów, aby się na wieczne piekło zebrały, czeka, aby się doskonale i karania doczesnego dosłużyli a Boska cierpliwość i do miłosierdzia gotowość wstawić się jaśniej mogła. O siedmi narodach w Palestynie mówi Pan Bóg: *Jeszcze się nie dopełniły grzechy ich* ¹⁾. I jeszcze dopełnienia tych grzechów czterysta lat czekał. Co i Pan Jezus Faryzeuszom przekłada mówiąc: *Dopełniajcie miary grzechów swoich, jako i ojcowie waszy* ²⁾. Gdy się większe grzechy i w większą hardość i miłość świata podniesiecie i na głupszą się bezpieczność udacie, przyjdzie czas Boży i czas pomsty Boskiej na was. I tak było. Roście w grzechy oplakany narodzi nasz! aż się w nich zstarzejesz. Dolewaj beczki gniewu Bożego, aż się rozpukniesz. O nieestety na głupstwo twoje! toć mię męczy: *nierządem stoim*. Ba nierządem upadniemy i ślepotą, którą nas złość nasza zaślepiła, iż do rządu nie przychodzimy a z ręki naszej się wydzierają, i prędkiego i wedle rozumu przyrodzonego podobnego upadku swego nie czujem.

¹⁾ Genes. 13. ²⁾ Matt. 23.

Dwie lecie gospodarz drzewa figowego, aby rodziło, czekał, a trzeciego roku siekierą w nie zaciąć kazał, niech, prawi, i ziemi nie zastępuje. Ogrodnik wyprosił jeszcze rok czwarty na Panu swym i mówił: dam pomoc drzewu temu, okopam, ognoję; aza plód puści. A jeśli nie, już i sam w to złe drzewo uderzę, jeśli czwartego roku pożytku nie da ¹⁾. Obaczmy co to za cztery lata oczekiwania Pańskiego nad nami i jako na nas się nieskwapia dobrotliwy i łaskawy sędzia.

Pierwszy rok jest łaskawego upominania do bojaźni Bożej i do pokajania a powstania z grzechów; o którym mówi pismo: *Pan Bóg ojców ich, posyłał do nich przez ręce posłów swoich, rano wstając i codzień upominając, iż się nie skwapiał na lud swój i mieszkanie swoje* ²⁾. Kapłany i Proroki i kaznodzieje rano, to jest pilno, budzi Pan Bóg, aby na lud i grzechy ich wołali o przestanie złości. I wyprawuje Jonasze, Izaiasze, Jeremiasze, Ezechiele, którzy upadnięciem i pomstą królestwom grożą i do pokajania pobudzają. Choćby woleli z Jonaszem od takiego kazania i poselstwa uciekać a ludzi nie drażnić i ohydy i wzgardy od nich nie odnosić. Błogosławiony lud, który tego upominania usłucha, jako Niniwczycy i inni. Ale nieszczęśni, o których mówią: *śmieli się z posłów Bożych i lekko ważyli słowa ich, i żarty stroili z nich, mówiąc: cóż ten błazen baje? oto nic nie masz, mamy się dobrze, w pokoju siedzimy. Pan Bóg nam wiele dobrego daje. A niewiedzą, iż ich dobrocią swoją i łagodnością pociąga do siebie, aby grzechów przestali. I nie widzą ani myślą, iż złego szczęście, wielkie jest jego nieszczęście, jako pismo mówi: Powodzenie głupich pogubiło je* ³⁾ — to jest grzeszące a szczęściu dufające.

Drugi rok jest przykładów, gdy w ich oczach abo w uszach drugie karze i zabija Pan Bóg, choć mniejsze grzechy mają, jako się wyższej rzekło. Jako mówił do onego ludu swego Pan Bóg: *Patrzcie na Sylo, com mu uczynił* ⁴⁾. Patrzcie na siostrzęz swoją Samaryą, jakom

¹⁾ Luc. 31. ²⁾ 2. Per. xli. ³⁾ Prov. 1. ⁴⁾ Jorem. 28.

ją wypustoszył i zniszczył i obywatele jej w dalekich stron niewolą zagnał ¹⁾. Szczęśliwy lud, który się cudzą utratą karze, a zapamiętały, który srogości Bożej, na którą u drugich patrzy, mając większe obrazy przeciw Panu Bogu, nie boi (się). Woczy wam leżą Infanty i Węgrowie i Moskwa, jako odnoszą na sobie Boskie plagi. Godzi się na to przerzasnąć a zabołec, patrząc na się i królestwo nasze, jakośmy głębiej w złości zabrnęli.

Trzeci rok jest ojcowskiego karania, gdy nas biczem pomalu zajmuje a miecza i żelaza nie rusza. Sodomę i inne miasta strony onej pierwszej Pan Bóg łaskawie wojenną szkodą i złupieniem karał i upominał, z której za zwyceństwem mężnego Abrahama, o synowca swego Lota czyniącego, wybawieni byli. Czekał Pan Bóg poprawy ich, aby onym ostatnim gniewem nie ginęli. Tak Filistyny pierwszej robactwem i sierszeniami karał, niżli je mieczem pogubił. Tak potomstwu Dawidowemu obiecował, iż je ludzkiemi, to jest miłosiernemi a ojcowskimi plagami upominać miał, aby ich nędza i doległość do pokuty obróciła. I Prorok lud swój miłując prosi: *Napełni twarzy ich hańbą a szukać Imienia twojego będą.*

Tak Pan Bóg on lud swój wybrany za czasów sędziaków częstemi wojnami i nieprzyjacieli, którzy je zwojowane trapił, jako ociec dobroliwy karał ²⁾. A oni mu się wypraszałi i do jego się służby wracali, prosząc, aby im onę krzywdę swoją darował a nieprzyjacielskie jarzmo z ich szyje oddalał, i obiecowali poprawę i statek przy służbie i rozkazaniu jego, i mówili z wielkiej ciężkości: *Zgrzeszeliśmy; już nas napotem, jeśli się do grzechów wrócim, karz jakoć się będzie podobato, jedno nas teraz wybaw* ³⁾. Teraz, powiadają, nas wybaw a napotem już z nami czyn co chcesz, jeśli odstąpić od ciebie. I zaraz poczęli dobrymi być i, porzuciwszy służbę diabelską, służyli Panu Bogu swemu. A Pan Bóg uzalił się nad ich nędzami i przestał na obietnicy ich czekając, co za statek się w nich pokaże. Mieliśmy i my

¹⁾ Ezech. 16. ²⁾ Judi. per totum. ³⁾ Judi. 10.

w tem królestwie trzeci ten rok, gdy nas Pan ojcowskim prętem wybijał, złem powietrzem mało nie przez dzie-
sięć lat w rozmaitych województwach, i przestrahami
Tatarskich najazdów i Tureckiej wojny, dla której ju-
żesmy pogłównie składać mieli; i do Wołoch i do Infant
ciężka nas wojna trapiła. Nakoniec i tym straszhwym
rokoszem domowych niezgód i wojny braterskiej barzo
już był na zgubę naszą Boską rękę swoją wyciągnął.
Wyprosililiśmy się pokutą i obietnicami, iż nam P. Bóg
i królowi panu naszemu M. dał wielkie zwycięstwa nad
Michałem, nad Tatary, nad Szwedami, nad Niemcy na
nas od nich przywiedzione, które często bito: u Wol-
mierza, u Białego Kamienia, u Kiesi, u Rygi, Kirchol-
mu i teraz roku tego u Dynamundu z wielką łaską z
nieba i z podziwieniem naszym, i z onej nastraszhliwszej
toniej rokoszowej dziwną ręką i opatrnością swoją wyr-
wać nas i ziemie uspokoić raczył. I rzekł do nas Pan
Bóg one słowa: *Ecce sanus factus es: jam noli peccare,
ne deterius tibi aliquid contingat* ¹⁾). Otóż zdrowie masz,
wybawienie z karania Boskiego masz: jużże nie grzesz,
aby cię co gorszego nie potkało. A my obiecujem: już
ojcze dobrotliwy a miłosierny gniewać cię niebędziem,
już ojcowskie twoje karanie przyjmujemy a napotem
zarzekamy się ciebie Pana swego obrażać i te grzechy,
któremi się królestwo to obciążyło, wymiatać będziem
i karać.

I nadchodzi czwarty rok doznawnnia tych obietnie
i ślubów naszych. Tegoż roku Święci Boży, jako ogro-
dnicy za nas się wstawiając i za nas niejako ręcząc,
mówią: Daj Panie większą pomoc temu złemu drzewu,
aby wzdy już rodziło: okopamy je, okrzyszem, napu-
ścim oliwą i tłustością, pozbieramy z niego robactwo.
A Pan Bóg przyzwolił i dał większe dary i pomocy
niebieskie do powstania z grzechów i umocnienia się
w cnotach, i w bojaźni jego, i żywocie pobożnym. Jako
jest w Ewangeliej: *Oczyści ociec mój te różgi, aby
lepiej rodziły*. I wypuścił na nas w Sakramentach swoich

¹⁾ Joan. 5.

bujną krew zasług swoich i woła na nas: Do mnie, do mnie, ochłodzę was. Dam wszystkę pomoc dostateczną pokucie waszej, abyście się do grzechu nie wracali. A ogrodnik dziękując rzekł: jeśli jeszcze Panie na ten rok czwarty za takim czekaniem i łaską twoją, i za taką pomocą rodzić to drzewo nie będzie, już je wyciąć rozkażesz i sam na nie siekierę porwę. Nakoniec onego roku czwartego przychodzi Bóg pragnąc owocu pod ono drzewo figowe, i żadnej figi nie najdzie i pomyśli: Gdzież one obietnice ich? gdzie mój drogi nakład krwi i pomocy mojej? co za złość w tem drzewie! co za niestatek! i daje ostatni wyrok i przeklina drzewo ono mówiąc: *Jam non amplius in aeternum ex te fructum quisquam manducet* ¹⁾. Tu już biada na piąty rok.

Piąty rok jest zguba nieodwłoczna, w której już żadnego zmiłowania i przewłoki nie naleźć, o której mówi pismo. Tak długo one przestępniki upominali, i na nie wołali Prorocy Boży: *Donec ascendit furor Domini in populum ejus et esset nulla curatio. Aż się na nie furja i gniew Pański puścił, iż już żadnego lekarstwa niestało i przywiódł na nie króla Chaldejskiego, i pozabijał młodź ich mieczem w domu świątynicy swojej. Nie zmiłował się nad młodzieńcami, ani nad panienkami, ani nad starcami, ani nad zstarzałymi, wszystkich podał w ręce jego Pan Bóg, i wszystkie sprzęty i naczynia domu Bożego, małe i wielkie, z kościelnego skarbu i z królewskiego i z pańskich, i zaniósł do Babilonu. Spalili nieprzyjaciele dom Boży i obalili mury Jeruzalem, i wszystkie wieże popalili, i co jedno było drogiego popsowali, poburzyli; kto miecza uszedł, wiedziony był do Babilonu na niewolę do króla i syna jego* ²⁾. Takie jest ten piąty rok, którego i do swego Proroka i posłańca mówi Pan Bóg: *Już się za lud ten nie módl, już mi się nie przeciwiaj, bo cię nie wystucham* ³⁾. I sam Prorok i on ogrodnik, co drzewo bronił i pomoc mu dawał, rozgniewany sam siekierę porywa i mówi: Niegodne już żadnej odwłoki to drzewisko niewdzięczne: wytni je Panie,

¹⁾ Marci. 11. ²⁾ Paralip. 36. ³⁾ Jerem. 14.

wytai, szkoda mi i ziemi, którą lepszemu zastępuje. Odbierz od nich królestwo i wszystko, co jest w ręku ich a daj je ludowi, któryby dochody twojej winnicy tobie wiernie oddawał. Posadź tu inne drzewo rodzajne na tak dobrej ziemi ogroda twego. Już się nie wyprosiś złe drzewo, już matactwo obietnic twoich i niepokajania twego pokazało się. Już i Święci, którzy cię bronili poprawę twoją obiecując mówią: wygub Panie te mężobójce ciał i dusz ludzkich. *Dwojakiem starciem zetrzy je, Ty wiesz, wspomni Panie, że się stawiał przed Tobą, prosząc o dobre ich, aby ich gniew Twój oddalił od nich: i dla tegoż puść głód *) na syny ich i wyprowadź je na miecz. Żony ich niech zostają wdowami i bez dzieci, męża ich niech pozabijają, a młodzież niech mieczem pokłóta będzie na wojnie. Niech wrzask wychodzi z domów ich, rozbójnika i łotra przywiedź z nagłą na nie ¹⁾.*

Ten rok i ta w nim furja Boża, jako na inne królestwa Chrześcijańskie przypadła, bardzo dobrze widzieć możemy ale, jeśli na nas też już nadchodzi, a jako bliższy nam jest piąty rok zguby nieodwłocznej, wiedzieć trudno. Bo patrzeć w wyroki i skryte dekrety mądrości Bożej nie możemy. To wiemy z pisma Świętego, iż dwojakie są wyroki Boskie na grzeszny lud. Jedne które się odmienić mogą, gdy ludzie grzeszni pokutują a z gniewu się Boskiego wypraszają, jako za czasu Sędziaków, jako Niniwczycowie od zapadnienia, które im przez Jonasza opowiedział ²⁾. Jako Ezechiasz król z śmierci się wyplakał, choć rzeczono: *Rozpraw dam swój, bo już unrzesz a żyw nie będziesz* ³⁾.

Drugie są wyroki przewłoczne a nieodmienne, które się nie rychło iszczą, aż na potomstwie i synach, ojców złych naśladowających. Jaki był wyrok Boży o potopie, który się ziścił aż po lat 120. ⁴⁾. I on na Amalechity, którego kila set lat było przewłoki, aż za króla Saula do szczątku wybici są, ⁵⁾ i od Babilońskiej niewolej,

*) „Skarga wzbudzony“ nie *głód*, ale *głus*.

¹⁾ Jerem. 14. ²⁾ Judic. 3. 4. 5 Joan. 3. ³⁾ Isai 39. ⁴⁾ Gen. 6.

⁵⁾ Reg 3.

którą Ezechiaszowi królowi opowiadał Izaiasz, ¹⁾ a on tylko prosił, aby się zguba ona odwlokła a za czasów jego nie była, żeby nie patrzył na upadek królestwa i domu swego. A jednak odmiana być nie mogła. Gdy przegląda Pan Bóg, iż grzesznym żadne upomnienie i karanie nie pomoże, a iż nieuleczona niemoc ich i nie użyta wola ich zatwardzenie serca i oddalenie od niego łaski i pomocy Bożej zasługuje, tam już *nulla curatio*. Jako się na Faraonie pokazało, którego jednak Mojżesz upominać i prosić i cudami a miernem karaniem do pokuty przywodzić nie przestał, na oświadczenie wolnej ludzkiej wolej. Co i Jeremiasz uczynił z onym ludem swoim, wiedział, iż zginąć bez pokuty mieli, a jednak pilno ich do pokuty namawiał, obiecując Pańskie nad nimi miłosierdzie.

Jednak drugdy prędko Bóg wyroki swoje na grzeszne wykonywa. Jako na Saula co przez Samuela, rzekł ¹⁾, to prędko spuścił, i na Dawida: gdy przez Proroka karać go domową wojną o cudzołóstwo i mężobójstwo postanowił, w kilka lat wypełnił ²⁾. I drugi raz za grzech hardości z wyrokiem swym nie czekał, ale powietrze srogie puścił, z którego się święty kościół wyprosić nie mógł ³⁾. I na króla Ochozyasza, co wyrzekł Bóg przez Heillasza, nie długo wykonał ⁴⁾. I Pan Jezus Bóg nasz, żydom zgubę królestwa ich opowiedziawszy, słowo swoje za lat czterdzieści uścił i pogubił prędko one mężobójce. O Panu Bogu rzekł Mojżesz, iż prędko płaci tym, którzy go nie nawidzą ⁵⁾.

My słudzy waszy, niewiedząc, jaki swój wyrok Bóg na nas i to królestwo puścił, i kiedy i w którym roku wykonać je postanowił? onym wtorem nieodmiennym was straszymy, ale pierwszym odmiennym do pokuty prawej wzywamy. Acz domyślać się możemy, iż piąty rok nie daleko za tak długim uporem i wzdargą pogrozek i miernych kar ojcowskich i lekarstw Bożych, i za takim dostarczeniem grzechów, które siekiery Bożej dochodzą.

¹⁾ Isa 39. ²⁾ Reg. 25. ³⁾ 2. Reg. 12. ⁴⁾ 2. Reg. 24. 4. Reg. 1.

⁵⁾ Lucae 19. ⁶⁾ Deut. 7.

Bych był Izaiaszem, chodziłbym boso i napoty nagi, wołając na was roskoszniki i roskosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego: *Tak was złupią i tak łyskać łyskami będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i w taką was sromotę poda, i będzie wam złość wasza, jako mur porysowany wysoki, który, gdy się nie spodziewacie, upadnie. I jako garniec czarska fiasza mocno o ścianę uderzona, z której się nie najdzie skorupa na noszenie trochy ognia i na poczerpnienie trochy wody z dołka* ¹⁾. Ustawicznie się mury rzpltej naszej rysują a wy mówicie: nic, nic, *nierządem Polska stoi*. Lecz gdy się niespodziewacie, upadnie i was wszystkich potłucze. I jeszcze z tymże Izaiaszem wołam na cię korono Polska i W. X. Lit. *Biada nie-żbożnemu, zapłacą mu robotę ręki jego. Kto wam błogostawieństwo obiecuje, zdradza was. Przyjdzie Pan na sąd, żeście wypaśli winnice jego, (Kościół Boży i rzplta) złupienie ubogich w domu waszym. Czemu kruszycie lud mój i twarze ubogich żujecie, ubieracie i stroicie niewiasty swoje, chodzą z wyciągniętą szyją. Ogoli Pan Bóg głowy ich, i obnaży włosy ich i wszystkie stroje ich odbierze. Miasto wdzięcznej woniej, będą smrody, miasto pasków powrozy, miasto kręconych włosów łyse zostaną głowy, miasto napiersniczek włosienice. Prześlizni mężowie waszy mieczem polegą i mocarze waszy na wojnie zginą. Bramy waszę płakać będą i osierociali siedzieć na ziemi będziecie* ²⁾. I indziej grozi tenże Prorok: *Owo Pan rozprószy ziemię i obnaży ją i utraci, i pogubi obywatelę jej i co ucierpi lud, to i kapłan, co sługa, to i Pan jego, co służebnica, to i Pani jej, co kupujący, to i sprzedający, co dłużnik, to i pożyczalnik. Ziemia spustoszeje i łupiestwy zwojowana będzie. Zarazona jest od swych obywatelów. Bo przestąpili zakon, podmieniali prawa, potargali przymierze wieczne, i dla tego pożrze ziemię przeklęstwo i grzeszyć i szaleć obywatele jej będą, i ludzi na niej trochę zostanie. Winnice (i role i ogrody) płakać będą i wzdychać będą, co*

¹⁾ Izaias 20. Izaias 30. ²⁾ Izaias 2.

byli wesołego serca. Ustanie wesoło i błyny i miłyki. Nie będą popijając śpiewać, gorzki będzie napój pijących, etc. ¹⁾ A ktoż się na takie nędze nie przelekanie?

Bych był Jeremiaszem, wziąłbych pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbych na was grzeszne, jako on wołał: *Tak spętają Pany i potęgą, jako barany w cudze strony. I ukazałbych zbótwiałość i zgnojną suknię, którą trząsnawszy, gdyby się w perzynę rozleciała, mówiłbych do was: Tak się popsuje, i wniwecz obróci, i w dym a w perzynę pójdzie chwala wasza i wszystkie dostatki i majętności wasze ²⁾. I wziąwszy garniec gliniany a zwoławszy was wszystkich, uderzyłbych moeno o ścianę w oczach waszych, mówiąc: ³⁾ Tak was pogruchocę, mówi Pan Bóg, jako ten garniec, którego skorupki spoić się i naprawić nie mogą, i wołałbych jako on płacząc: Kto głowie mojej doda wody i źródło łez oczom moim, abych w dzień i w nocy opłakał pobite ojczyzny i narodu mego! Uciekałbych na pustynię i odbiegałbych ludu mego. Bo wszyscy wyrodkowie, jakoby nie onych ojców dobrych synowie, i kupienie zbrodniów; wyciągnęli język swój, jako łuk kłamstwa a nieprawdy. Strzeż się każdy brata swego i nadzieję w nim nie miej. W uściach mają pokój a tajemnie sidła pokładają. Dla tego mówi Pan Bóg: Nakarmię ich piotunem i napój dam im wodę z żółci. Zwołajcie narzekalniczek, niech nad nami lamentują, mówiąc: Puszczajcie łzy oczy nasze i powieki nasze opływajcie wodą. O jakośmy zwojowani i wielce pohańbieni! Przyszła śmierć przez okna nasze, werwała się w domy nasze, pobiła przed sienią dzieci i młodzieńce po ulicach. Trupy jako gnój po polu leżą, jako trawa za kosarzem, a nie masz tego, ktoby je pogrzebał ⁴⁾.*

I jeszcze gorzkeim sercem wzdychając i łkając tenże Prorok mówił: *O jakoś owdowiało ludne i pełne królestwo! płacząc w noc, płaczesz, i łzy twoje na jagodach twoich, nie masz ktoby cię ucieszył z onych miłych przyjaciół twoich, wszyscy tobą pogardzili, stali się nieprzyjaciółmi twemi. Spadła z ciebie wszystka ozdobność, wo-*

¹⁾ Isaias 24. ²⁾ Jerem. 17. ³⁾ Jerem. 18. ⁴⁾ Jeremias 9.

jewody i pany twoje pędzą w niewolę, jako barany słabe, które i paszej nie najdą. Lud wszystkich stęka chleba szukając, i drogie rzeczy za pokarm dają tylko na ochłodę dusze. W polu miecz a w domu także śmierć. Co było w oczach pięknego, wszystko upadło i ołtarzami swemi pogardził Pan Bóg i kościoły podał w ręce nieprzyjacielskie. Starzy na ziemi siedzą zamknięci, posypali popiołem głowy swoje, włosienicą przepasali się, spuścili na ziemię twarzą swoje. Ustały od płaczu oczy moje, zatrwożyły się wnętrzności moje, wylała się wątrobą moja nad uciskiem ludu mego patrząc na dzieci umierające po ulicach? wołając na matki, gdzie chleb, gdzie wino? a dusze wypuszczają na łonie matek swoich. I także? niewiasty jeść mają dzieci swoje jako na piędzy maluczkie! Ręce niewiast miłosiernych warzyły synaczki swoje i były pokarmem ich. Poległy na ziemi dzieci, panienki i starzy i młodzi mieczem pozabijani. Panowie przezaeni, złotem odziani, zostali się jako gliniane skorupy u garniarza. Roskosznicy w potrawach polegli na drogach, i uchowani w szafranach objęli gnoje. Zczerniały jako węgle twarzą ich i nie poznać ich na ulicach. Skóra ich do kości przyschła, sucha jako drewno. Nieprzyjaciele ich, prędszy niżli orłowie, i po górach je najdowali i na pustyniach je łowili. Dziedzictwa nasze wpadły w ręce cudzoziemców i domy nasze do obcych. Stałiśmy się sierotami bez ojca. Stoją nad szyją naszą i spracowanym odpocząć nie dają. Studzy naszy panują nad nami, nie masz ktoby wybawił nas z ręki ich. Niewiasty nasze i panienki posromocili, pany na szubienicy zawiesili. Starych się nie wstydzili i młodych na nieczystość użyli. Ustało wesele serc naszych, obróciło się w płacz śpiewanie nasze. Spadła korona z głowy naszej, biada nam żeśmy pogrzezyli. Przyszedł koniec nasz, spełniły się dni nasze. Uścił Pan Bóg pogróżki swoje nad nami, dla wielkości mnóstwa złości naszych. I rzekł Pan Bóg do Proroka swego: Wyrzuc je, pa-trzyć na nie niechcę, niech idą, i spytaliśmy: gdzież pójdziem? powiedziano. Tak mówi Pan Bóg: kto na śmierć,

ten na śmierć, kto na miecz, ten na miecz, kto na głód, ten na głód, kto w niewolę, ten w niewolę; któż się nad nami zmiłuje? któż się o nas zasmuci? kto pójdzie prosić o pokój nasz? by Mojżesz i Samuel powstał, a za nami się wstawiał, nic nie zjedna ¹⁾.

Bych był Ezechielem, ogoliwszy brodę i głowę wło-
sybych na trzy części rozdzielił i spaliłbych jedną część,
a drugą bych posiekał, a trzecią bych na wiatr puścił,
i wołałbych na was: *Jedni z was poginięcie głodem, a
drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie ²⁾.*
I niewychodziłbych z mieszkania mego drzwiami ani
oknem, alebych ścianę przekopał, w rzeczy uciekając
i wołałbych na was: *Tak się z wami stanie, żadne was
zamki i twierdze nie obronią, wszystkie nieprzyjacieli wy-
wróci i was pogubi ³⁾.*

Bych był Jonaszem, chodząc po ulicach, wołałbych
na was: *Czterdzieści dni niewynidą a Niniwe abo to kró-
lestwo wasze upadnie ⁴⁾.*

Bójmy się wždy tych pogroźek choć doczesnych,
i tu na ziemi na one się wieczne i piekielne nędze oglą-
dając, które siedm tysięcy kroć cięższe są. Pokutujący
temi się doczesnemi wypłacą a twardzi w złościach tu
piekło swoje poczną. Jać objawienia osobliwego od Pa-
na Boga o was i o zgubie waszej nie mam, ale posel-
stwo do was mam od Pana Boga, i mam to poruczenie,
abych wam złości wasze ukazował i pomstę na nie, jeśli
ich nie oddalicie, opowiadał; wszystkie królestwa, które
upadały, takie posłańce Boże i kaznodzieje z porządku
kapłańskiego i prorockiego miały, którzy im wymiatali
na oczy grzechy ich i upadek oznajmiali. Jako mieli
Żydowie przed Babilońską niewolą. O czem pismo mówi:
*Posłał Pan Bóg posły swoje do nich rano wstając i co
dzień upominając, przeto, iż chciał pożałować ludu swe-
go i mieszkania swego. Ale się oni z posłów Bożych
śmiali i natrzęsali, mówiąc: dawno nam grozicie, a nie
nie masz chwała Bogu; i lekce uważali słowa Boże, aż
przyszedeł gniew Boży na nie i lekarstwo żadne bydlę
nie mogło ⁵⁾.*

¹⁾ Jeremie 15. ²⁾ Ezech. 5. ³⁾ Ezech. 12. ⁴⁾ Joan. 3. ⁵⁾ 2. Paral. 36.

Gdy Galią, wszystkę, Chrześciany osadzoną, Francuzowie, poganie na on czas, zwojować mieli, pisze Sydonius biskup i kaznodzieja ich, iż takie były łupiestwa i uciskanie ubogich od chrześcijańskich rzymskich urzędników, iż lud radby był Gotty Aryany za pany przyjął, jedno dla religiej nie śmiał. Lecz i Francuzy pogany przyjąć wolał, rozumiejąc, iż mniej religiej szkodzić i takiego tyraństwa jako Chrześcianie czynić nie mieli, i tak się zstało. Francuzowie wszystkę Galią opanowali i Chrześciany zostali, a on się zły naród Chrześcian wykorzenił ¹⁾.

Toż pisze *Salvianus* o Afryce, *Victor Uticensis*; gdy Wandali osieść ją i wszystko chrześcijaństwo ucisnąć i wygubić mieli, biskupi ich i prorocy, kaznodzieje, za srogie grzechy i nieczystości i łupiestwa ubogich, pomstą im Boską grozili, która, gdy się poprawować nie chcieli, rychło na nie padła ²⁾.

Gdy Greckie państwa upaść, a Carogród wziąć Turcy mieli, Mikołaj Papież przed trzemi laty upadek opowiedział, gromiąc złości i odszczepieństwo ich a oną im siekierą i wycięciem drzewa niepożytecznego na piąty rok wedle Ewangieliej groził, i tak się stało, gdy pokutować nie chcieli ³⁾.

My też słudzy waszy od Pana Boga porządkiem kościelnym do was wysłani, patrząc na tak srogie bezkarności i grzechy królestwa tego, z żałością i z płaczem z wielkiego bólu serdecznego opowiadamy wam upadek wasz. Nie z objawienia Boskiego, bo nie wiemy co się w sercu waszem zawiąże, i co z wami i jako i którego czasu uczyni Pan Bóg wasz, ale z rozkazania i z powinności poselskiej, którą na nas włożył i kazał wołać: *Oto dni czterdzieści a wszyscy się zapadniecie. Jeśli z grzechów nie powstaniecie wszyscy poginiecie* ¹⁾. Na strażę postawieni musim dawać znać, abyśmy krwie waszej na się nie obracali. Idzie nieprzyjaciół, gotujcie obronę. Wielki i przemożny nieprzyjaciół grzechów i grzeszników jest

¹⁾ Sidon. Lib. 2. Epist. 1. ²⁾ Salv. de vero iudicio Dei lib. 7. Vict. de perse. Vand. ³⁾ Nicol. 6. Pap. Epist. ad Grea. ⁴⁾ Joan. 3. Luc. 13. Ezech. 33

Pan Bóg. Umie i może bardzo ukarać i gubić, i straszno bardzo wpaść w ręce jego; nie tak jako w ludzkie, z których sama śmierć wybawia, i na karanie mocy wielkiej i wiecznej nie mają. Obrony na Boski gniew i moc nie masz, jedno pokajanie a ucieczka do miłosierdzia jego póki czas nie minie, a sprawiedliwość miłosierdziu nie zastąpi.

Przestraszymy się na to, czem grozi. Dziś głos jego niech przerazi serca nasze. Opuszczajmy złości, nagradzajmy krzywdy, któreśmy P. Bogu uczynili, i bliźnich naszych, któremiśmy je rozkrwawili a od miłosierdzia jego niechaj nas żadna rozpacz nie odgania. *I mnieź się to nie przełękniecie, mówi Pan Bóg, który mogę ogień siarczysty, jako na Sodomę, spuścić? mogę ziemi, aby was pożarła, rozkazać. Mogę was kamiennym deszczem pobić, mogę wojska z północy i ze wschodu i południa na was posłać, mogę was w pogańską niewolę podać, i ziemię waszą spustoszyć, i was w daleką i cudzą stronę z żonami i dziećmi zapędzić. A co najstraszniej, tu was zabiwszy, mogę was na piekielny ogień potępić, gdzie robak gryzący nie umiera a ogień palący nie gaśnie ¹⁾. Jakoż my tak twardej ślepoty bydz mamy, aby ucho nasze to słysząc niezabrzmiało a serce się nieprzeraziło? Pomocy wždy Boskiej wzywajmy wołając: *Prze-
raź Panie bojaźnią twoją serce moje, abych się bał są-
dów i sprawiedliwości srogiej twojej* ²⁾. Niniwczyacy, grubi i w poznaniu Boga nie tak bogaci jako my, potępiają nas, którzy, gdy im od Boga, Twórcę nieba i ziemię, upadkiem pogrożono, uwierzyli i przełękli się. Abo to nie lwi głos, o którym Prorok mówi: *Ryknął lew, a kto się nie przełęknie* ³⁾. Pan rzekł: *zginiesz, zabiję cię; a człowiek jako mrówka, i robaczek bać się nie ma?* Izaliśmy tak od rozumu odpadli, iż i od złego uciekać nie mamy a, jako dzieci, ogień i płomień chwytąć chcemy? Uciekajmy od srogości furej Boskiej, a nie mieszkajmy się porwać, póki ogień ze wszech stron nie*

¹⁾ Marci. 4. ²⁾ Psal. 18. ³⁾ Amos 3.

zaskoczy, a powódz brzegów nie obejmie. Nie jutro ale dziś strachu się napelniamy a do uciekania wszystkę moc obróćmy, póki do miłosierdzia wrota otworzone a jeszcze nie zamknięte zostają, u których próżno kołatać będziem. Odpowiedzą: *Nie znają was, precz złoŃnicy, nie poznaliście czasu swego, głupszyście byli niżli bociani, konie i jaskółki, które wiedzą czasy swoje, gdzie przed zimnem uciekać, gdzie od gorąca ustępować* ¹⁾. Długo was czekano, dawno przestrzeżono: miejcieśz głupstwa swego i lenistwa swego zapłatę. Mogliście należeć miłosierdzie, a nie porwaliście się do niego. Cierpieśz ciężką a zasłużoną sprawiedliwość. Tego się głupstwa zarzekając z postrachu i bojaźni Bożej, rozum bierzmy i pamiętajmy grzechy, na które ogień gniewu Bożego idzie, i których się wnetże, jako słomy suchej, chwyci. Łuczywo to smolne zgubi dom wszystkich i nas spali, a ugasić niepodobno. Wypadnie jako ogień gniew mój, mówi P. Bóg, zapali, a nikt go nie ugasi ²⁾. Wymiatajmy tę słomę, a słuchajmy co radzą. *Każdy z osobna pojedyńkowy, mąż i niewiasta, odwróć się od złej drogi swej i od złości, która jest w ręku twoich* ³⁾. Na niesprawiedliwości, krzywdy, zdrady, łupiestwa, bluźnierstwa i inne nieprawości pomsta Boża idzie, wyrzucmyż to od siebie, przestańmy złe czynić każdy umieć przed domem swoim, a wszystko miasto chędogie zostanie. Onemi złościami, które się wyższej wyliczyły, zbrzydzmy się, jako przyczyną zguby naszej.

Nie masz innej zastony od gniewu Bożego, jedno pokuta serdeczna, która złość wymiata a owoce pokutne dobrych uczynków przed się bierze. I próżno się modlić i na P. Boga wołać; bez tego nie wysłucha, nie przepnści, nie oddali pomsty; jako w naszym sercu złość ujrzymy, nie wysłucha, mówi Psalm ⁴⁾. Z czem się kapłanom oświadczajmy, a rozgrzeszenia od nich prosimy. Niech następuje nagroda P. Bogu i sługom jego, zaraz mówmy z Zacheuszem: *Com komu wziął i w czemem kogo oszukał, to wracam* ⁵⁾. Bez tego żalości i skruchy

¹⁾ Jeremie 6, ²⁾ Jeremie 5 ³⁾ Jan. 2. ⁴⁾ Psalm 65. ⁵⁾ Luc 19.

prawej w sercu nie masz, gdy na rękę i uczynek nie wystąpi. A co nagrodzono i wrócono byź nie może, odpraszaamy a dobrą wolą oddajmy P. Bogu dobremu, który utratniki przyjmuje a z swego i hojności swej ukrzywdzonym i odartym nagradza.

Do czego nam wielkiej pomocy i łaski Bożej potrzeba, o której nie nie wątpmy, gdy swoją małą chęć i wolą przyłożym. Nawróć nas Panie! a my się nawrócimy; bez łaski i pomocy twojej, z dołu grzechów nie wyleziem i złych skłonności naszych nie zwyciężym. Tyś Chryste Jezu macica winna ¹⁾, a my różgi, które z Ciebie łaski wysług Twoich pokarm: do rodzaju dobrych jagód dostają. Bez Ciebie nie nie możemy, a z Tobą wszystko przemożem ²⁾ i nasze swowolności i grzechy podepcem i czarta skruszym pod nogami naszymi prędko. Uiszcze nam obietnice Twoje ³⁾, a pomóż do powstania z wielkich złości za które żałujemy.

Gdy się tedy pokutą prawą tak wyproście, nie będziecie jako Jonasz, który się oto gniewał, (acz bez grzechu i swym sposobem), iż Pan Bóg wyrok swój, z którym go na grzeszniki posłał, odmienił; iż ujrawszy uczynki pokutujących, a iż się odwrócili od złej drogi swej, zmiłował się nad zgubą ich, którą uczynić miał a nie uczynił ⁴⁾. I owszem z tego się całem sercem radować będziem i życzym sobie tego z drugim Prorokiem ⁵⁾, abyśmy skłamał, gdy wam od P. Boga upadek wasz opowiadamy. Pokutą waszą i wybawieniem z gniewu Bożego, prosim, kłamcami nas czynicie, a my miasto wstydu radością się i szczęściem naszym wielkiem ucieszymy, iż stoicie w Bogu a nie giniecie. *Nunc vivimus, si vos statis.* Teraz żyjem, gdy na was w statecznej pokucie i w owocach jej stojące patrzym, iżście nie zginełi a srogiej ręki Bożej uszli. Jako Pan Bóg Jonaszów gniew przykładem pięknym uspokoił, tak i my z pożalenia i pieszczoty Boskiej nad ludźmi i z nieogarnionej dobroci i miłosierdzia jego nad temi, co zginąć mieli, uweselim serce nasze. *Ty Jonaszu, rzekł Pan Bóg,*

¹⁾ Joaz. 15. ²⁾ Rom. 16. ³⁾ Jan. 4. ⁴⁾ Jon. 4. ⁵⁾ Mich. 2.

żałujesz liścia i ziela, które cię od upalenia słońca gro-
niło, na któres nie robił aniś go uczynił, które jedną
nocy urosło a drugiej zginęło, a jabych przepuścić nie
miał wielkiemu miastu Niniewe, w którym jest więcej
niżli sto dwadzieścia tysięcy ludzi ¹⁾, którzy niewiedzą
gdzie prawo gdzie lewo, i bydła tak wiele ²⁾. Patrzmy,
jako żałuje stworzenia swego, choć złego i grzesznego,
które, gdy uczynił z niczego, niespracował się ani wy-
dał, ale, gdy nas Syn Jego odkupił, barzo się spracował,
cierpiąc i umierając za nas, wielce nas przepłacił i na-
kład drogi krwi swojej uczynił, która gdyby na nas gi-
nęła, wielkąby szkodę podjął. I dla tego na zgubę na-
szą nieskwapliwy jest i wyroki swoje, któreśmy zasłu-
żyli, odmienia i mówi u Proroka: *Mówić będę przeciw
narodowi i królestwu, abych je wykorzeniał, skazil i
rosprószył; lecz, jeśli naród on pokutować będzie, opu-
szczając złość swoją, ja też odmienię to złe którem umy-
ślił im czynić* ³⁾. Umie P. Bóg odmienić wyroki swoje,
jeśli my złe życie nasze odmienim. Pomagają nam do
uwiarowania zemśczenia jego nad nami i niewinne dzia-
tki bez grzechu czynionego, które nie wiedzą co złe, co
dobre, co prawo, co lewo, aby przy nas złych nie ginęły.
I przeto je czasów Judyt, gdy się z gniewu Bożego
wypraszała, u kościoła rodzice przed oczy Boskie porzu-
cali, ich się też niewinnością broniąc ⁴⁾. Ale więcej
nam do tej obrony pomaga nasienie ono, o którym mówi
Prorok: *By nam P. Bóg zastępów nie zostawił nasienie,
jako Sodomie i Gomorze takby się nam zastało* ⁵⁾. To jest
pogubiłby nas Pan Bóg ogniem gniewu swego. To nasie-
nie ludzkie: pobożni i święci, którzy się jeszcze między
nami najdują, jako relikwije i ostatki dobrego Bożego
nasienia, z którego się zaś cnota i pobożność hojna pu-
ścić i wzrost wniaść może. Acz my o nich nie wiemy,
chyba się z wierzchu domyślamy. Dla nich P. Bóg nie
skwapi się na nas i uzali się nad niemi, aby z nami
nie byli ponizeni. Dziesięć takich Sodomę zachować

¹⁾ W oryginale *dwadzieścia tysięcy*. ²⁾ Jon. 4. ³⁾ Jeremie 1. 8.
⁴⁾ Judith. 4. ⁵⁾ Isaiac 1.

mogło. A między nami jest z łaski Bożej tyle tysięcy śś. kapłanów i ofiar i modlitw, i dobrych uczynków ich wiele, i tyle zakonnych i duchownych, i tyle niewinnych kmieci, i poddanych prostych, i panienek czystych i śś., jakoż mamy nadzieję tracić o uchodzeniu pomsty Boskiej, jeśli grzechy porzucim? bo inaczej będzie umiał P. Bóg Loty swoje z złego razu i ognia wywieść, a nas niepokutujące pogubi.

Wołajmy z Prorokiem: *Ty znosisz nieprawości nasze i mijasz grzech tych ostatków ludu twego (chrześcijańskiego katolickiego na północy) i dziedzictwa twego. Nie rospuścisz już dalej gniewu twego, bo się ty w miłosierdziu kochasz. Obrócisz się do nas i zmiłujesz się nad nami (i do powstania z grzechów podźwignie nas ręka twoja i łaska z nieba namilszego Syna twego), i złożysz z nas złości nasze, i wrzucisz w głębokość morską grzechy nasze. Uścisz się nam w prawdzie twojej* ¹⁾. Boś obiecał Jezu Zbawicielu nasz, pokutujące przyjmować, i chore owieczki twoje grzechami zranione podźwigać i na ramiona je swoje kładziesz, aby siły na powstanie z grzechów brały. Uść nam te obietnice swoje a pomóż do prawdziwej skruchy i prędkiej a dzielnej pokuty, w której Cię przepraszamy, a Krew i Ciało Twoje Ojcu niebieskiemu za nas ofiarujemy, z długów się tak ciężkich śmiercią i męką Twoją wypłacając i łaski Twojej nabylając. Tobie z Ojcem i z Duchem Ś. chwała na wieki, Amen.

¹⁾ Mich. 7.

DODATKI.

I.

(do str. VII. Wstępu.)

J. M. ARCYBISKUPA GNIEZNIENSKIEGO

(Wawrzyńca Gzembickiego)

PRZEMOWA

DO KRÓLEWICA J. M.

winszując mu, i nauczając go jako ma sobie poczynać
w tamtej północnej monarchiej.

(Drzeworyt.)

Contere Domine fortitudinem inimicorum Ecclesiae tuae, et disperse
eos in virtute tua.

W KRAKOWIE,

Drukowano Roku Pańskiego 1617.

Najjaśniejszy M. Królu, Panie nasz M!

Błogosławiony Pan Bóg zastępów! który nam i ojczyźnie naszej zrządził z miłosierdzia swego to szczęście, że na syna W. K. M. w leciech już sposobnych do odprawowania rzeczy wielkich patrzymy. Oddawszy temu cześć i chwałę, wielkiej ztąd ozdoby, wielkiego ratunku ojczyźnie czekamy. A W. K. M. też panu naszemu M. winszujem długiego panowania, jako temu, któryś jest jasnością i utwierdzeniem tego królestwa zacnego; dziękując przytem W. K. M. tak my, którzy tu natenczas zgromadzeni, jako i ci, którzy tu nie są, że W. K. M. dłużej trzymać niechcesz przy sobie Najjaśniejszego potomka, ale go puszczasz na ćwiczenie cnót i wszelkich spraw rycerskich, aby rozświecił nie tylko w królewskim ojcystym domu, i w ojczyźnie naszej, także w Chrześcijaństwie wszystkim; ale, żeby posiadał naród wielki, który Pan Bóg pod jego władzę i panowanie podawać raczy.

Idźże szczęśliwie M. Królewicze! Pan jest moc twoja, ucieczka i obrona twoja: jemu samemu służy ze wszytkiej myśli i sercem dosko-

nałem, jego bojaźń i cześć miej zawładły przed oczyma swemi: bo od niego wszelakie szczęście pochodzi, a tym je tylko daje, którzy chodzą drogami jego, którzy strzegą przykazania jego, którzy wiara ą. katolicką pomnażają, którzy kapłanom sługom jego cześć wyrządzają, ich napominania i nauki wdzięcznie przyjmują. Do tegoś W. K. M. z dzieciństwa wyowiczony; ta pobożność z urodzenia i z wychowania, i z przykładów świątobliwych rodziców, pewniśmy, że wpojęna w serce W. K. M. Niezapominajże jej też między odaszczępieńcami, miej ją za namocniejszy zamek, za zdrowie, i za wszelaką szczęśliwość na świecie. Mocen P. Bóg przez W. K. M. podać tym, którzy w ciemności chodzą, za oień światło prawdy; a obłądzone przyprowadzić na drogę zbawionego pokoju tak, jako i narody nasze przez (nieśmiertelnej pamięci) pany i króle nasze Mieczysława i Chrobrego, Jagiełła przyprowadził. Jednak i w tym pierwszym wstępie, co ma być, W. K. M., tej moderacyej zażyjesz: nie zprzysyka, nie z musu; ale przykładem raczej pobożności swej a kapłanów, którzy przy W. K. M. będą, do jedności wiary ą lud tamten oporny pociągają. Iwan Wasiłowicz, kiedy mu król, ą. pamięci Stefan, na kark nastąpił, znalazł do Ojca ą., najwyższego pasterza Kościoła powszechnego, drogę. wysłał poselstwo swoje obiecując posłuszeństwo, posłał papieskiego ojca Possewina Jezuitę wielce szanował i jego rozsądkowi i wolej zgodę z królem Stefanem i z rzplą naszą poruczył; niebyła jednak wola Boża, aby za jego czasów niebożnych, i potem za takichże przełożonych, ludzie tamci przyjęli Ducha ą. Mamy nadzieję, że W. K. M. znacznej krwi tak wielu królów, także i cesarzów, przez które pomnożona i broniona ą. wiara katolicka, P. Bóg da też te nieśmiertelną sławę i sam dopomoże, i drogę z miłosierdzia swego uścielić, że go przyjmą; o co my, a osobliwie duchowieństwo prosić jego nieprzestaniemy. Od Pana Boga wzięwszy pochop, pobożność z rozkazania i przyrodzonego prawa płynie na rodzice, płynie na ojczyznę. Rodzicom swoim jako wszyscy, tak i synowie królewscy powinni uczciwość wszelką, powinni posłuszeństwo, powinni o ich zdrowie pracę i staranie podejmować. Za co Pan Bóg w zakonie swym ą. żywot długi i wszelakie błogosławieństwo obiecuje. Pamiętaj na to W. K. M. dobrodzieja swego, po P. Bogu pierwszego, i między obcemi, i w największem szczęściu, gdyż je P. Bóg da, cześć, wolej jego i upominaniu ojcowskiemu wszystkie twoje sprawy akomodować, miłość ojcowską uprzejmą oddawać będziesz powinien. Taż pobożnością jak K. J. M. tak też i królowej J. M. która pewnie też macierzyńską miłością W. K. M. stara się o szczęście, które w rękę Bożych jest, abyś je otrzymał. Tać opatrność dotąd W. K. M. wyprawę w rany wieku ladajako wypchnąć, tak zacny klejnot w niepewnych przypadkach, w niebezpieczeństwach, animusz ojcowski i mądrość królewska niechciała. Ale teraz, kiedy już i siły i rozsądek W. K. M. i lata dojralsze doszły, ustępuje prywatna miłość dla miłości rzpltej, puszczając cię pod opiekę Bożą, do zbroje, na obronę ojczyzny, na uspokojenie jej wieczne, na zdobycie szerokich krajów północnych, które, jako mamy nadzieję, P. Bóg dla rozmnożenia chwały imienia swego ą. da w rządzenie W. K. M.

My też W. K. M. żądamy, abyś też tę miłą ojczyznę naszą miłował, całość jej i wszystkie pożytki na dobrem baczeniu miał, bo ta W. K. M. przyrodzona, tuś się objaśnił i ztąd wychodzisz. Jeśli Uliasz była miłą ojczyzna jego, choć z jego złem. a jakoż nie ma być miłe W. K. M. to zacne gniazdo młodości twojej? Dornaliśmy po ten czas wielkiej dobroćliwości, wielkiej chęci W. K. M. ku narodowi naszemu, pewniśmy, że i potem dosnawać będziemy i wspinałem królowskiem sercu roskrzewi się tą wdzięczną słodkość z natury samej srodzona, będziesz chciał zdobić, ratować w każdym przypadku, a to, co od jej granico derwano niesłusznie, zaś do niej przyłączyć i oto się starać, aby, za pomocą Bożą regiment tam ten wzięwszy, złączył tenarody wnierozdziałny związek wiecznym pokojem na wielką pomoc i obronę Rzeczyp. Chrześcijańskiej. My nie tylko P. Boga prosić będziemy, aby w tem błogosławił W. K. M., ale też, jeśli dalszych nakładów potrzeba, starać się będziemy, aby rzecpos. nieodmawiała. Tylko W. K. M. ku myśli tej racz rzeczy prowadzić. Założywszy fundament szczęścia swego na pobożności, którąm wspominał trojaką, drugi filar potężny zasadzisz panowania na sprawiedliwości, która światobliwie prawa stanowi, oddaje każdemu co czyje jest, cnoty, załugi nagradza i zdobi, złość, niecnoty surowie karze, broni od ukrzywdzenia słabszych; żołnierza w rządzie zatrzymawa, którego w łupiestwie W. K. M. pilnie hamuj. karność żołnierską stanowi, niech dobrzy znają łaskę W. K. M. a źli karanie. Bron spustoszenia tej ziemi, na której posiadają w imię Pańskie wjeżdżasz. Tak uczynił Alexander wielki, wszedłszy w Azję opowiedział wojsku swemu, że na posiadają przyjechał, zakazał pod gardłem psować onej ziemi, co trwało. Osiadł wszystkie Azję szczęśliwie i podał to, aby wielkie prowincje do poddaństwa nowego Pana w zupełności swej, jako jaki skarb trwały. Wiem, że tych czasów zepsowany jest nasz żołnierz, nie tylko na łupiestwo skłonny, ale i na inszą brzydką rozpustę, weszło to w zwyczaj, że bez potrzeby niszczy i zgruntu wywraca, zaszem tylko skarb psują a pożytku żadnego nie przynoszą. Jednak przecie w narodzie naszym są cnotliwi, którzy o dobrą sławę dbają. Nie tracimy nadzieje, że W. K. M. nie tak surowością, jako łaskawością ich złe nałogi zniesiesz i odrodzisz chwalebna cnotę żołnierską. Wszakże ważności i lekkości ma być sposób, przetoż i tej W. K. M. roztropnie i bacznie używać będziesz. Na tem należy, aby pieniędzy na rozchód dostawało, do czego służy porządny szafunek. A, iż rzeczp., na ich M. PP. Komissarze to włożyła, W. K. M. z ich radą, jako rzeczy pojdą, wczas J. K. M. oznajmiać będziesz.

Wielkie ma zalecenie do rządzenia sława sprawiedliwości — wojsko skromne, wstrzemięzliwe i łaskawość hetmańska, nie niewątpię, że i tamtego grubego narodu skłoni do serca ku W. K. M. gdy spustoszenia ziemi, kościołów, gwałtów zakazasz. Umie to mądrość miarkować, której jest mistrz zwyczaj i biegłość w rzeczach, której, iż jospo W. K. M. lata nie dały, więc bez rady tych, których Jego K. M., przydała W. K. M. nie nieczyni skwapliwie. Zaszem nie trwać się w tych przypadkach, co się przydawa tym, którzy nieopatrznie w nie wpadają; będziesz miał wojsko za sobą

ochotniejsze, kiedy tę opatrność usna, że nie upornie nieprzyjacielowi następujesz. Niebezpieczeństw, których pełna każda wojna, wiem że nie będą straszne spaniałemu umysłowi. Zalecam przytem W. K. M. drugie konsyliarze umarłe, którzy się nieboją zazdrości, o łaskę też nie stoją, a ci są prawdziwi historycy i politycy, czytajże je, i upatruj, kogo się strzec, komu dufać.

Niechżeć sam P. Bóg dodawa ducha mądrości, wyrozumienia, porady, umiejętności i pobożności a napełni cię duchem bojaźni swojej, abyś chodził w drogach jego! zatem wszystko się W. K. M. fortunnie powiedzie. Wynidziesz z ziemie twojej, z domu ojca twego, od rodziny twojej odjedziesz: dokąd cię szczęście poprowadzi? Bóg, na którego rozkazanie wyszedł Abram z ziemie swojej i od krewnych swoich, jako jego, tak i W. K. M. poprowadzi, abyś w dziedzictwo osiągnął ziemie, do której cię sam jawnie wzywa i pociąga, który Dawida umiłowanego, wzięwszy na opiekę swoją, wielkiem męstwem, wielką dzielnością, wielkimi zwycięstwami obdarzył, z rąk nieprzyjacielskich cudownie go po wielokroć wybawił i na stolicy tego, który stał na zdrowie jego i potomstwo jego, posadził. Także W. K. M. umocni, włoży na ramiona twoje łuk, nieprzyjaciół twój grzbietać nadstawi, strawi je, jak ogień w obliczu swoim, Pan w gniewie swoim zatrioży je i uczyni je głupiemi przed oblicznością swoją. Drudzy, padłszy na swe oblicze na ziemie, będą cię prosić. Chrystus Pan Zbawiciel nasz, którego szczerze chwalisz, jest utwierdzenie twoje, obrońca mocy wszelakiej, zasłona gorąca południowego, rozgrzaniem w największe mrozy, w przeciwną moc jego ukochasz się i w Panu Bogu twoim podejdziesz nieprzyjaciela, i posiędziesz mocne bramy nieprzyjaciół twoich. My w tej żałości, która wielka z W. K. M. rozstania, czujemy w sercach, cieszymy się tą nadzieją. W tychże leciech król J. M. P. nasz osiadł to królestwo, w których W. K. M. na to tam północne wysyła: jedno szedł tu J. K. M. gdzie świeże były studia przeciw krwi światobliwych panów naszych zamego domu Jagiełłowskiego. Była druga matka ś. pamięci królowa Anna w trudnościach i w rozerwanych ludzkich umysłach i w niebezpieczeństwie; skąd pociecha W. K. M.? Jedziesz do cudzego narodu, do innej wiary, do dziwnych obyczajów; w samym tylko P. Bogu pociechy wszystkie i nadzieje, u którego i ta wielka zasługa, że nie jedziesz z taką chciwością, gdzieby była nadzieja własnych swych zysków, ale pierwej tam, skąd nam złem groźa, abyś za ten lud, który P. Bóg dał pod sprawę i obronę K. J. M. Pana naszego M., i za jego sławę nadstawił czoła nieprzyjacielowi krzyża ś.; pofortunni P. Bóg przez wykonanie, i da zdrowie ojezżenie naszej w rękę twoje. A W. K. M. tą przewagą zniewolisz krwi swojej królewskiej ten ony naród, i zostawisz sławę imienia twemu nieśmiertelną u tego narodu, którego państwo od nichże samych podawane a po zeszcii pp. ich własnych W. K. M. powinienem prawem wielka zatem uczeiwość uroście.

Tak się wdał Aleksander wielki i tak imienia swego strach puścił w Azję, że pierwej one Tribales Sarmatos ochętnie, Macedonią w pokoju zostawił a w tem wszystkę Azję podbił. Tak Scypio Afrykański przeciwko Annibalewi opowiedział się cesarz.

Oba wzruszeni szczęściem. Daj Boże takie szczęście naszego króla synowi, aby go pobudziły nie tylko te obce, których pismo ś. pełne, ale też i domowe przykłady nasze. Władysław syn Jagiełłów w tymże wieku osiadł królestwo Węgierskie i szczęśliwie pierwszą bitwę z pogadstwem wodził, nieszczęsna ostatnia pod Warną, ale sławna w nieśmiertelnej pamięci. Władysław Kazimierz w takimże roku osiadł Czeskie królestwo i potem Węgierskie. Tym i ty umysłem wielkim do tych rzeczy zaczętych postępuj. na cześć i chwałę Pana Boga naszego, żebyś podał po wszystkim świecie sławę imienia swego i narodu naszego, i przez niezamierzone wieki panował, i twoje potomstwo, któreś dał Pan Bóg, aby wielkim narodem z pożytkiem naszym i szczęśliwie a fortunnie panowało.

AMEN.

Na tę przemowę, która łączy wszystkim poruszyła, Krolewie J. M. w ten sens odpowiedział.

Jakom zawždy do tego się sposabiał, żebym we wszystkim szedł za Bożą i króla Ję M. Pana Dobrodzieja mego wołą, tak i na potem po wszystkie dni żywota mego czynić choć, i za Pańską pomocą będę; i teraz z przeżrzenia Bożego i wolej Jęgo K. M. tak i ze zwolenia się stanów koronnych z tym umysłem w tę drogę idę, abym chwałę P. Boga mego, któremu w opatrności samego siebie i wszystkie swe sprawy oddaję, i religią Ś. Katolicką, w której wychowany od J. K. M. jestem, zawsze miał na pierwszym baczeniu. J. K. M. Panu i Dobrodziejowi memu wszelką uciążliwość według przykazania Bożego i mojej powinności, a tej samej Rzeczypospolitej, która mię dotąd wychowała i do nabycia sławy w szerzeniu granic osiedzenia północnego państwa wyprawuje, powinna wdzięczność oddawać będę. I podług sprawiedliwości, bez której ani rządzi, ani żadne państwo stać nie może, tak się, jako mnie W. M. ojcowskie upominasz, zachowam. Od wszelkiego łupieństwa i swej wolei żołnierza wstrzymawać, według możności starać się będę oto, aby nikt na nie nie płakał, nikt nie szkalował. Tejże Rzeczypospolitej w każdej potrzebie służyć choć, i to wszystko czynić i ziszczyć, czego po mnie żąda. Będzie to miał upomnienie ustawicznie na pamięci, abym nie płocho, nie porywozo nie czynił, we wszystkim pójść za zdaniem i radą, których mi J. K. M. i Rzeczypospolita przydawa. Pana Boga proszę, aby mi dał to serce, żebym się niebezpieczeństwa nie strachał, i tę ostrożność, żebym temerem w nie nie wpadł, a żebym wszystkie te sprawy na chwałę imienia swego, pomnożenie wiary katolickiej, a pociechę J. K. M. Pana i Dobrodzieja mego, sławę i pożytek tej Rzeczypospolitej prowadził.

AMEN.

III.

do podobizny własnoręcznego listu.

LIST X. P. SKARGI

do Nuncjusza Papieskiego Biskupa Caligari.

Jaśnie Wielmożny i Najprzewielebniejszy Panie!

Nie małą boleścią przenika nas wszystkich stracona nadzieja przybycia J. W. N. P. Pana do Wilna, bo w żaden sposób jej mieć nie możemy, gdy właśnie temi czasy Jego Królewska Mość stąd wyjechał, a tak pozostaje nam tylko pocieszać się, iż J. W. N. P. Pan, jak dotąd, pełnemi łaski i ludzkości listami obsyłał nas będziesz ¹⁾. Po wyjeździe stąd Przewielebnego Ojca Prowincyała na dniu 27. Maja szczególnie jeden list od J. W. N. P. Pana odebrałem, który mię bardzo pokrzepił. Mnie przyjdzie z przyjemnością o tem do J. W. Pana pisywać, co wszystkich pocziwych napawa radością z powodu rozszerzania się imienia Chrystusowego i czoł jego Kościoła. Nie mogę zamileć, że najpobożniejszy nasz król Stefan, jeżeli kiedy, to w tym czasie daje znać wielką gorliwość dla chwały Boskiej i wielką żarliwość apostołską dla dusz Chrystusowych. Jadąc Jego K. M. z Grodna do Kowna a ztamtąd do Wilna, w tej drodze wstępował do każdego kościoła, który we wsi zobaczył, jak gdyby był Archidyakonem, wypytywał się najdokładniej we wszystkiego o parochu, o jego wikarym, o postępkach ludu w religii, o ozdobach kościoła, o kazaniach, o życiu kapłana. Później Jego K. M. w pewnej ze małych rozmowie ubolewał nad stanem owych kościołów, iż w żadnym nie znalazł zdolnego księdza oprócz w Stokliszkach, posiadłości pana wójta wileńskiego, ²⁾ że wielu pa-

¹⁾ Być może, że w tem miejscu nieodgadliśmy myśli Autora, i że ten *królewskimi* listami pocieszać się spodziewa. P. W.

²⁾ Stokliszki w dycezyi Wileńskiej, w dekanacie Kowieńskim. Zob. Synodus dioecesis Vilnensis a Joanne Zienkiewicz Episcopo Vilnensi celebrata. 1747. na str. 184. P. W.

rochów nie przemieszcza na miejscu swego przeznaczenia. że są niektóre kościoły poniszczone, przy których nie ma żadnego księdza, że lud obłąkał się pozbawiony wszelkiej nauki, skąd urosła jego nędza. Za tem poszło, iż Jego K. M. silnie utwierdził się w zdaniu które powziął od J. W. Pana, ażeby dawał parafie tylko zdolnym, ołowianym do mieszkania na miejscu księdom: czego też i czynem dowiodł, bo, gdy z powodu opróżnionej przez śmierć księdza (biskupa) wileńskiego ¹⁾ parafii w Onieksztach cały prawie Senat wstawiał się o kłerykami bawiącymi przy dworach lub czekającymi na wyższe poświęcenia, a chociaż i zdolnych polecał, król przecie od postanowienia tego odwieść się nie dał, wymagając kapłana, któryby mieszkał na miejscu i z biegłości w rzeczach duchownych dowodnie był znany. Gdy mu zaś kilku z niższego duchowieństwa polecono, a on nie wiedział, który z nich był godniejszym, tedy rzecz całą zdał na mój rozsądek; gdy się zaś z tego wymówiłem i tylko wspólnie z egzaminatorami synodalnymi rzecz prowadzić chciałem, król na dwie wówczas opróżnione parafie przeznaczył poleconych od egzaminatorów.

O Połocką misję naszych (Jezuitów) tyle się Król Jego Mość przed swoim stąd wyjazdem troszczył, że prawie dnia nie było, w którymby mi czego względem niej przez pana Fabiusa był nie oznajmił. Żądał odemnie Jego Król. M., ażebym przeznaczonych do Połocka księży tamże sam odwiedził i, bawiąc na miejscu najdłuższej dni dziesięć, wszystko własnymi rozpatrzył oczyma i w czembykolwiek jakiej zachodziły trudności, doniósł o tem dla wiadomości królewskiej i ostrzeżenia naszych przełożonych. Chciałem się uwolnić od tej podróży z powodu, że od wielbnego Ojca Prowincyała nie miałem żadnego zlecenia, ale w ostatniej z nim rozmowie tyle dał Jego K. M. powodów, że już się wymawiać nie ważyłem, szczególnie, iż wyrozumiałem, że ów heretyk, Połocki wojewoda, ²⁾ niektórych kacermistrzów do Wilna sprowadza, zapewne aby tych wilków naprzeciw nam postawił i naszym obrządkom przeszkadzał. Przyszło mi także na myśl sąsiedztwo królewskiego obozu z Połockiem, że mi więc może tam dobieść wypadnie i, że mię dla tego król życzył sobie mieć u siebie ³⁾. Jutro więc, gdy się Boga podoba, udamy się w podróż, łasce Bożej od braci poleceni. Proszę, racz J. W. P. uniewinnić to moje tłumaczenie woli starszych przed wielbnym Ojcem Prowincyałem, aby się nie zdawało, że przeciw

¹⁾ X. Waleryan Protaszewicz, biskup Wileński, zgasł 1579. P. W.

²⁾ Ówczesny wojewoda Połocki nazywał się Mikołaj Dorohostajski; nastąpił on był po Stanisławie Dowojnie zmarłym 1573, sam zaś pożegnał się z tym światem 1597. Zob. skarbiec Sienkiewicza tom I na str. 502.

³⁾ Być bardzo może, że co do stosunku z obozem rzecz innego tłumaczenia wymaga, nie mogłem wynaleść innego, dającego sens. P. W.

skazując i posłuszeństwa ośmieszałem. Ale nie wątpię, że wielki Ojciec Prowincyał byłby się z mną zgodził na jedno, gdyby tutaj był. Polecam się najuieniej łasce J. W. Pana.

W Wilnie dnia 20. Czerwca 1860.

J. W. N. P. Pana

Skłaga niegodny

Piotr Skarga.

1580. N.
onelli a
azyck

1580.
N.

1580. N.

1580. N.

1580. N.

potuit, Residuum
Cuius illi eliget ex
set dignior rem
et circa opera, ex
ita vellem: illos
fores commendare
De Polconsi
licita, ut nullum fe
Fabian ad eam rem
ipsum, ut eos sae
et exactus ibi ad
ni aliqua re diffu
cantonem deferre
Pron^{li} nihil habere
tot mihi ipse m.
causationem afferre
con secretum, et
forsita opponat ip
sem v. veritas
excurrere, et propter
itineri nos tradit

†
probatū in rīby spālīby sacerdotum requīres. Int
rioribz Sacerdotibz rōmē darent, dubitās quīs eorū
ā mēo iudicio defuīit. quod nū ego reuīssē
epīū à Synodo ad tale examē deputatī sūt, tūm
dīnastūm vacātis parorsius elegit, quos examina:



